

kwiecień

4/2017



# PALESTRA

Pismo Adwokatury Polskiej

---

20 rocznica  
KONSTYTUCJI  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ  
1997 - 2017

100 Lat Odrodzonego Sądownictwa Polskiego





kwiecień

4/2017

# PALESTRA

P i s m o   A d w o k a t u r y   P o l s k i e j

---

Rok LXII nr 713



Naczelna Rada Adwokacka

**WYDAJE**  
**NACZELNA RADA ADWOKACKA**  
**WARSZAWA**

---

**Redaktor Naczelny:** Czesław Jaworski  
**Zastępca Redaktora Naczelnego:** Adam Redzik

**Kolegium:**

Stanisław Balík, Zbigniew Banaszczyk, Andrzej Bąkowski,  
Antoni Bojańczyk, Lech Gardocki, Jacek Giezek,  
Maciej Gutowski (przewodniczący),  
Piotr Kardas (wiceprzewodniczący),  
Jan Kuklewicz, Erik Luna,  
Maciej Łaszczuk (wiceprzewodniczący),  
Elwira Marszałkowska-Krześ, Andrzej Mączyński,  
Frank Meyer, Marek Antoni Nowicki, Lech K. Paprzycki,  
Mychajło Petriw, Krzysztof Piesiewicz,  
Krzysztof Pietrzykowski, Adam Redzik, Stanisław Rymar,  
Philippe Sands, Piotr Sendeci, Tomasz Siemiątkowski,  
Tomasz Sójka, Ewa Stawicka, Stephen C. Thaman,  
Andrzej Tomaszek, Paweł Wiliński, Witold Wołodkiewicz,  
Józef Wójcikiewicz, Małgorzata Wrzolek-Romańczuk,  
Stanisław Zabłocki, Robert Zawłocki, Piotr Zientarski

---

Projekt okładki: Krzysztof Ciesielski  
Redaktor techniczny: Hanna Bernaszuk

Adres Redakcji:  
00-202 Warszawa, ul. Świętojerska 16, lok. 33  
tel./fax 22 831 27 78, 22 505 25 34, 22 505 25 35  
e-mail: redakcja@palestra.pl  
Internet: www.palestra.pl

Wykonanie: Agencja Wydawnicza MakPrint, www.makprint.pl

Ark. wyd.: 12,6. Nakład: 18 400 egz.  
ISSN 0031-0344, indeks 36851

Wersją podstawową czasopisma jest wydanie papierowe.

„Palestra” znajduje się w wykazie czasopism naukowych  
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

# Spis treści

<i>Czesław Jaworski</i> , adwokat (Warszawa) Na dwudziestolecie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej .....	5
<i>Piotr Kardas</i> , adwokat, prof. dr hab., UJ, wiceprezes NRA (Kraków), <i>Maciej Gutowski</i> , adwokat, prof. dr hab., UAM, dziekan ORA (Poznań) Konstytucja z 1997 r. a model kontroli konstytucyjności prawa .....	11
<i>Mariusz Zelek</i> , adwokat, dr (Poznań) Przypisanie osobie prawnej odpowiedzialności deliktowej na zasadzie winy za czyn własny .....	31
<i>Piotr Góralski</i> , dr, adiunkt UW (Wrocław) Reforma unormowań poświęconych środkom zabezpieczającym z 20 lutego 2015 r. (cz. 1)	40
<i>Marcin Kamiński</i> , apl. adw., doktorant ALK (Warszawa) Upojenie alkoholowe a poczytalność – problemy orzecznicze .....	48
<i>Marcin Cichoński</i> , referendarz SR, doktorant UŚ (Katowice), <i>Justyna Węgrzynowicz-Cichońska</i> , adwokat, doktorantka UŚ (Katowice) Wartość przedsiębiorcy przekształcanego w kontekście jego zdolności przekształceniowej ..	55
<i>Piotr Soroka</i> , adwokat, doktorant UW (Wrocław), <i>Magdalena Korcuś</i> , asystent sędziego SR, doktorantka UW (Wrocław) Bezumowne korzystanie z lokalu mieszkalnego – roszczenia właściciela, ich charakter i terminy przedawnienia .....	63

## 100-lecie Odrodzonego Sądownictwa Polskiego

<i>Robert Jastrzębski</i> , dr hab., UW (Warszawa) O stu latach Sądu Najwyższego (1917–2017) .....	70
---	----

## Punkty widzenia

<i>Joanna Brylak</i> , adwokat, dr (Warszawa) Wpływ Kodeksu karnego skarbowego na ustawodawstwo pokrewne .....	77
---	----

## Glosy

<i>Marta Kolendowska-Matejczuk</i> , adwokat, dr, adiunkt EWSzPiA (Warszawa) Glosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 11 października 2016 r., K 24/15 [o zgodności z Konstytucją sankcji administracyjnej przewidzianej w art. 102 ust. 1 pkt 4 i ust. 1c ustawy z 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami] .....	79
<i>Tomasz Przesławski</i> , dr hab., UW (Warszawa) Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z 22 września 2016 r., III PZP 7/16 [o stronie pozwanej w sprawie z odwołania od orzeczenia lub postanowienia kończącego postępowanie dyscyplinarne i sędzie właściwym do rozpoznania sprawy] .....	87

**Dobrochna Owsicka**, radca prawny (Szczecin)

Głosa do wyroku Sądu Najwyższego z 30 marca 2015 r., II KK 36/15 [o tym, że wniosek o zezwolenie na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności w trybie art. 148 k.k.s. nie jest jednocześnie aktem oskarżenia] ..... 91

**Michał Niedośpiał**, dr (Kraków)

Głosa do postanowienia Sądu Najwyższego z 16 października 2014 r., III CSK 301/13 [o stosowaniu przepisów o zdatości bycia świadkiem testamentu do osoby prawnej i współników spółki] ..... 100

## Najnowsze orzecznictwo

**Zbigniew Szonert**, dr, sędzia NSA w st. spocz. (Warszawa)

Przegląd orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego ..... 109

**Michał Jackowski**, adwokat, dr hab. (Poznań)

Przegląd orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w okresie styczeń–marzec 2017 r. . . 116

## Problematyka wypadków drogowych

**Wojciech Kotowski** (Warszawa)

Pasażer sprawcą wypadku ..... 119

## Procesy artystyczne

**Marek Sołtysik** (Kraków)

Prawo profesora *contra* jasnowidzenie agenta ..... 123

## Sympozja, konferencje

Konferencja „Sędzia a Konstytucja. Kryzys sądownictwa konstytucyjnego a rozproszona kontrola zgodności prawa z Konstytucją”, Katowice, 3 marca 2017 r.

**Dobrosława Tomzik**, apl. adw. (Katowice), **Natalia Weber**, apl. adw. (Katowice) ..... 130

Studencko-doktorancka konferencja naukowa „Proces karny 2020 – pożądany kształt procesu karnego w państwie prawnym”, Kraków, 9–11 marca 2017 r.

**Mateusz Popiel**, doktorant UJ, asystent sędziego SR (Kraków) ..... 135

## Kronika adwokatury

Z posiedzeń Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej ..... 137

## Varia

Interpelacja poselska w sprawie tajemnicy adwokackiej ..... 140

Uroczyste obchody 15-lecia utworzenia samorządu zawodowego inżynierów budownictwa

**Czesław Jaworski**, adwokat (Warszawa) ..... 140

Table of contents ..... 143

## NA DWUDZIESTOLECIE KONSTYTUCJI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

2 kwietnia 1997 r. Zgromadzenie Narodowe, składające się z posłów i senatorów, uchwaliło ustawę zasadniczą – Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej. Za przyjęciem Konstytucji było 451 członków Zgromadzenia Narodowego, 40 było przeciwnych, a 6 wstrzymało się od głosu. 25 maja w referendum konstytucyjnym naród przyjął Konstytucję RP. W głosowaniu wzięło udział 12 130 200 osób, tj. 42,86% wszystkich uprawnionych do głosowania. Spośród nich 53,45% odpowiedziało pozytywnie na postawione pytanie: *Czy jesteś za przyjęciem Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 r.?* Po rozpatrzeniu protestów przeciwko ważności referendum Sąd Najwyższy w składzie Izby Administracyjnej Pracy i Ubezpieczeń Społecznych podjął uchwałę o ważności referendum. 16 lipca prezydent Aleksander Kwaśniewski podpisał Konstytucję, która weszła w życie po upływie 3 miesięcy od jej ogłoszenia, tj. z dniem 17 października 1997 r.

Na przyjęcie nowej Konstytucji miały niewątpliwie istotny wpływ wydarzenia z lat 1980–1981, powstanie „Solidarności” i innych ugrupowań opozycyjnych oraz reformy ustroju politycznego z roku 1989, których zakres i kształt został ustalony w ramach „kontraktu spisanego w formie *Porozumień okrągłego stołu* w dniu 5 kwietnia 1989 r., a które to reformy miały przesądzić o procesie tworzenia demokratycznego ustroju politycznego III Rzeczypospolitej Polskiej<sup>1</sup>. Ofertę podjęcia negocjacji i zawarcia porozumienia przyjęła opozycja skupiona przede wszystkim wokół kierownictwa „Solidarności” i Komitetu Obywatel-

skiego. Tę część opozycji uważano za umiarkowaną, popieraną przez hierarchię Kościoła katolickiego. Przeciwnikami wszelkich rozmów z ówczesną władzą byli działacze Grupy Roboczej „Solidarność” z Andrzejem Gwiazdą i Marianem Jurczykiem na czele, grup KPN, „Solidarności Walczącej” i innych radykalnych organizacji<sup>2</sup>.

Rozmowy „okrągłego stołu” rozpoczęły się 6 lutego 1989 r. w Pałacu Namiestnikowskim przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, w którym mieścił się Urząd Rady Ministrów. Powołano trzy zespoły ds. reform politycznych, polityki społecznej i gospodarczej, pluralizmu związkowego, którymi kierowali współprzewodniczący desygnowani przez stronę rządowo-koalicyjną i solidarnościowo-opozycyjną. W ramach tych zespołów, zwanych popularnie „stolikami”, wyodrębniono 10 podzespołów, zwanych „podstolikami”. Odbyły się dwie sesje plenarne oraz bardzo wiele spotkań w podzespołach. Stronie opozycyjnej przewodniczył Lech Wałęsa, a stronie rządowej gen. Czesław Kiszczak. W dniu 5 kwietnia 1989 r. doszło do podpisania dokumentów „okrągłego stołu”, z których najważniejsze to powrót „Solidarności” na publiczną scenę polityczną oraz kontrakt przedwyborczy. Do najważniejszych architektów tego porozumienia po stronie społecznej należeli Lech Wałęsa, Bronisław Geremek, Tadeusz Mazowiecki, Lech Kaczyński, Andrzej Stelmachowski, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Adam Michnik – a po stronie rządowej gen. Wojciech Jaruzelski, gen. Czesław Kiszczak, Stanisław Ciosek, Władysław Baka, Aleksander Kwaśniewski, Janusz Reykowski.

<sup>1</sup> *Polskie prawo konstytucyjne*, pod red. W. Skrzydło, Lublin: Verba 2006, s. 67 i n.

<sup>2</sup> W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2004*, Warszawa: PWN 2004, s. 493 i n.

Określenie „konferencja okrągłego stołu”, od czasu jej odbycia w Polsce, zaczęło oznaczać debatę nad kształtem reform ustrojowych i osiągnięcie konkretnych wyników drogą pokojowych rozmów, opartych na daleko posuniętym konsensusie. Choć określenie to narodziło się w Polsce pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, nabrało również międzynarodowego rozgłosu i z pewnym sukcesem stosowane było i jest w innych krajach, a nawet przy rozwiązywaniu konfliktów w dużych grupach społecznych. Przekonałem się o tym osobiście tuż po „okrągłym stole” w Polsce, kiedy przebywałem w Kambodży na zaproszenie ambasadora polskiego urzędującego w stolicy tego kraju Phnom Penh. Byłem wówczas świeżo wybranym członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej. Za pośrednictwem pana ambasadora zostałem zaproszony do parlamentu kambodżańskiego, aby tamtejszym posłom i senatorom przedstawić ideę i rezultaty odbytego w Polsce właśnie „okrągłego stołu”. Wówczas w Kambodży zastanawiano się nad powrotem do kraju księcia Norodoma Sihanouka, przebywającego z grupą swoich zwolenników w Pekinie. Do takiego spotkania doszło w budynku ich parlamentu. Kilkudziesięciu posłom i senatorom przekazałem posiadane informacje w tym zakresie i wraz z ambasadorem odpowiadaliśmy na liczne i docieklive pytania parlamentarzystów. Niewątpliwie dzięki temu spotkaniu miałem możliwość zwiedzenia jednej z największych światowych atrakcji turystycznych – świątyni Angkor Wat i miasta Angkor Thom z pałacem królewskim i świątynią Bajon, położonych w kompleksie Angkor na brzegu przepięknej rzeki Siem Reap.

Po podpisaniu umów społecznych przy okrągłym stole nastąpiło przyspieszenie przyjmowanych reform ustrojowych i budowa demokratycznego państwa prawnego. Do najważniejszych aktów normatywnych i wydażeń z nich wynikających należy zaliczyć:

1. Uchwaloną przez Sejm 7 kwietnia 1989 r. nową ordynacją wyborczą oraz nowelizacją Konstytucji z 1952 r., którą wprowadzono in-

stytucje Prezydenta, Senatu i Zgromadzenia Narodowego. Dokonano też gruntownej reformy ustroju sądów przez wprowadzenie zasady niezawisłości i nieusuwalności sędziów i niezależności sądów. Została powołana Krajowa Rada Sądownictwa, stojąca na straży wskazanych wyżej zasad. Nowelizacja zmierzała w istocie rzeczy do eliminacji zasady jedności i jednolitości władzy państwowej oraz tworzenia mechanizmów właściwych dla jej podziału;

2. Wybory do parlamentu z czerwca 1989 r., w wyniku których doszło do powołania rządu Tadeusza Mazowieckiego, który podjął trudne zadanie rozpoczęcia szerokich reform ustrojowych, szczególnie gruntownej reformy ekonomicznej i przebudowy systemu gospodarczego na oparty na zasadzie swobody działalności gospodarczej wszystkich podmiotów oraz na zasadzie równouprawnienia wszystkich form własności;

3. Dalszą nowelizację Konstytucji ustawą z dnia 29 grudnia 1989 r., która obejmowała:

- przywrócenie historycznej nazwy państwa „Rzeczpospolita Polska”,
- zmianę Godła Państwa (przywrócenie korony),
- zmianę konstytucyjnego określenia suwerena (pojęcie „ludu pracującego miast i wsi” zastąpiono pojęciem „naród”),
- wprowadzenie nowej definicji konstytucyjnej państwa (*Rzeczpospolita Polska jest państwem prawnym urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej*),
- wprowadzenie zasady pluralizmu politycznego, istotną przebudowę treści ustawy zasadniczej przez usunięcie ideologicznej preambuły oraz rozdziału 2 (Ustrój społeczno-gospodarczy) i nowe ujęcie w rozdziale 1 zasad ustroju państwa;

4. Nowelizację z 8 marca 1990 r., którą przeprowadzono decentralizację administracji opartą na jej podziale na administrację rządową i samorządową. Konstytucja uznała instytucję samorządu terytorialnego za podstawową formę organizacji życia publicznego w strukturach lokalnych (gminnych).



5. Gdy w obiegu publicznym pojawił się postulat przedterminowego zakończenia kadencji prezydentury Wojciecha Jaruzelskiego wybranego 19 lipca 1989 r. na 6 lat, ustawą z 27 września 1990 r. została zmieniona konstytucyjna zasada wyborów prezydenta oraz została uchwalona nowa ordynacja dla wyborów prezydenckich, oparta na zasadzie powszechności, równości, bezpośredniości i tajności głosowania. Na podstawie tej właśnie ordynacji, w wyniku przeprowadzonych wyborów powszechnych, Prezydentem RP został wybrany w drugiej turze (9 grudnia 1990 r.) Lech Wałęsa. Również wybory w pełni demokratyczne do Sejmu i Senatu, które odbyły się 27 października 1991 r., zostały przeprowadzone na podstawie nowych ordynacji wyborczych z 10 maja 1991 r. (do Senatu) i 22 czerwca 1991 r. (do Sejmu). Mandaty uzyskało 29 partii i ugrupowań politycznych lub z samodzielnych list wyborczych. W Sejmie zostało utworzonych 25 klubów i kół poselskich.

Przedstawione, a właściwie jedynie zasygnalizowane, wyżej w wersji maksymalnie skrótovej akty normatywne wskazują, że ta początkowa transformacja ustrojowa polegała na pragmatycznym dostosowywaniu przepisów konstytucyjnych do aktualnych potrzeb i procesów polityczno-ustrojowych. Ten etap transformacji zamyka uchwalenie 17 października 1992 r. *Ustawy konstytucyjnej o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym*, zwanej potocznie „Małą Konstytucją”.

Zawarte przy „okrągłym stole” porozumienia zapowiadały uchwalenie nowej Konstytucji. Mimo podejmowanych, w latach 1989–1992, nawet licznych starań zapowiedzi tej nie zdołano zrealizować. Uchwalono tylko wspomnianą Małą Konstytucję. Z jednej strony zakładano w niej jedynie fragmentaryczną regulację stosunków wzajemnych między władzami „w celu usprawnienia działalności władz Państwa, do czasu uchwalenia nowej

Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”. Z drugiej strony jednak stanowiła ona zwięźczenie przebudowy państwa – z państwa autorytarnego na państwo liberalno-demokratyczne. Mała Konstytucja, tworzona w bardzo ostrych sporach pomiędzy parlamentem a Prezydentem, zakończonych wypracowanym kompromisem, składała się z 78 artykułów, usystematyzowanych w 6 rozdziałach. Wobec tego, że stanowiła jedynie czasową i fragmentaryczną regulację, nie zawierała wielu ważnych postanowień dotyczących m.in. sytuacji prawnej jednostki w państwie, wolności i obowiązków obywatelskich, ustroju i organizacji władzy sądowniczej, trybu zmiany tej ustawy. Z ważnych i pozytywnych regulacji należy zwrócić uwagę na art. 1, który z zasady podziału władzy czyni podstawę ustroju i organizacji między organami państwa: „organami Państwa w zakresie władzy ustawodawczej są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej – Prezydent i Rada Ministrów, w zakresie władzy sądowniczej – niezależne sądy”.

Mała Konstytucja, mimo licznych wad merytorycznych i legislacyjnych, wywierała wpływ na procesy transformacyjne w latach 1992–1997 oraz stanowiła swoiste pole doświadczalne dla rozwiązań ustrojowych przyjętych w Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.

Prace nad nową konstytucją, która uchylaby w całości Konstytucję z 22 lipca 1952 r., zostały mocno przyspieszone w dwóch następujących po sobie okresach: 1992–1993 i 1993–1997. W pierwszym okresie dokonano wyboru Komisji Konstytucyjnej, do której w marcu i kwietniu 1993 r. zgłoszono formalnie siedem projektów Konstytucji przygotowanych przez: Senat, Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD), Unię Demokratyczną (UD), Polskie Stronnictwo Ludowe i Unię Pracy (PSL/UP), Prezydenta, Konfederację Polski Niepodległej (KPN) i Porozumienie Centrum (PC). Projekt tego ostatniego wycofano w maju 1994 r.<sup>3</sup> Wszystkie projekty w sposób jednoznaczny odrzucały zasadę jednolitości władzy państwowej na

<sup>3</sup> W tym samym roku wniesiono projekt obywatelski firmowany przez NSZZ „Solidarność”.

rzecz jej trójpodziału, rozumianego podobnie przez wszystkich projektodawców. W czterech projektach proponowano system rządów parlamentarno-gabinetowych, a w trzech (Prezydenta, PC i Senatu) system zbliżony do ustroju prezydenckiego, na wzór modelu V Republiki Francuskiej. Przewidziana była wielka debata na temat najważniejszych kwestii konstytucyjnych, do której jednak nie doszło z uwagi na rozwiązanie Sejmu przez Prezydenta 31 maja 1993 r. Po nowych wyborach i ukonstytuowaniu się Sejmu i Senatu obie Izby dokonały wyboru członków Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, w skład której weszli zarówno przedstawiciele większości parlamentarnej, jak i przedstawiciele wszystkich sił politycznych reprezentowanych w parlamencie. W trakcie pierwszego posiedzenia Komisji wybrano przewodniczącego (Aleksandra Kwaśniewskiego) i jego zastępcę (posła senatora Stefana Pastuszko). W czasie późniejszym po Aleksandrze Kwaśniewskim, który 1995 r. został wybrany Prezydentem RP, przewodniczącym komisji został Włodzimierz Cimoszewicz, a po nim poseł Marek Mazurkiewicz. Komisja powołała 6 podkomisji, które odbyły 85 posiedzeń poświęconych przygotowaniu projektu przyszłej konstytucji. Komisja powołała też zespół ekspertów w osobach profesorów: Piotra Winczorka, Pawła Sarneckiego, Marii Kruk-Jarosz, Wiktora Osiatyńskiego, Mariana Grzybowskiego i Kazimierza Działochy. W dniach 21–23 września 1994 r. odbyło się pierwsze czytanie zgłoszonych do Komisji Konstytucyjnej projektów. Po rozważeniu propozycji zgłoszonych przez poszczególne podkomisje opracowany został zestaw kwestii ustrojowych, który został przedstawiony Sejmowi. Po przyjęciu przez Zgromadzenie Narodowe regulaminu dla uchwalenia konstytucji podkomisje przedstawiły Komisji Konstytucyjnej wielowariantowy wstępny projekt konstytucji. W lipcu

i sierpniu 1996 r. projekt stał się przedmiotem prac redakcyjnych i legislacyjnych w grupie ekspertów oraz podkomisji redakcyjnej i ogólnej. Prace trwały kilka miesięcy. 16 stycznia 1997 r. Komisja Konstytucyjna, po przyjęciu stosownego raportu, projekt konstytucji wraz z wnioskami mniejszości przekazała przewodniczącemu Zgromadzenia Narodowego. Zasadnicza debata w Zgromadzeniu Narodowym odbyła się w dniach 24–28 lutego 1997 r. Ponad stu jej uczestników zgłosiło blisko pół tysiąca poprawek, z których przyjęto 100 poprawek i 2 wnioski mniejszości. Po rozpatrzeniu wszystkich wniosków i poprawek Zgromadzenie Narodowe przyjęło projekt konstytucji znaczną większością głosów, co świadczyło o daleko posuniętym konsensusie ugrupowań politycznych obecnych w parlamencie<sup>4</sup>. Jednocześnie Zgromadzenie Narodowe postanowiło, że w przypadku zgłoszenia poprawek przez Prezydenta do uchwalonej nowej ustawy zasadniczej zostaną one niezwłocznie rozpoznane przez Komisję Konstytucyjną i Zgromadzenie Narodowe. Prezydent z takiej możliwości skorzystał. Po przeprowadzeniu wielu konsultacji z przedstawicielami PSL, SLD, UP i UW i po wysłuchaniu opinii ekspertów Prezydent Aleksander Kwaśniewski zgłosił do Przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego 41 poprawek. Po rozpatrzeniu tych poprawek na 101. posiedzeniu Komisja Konstytucyjna zaopiniowała pozytywnie 39, z których Zgromadzenie Narodowe przyjęło 31. Po uwzględnieniu tych poprawek, w trzecim czytaniu, Zgromadzenie Narodowe uchwaliło w dniu 2 kwietnia 1997 r. nową Konstytucję.

Aktywną rolę przy opracowywaniu nowej konstytucji odegrały samorzady zawodowe reprezentujące zawody zaufania publicznego. W 1994 r. z inicjatywy trzech prezesów: dr. Krzysztofa Madeja, prezesa Naczelnej Izby Lekarskiej, adwokata Macieja Bednarkiewicza,

<sup>4</sup> Parlament zdominowany był przez posłów SLD i PSL (niewiele brakowało do większości konstytucyjnej). Poza tym w ławach poselskich zasiadali posłowie UD (ok. 70), UP (ok. 40) i w mniejszej liczbie KPN i BBWR. W 1997 r. istniał też Federacyjny Klub Parlamentarny na rzecz AWS, w skład którego wchodził przede wszystkim posłowie, którzy wystąpili z KPN i BBWR.

prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, radcy prawnego Andrzeja Kalwasa, prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, powstał kilkunastuosobowy Komitet składający się z prezesów samorządów zawodowych. Od 1995 r. miałem zaszczyt i obowiązek reprezentować Adwokataturę, jako prezes NRA.

Komitet korzystał z pomocy ekspertów, a przede wszystkim prof. Michała Kuleszy, wybitnego znawcy prawa samorządowego. Podstawowym zadaniem Komitetu było doprowadzenie do zamieszczenia w Konstytucji odpowiedniego zapisu dotyczącego samorządów zawodowych i samorządu terytorialnego, a także gwarancji dla władzy sądowniczej oraz szeroko ujętych wolności, praw i obowiązków człowieka i obywatela. Przedstawiciele samorządów zawodowych uczestniczyli w posiedzeniach Komisji Konstytucyjnej, jak i podzespołów, przedstawiając wspólne stanowisko samorządów poparte odpowiednimi ekspertyzami. To przede wszystkim dzięki tym staraniom został zamieszczony w Konstytucji art. 17 ust. 1<sup>5</sup>. Wierzę, że miały one też jakiś wpływ na definiowanie wolności i praw obywatelskich. Adwokatura od dawna wypowiadała się na rzecz podziału władzy państwowej, niezależnego sądownictwa i niezawisłości sędziów, powołania nowych organów, np. Trybunału Konstytucyjnego, Trybunału Stanu<sup>6</sup>, które miały stać na straży wartości i zasad konstytucyjnych.

Po ostatnich wyborach prezydenckich i parlamentarnych w Polsce podejmowane są działania zmierzające do zmiany Konstytucji, budowy państwa opartego na innych podstawach, a do czasu zmiany Konstytucji czynione są próby jej obejścia lub zmiany jakości konstytucyjnej za pomocą zwykłych ustaw, uchwalanych w niesłychanie szybkim trybie, bez zachowania nawet pozorów jakiegos kompromisu politycznego. W tej sytuacji, od-

wołując się do poglądów wybitnych znawców i praktyków prawa konstytucyjnego (Andrzeja Zolla, Marka Safjana, Jerzego Stępnia, Bohdana Zdziennickiego, Andrzeja Rzeplińskiego, Ewy Łętowskiej, Leszka Garlickiego) w dwudziestą rocznicę uchwalenia aktualnie obowiązującej Konstytucji, należy zwrócić uwagę na jej najbardziej charakterystyczne cechy i zalety.

– Z uwagi na sposób procedowania ukierunkowany na tworzenie jak najszerszej koalicji konstytucyjnej Konstytucja z 1997 r. nazwana została konstytucją kompromisu politycznego. Szczególnie w ostatniej fazie prac prawie wszystkie siły polityczne były nastawiane na uwzględnianie sensownych propozycji, w tym postulatów Kościoła katolickiego, jak i opozycji pozaparlamentarnej. Poszukiwano nawet takich sformułowań, które eliminowałyby lub osłabiały zastrzeżenia i krytyczne opinie zgłaszane do projektu konstytucji. Jest to dobry przykład dla każdego ustrojodawcy, zmierzającego do zmiany lub uchwalenia nowej konstytucji. Ponadto ustrojodawca powinien mieć na uwadze, że „(...) w zakresie zmiany konstytucji współcześnie swoboda decyzyjna demokratycznie wybranego suwerena nie jest nieograniczona. Podlega bowiem prawu wynikającemu z aktów prawa Unii Europejskiej i aktów prawa międzynarodowego statuujących prawa podstawowe, stanowiących najgłębszą podstawę współczesną koncepcji rządów prawa (...)”<sup>7</sup>.

– Konstytucja odwołuje się do różnych systemów wartości, a w tym przede wszystkim:

a) *liberalno-demokratycznych* – *zasada państwa prawnego, pluralizmu politycznego, legalizmu działania organów państwa, gospodarki rynkowej,*

b) *socjaldemokratycznych* – *urzewywnianie zasady sprawiedliwości społecznej, ochrony pracy, praw socjalnych, i ochrony bezpieczeństwa socjalnego obywateli,*

<sup>5</sup> Por. art. 17 ust. 1: „W drodze ustawy można tworzyć samorzady zawodowe, reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujące pieczęć nad należytych wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony”.

<sup>6</sup> Por. Uchwały Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatury z 3–4 stycznia 1981 r., „Palestra” 1981, nr 3–4.

<sup>7</sup> P. Kardas, M. Gutowski, *O relacjach między demokracją a prawem, czyli kilka uwag o istocie demokracji konstytucyjnej*, „Palestra” 2017, nr 1–2, s. 28 i n.

c) chrześcijańsko-demokratycznych – zasada solidaryzmu i pomocniczości państwa, przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka, ochrony prawnej człowieka i ochrony rodziny.

W Konstytucji znalazły się również zapisy o charakterze patriotyczno-narodowym oraz umożliwiające Polsce przystąpienie do Unii Europejskiej i uczestnictwo w niej. Przyjęte rozwiązania odpowiadają obowiązującym międzynarodowym regulacjom i standardom w zakresie praw i wolności człowieka i obywatela. Po raz pierwszy wprowadzono skargę konstytucyjną i dwuinstancyjność sądownictwa administracyjnego, jako środki ochrony praw i wolności obywatela.

– Bardzo ważną cechą Konstytucji jest to, że ma ona charakter normatywny, a nie ideologiczny. Oznacza to, że jest to dokument, którego rozwiązania z jednej strony charakteryzują się jednoznacznością treścią normatywną, a z drugiej pozwalają na dokonywanie jej wykładni przy uwzględnieniu zachodzących zmian w otaczającej nas rzeczywistości spo-

łecznej, politycznej, ekonomicznej i prawnej<sup>8</sup>. Przy analizach owych zmian i stosowanej wykładni nie wolno zapominać, że zgodnie z art. 8: „Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej. Przepisy Konstytucji stosuje się bezpośrednio, chyba że Konstytucja stanowi inaczej”.

– Przypominając niektóre okoliczności związane z przyjęciem Konstytucji z 1997 r., należy jeszcze podkreślić, że uwzględnia ona w istotny sposób tradycje ustrojowe i doświadczenia funkcjonowania państwa polskiego oraz że odpowiada współczesnym tendencjom konstytucjonalizmu światowego.

„W trosce o byt i przyszłość naszej Ojczyzny”, jak głosi preambula Konstytucji, należy zwrócić się do wszystkich (w szczególności środowisk prawniczych), którzy Konstytucję stosują lub będą ją stosowali, z apelem o obronę jej podstawowych zasad i wartości, „(...) aby czynili to dbając o zachowanie godności człowieka, jego prawa do wolności i obowiązku solidarności z innymi (...)”.

<sup>8</sup> Por. P. Kardas, M. Gutowski, *Konstytucja z 1997 r. a model kontroli konstytucyjności prawa*, „Palestra” 2017, nr 4 (niżej).

## KONSTYTUCJA Z 1997 R. A MODEL KONTROLI KONSTYTUCYJNOŚCI PRAWA

### KONSTYTUCJA A SĄDOWE STOSOWANIE PRAWA

2 kwietnia 2017 r. obchodzimy, bez szczególnego rozmachu, 20. rocznicę uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. W szerszym nieco kontekście czasowym zbiega się ona z 30-leciem działalności orzeczniczej Trybunału Konstytucyjnego<sup>1</sup>, który od chwili wejścia w życie Konstytucji z 1997 r. zajmował się w sposób szczególnie wykładnią jej treści jako wzorca oceny innych aktów normatywnych składających się na hierarchicznie uporządkowany wewnętrzny system prawa<sup>2</sup>. Te dwa jubileusze oraz kontekst społeczny, polityczny i prawny, jaki im towarzyszy, sprawiają, że warto spojrzeć na rozwiązania konstytucyjne, które związane są z określeniem gwarancji i praw jednostki, w kontekście postępowań sądowych.

Konstytucja w art. 45 ust. 1 gwarantuje każdemu prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez niezależny, bezstronny i niezawisły sąd. Zawarta w tym przepisie regulacja powszechnie łączona jest z konstytucyjnym prawem do sądu. Nie jest jednak celem niniejszego opracowania analiza treści tego szczególnego prawa i wskazywanie sposobu oddziaływania przepisu art. 45 ust. 1 Konstytucji na pozycję obywatela oraz orzecznictwo<sup>3</sup>. Chcielibyśmy spojrzeć na konstytucyjne prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy przez sąd w kontekście wyrażonej w art. 8 Konstytucji zasady jej nadrzędności oraz bezpośredniego stosowania, a także przepisów art. 178 ust. 1, art. 188 i art. 193 Konstytucji, stanowiących w pewnym sensie dopełnienie regulacji zawartej w art. 8 Konstytucji<sup>4</sup>. Pierwszy z nich przesądza, że sędziowie stosujący prawo w procesie

<sup>1</sup> Aktualna sytuacja wokół TK nie może zmienić znaczenia i funkcji orzecznictwa TK wypracowanego na przestrzeni ostatnich lat. Stanowi ono trwały dorobek polskiej kultury prawnej i ma znaczenie dla wszelkich analiz dotyczących Konstytucji. Zob. L. Garlicki, M. Derlatka, M. Wiącek, *Od redaktorów naukowych, (w:) Na straży państwa prawa. Trzydzieści lat orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, red. L. Garlicki, M. Derlatka, M. Wiącek, Warszawa 2016, s. 17 i n.

<sup>2</sup> W zamieszczonych poniżej rozważaniach pomijamy problematykę multicentryczności systemu prawa, uznając, że jakkolwiek zjawisko to ma istotne znaczenie z punktu widzenia procesu stosowania prawa, wpływa także na ocenę konstytucyjności określonych rozwiązań zaliczanych do wewnętrznego systemu prawa, nie wpływa jednak bezpośrednio na stanowiące przedmiot analizy zagadnienie wynikające z Konstytucji RP modelu kontroli konstytucyjności prawa. Co do multicentryczności systemu prawa zob. m.in. E. Łętowska, *Multicentryczność współczesnego systemu prawa*, PiP 2005, z. 4, s. 5 i n.; też, *DIALOG i metody. Interpretacja w multicentrycznym systemie prawa (cz. I)*, EPS 2008, s. 61 n.; też, *Multicentryczność systemu prawa i wykładnia jej przyjazna, (w:) Rozprawy prawnicze. Księga pamiątkowa Profesora Maksymiliana Pazdana*, red. L. Ogiełło, W. Popiołek, M. Szpunar, Kraków 2005, s. 1127; K. Płeska, *Paradygmat interpretacyjny w multicentrycznym systemie prawa, (w:) Państwo prawa i prawo karne. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, red. P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel, Warszawa 2012, t. I, s. 646 i n.; A. Kalisz, *Multicentryczność systemu prawa polskiego a działalność orzecznicza Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, RPEiS 2007, nr 4, s. 35 i n.; W. Lang, *Polemika. Wokół „Multicentryczności systemu prawa”*, PiP 2005, z. 7, s. 95 i n.; A. Kustra, *Polemika. Wokół problemu multicentryczności systemu prawa*, PiP 2006, z. 6, s. 85 i n. Por. też M. Florczak-Wątor, *Horyzontalny wymiar praw konstytucyjnych*, Kraków 2014, s. 43 i n.

<sup>3</sup> Analizę dotyczącą tego zagadnienia przedstawia m.in. P. Wiliński, *Proces karny w świetle Konstytucji*, Warszawa 2011, s. 109 i n.

<sup>4</sup> Powiązanie powyższych przepisów na płaszczyźnie rekonstrukcji modelu badania konstytucyjności prawa

rozstrzygnięcia powierzonych im spraw podlegają wyłącznie Konstytucji oraz ustawom. Drugi wskazuje, że w razie powzięcia przez sąd wątpliwości co do zgodności przepisu prawa z Konstytucją sąd może wystąpić z pytaniem prawnym do Trybunału Konstytucyjnego. Trzeci wyznacza zakres kognicji Trybunału Konstytucyjnego. W powyższym kontekście interesuje nas jeden tylko aspekt wyrażonego w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP prawa, to jest wymóg spełnienia warunku sprawiedliwości rozstrzygnięcia sądowego.

Spośród wielu sposobów rozumienia sprawiedliwości w sensie konstytucyjnym<sup>5</sup> warto zwrócić uwagę na ten, który w ujęciach zaliczanych do kręgu neokonstytucjonalizmu i postpozytywizmu<sup>6</sup> wiąże się z roszczeniem do słuszności prawa<sup>7</sup> stanowiącego podstawę decyzji wydawanej przez sąd oraz sprawiedliwości samego rozstrzygnięcia. Bez wątpienia

roszczenie do słuszności prawa oparte jest na założeniu powiązania prawa z wartościami<sup>8</sup>. Te zaś zasadniczo wyrażane są poprzez spozytywizowane reguły i zasady konstytucyjne<sup>9</sup>. Roszczenie do słuszności prawa oraz słuszności rozstrzygnięcia sprawy przez sąd ma zatem swoje konstytucyjne zakorzenie. Z konstytucyjnej perspektywy można je rozpatrywać na wielu płaszczyznach, z których dwie chcielibyśmy w sposób szczególnie podkreślić. Pierwsza związana jest z określeniem na poziomie aksjologii i wartości konstytucyjnych wymogów sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd<sup>10</sup>, powiązanych z powodów oczywistych z zasadą podziału władzy<sup>11</sup>. Druga z określeniem przesłanek roszczenia do słuszności prawa na poziomie jego stanowienia i stosowania. Roszczenie do słuszności prawa oraz słuszności rozstrzygnięcia sprawy przez sąd, jako obywatelskie uprawnienia gwaran-

wskazuje M. Safjan, *Wprowadzenie*, (w:) *Konstytucja RP. Tom I. Komentarz. Art. 1–86*, red. M. Safjan, L. Bosek, Warszawa 2016, s. 90 i n.

<sup>5</sup> Co do pojęcia sprawiedliwości w sensie konstytucyjnym zob. m.in. P. Wiliński, *Proces karny w świetle Konstytucji*, s. 76 i n.; J. Skorupka, *O sprawiedliwości procesu karnego*, Warszawa 2013, s. 144 i n. Zob. też P. Wiliński, *Rzetelny proces karny w świetle konstytucji i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, (w:) *Rzetelny proces karny*, red. P. Wiliński, Warszawa 2009, s. 303 i n.

<sup>6</sup> Co do pojęć „postpozytywizm” i „neokonstytucjonalizm” oraz znaczenia tych kierunków filozoficznoprawnych na płaszczyźnie wykładni i stosowania konstytucji oraz rekonstrukcji modelu demokratycznego państwa prawnego zob. szerzej T. Gizbert-Studnicki, A. Dyrda, A. Grabowski, *Metodologiczne dychotomie. Krytyka pozytywistycznych teorii prawa*, Warszawa 2016, s. 402 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu. Por. też A. Grabowski, *W stronę postpozytywizmu prawniczego. Szkic z metodologii prawoznawstwa*, (w:) *Czy koniec teorii prawa?*, red. P. Jabłoński, „Acta Universitatis Wratislaviensis, Prawo” 2011, nr 312, Wrocław 2011, s. 155 i n.; A. Grabowski, *Teoria konstytucyjnego państwa prawa i jej wpływ na argumentację prawniczą*, (w:) *Demokratyczne państwo prawa. Zagadnienia wybrane*, red. M. Aleksandrowicz, A. Jamróz, L. Jamróz, Białystok 2014, s. 57 i n.; L. Leszczyński, *Postpozytywistyczny obraz prawoznawstwa*, „Colloquia Communia” 1988, nr 6 (41) – 1989, nr 1 (42), s. 53 i n.; T. Pietrzykowski, *Czym jest postpozytywizm prawniczy?*, „Radca Prawny” 2009, nr 6 (105), s. 5 i n.

<sup>7</sup> Zob. w tej kwestii w szczególności R. Alexy, *Zur Kritik des Rechtspositivismus*, Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie, Beiheft 37 (1990), s. 18 i n.; R. Alexy, *On Necessary Relations Between Law and Morality*, Ratio Iuris 2 (1989), s. 177 i n.; A. Grabowski, *Prawnicze pojęcie obowiązywania prawa stanowionego. Krytyka niepozytywistycznych koncepcji prawa*, Kraków 2009, s. 44 i n.

<sup>8</sup> Por. w szczególności stanowisko N. MacCormicka, *Legal Reasoning and Legal Theory*, 2. nd ed., Oxford 1994, s. 15 i n.; N. MacCormick, *Rhetoric and the Rule of Law: A Theory of Legal Reasoning*, Oxford 2005, s. 2 i n.

<sup>9</sup> Co do zjawiska pozytywizacji na płaszczyźnie reguł i zasad konstytucyjnych zob. m.in. rozważania P. Tulei, *Stosowanie Konstytucji RP w świetle zasady jej nadrzędności*, Kraków 2003, s. 383 i n.; tenże, *Wyroki interpretacyjne Trybunału Konstytucyjnego*, Poznań 2016, s. 13 i n.

<sup>10</sup> Co do konstytucyjnych warunków sprawiedliwego rozstrzygnięcia zob. m.in. P. Wiliński, *Proces karny w świetle Konstytucji*, s. 28 i n. oraz powołana tam literatura i orzecznictwo. Por. też uwagi J. Skorupki, *O sprawiedliwości procesu karnego*, s. 23 i n.

<sup>11</sup> Łączy się bowiem z funkcjami sądu, sprawującego wymiar sprawiedliwości. Co do znaczenia Konstytucji na tym poziomie zob. P. Wiliński, *Proces karny w świetle Konstytucji*, s. 28 i n.

cyjne, wiążą się zatem z dwiema sferami stosowania Konstytucji: stanowienia prawa oraz jego stosowania.

Z perspektywy stanowienia prawa chodzi o zestaw kryteriów, przesłanek i warunków prawidłowej legislacji, służących do takiego ukierunkowania i reglamentowania przez Konstytucję procesu stanowienia prawa, by jego ostateczny rezultat realizował konstytucyjną aksjologię i wartości oraz nie pozostawał w sprzeczności z jej postanowieniami<sup>12</sup>. Na płaszczyźnie stosowania prawa – oddziaływanie Konstytucji na proces wykładni i aplikacji norm niższego rzędu, w sposób gwarantujący przestrzeganie i realizację konstytucyjnej aksjologii i wartości w najpełniejszym z możliwych stopniu. Konstytucja na tej płaszczyźnie wyznacza zarazem nieprzekraczalne granice stosowania prawa. Żaden akt stosowania prawa nie może być oparty na podstawie prawnej sprzecznej z Konstytucją.

Płaszczyzna stanowienia prawa charakteryzuje się daleko idącą specyfiką. Gwarancją przestrzegania przez prawodawcę reguł, zasad i aksjologii konstytucyjnej jest Trybunał Konstytucyjny, uprawniony do oceny zgodności stanowionego prawa z Konstytucją oraz dysponujący kompetencją derogacyjną<sup>13</sup>. System kontroli konstytucyjności oparty jest w tym zakresie na koncepcji H. Kelsena i G. Jellinka<sup>14</sup>. Kwestia tego sposobu kontroli konstytucyjności prawa zasadniczo pozostaje poza zakresem niniejszego opracowania.

Przedmiotem analiz postanowiliśmy uczynić sferę stosowania prawa. Chodzi nam w szczególności o rozważenie znaczenia i funkcji Konstytucji w perspektywie bezpośredniego jej stosowania przez sądy, opartej na założeniu, że pojęcie to obejmuje, niezależnie od różnorodnych ocen i wątpliwości, tzw. współstosowanie Konstytucji i ustaw<sup>15</sup>, przejawiające się przede wszystkim w prokonsty-

<sup>12</sup> Zob. w tej kwestii m.in. M. Safjan, *Wprowadzenie*, (w:) *Konstytucja RP. Tom I*, s. 90–91. Por. też P. Wiliński, *Proces karny w świetle Konstytucji*, s. 30 i n.

<sup>13</sup> Zob. w tym zakresie rozważania P. Tuleja, *Wyroki interpretacyjne Trybunału Konstytucyjnego*, s. 28 i n.

<sup>14</sup> W piśmiennictwie podkreśla się, że „Konstytucja z 1997 r. opiera się w dużej mierze na klasycznych Kelsenowskich założeniach. Z art. 188 wynika, że podstawowym zadaniem Trybunału Konstytucyjnego jest hierarchiczna kontrola generalno-abstrakcyjna norm” – P. Tuleja, *Wyroki interpretacyjne Trybunału Konstytucyjnego*, s. 57. Por. też A. Dziadzio, *Idea Trybunału Konstytucyjnego Georga Jellinka*, (w:) *Ustroje: historia i współczesność: Polska-Europa-Ameryka Łacińska: Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Jackowi Czajowskiemu*, red. M. Grzybowski, G. Kuca, P. Mikuli, Kraków 2013, s. 186 i n.; A. Dziadzio, *Quis custodiet custodes ipsos. Trybunał Konstytucyjny jako (nie) obiektywny strażnik konstytucji. Uwagi na kamwie orzeczenia K 34/15 Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 grudnia 2015 roku*, „Forum Prawnicze” 2015, nr 5 (31), s. 12 i n.; S. Wronkowska, *O wadliwych aktach normatywnych w ujęciu wiedeńskiej szkoły teorii prawa*, (w:) *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2001, s. 211 i n.

<sup>15</sup> Mając pełną świadomość, że w piśmiennictwie przyjmuje się rozróżnienie na: „wykładnię ustaw w zgodzie z konstytucją” oraz „wykładnię prokonstytucyjną”, wynikające ze sposobów rozumienia obu typów wykładni, na potrzeby niniejszego opracowania przyjmujemy, że pojęcie „wykładnia prokonstytucyjna” ma szerszy zakres znaczeniowy niż termin „wykładnia ustaw w zgodzie z konstytucją”, zarazem akceptując stanowisko, wedle którego „wykładnia w zgodzie z konstytucją” stanowi szczególną formę (podtyp) wykładni prokonstytucyjnej. Tym samym posługując się pojęciem wykładni prokonstytucyjnej, obejmujemy nim zarówno dyrektywę nakazującą przyjęcie zgodnego z konstytucją rozumienia ustawy (wersja pozytywna) lub wykluczającą rozumienie przepisu w sposób sprzeczny z konstytucją (wersja negatywna), jak i oddziaływanie konstytucji, w tym w szczególności praw podmiotowych, na proces interpretacji i stosowania przepisów prawa, prowadzący do „nasączenia” ich wartościami konstytucyjnymi i konstytucyjną aksjologią. W pierwszym ujęciu chodzi o model wykładni odpowiadający pojęciu „wykładnia ustaw w zgodzie z konstytucją”, w drugim właściwy dla rozumienia pojęcia „wykładnia prokonstytucyjna”, która jest przejawem współstosowania konstytucji i ustaw. Zob. w tej kwestii m.in. P. Czarny, *Trybunał Konstytucyjny a wykładnia ustaw w zgodzie z konstytucją*, (w:) *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, red. S. Wronkowska, Kraków 2005, s. 71–72 i s. 82–84; A. Bator, A. Kozak, *Wykładnia prawa w zgodzie z konstytucją*, (w:) *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, red. S. Wronkowska, Kraków 2005, s. 43 i n.; M. Florczak-Wątor, *Horyzontalny wymiar praw konstytucyjnych*, s. 283 i n.; P. Tuleja, *Wyroki interpretacyjne Trybunału Konstytucyjnego*, s. 12 i n.

tuczynnej wykładni oraz – w pewnych wypadkach – w stosowaniu przez sądy Konstytucji jako wzorca oceny zgodności aktów niższego rzędu z ustawą zasadniczą, stanowiącego podstawę do odmowy zastosowania przez sąd przepisu sprzecznego z Konstytucją<sup>16</sup>. W drugim z wyróżnionych aspektów chodzi o nad wyraz sporny problem możliwości sprawowania przez sądy powszechne i sądy administracyjne tzw. rozproszonej kontroli konstytucyjności ustaw w ramach aktów ich jednostkowego stosowania. Zagadnienie to łączy się bezpośrednio z ukształtowanym na gruncie przepisów Konstytucji z 1997 r. modelem kontroli konstytucyjności prawa.

Rozważania dotyczące modelu kontroli konstytucyjności prawa na gruncie obowiązującej Konstytucji, w tym w szczególności kontrowersyjnej kwestii możliwości odmowy zastosowania przez sąd w jednostkowym przypadku przepisu w sposób oczywisty sprzecznego z Konstytucją, stwarzają dobrą podstawę do oceny Konstytucji RP z punktu widzenia jej elastyczności. Konstytucja jest przecież z założenia aktem, którego postanowienia ujęte są na stosunkowo wysokim poziomie ogólności, nasączonym elementami związanymi z aksjologią, regulacjami o programowym charakterze, zasadami, regułami. Zarazem zawiera wiele postanowień dotyczących bardzo konkretnie ujętych kwestii ustrojowych. Ma zatem niejednorodny charakter. Jednocześnie konstytucja jest zawsze uchwalana jako dokument prospektywny, który wytycza ustro-

jowe i aksjologiczne ramy państwa i systemu prawnego. Jej kształt wymaga zatem nad wyraz finezyjnego ujęcia, daleko idącej wyobraźni twórców, opartej na przewidywaniu różnorodnych sytuacji i układów, jakie pojawić się mogą w przyszłości, w których wyznaczać będzie zasady i granice działania organów władzy publicznej oraz gwarantować obywatelom prawa podstawowe. Warto wskazać, że dobrze zaprojektowana i sformatowana normatywnie konstytucja to dokument, którego twórcy właściwie rozpoznają aktualne trendy z zakresu filozofii prawa, filozofii politycznej, stosowania prawa, budując na nich rozwiązania, które z jednej strony charakteryzują się dostatecznie jednoznacznością treści normatywnej<sup>17</sup>, z drugiej stwarzają możliwość swoiście rozumianej „dostosowawczej” wykładni, adekwatnej do wymagań wynikających ze zmieniającego się społecznego, ekonomicznego i prawnego otoczenia. Myśląc o Konstytucji jako fundamencie państwa i systemu prawnego, warto zachować w pamięci doświadczenia amerykańskie, gdzie zasadnicze zręby konstytucji określone zostały przez ojców założycieli pod koniec osiemnastego wieku i – niezależnie od wprowadzonych do Konstytucji poprawek – zachowują znaczenie i aktualność do dzisiaj.

Spoglądając na Konstytucję, trzeba pamiętać, że jej ocena z perspektywy wskazanej powyżej powinna zasadać się na uwzględnieniu zarówno takich podejść interpretacyjnych, które z założenia nastawione są na dostosowawczą wykładnię jej postanowień, jak i tych, które

<sup>16</sup> Zob. w tej kwestii w szczególności L. Garlicki, *Sądy a Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, PS 2016, nr 7–8, s. 7 i n.; W. Sanetra, *Bezpośrednie stosowanie Konstytucji RP przez Sąd Najwyższy*, PS 2017, nr 2, s. 5 i n.; A. Bator, *Bezpośrednie stosowanie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, PiP 2006, z. 10, s. 4 i n.; M. Gutowski, P. Kardas, *Sądowa kontrola konstytucyjności prawa. Kilka uwag o kompetencjach sądów powszechnych do bezpośredniego stosowania Konstytucji*, „Palestra” 2016, nr 4, s. 5–30; M. Gutowski, P. Kardas, *Domniemanie konstytucyjności a kompetencje sądów*, „Palestra” 2016, nr 5, s. 44–63; A. Kozak, *Konstytucja jako podstawa decyzji stosowania prawa*, (w:) *Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, red. A. Bator, Wrocław 1999, s. 101 i n.; A. Wróbel, *Glosa do wyroku TK z dnia 4.10.2000 r. (P 8/2000)*, „Przegląd Sejmowy” 2001, nr 6, s. 96 i n.; L. Leszczyński, *Glosa do wyroku NSA z dnia 24.10.2000 r., V SA 613/00, OSP 2001, nr 5*, poz. 82.

<sup>17</sup> O ile nie budzi dzisiaj wątpliwości normatywny charakter Konstytucji, o tyle nad wyraz niejednoznaczne są stanowiska dotyczące możliwości wyinterpretowania z przepisów Konstytucji jednoznacznych norm postępowania. Zob. w tej kwestii m.in. *Wykładnia celowościowa z perspektywy normatywnej*, (w:) *Wykłady w Trybunale Konstytucyjnym z lat 2011–2012*, Warszawa 2014, s. 132 i n.; T. Gizbert-Studnicki, A. Grabowski, *Normy programowe w konstytucji*, (w:) *Charakter i struktura norm konstytucyjnych*, red. J. Trzczyński, Warszawa 1997, s. 95 i n.; P. Tuleja, *Wyroki interpretacyjne Trybunału Konstytucyjnego*, s. 11 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu.



przywzajemną wagę do podstawowego, można wręcz twierdzić historycznego tekstu ustawy zasadniczej, doszukując się w niej rozwiązań przy uwzględnieniu optyki i założeń przyjmowanych przez jej twórców<sup>18</sup>. Nie sposób stracić z pola widzenia tego, że wykładnia postanowień Konstytucji ma szczególny charakter. Choć zasadniczo odnosi się do tekstu prawnego, i już chociażby z tego powodu nie może ignorować wypracowanych w teorii prawa normatywnych koncepcji wykładni<sup>19</sup>, to wymaga uwzględnienia wielu dodatkowych aspektów, w tym w szczególności – z uwagi na integralne i genetyczne powiązanie z koncepcją państwa prawa – wykorzystania w procesie wykładni założeń opartych na neoliberalnej filozofii, zwłaszcza w zakresie związanym z zasadą podziału władzy, relacjami pomiędzy poszczególnymi organami władzy i ich funkcjami, koncepcją praw podstawowych (jako elementu wyznaczającego relacje jednostki wobec państwa i państwa wobec jednostki), roli sądów w zakresie ochrony jednostki w obszarze praw podstawowych, wreszcie – uwzględnienia procesu pozytywizacji w Konstytucji praw podstawowych w postaci reguł i zasad konstytucyjnych<sup>20</sup>. Innymi słowy – wzięcia pod uwagę w procesie wykładni określonych elementów

powszechnie przyjmowanej i, jak się wydaje, wyrażanej przez system prawa filozofii politycznej. Interpretacja Konstytucji wymaga zatem uwzględnienia aspektów aksjologicznych, w tym w szczególności argumentacji odwołującej się do wartości konstytucyjnych<sup>21</sup>.

Zagadnienie modelu kontroli konstytucyjności prawa, w tym w szczególności problem możliwości i zakresu wykorzystywania Konstytucji przez sądy w ramach procedury jej bezpośredniego stosowania, bez wątpienia stanowi jedną z najbardziej interesujących perspektyw dla oceny Konstytucji, jako aktu prawnego uchwalonego 20 lat temu. W czasie przygotowywania projektu Konstytucji wiele kwestii związanych z modelem kontroli konstytucyjności prawa było w zasadniczej części nieukształtowanych. Nie w pełni klarowna była kwestia normatywności Konstytucji jako aktu prawnego<sup>22</sup>. Model kontroli konstytucyjności prawa zarysowany w Konstytucji z 1997 r. zasadniczo opierał się na założeniach Kelsenowskich, zawierał jednak pewne elementy wskazujące na wyraźne akcentowanie znaczenia Konstytucji nie tylko na płaszczyźnie deklaracji ustrojowo-politycznych oraz abstrakcyjnej kontroli norm realizowanej przez Trybunał Konstytucyjny, lecz także na

<sup>18</sup> Zob. szerzej w tej kwestii T. Gizbert-Studnicki, *Oryginalizm i living constitutionalism a koncepcja państwa prawnego*, (w:) *Państwo prawa i prawo karne. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, red. P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel, Warszawa 2012, t. I, s. 147 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu.

<sup>19</sup> Zagadnienie możliwości wykorzystywania normatywnych koncepcji wykładni wypracowanych w polskiej teorii prawa do wykładni Konstytucji jest w piśmiennictwie nad wyraz sporne. Wedle części autorów interpretacja Konstytucji nie wykazuje żadnych cech szczególnych, i w konsekwencji może oraz powinna być dokonywana w oparciu o jedną z opracowanych normatywnych koncepcji wykładni. Zdaniem innych Konstytucja charakteryzuje się tak daleko idącymi swoistościami, że wymaga odrębnej i samoistnej koncepcji wykładni, której do dzisiaj nie udało się przedstawić w polskim piśmiennictwie.

<sup>20</sup> Zwraca na to uwagę T. Gizbert-Studnicki, *Oryginalizm i living constitutionalism a koncepcja państwa prawnego*, s. 147 i n.; tenże, *Wykładnia celowościowa z perspektywy normatywnej*, (w:) *Wykłady w Trybunale Konstytucyjnym z lat 2011–2012*, Warszawa 2014, s. 132 i n.; P. Tuleja, *Wyroki interpretacyjne Trybunału Konstytucyjnego*, s. 13 i n. Zob. też uwagi A. Jezuska, *Trybunał Konstytucyjny a polityczność*, PiP 2017, z. 1, s. 109 i n. oraz A. Sulikowski, *Trybunał Konstytucyjny a polityczność. O konsekwencjach upadku pewnego mitu*, PiP 2016, z. 4, s. 4 i n.

<sup>21</sup> Na potrzebę uwzględnienia w konstruowaniu normatywnych koncepcji wykładni, w tym w szczególności wykładni konstytucji, określonych założeń z zakresu filozofii politycznej, wizji państwa, prawa i pozycji obywateli wobec państwa i prawa, a także znaczenie argumentacji aksjologicznej w debatach na temat koncepcji wykładni oraz procesie ich wykorzystywania, zwraca uwagę T. Gizbert-Studnicki, *Oryginalizm i living constitutionalism a koncepcja państwa prawnego*, s. 148–149. Zob. też uwagi P. Tulei, *Wyroki interpretacyjne Trybunału Konstytucyjnego*, s. 13 i n.

<sup>22</sup> Zob. w tym zakresie uwagi P. Tulei, *Wyroki interpretacyjne Trybunału Konstytucyjnego*, s. 11 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu.

plaszczyźnie jej stosowania przez organy władzy publicznej, w szczególności sądy<sup>23</sup>. W tej perspektywie można poszukiwać odpowiedzi na pytanie, czy uchwalona 20 lat temu Konstytucja, stworzona w określonym kontekście politycznym i społecznym, została skonstruowana w sposób spełniający podstawowy warunek perspektywności, umożliwiający rozwijanie zawartych w niej reguł i zasad w sposób służący pogłębieniu i konkretyzacji rozwiązań zmierzających do realizacji podstawowych wartości, aksjologii i zasad demokratycznego państwa prawa.

### UZASADNIENIE ROZPROSZONEJ KONTROLI KONSTYTUCYJNOŚCI PRAWA

Kwestia możliwości i sposobu bezpośredniego stosowania Konstytucji przez sądy stała się w ostatnim okresie przedmiotem szczególnego zainteresowania, nie tylko przedstawicieli środowiska prawniczego. Nigdy dotąd zagadnienie znaczenia Konstytucji dla jednostkowych rozstrzygnięć wydawanych w konkretnych sprawach przez sądy wszystkich instancji nie było postrzegane jako tak istotny, wręcz zasadniczy problem. Nigdy też Konstytucja nie była wskazywana w taki sposób, jako jedna z gwarancji sprawiedliwego i słusznego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd, jako instrument mający znaczenie dla każdego, kogo dotyczy orzeczenie sądu. To w pewnym sensie zaskakujące, bowiem Konstytucja obowiązuje od 20 lat, a w niej przepisy wyrażające zasadę jej nadrzędności oraz bezpośredniego stosowania. Uświadomienie sobie tego faktu, a także tego, że od 20 lat nie

budzi wątpliwości, że Konstytucja to nie tylko polityczno-ideologiczna deklaracja, ale akt prawny wyrażający konkretne treści. Musi to rodzić pytanie, dlaczego dopiero teraz obowiązków sprawdzenia, czy podstawa prawna decyzji sądowej jest zgodna z Konstytucją, stał się tematem wiodącym, zaś możliwość jej wykorzystywania jako podstawy odmowy zastosowania przez sąd przepisów sprzecznych z ustawą zasadniczą (przez lata kontestowana) zyskuje aktualnie wyraźną aprobatę<sup>24</sup>. Trzeba przypomnieć, że od chwili wejścia w życie Konstytucji w polskim piśmiennictwie prawniczym oraz orzecznictwie zdecydowanie dominował pogląd o braku możliwości odmowy zastosowania przepisów sprzecznych z Konstytucją przez sąd oraz wyłączności kompetencyjnej Trybunału Konstytucyjnego w tym zakresie<sup>25</sup>.

Wyjaśnienia poszukiwać można na dwa sposoby.

Pierwszy opiera się na założeniu, że prezentowane przez ostatnie 20 lat twierdzenie, iż sądy nie mają prawa do badania konstytucyjności prawa w ramach działalności orzeczniczej prowadzącego do odmowy zastosowania przepisu sprzecznego z Konstytucją, a wyłączne kompetencje w tym zakresie przysługują Trybunałowi Konstytucyjnemu, było trafne. Odpowiadało zapisom konstytucyjnym dotyczącym modelu kontroli konstytucyjności prawa oraz sposobom konkretyzacji zasady jej nadrzędności i bezpośredniego stosowania<sup>26</sup>. Wynikało – zdaniem zwolenników tego podejścia – jednoznacznie z treści przepisów konstytucyjnych, interpretowanych z uwzględnieniem dyrektywy wykładni celowościowej oraz systemowej. Wyłączność Try-

<sup>23</sup> Chodzi tu przede wszystkim o art. 8 Konstytucji RP, statujący zasadę jej nadrzędności i bezpośredniego stosowania. Co do znaczenia tego przepisu na płaszczyźnie sądowego stosowania prawa zob. m.in. P. Tuleja, *Stosowanie Konstytucji RP w świetle zasady jej nadrzędności*, s. 235 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu i orzecznictwo.

<sup>24</sup> Znamienne były w tym kontekście wypowiedzi uczestników konferencji pt. *Sędzia a Konstytucja. Kryzys sądownictwa konstytucyjnego a rozproszona kontrola zgodności prawa z konstytucją*, zorganizowanej w Katowicach w dniu 3 marca 2017 r.

<sup>25</sup> Zob. m.in. stanowisko M. Safjana, *Wprowadzenie*, (w:) *Konstytucja RP. Tom I*, s. 90–91.

<sup>26</sup> Zob. m.in. tamże.

bunału Konstytucyjnego w zakresie stwierdzenia niekonstytucyjności norm wynikała, w tym ujęciu, z treści art. 188 w zw. z art. 193 Konstytucji<sup>27</sup>. W szczególności zaś przyjęcia, że przepis art. 193 Konstytucji wyraża w istocie obowiązek wystąpienia przez sąd z pytaniem prawnym dotyczącym konstytucyjności przepisu mającego znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Uznawano to jednocześnie za wyraz zakazu dokonywania przez sąd samodzielnej oceny konstytucyjności ustawy prowadzącej do odmowy jej zastosowania w konkretnym przypadku<sup>28</sup>. Akcentowano, że Konstytucja oparta została na zakotwiczonej w zasadzie wyłączności ustawy koncepcji, wedle której ocena zgodności prawa z Konstytucją ma ekskluzywny charakter i należy do kompetencji sądu konstytucyjnego<sup>29</sup>. To podejście można określić jako konserwatywne, nawiązujące do swoiście rozumianego oryginalizmu interpretacyjnego Konstytucji. Jest ono oparte na określonych założeniach co do celu, funkcji i treści Konstytucji przyjmowanych przez zwolenników takiego sposobu rozumienia modelu badania konstytucyjności oraz zasad nadrzędności i bezpośredniego stosowania Konstytucji<sup>30</sup>. Aktualnie zaś przyjmujących, że kryzys wokół Trybunału Konstytucyjnego i stanowiąca jego wyraz dysfunkcyjność tej

instytucji powodują, iż – z uwagi na nadzwyczajne okoliczności – zachodzi konieczność zmiany podejścia i uznania – na zasadzie stanu wyższej konieczności – że skoro Trybunał Konstytucyjny nie może sprawować oceny konstytucyjności prawa, to zadanie to muszą przejąć sądy powszechne oraz sądy administracyjne, a w konsekwencji Sąd Najwyższy i Naczelny Sąd Administracyjny<sup>31</sup>. To podejście z kolei można próbować łączyć z koncepcją adaptacyjnej wykładni przepisów Konstytucji, opartej na zmieniającym się normatywnym, politycznym i społecznym kontekście, przejawiającej także cechy wykładni Konstytucji w ramach sędziowskiego aktywizmu<sup>32</sup>.

Drugi sposób opiera się na odczytywaniu historycznie ukształtowanych przepisów Konstytucji z uwzględnieniem istoty zakodowanych w nich rozwiązań, wedle brzmienia jej postanowień, z pominięciem ograniczeń związanych z określonymi założeniami i intencjami twórców ustawy zasadniczej<sup>33</sup>. Bierze się pod uwagę – naturalną w przypadku każdego aktu prawnego – potrzebę uwzględnienia elementów wpływających na wykładnię i rozumienie Konstytucji w ramach jej ukształtowanego tekstu, związanych ze zmianami dokonującymi się w filozofii prawa, teorii pra-

<sup>27</sup> Por. tamże, s. 90 i n.

<sup>28</sup> Zob. w tym zakresie tamże, s. 90–91.

<sup>29</sup> Jednoznacznie zagadnienie to ujmuje M. Safjan, wskazując, że „należy z całą stanowczością zaznaczyć, że wykładnia prokonstytucyjna nie stanowi narzędzia bezpośredniego stosowania Konstytucji RP pozostając jednak szczególną postacią oddziaływania Konstytucji RP na system prawny. (...) Kompetencja do uznania przepisu za niezgodny z Konstytucją należy do wyłącznych, konstytucyjnie zastrzeżonych prerogatyw TK” – M. Safjan, *Wprowadzenie*, (w:) *Konstytucja RP. Tom I*, s. 90.

<sup>30</sup> Co do wątpliwości związanych z możliwością odtworzenia rzeczywistych intencji twórców Konstytucji RP z 1997 r. zob. m.in. T. Gizbert-Studnicki, *Oryginalizm i living constitutionalism a koncepcja państwa prawnego*, s. 158 i n. Por. też rozważania P. Tulei, *Wyroki interpretacyjne Trybunału Konstytucyjnego*, s. 15 i n.

<sup>31</sup> Zob. w szczególności L. Garlicki, *Sądy a Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, s. 7 i n.

<sup>32</sup> Zob. w tej kwestii T. Gizbert-Studnicki, *Oryginalizm i living constitutionalism a koncepcja państwa prawnego*, s. 151 i n.; M. Zirk-Sadowski, *Wykładnia prawa a wspólnoty sędziów*, (w:) *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Szczecin 2010, s. 69 i n.; P. Tuleja, *Wyroki interpretacyjne Trybunału Konstytucyjnego*, s. 10 i n.; M. Zirk-Sadowski, T. Grzybowski, *Udział sądów najwyższych w legitymizacji polskiego porządku prawnego*, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2016, nr 5 (68), s. 10 i n.

<sup>33</sup> W tym w szczególności wynikającego z Kelsenowskiego modelu kontroli konstytucyjności prawa założenia o wyłączności kompetencyjnej Trybunału Konstytucyjnego w zakresie stwierdzania niezgodności przepisów z Konstytucją. Zob. w tej kwestii m.in. M. Safjan, *Wprowadzenie*, (w:) *Konstytucja RP. Tom I*, s. 90 i n.

wa, w sferze społecznej, politycznej, prawnej i gospodarczej. Uwzględnia się proces konstytucjonalizacji prawa oraz wynikające z niego konsekwencje<sup>34</sup>. W konsekwencji przyjmuje, że skoro Konstytucja RP ma charakter aktu normatywnego, a nadto wyraża zasadę jej nadrzędności i bezpośredniego stosowania, to musi być uwzględniana w każdym akcie stosowania prawa<sup>35</sup>. Z tego wynika, że sąd w każdym przypadku zobowiązany jest do uwzględnienia przepisów Konstytucji w procesie wykładni oraz zbadania, czy stanowiąca podstawę rozstrzygnięcia sprawa ustawa jest zgodna z Konstytucją. W razie braku możliwości uzgodnienia ustawy z Konstytucją w procesie wykładni sąd ma możliwość, przy spełnieniu dodatkowych warunków, odmowy jej zastosowania, odwołując się do reguły *lex superior derogat legi inferiori*<sup>36</sup>.

Pierwsze podejście opiera się na założeniu, że Konstytucja wyraża scentralizowany monistyczny model kontroli konstytucyjności, od którego odejście w aktualnej sytuacji uzasadnione jest szczególnymi okolicznościami, wymagającymi zmiany podejścia w oparciu o dostosowawczą, adaptacyjną wykładnię. W istocie łączy się ono z modelem wykładni Konstytucji odwołującym się do koncepcji sędziowskiego aktywizmu. Przyjmuje, że rozproszona kontrola konstytucyjności prawa

stosowana przez sądy zastąpić ma scentralizowaną kontrolę abstrakcyjną sprawowaną przez Trybunał Konstytucyjny.

Drugie podejście zasadza się na rekonstrukcji modelu badania konstytucyjności prawa zawartego w rozwiązaniach konstytucyjnych, dekodowanego z zasady nadrzędności i bezpośredniego stosowania Konstytucji RP oraz wynikającego z nich założenia, że każdy akt stosowania prawa musi być zgodny z Konstytucją. W konsekwencji uznaniu, że zasada nadrzędności i bezpośredniego stosowania przesądza, iż Konstytucja z jednej strony stanowi wzorzec oceny w ramach działalności orzeczniczej Trybunału Konstytucyjnego, sprawującego abstrakcyjną kontrolę norm, z drugiej zaś podstawę rekonstrukcji normy stosowanej w konkretnym przypadku przez sąd. W przypadku sądów Konstytucja jest źródłem tzw. prokonstytucyjnej wykładni<sup>37</sup>, mającej na celu odczytanie z przepisów ustawy norm z Konstytucją zgodnych i służących w najwyższym z możliwych (w realiach konkretnego stanu faktycznego) stopniu realizacji konstytucyjnej aksjologii i wartości. Zarazem w sytuacjach, gdy nie istnieje możliwość dokonania przez sądy wykładni ustawy w sposób z Konstytucją zgodny, a ujawniająca się sprzeczność ustawy z Konstytucją jest oczywista, Konstytucja umożliwia odmowę zasto-

<sup>34</sup> Co do zjawiska konstytucjonalizacji i znaczenia tego procesu dla wykładni prawa zob. m.in. A. Grabowski, *Teoria konstytucyjnego państwa prawa i jej wpływ na argumentację prawniczą*, (w:) *Demokratyczne państwo prawa. Zagadnienia wybrane*, s. 57 i n.; T. Gizbert-Studnicki, A. Dyrda, A. Grabowski, *Metodologiczne dychotomie*, s. 407 i n.; M. Zirk-Sadowski, T. Grzybowski, *Udział sądów najwyższych w legitymizacji polskiego porządku prawnego*, s. 10 i n.; E. Łętowska, *Multicentryczność współczesnego systemu prawa*, s. 5 i n.; też, *Dialog i metody. Interpretacja w multicentrycznym systemie prawa* (cz. I), s. 6 i n.; też, *O nauczaniu opisowej wykładni prawa*, (w:) *Teoria i praktyka wykładni prawa. Materiały konferencji naukowej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego odbytej 27 lutego 2004 r.*, red. P. Winczorek, Warszawa 2005, s. 245 i n.; P. Wiliński, *Proces karny w świetle Konstytucji*, s. 28 i n.

<sup>35</sup> Por. też stanowisko M. Florczak-Wątor, *Horyzontalny wymiar praw konstytucyjnych*, s. 332 i n.; A. Kozaka, *Konstytucja jako podstawa*, s. 101 i n.; A. Wróbla, *Głosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 4 października 2000 r.* (P 8/2000), „Przegląd Sejmowy” 2001, nr 6, s. 96 i n.; L. Leszczyńskiego, *Głosa do wyroku NSA z dnia 24 października 2000 r.*, V SA 613/00, OSP 2001, nr 5, poz. 82.

<sup>36</sup> Zob. też M. Florczak-Wątor, *Horyzontalny wymiar praw konstytucyjnych*, s. 283 i n.; K. Działocha, *Bezpośrednie stosowanie Konstytucji RP (stan doktryny prawa)*, (w:) *Bezpośrednie stosowanie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, red. K. Działocha, Warszawa 2005, s. 67 i n.; L. Garlicki, *Bezpośrednie stosowanie Konstytucji*, (w:) *Konferencja naukowa: Konstytucja RP w praktyce (materiały z konferencji)*, Warszawa 1999, s. 23 i n.

<sup>37</sup> Co do sposobów wykorzystywania prokonstytucyjnej wykładni zob. m.in. M. Florczak-Wątor, *Horyzontalny wymiar praw konstytucyjnych*, s. 283 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu.

sowania przez sąd sprzecznego z nią przepisu jako podstawy wydawanego rozstrzygnięcia. Stanowi to konsekwencję akceptacji wykładni w zgodzie z Konstytucją, która prowadzi w pewnych przypadkach do nieuwzględnienia przez sąd przepisu w części uznanej za sprzeczną z Konstytucją, przy jednoczesnym przyjęciu, że w pozostałym zakresie nie narusza on wzorców konstytucyjnych. Przy takim sposobie rozumienia wykładni prokonstytucyjnej brak jest podstaw do twierdzenia, że niedopuszczalna jest odmowa zastosowania przez sąd przepisu w razie uznania, iż jest on w całości spreczny z Konstytucją. W obu sytuacjach dochodzi bowiem do zakwestionowania przez sąd domniemania konstytucyjności przepisu w ramach stosowania prawa, z tą tylko różnicą, że w pierwszym w części, w drugim zaś w odniesieniu do całego przepisu. Z punktu widzenia konstytucyjnych podstaw decyzji sądu nie zachodzą między nimi żadne odmienności. W obu działania sądu wynikają z wykorzystania zasady nadrzędności i bezpośredniego stosowania Konstytucji w procesie wykładni<sup>38</sup>.

W pewnym uproszczeniu różnica między zarysowanymi wyżej ujęciami sprowadza się do trzech kwestii:

- rekonstrukcji określonego w Konstytucji RP modelu badania konstytucyjności prawa,
- uzasadnienia możliwości wykorzystywania aktualnie systemu kontroli rozproszonej oraz
- relacji kontroli rozproszonej do kontroli scentralizowanej.

Podejścia te nie różnią się natomiast co do istoty scentralizowanej, abstrakcyjnej kontroli konstytucyjności norm sprawowanej przez Trybunał Konstytucyjny.

## RELACJE MIĘDZY ABSTRAKCYJNĄ A ROZPROSZONĄ KONTROLĄ KONSTYTUCYJNOŚCI

Mechanizm abstrakcyjnej kontroli zgodności ustaw z Konstytucją sprawowanej przez Trybunał Konstytucyjny jest silnie powiązany z procesem stanowienia prawa oraz metodami kształtowania obowiązującego porządku prawnego<sup>39</sup>. Konsekwencją stwierdzenia niezgodności badanego przepisu ustawy z Konstytucją jest usunięcie go z systemu prawa. Trybunał Konstytucyjny sprawujący abstrakcyjną kontrolę konstytucyjności prawa jest bowiem wyposażony w kompetencję derogacyjną. Rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego jest wiążące dla wszystkich podmiotów i organów w każdej sprawie<sup>40</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że kontrola konstytucyjności prawa sprawowana przez Trybunał Konstytucyjny jest realizowana na wniosek oraz w oderwaniu od stanu faktycznego konkretnego przypadku i z tego powodu ma charakter abstrakcyjny. Z drugiej strony Konstytucja wymaga, by każdy akt stosowania prawa przez organy władzy publicznej, w tym przez sądy, był oparty na prawie zgodnym z Konstytucją. Ocena zgodności podstawy prawnej orzeczenia sądowego z Konstytucją dokonuje się w ramach postępowania sądowego w kontekście okoliczności faktycznych konkretnego przypadku. Ma zatem z tego punktu widzenia charakter konkretno-indywidualny i tym samym różni się od oceny dokonywanej przez Trybunał Konstytucyjny w ramach kontroli generalno-abstrakcyjnej. Stwierdzenie niezgodności przepisu ustawy z Konstytucją przez sąd dokonuje się zatem przy uwzględ-

<sup>38</sup> M. Gutowski, P. Kardas, *Sądowa kontrola konstytucyjności prawa. Kilka uwag o kompetencjach sądów powszechnych do bezpośredniego stosowania Konstytucji*, s. 5–30; M. Gutowski, P. Kardas, *Domniemanie konstytucyjności a kompetencje sądów*, s. 44–63; L. Garlicki, *Sądy a Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, s. 7 i n.; W. Sanetra, *Bezpośrednie stosowanie Konstytucji RP przez Sąd Najwyższy*, s. 5 i n.

<sup>39</sup> Por. P. Tuleja, *Wyroki interpretacyjne Trybunału Konstytucyjnego*, s. 40 i n.

<sup>40</sup> Kwestią sporną jest natomiast ustalenie momentu związania negatywnym orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, w odniesieniu do niej należy wyraźnie odróżnić zagadnienie przełamania domniemania konstytucyjności oraz formalne usunięcie niekonstytucyjnego przepisu z systemu obowiązującego prawa. Kwestia z uwagi na odrębny charakter pozostaje jednak poza ramami niniejszego opracowania.

nieniu okoliczności faktycznych rozstrzyganej sprawy w zakresie istotnym wyłącznie dla tej sprawy. W razie oczywistej sprzeczności przepisu z Konstytucją konsekwencją tak rozumianej kontroli konstytucyjności prawa może być odmowa zastosowania przez sąd przepisu ustawy jako podstawy rozstrzygnięcia. Sąd, odmawiając zastosowania przepisu, rozstrzyga o niekonstytucyjności w określonym zakresie, na potrzeby jednego przypadku. Przepis uznany przez sąd za niemożliwy w konkretnych okolicznościach do zastosowania z uwagi na niedające się pogodzić z Konstytucją konsekwencje wynikające z jego wykorzystania w konkretnej sprawie pozostaje częścią systemu prawa. Sądy powszechne i Sąd Najwyższy oraz sądy administracyjne i Naczelny Sąd Administracyjny nie posiadają bowiem, i słusznie, kompetencji derogacyjnej, która jest zastrzeżona dla Trybunału Konstytucyjnego sprawującego abstrakcyjną kontrolę konstytucyjności prawa. Stanowisko sądu odmawiającego zastosowania przepisów sprzecz-

nych z Konstytucją w jednostkowej sprawie nie ma wiążącego znaczenia dla innych spraw<sup>41</sup>. Może ewentualnie wpływać na proces oceny zgodności prawa z Konstytucją przez inne sądy w innych sprawach mocą przedstawionej argumentacji<sup>42</sup>. Odmowa zastosowania przez sąd w jednostkowym przypadku przepisu z uwagi na sprzeczność z Konstytucją nie wyklucza możliwości przeprowadzenia kontroli konstytucyjności tego przepisu przez Trybunał Konstytucyjny w ramach kontroli generalno-abstrakcyjnej. Nie stanowi zatem przeszkody do ewentualnego wydania przez TK wyroku interpretacyjnego lub zakresowego, wskazujących zgodny z Konstytucją sposób jego wykładni<sup>43</sup>, bądź też stwierdzenia niezgodności tego przepisu z Konstytucją i w konsekwencji, mocą kompetencji derogacyjnej, usunięcia go z systemu prawa w sposób wiążący dla wszystkich<sup>44</sup>. W zasadzie trudno wyobrazić sobie sytuację uznania przez Trybunał Konstytucyjny takiego przepisu za zgodny z Konstytucją poprzez wydanie wyroku

<sup>41</sup> Trzeba jednak podkreślić, że w podobnych układach okoliczności faktycznych prawidłowo przeprowadzona przez sąd rozpoznający sprawę ocena konstytucyjności powinna zostać uwzględniona przez inne sądy rozważające zagadnienie możliwości zastosowania takiego przepisu. Odrębną kwestią jest ewentualna możliwość dokonania przez inny sąd orzekający w innej sprawie odmiennej oceny konstytucyjności takiego przepisu. Nie podejmując w tym miejscu szerszej analizy tego zagadnienia, należy wskazać, że z uwagi na powiązanie kontroli rozproszonej z konkretnymi okolicznościami rozpoznawanej sprawy nie jest wykluczone, w razie odmiennego układu okoliczności faktycznych, uznanie, że przepis, którego zastosowania sąd odmówił w jednym postępowaniu, zostanie uznany przez inny sąd w innej sprawie za nienaruszający Konstytucji. Odmienność oceny konstytucyjności wynikać może właśnie z inaczej ukształtowanych okoliczności faktycznych danej sprawy. Analiza tego zagadnienia przekracza jednak ramy niniejszego opracowania.

<sup>42</sup> Na znaczenie tego elementu oraz funkcję wspólnoty interpretacyjnej sędziów zwraca uwagę M. Zirk-Sadowski, *Wykładnia prawa a wspólnoty sędziów*, (w:) *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, s. 69 i n. Zob. też M. Zirk-Sadowski, T. Grzybowski, *Udział sądów najwyższych w legitymizacji polskiego porządku prawnego*, s. 91 n.; M. Smolak, *Uzasadnienie sądowe jako argumentacja z moralności politycznej. O legitymizacji władzy sędziowskiej*, Kraków 2003, s. 226 i n.; T. Gizbert-Studnicki, *Wykładnia celowościowa*, PiP 1985, z. 3–4, s. 51 i n.

<sup>43</sup> Zwłaszcza wówczas, gdy wskazany w wyroku zakresowym lub interpretacyjnym Trybunału Konstytucyjnego zgodny z Konstytucją zakres zastosowania badanego przepisu nie będzie obejmował okoliczności, w których sąd powszechny uznał sprzeczność tego przepisu z Konstytucją i odmówił zastosowania w konkretnej sprawie. O relacjach wyroków zakresowych i interpretacyjnych do rozproszonej kontroli konstytucyjności zob. m.in. M. Gutowski, P. Kardas, *Sądowa kontrola konstytucyjności prawa. Kilka uwag o kompetencjach sądów powszechnych do bezpośredniego stosowania Konstytucji*, s. 5 i n.; M. Gutowski, P. Kardas, *Domniemanie konstytucyjności a kompetencje sądów*, s. 44 i n. Co do wyroków interpretacyjnych Trybunału Konstytucyjnego zob. m.in. P. Tuleja, *Wyroki interpretacyjne Trybunału Konstytucyjnego*, *passim*.

<sup>44</sup> Zwłaszcza w tych wypadkach, gdy dokonujący kontroli generalno-abstrakcyjnej Trybunał Konstytucyjny stwierdzi, że nie istnieje możliwość wskazania jakiegokolwiek zakresu zastosowania badanego przepisu zgodnego z Konstytucją.

afirmatywnego<sup>45</sup>. Trzeba ponadto dodać, że – z uwagi na zakres kompetencji sądów powszechnych, Sądu Najwyższego oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego – nie wszystkie zagadnienia prawne związane z oceną zgodności z Konstytucją mogą stać się przedmiotem rozstrzygnięcia wydawanego przez te sądy. Cała gama zagadnień o charakterze ustrojowym, by wskazać konkretny przykład, pozostaje poza zakresem kognicji sądów powszechnych, Sądu Najwyższego oraz sądów administracyjnych i Naczelnego Sądu Administracyjnego. To sprawia, że w tym zakresie kontrola konstytucyjności prawa należy do wyłącznej kompetencji Trybunału Konstytucyjnego.

W świetle powyższych uwag uzasadnione wydaje się twierdzenie, że scentralizowana kontrola konstytucyjności prawa, sprawowana przez Trybunał Konstytucyjny, oraz kontrola rozproszona, sprawowana przez sądy powszechne, sądy administracyjne, a także odpowiednio Sąd Najwyższy i Naczelny Sąd Administracyjny, mają odmienny charakter – różniący się zakresem kognicji oraz inaczej ukształtowanymi konsekwencjami stwierdzenia niekonstytucyjności prawa. W pewnym zakresie kompetencje sądów powszechnych oraz sądów administracyjnych co do badania konstytucyjności prawa pokrywają się przedmiotowo z kompetencjami Trybunału Konstytucyjnego. Punktem wspólnym jest ocena zgodności z Konstytucją. Odmienności zaś dotyczą

nie tylko konsekwencji, lecz również sposobu oceny zgodności z ustawą zasadniczą. W toku kontroli sądowej ocenie podlega bowiem nie tylko sama norma obowiązująca w systemie, lecz skutki jej zastosowania w indywidualnej sprawie. Zawsze zatem kontrola rozproszona oraz kontrola scentralizowana realizowane są w oparciu o odmiennie ukształtowane okoliczności oraz prowadzą do inaczej określonych przez prawo skutków. Można wręcz twierdzić, że system prawny nie może funkcjonować prawidłowo bez właściwie sprawowanej kontroli scentralizowanej oraz kontroli zdecentralizowanej. Kompetencje sądów powszechnych oraz sądów administracyjnych w zakresie kontroli konstytucyjności prawa w jednostkowych wypadkach na tle konkretnego stanu faktycznego oraz kompetencje Trybunału Konstytucyjnego do kontroli abstrakcyjnej wzajemnie się dopełniają. Takie podejście umożliwia realizację zasady nadrzędności i bezpośredniego stosowania Konstytucji<sup>46</sup>. Nie narusza także postanowień art. 178 ust. 1, art. 188 i art. 193 Konstytucji.

### PROCES SĄDOWY W MIESZANYM MODELU KONTROLI KONSTYTUCYJNOŚCI PRAWA

Spostrzeżenia przedstawione powyżej stanowią jedną z podstaw twierdzenia, że Konstytucja RP z 1997 r. od chwili jej wejścia

<sup>45</sup> Nie sposób jednak tego typu przypadków w sposób pewny wykluczyć. W takich wypadkach dochodzić będzie jednak do rozbieżności oceny konstytucyjności, która wymaga odpowiednich procedur ujednoliciających. Te niebezpieczeństwa związane z rozproszoną kontrolą konstytucyjności prawa wskazuje M. Safjan, podkreślając, że „nie można tracić z pola widzenia potencjalnych, negatywnych dla całego systemu skutków podejścia rozszerzającego zakres stosowania art. 8 ust. 2 w znaczeniu pozwalającym na operowanie zasadą *lex superior* dla odmowy zastosowania przepisów ustawowych. Wśród nich należy dostrzec zasadnicze osłabienie zasady pewności prawa i bezpieczeństwa prawnego, ryzyko zarysowania się istotnych rozbieżności w orzecznictwie, naruszenia zasad podziału władzy w państwie” – *Wprowadzenie*, (w:) *Konstytucja RP. Tom I*, s. 90–91.

<sup>46</sup> Nie przekonuje stanowisko zwolenników wyłączności scentralizowanej kontroli konstytucyjności, wskazujących, że „nie jest prawdą, że przy restryktywnym podejściu wyżej zaprezentowanym norma o «bezpośrednim skutku» pozostaje pusta i «wypróżniona» ze swojego istotnego znaczenia normatywnego, istnieją nadal bowiem obszary, w których norma konstytucyjna może znaleźć swoje bezpośrednie zastosowanie (np. kwestie procedur ustawodawczych i regulacje kompetencyjne, a także obowiązki organów państwa, zagadnienia nieregulowane przez normy ustawowe, wreszcie współstosowanie obok norm ustawowych przepisów Konstytucji RP w istotny sposób umacniające przyjęty kierunek wykładni regulacji zawartych w ustawodawstwie zwykłym”. Zob. szerzej M. Safjan, *Wprowadzenie*, (w:) *Konstytucja RP. Tom I*, s. 90–91. Por. też stanowisko M. Florczak-Wątor, *Horyzontalny wymiar praw konstytucyjnych*, s. 283 i n.

w życie określa mieszany model kontroli konstytucyjności prawa. Z jednej strony przewiduje mechanizm kontroli scentralizowanej, realizowany w sposób abstrakcyjny przez Trybunał Konstytucyjny, z drugiej elementy kontroli zdecentralizowanej (rozproszonej) – realizowanej przez sądy w jednostkowych sprawach. Model kontroli konstytucyjności prawa ma zatem na gruncie Konstytucji RP z 1997 r. charakter mieszany i zarazem komplementarny. Specyficznym elementem jest jedynie to, że kwestia tzw. rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa przez sądy powszechne oraz sądy administracyjne stanowiła na przestrzeni ostatnich 20 lat przedmiot zasadniczych kontrowersji i rozbieżności stanowisk, czego konsekwencją była marginalizacja tego sposobu stosowania Konstytucji RP<sup>47</sup>. Fakt, że z uwagi na różnorodność okoliczności odmawiano sądom powszechnym oraz sądom administracyjnym prawa do bezpośredniego stosowania Konstytucji, niczego nie może w tej kwestii zmienić. Uprawnienie i obowiązek sądów powszechnych do badania konstytucyjności prawa w każdym przypadku wydawania jednostkowego rozstrzygnięcia nie są przejawem dążenia do pozbawienia Trybunału Konstytucyjnego uprawnień w zakresie abstrakcyjnego badania konstytucyjności oraz ewentualnego korzystania z przysługującej tylko temu organowi kompetencji derogacyjnej.

Nie sposób negować, że sytuacja związana z Trybunałem Konstytucyjnym stała się katalizatorem procesu ewolucji podejścia do problemu rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa przez sądy. Wydarzenia ostatniego czasu spowodowały, że szerzej uświadomiono sobie w Polsce znaczenie – sygnalizowanych już wyżej – podejścia postpozytywistyczne oraz koncepcji nekonstytucjonalizmu, stanowiących dobre teoretyczne uzasadnie-

nie i wyjaśnienie istoty mieszanego modelu kontroli konstytucyjności w Polsce. Można także twierdzić, że szczególna sytuacja wokół Trybunału Konstytucyjnego przyspieszyła proces akceptacji tej koncepcji przez tę część środowiska prawniczego, która konsekwentnie sprzeciwiała się możliwości sprawowania rozproszonej kontroli konstytucyjności przez sądy powszechne oraz sądy administracyjne. Prawdziwa jest także teza, że podejmowane aktualnie przez sędziów działania w zakresie rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa mają wymiar historyczny. W tym sensie paradoksalnie kryzys wokół Trybunału Konstytucyjnego może okazać się impulsem dającym początek ewolucji podejścia do rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa. Jego konsekwencją będzie zapewne wzrost znaczenia Konstytucji w praktyce, a więc skutek – z perspektywy obywatelskiej – niewątpliwie pozytywny.

Warto podkreślić, że ocena konstytucyjności prawa sprawowana przez sądy w ramach tzw. kontroli rozproszonej służy nie tylko zapewnieniu zgodności orzeczeń z Konstytucją, a w konsekwencji wydaniu orzeczenia słusznego, sprawiedliwego i realizującego konstytucyjną aksjologię i wartości, ale także przyspieszeniu postępowania. Pozwala ponadto na badanie konstytucyjności prawa w różnorodnych sprawach, odmiennych okolicznościach faktycznych, co znacznie poszerza zakres oceny konstytucyjności. Kontrola rozproszona stwarza także możliwość interpretacji Konstytucji oraz ustaw z uwzględnieniem szerokiego spektrum wiedzy specjalistycznej sądów w poszczególnych działach prawa, a tym samym poszerza perspektywę rozumienia Konstytucji.

Mieszany model kontroli konstytucyjności prawa akcentuje rolę i funkcję sądów, których

<sup>47</sup> Warto jednak podkreślić, że w różnych okresach stanowisko Sądu Najwyższego oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego do rozproszonej kontroli konstytucyjności przedstawiało się różnie. Bez trudu wskazać można orzeczenia SN oraz NSA oparte na koncepcji bezpośredniego stosowania Konstytucji RP przez sądy jako podstawy odmowy zastosowania w konkretnym przypadku sprzecznego z nią przepisu. Zob. w tej kwestii w szczególności M. Florczak-Wątor, *Horyzontalny wymiar praw konstytucyjnych*, s. 332 i n.



podstawowym zadaniem jest wydawanie sprawiedliwych, słusznych i realizujących aksjologię oraz wartości konstytucyjne rozstrzygnięć w jednostkowych sprawach. To podejście „upodmiotawia” sądy w kontekście konstytucyjnym. Wzmacnia ich podstawową funkcję, to jest określanie, czym jest prawo. Twierdzenie, że w razie stwierdzenia niezgodności ustawy z Konstytucją sąd nie ma możliwości odmowy jej zastosowania, lecz musi zwrócić się do Trybunału Konstytucyjnego z pytaniem prawnym, może być postrzegane jako wyraz instrumentalnego podejścia do zasady nadrzędności i bezpośredniego stosowania Konstytucji oraz sądów. Przejaw braku zaufania wynikającego z zdezaktualizowanego już sposobu rozumienia zasady wyłączności ustawy jako podstawy decyzji sądowych<sup>48</sup>.

### KONSEKWENCJE MIESZANEGO MODELU KONTROLI KONSTYTUCYJNOŚCI

Akceptacja zarysowanego wyżej modelu badania konstytucyjności prawa z oczywistych względów skutkuje zmianą podejścia do funkcji, znaczenia i roli Konstytucji w procesie sądowego stosowania prawa. Nie wydaje się, by model ten stwarzał realne ryzyko powstania chaosu konstytucyjnego. Trzeba jednak wskazać, że wykorzystywanie w praktyce tej koncepcji wymaga odpowiedniej wstrzeźliwości oraz stałych analiz. Podkreślono już powyżej, że – z uwagi na różnorodność okoliczności – od transformacji ustrojowej kwestionowano prawo sędziów sądów powszechnych oraz sądów administracyjnych, a w konsekwencji sędziów Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego do odmowy stosowania przepisu ustawy niezgodnego z ustawą zasadniczą w konkretnym wypadku. To sprawia, że brak jest aktualnie pogłębionych analiz dotyczących różnorodnych aspektów mieszane-

go modelu kontroli konstytucyjności prawa oraz wypracowanego orzecznictwa. Istniejąca literatura w tym zakresie oraz judykatura Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego nie rozstrzygają wszystkich mogących się ujawnić w związku z tym sposobem stosowania Konstytucji problemów. Z tego powodu – jak w każdym przypadku nie w pełni opracowanego teoretycznie, dogmatycznie i orzecznictwo zagadnienia – zrozumiałe są pewnego rodzaju obawy. Zarazem nie wydaje się uprawnione i uzasadnione formułowanie radykalnie ujętych tez, że w razie akceptacji stanowiska o mieszanym modelu kontroli konstytucyjności prawa pojawi się w Polsce nagle kilka tysięcy „sądów konstytucyjnych”, orzekających „dowolnie” i w sposób niejednolity o tym, co jest zgodne lub ewentualnie niezgodne z Konstytucją<sup>49</sup>. Samodzielnie interpretujących i stosujących Konstytucję, poza jakąkolwiek kontrolą, w sposób wręcz woluntarystyczny. W kontekście formułowanych zastrzeżeń co do mieszane- go modelu kontroli konstytucyjności prawa warto wskazać kilka kwestii.

Po pierwsze, uprawnienie i obowiązek sądu do bezpośredniego stosowania Konstytucji, w wypadkach zaś braku możliwości dokonania wykładni zgodnej z Konstytucją do odmowy zastosowania w jednostkowym przypadku przepisu ustawy, jest jedynie lub aż (w zależności od przyjmowanej optyki) formą bezpośredniego stosowania Konstytucji. Oceny konstytucyjności prawa dokonywanej przez sąd na potrzeby rozstrzygnięcia jednostkowego przypadku nie mają – z oczywistych powodów – waloru ogólnego i – jak starano się to już wskazać powyżej – nie wiążą żadnego innego organu. Odmowa zastosowania przez sąd przepisu w sposób oczywisty sprzecznego z Konstytucją ma znaczenie wyłącznie w rozpoznawanej sprawie i w szerszej perspektywie może oddziaływać jedynie w oparciu o siłę przedstawionych w uzasadnieniu ar-

<sup>48</sup> Por. P. Tuleja, *Stosowanie Konstytucji RP w świetle zasady jej nadrzędności*, s. 383 i n.; M. Safjan, *Wprowadzenie*, (w:) *Konstytucja RP. Tom I*, s. 90 i n.; M. Florczak-Wątor, *Horyzontalny wymiar praw konstytucyjnych*, s. 283 i n.

<sup>49</sup> Zob. M. Safjan, *Wprowadzenie*, (w:) *Konstytucja RP. Tom I*, s. 91.

gumentów. Żaden inny sąd ani organ władzy publicznej nie jest formalnie związany tym stanowiskiem, nie jest także związany stwierdzeniem w tym przypadku przez sąd odmawiający zastosowania przepisu przełamania domniemania konstytucyjności<sup>50</sup>. To sprawia, że jakkolwiek w debacie dotyczącej modelu kontroli konstytucyjności prawa w Polsce wskazuje się często rozwiązania funkcjonujące w USA, to jednak nie można stracić z pola widzenia ewidentnych różnic między modelem kontroli rozproszonej w USA a modelem mieszanej kontroli konstytucyjności w Polsce<sup>51</sup>. Bezpośrednie stosowanie Konstytucji przez sąd w rozstrzyganych sprawach oraz odmowa zastosowania przepisu sprzecznego w sposób oczywisty z Konstytucją nie stanowi kontroli konstytucyjności prawa w takim sensie, w jakim dokonują jej sądy federalne w USA. Amerykański system oparty jest wyłącznie na modelu kontroli rozproszonej, co sprawia, że sądy mają kompetencje do stwierdzenia, także w pewnych przypadkach w sposób generalny, niezgodności z konstytucją określonego aktu prawnego, ze skutkiem *erga omnes*. Takiej możliwości model kontroli mieszanej w odniesieniu do sądów powszechnych i Sądu Najwyższego

z oczywistych powodów nie stwarza. Trzeba także podkreślić, że model amerykański opiera się na skomplikowanym systemie badania poprawności rozstrzygnięcia wydawanego przez sądy, w którym ostatecznym weryfikatorem poprawności jest Sąd Najwyższy. Z tego też powodu Sąd Najwyższy USA traktowany jest także jako sąd konstytucyjny<sup>52</sup>. Wreszcie warto wspomnieć, że w razie braku możliwości wydania orzeczenia przez Sąd Najwyższy, np. z uwagi na równą liczbę głosów za określonym rozstrzygnięciem i przeciw niemu, kwestię konstytucyjności prawa w sposób ogólny rozstrzyga zaskarżone orzeczenie sądu federalnego, z reguły sądu apelacyjnego<sup>53</sup>.

Po wtóre, mieszany model kontroli konstytucyjności prawa w Polsce zakłada jedynie to, że sądy powszechne mają możliwość odmowy zastosowania w konkretnej sprawie przepisu sprzecznego w sposób oczywisty z Konstytucją. Sądy mają uprawnienie stosowania Konstytucji tylko w tym zakresie. Zarazem co do wykładni i stosowania Konstytucji sądy nie dysponują żadną dowolnością, lecz zobowiązane są do przestrzegania powszechnie przyjmowanych i wypracowanych w orzecznictwie i doktrynie oraz teorii prawa reguł wykładni<sup>54</sup>.

<sup>50</sup> Co do znaczenia i funkcji „domniemania konstytucyjności” zob. szerzej M. Gutowski, P. Kardas, *Domniemanie konstytucyjności a kompetencje sądów*, s. 44–63.

<sup>51</sup> Na odmienności między tymi modelami zwraca także uwagę P. Tuleja, *Wyroki interpretacyjne Trybunału Konstytucyjnego*, s. 27 i n. Por. też A. Mikuli, *Zdekoncentrowana sądowa kontrola konstytucyjności prawa. Stany Zjednoczone i państwa europejskie*, Kraków 2007, s. 34 i n.; T. Gizbert-Studnicki, *Oryginalizm i living constitutionalism a koncepcja państwa prawnego*, s. 147 i n.

<sup>52</sup> Por. orzeczenie *Davies Warehouse Co. v. Bowles*, 321 U.S. 144 (1944); *Kemper v. Hawkins*, Sąd Stanowy Wirginii 3 Va. (1 Va. cases) 20 (1793); *Marbury v. Madison*, 5 U.S. 137 (1803); *Feltcher v. Peck* 1810, 10 U.S. 87 (1810); *Martin’s v. Hunter’s Leese* 1816, 14 U.S. 304 (1816); *Murray v. The Schooner Charming Betsy*, 6 U.S. (2 Cranch) 64 (1804) oraz inne orzeczenia szeroko omawiane: T. Ziński, *Domniemanie konstytucyjności ustaw w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Niepublikowana rozprawa doktorska*, Poznań 2014, s. 17 i n. Zob. też A. Bryk, *The Origins of Constitutional Government. Higher law and the sources of judicial review*, Kraków 1999, s. 293 i n.; tenże, *Konstytucjonalizm: od starożytnego Izraela do liberalnego konstytucjonalizmu amerykańskiego*, Kraków 2013, s. 98 i n.; S. Breyer, *The Court and the World. American Law and the New Global Realities*, New York 2015, s. 345 i n.; L. Caplan, *American Justice 2016. The Political Supreme Court*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2016, s. 23 i n.; P. Kardas, M. Gutowski, *O relacjach między demokracją a prawem, czyli kilka uwag o istocie demokracji konstytucyjnej*, „Palestra” 2017, nr 1–2, s. 11 i n.

<sup>53</sup> Zob. m.in. rozważania L. Caplana, *American Justice 2016. The Political Supreme Court*, s. 23 i n.

<sup>54</sup> Inną kwestią jest to, czy aktualnie można mówić o wypracowaniu, co najmniej w niezbędnym zakresie, normatywnej koncepcji wykładni Konstytucji. Zob. w tej kwestii w szczególności uwagi: M. Romanowicz, *Pomiędzy uniwersalnym a partykularnym wymiarem wykładni prawa. Wpływ teorii prawa i nauki prawa konstytucyjnego na wzorce wykładni konstytucji*, (w:) *Wykładnia konstytucji. Inspiracje, teorie, argumenty*, red. T. Stawecki, J. Winczorek, Warszawa 2014, s. 212 i n.; T. Stawecki, *Koncepcje wykładni konstytucji we współczesnych polskich naukach prawnych*, (w:) *Wykładnia konstytucji. In-*

Z tego punktu widzenia sądy muszą respektować model wykładni Konstytucji wypracowany w piśmiennictwie oraz orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego. Decyzja sądu o odmowie zastosowania przepisu sprzecznego z Konstytucją podlega kontroli odwoławczej, w omawianym zakresie dokonywanej przede wszystkim z punktu widzenia poprawności wykładni i zastosowania Konstytucji w kontekście konkretnych regulacji ustawowych. Trzeba raz jeszcze podkreślić, że z punktu widzenia wykładni Konstytucji – niezależnie od utyskiwań przedstawicieli doktryny prawa konstytucyjnego o braku wypracowanej w sposób szczegółowy normatywnej koncepcji wykładni Konstytucji<sup>55</sup> – dorobek polskiego piśmiennictwa prawniczego oraz orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w tym zakresie jest znaczący<sup>56</sup>. To sprawia, że stosowanie Konstytucji przez sądy powszechne i Sąd Najwyższy wymaga znajomości oraz właściwego wykorzystywania tego dorobku<sup>57</sup>. Istnieje całkiem dobrze opracowana koncepcja

wykładni Konstytucji. Nie oznacza to oczywiście, że kwestia ta nie powinna stanowić przedmiotu dalszych intensywnych badań.

Po trzecie – ze względu na wskazane powyżej uwagi – stosowanie Konstytucji przez sądy powszechne i sądy administracyjne musi z oczywistych powodów uwzględniać dorobek orzecznicy oraz przyjmowane przez Trybunał Konstytucyjny sposoby wykładni ustawy zasadniczej i sposoby podejścia do oceny przepisów ustawowych w kontekście reguł i zasad konstytucyjnych. Judykatura Trybunału Konstytucyjnego stanowi zatem w tym ujęciu źródło wiedzy oraz punkt odniesienia dla sądów powszechnych oraz sądów administracyjnych.

Po czwarte wreszcie – funkcjonujące w ramach poszczególnych procedur możliwości zaskarżania orzeczeń wydawanych przez sądy pierwszej instancji, a także formułowania pytań prawnych kierowanych do Sądu Najwyższego oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego stwarzają możliwości wyjaśniania kwestii zawiłych, i być może przekraczających moż-

*spiracje, teorie, argumenty*, red. T. Stawecki, J. Winczorek, Warszawa 2014, s. 159 i n.; T. Stawecki, *Koncepcja autonomicznej wykładni pojęć konstytucyjnych: od praktyki do teorii*, (w:) *Wykładnia konstytucji. Inspiracje, teorie, argumenty*, red. T. Stawecki, J. Winczorek, Warszawa 2014, s. 242 i n.; W. Staśkiewicz, *Wykładnia konstytucji w kręgu ideologii*, (w:) *Wykładnia konstytucji. Inspiracje, teorie, argumenty*, red. T. Stawecki, J. Winczorek, Warszawa 2014, s. 269 i n.; T. Gizbert-Studnicki, *Wykładnia celowościowa z perspektywy normatywnej*, (w:) *Wykłady w Trybunale Konstytucyjnym z lat 2011–2012*, s. 132 i n.; tenże, *Oryginalizm i living constitutionalism a koncepcja państwa prawnego*, s. 147 i n.; K. Pleszka, *Wykładnia rozszerzająca*, Warszawa 2010, s. 235 i n.; P. Tuleja, *Interpretacja konstytucji*, (w:) *Konstytucja i gwarancje jej przestrzegania. Księga pamiątkowa ku czci prof. Janiny Zakrzewskiej*, Warszawa 1996, s. 479 i n.; tenże, *Podstawowe problemy związane z interpretacją Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, (w:) *Księga XX-lecia orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2006, s. 211 i n.; tenże, *Wyroki interpretacyjne Trybunału Konstytucyjnego*, s. 14 i n.; M. Zirk-Sadowski, *Wykładnia w prawie administracyjnym*, (w:) *System prawa administracyjnego*, Warszawa 2012, s. 416 i n.; J. Zajadło, *Sędzia konstytucyjny – profil filozoficznoprawny*, (w:) *Dyskrecjonalność w prawie*, red. W. Staśkiewicz, T. Stawecki, Warszawa 2010, s. 29 i n.; M. Kordela, *Z typologii uzasadnień aksjologicznych w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, Bydgoszcz 2001, s. 28 i n.; M. Korycka-Zirk, *Teoria zasad prawa a zasada proporcjonalności*, Warszawa 2012, s. 23 i n.; W. Sokolewicz, *O osobliwościach wykładni przepisów konstytucyjnych*, (w:) *Państwo prawa a prawo karne. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, red. P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel, Warszawa 2012, s. 369 i n.; M. Rączka, *Wykładnia prawa konstytucyjnego*, (w:) *Wykładnia prawa i inne problemy filozofii prawa*, red. L. Morawski, Toruń 2005, s. 30 i n.; J. Mikołajewicz, *Zasady orzecnicze Trybunału Konstytucyjnego. Zağadnienia teoretycznoprawne*, Poznań 2008, s. 110 i n.; M. Wyrzykowski, *Publiczne a prywatne w wykładni konstytucyjnej – na przykładzie art. 18 Konstytucji RP*, (w:) *Interes publiczny a interes prywatny w prawie*, red. T. Giaro, Warszawa 2012, s. 215 i n.; O. Bogucki, *Wykładnia funkcjonalna w działalności najwyższych organów władzy sądowniczej*, Szczecin 2011, s. 14 i n.

<sup>55</sup> Por. P. Tuleja, *Wyroki interpretacyjne Trybunału Konstytucyjnego*, s. 13 i n.

<sup>56</sup> Zob. wykaz piśmiennictwa wymieniony w przypisie nr 34.

<sup>57</sup> Na tę potrzebę zwraca się od dawna uwagę w piśmiennictwie. Zob. m.in. P. Wiliński, *Proces karny w świetle Konstytucji*, s. 30 i n.

liwości wykładnicze sądów powszechnych. Stanowią także dobrze znane mechanizmy zapewniające jednolitość orzecznictwa.

Wszystko to sprawia, że obawy dotyczące woluntaryzmu sądów w zakresie orzekania o odmowie zastosowania w konkretnych przypadkach przepisów z uwagi na ich sprzeczność z Konstytucją, a także obawy o zagrożenie powstania stanu daleko idącej niejednorodności orzecznictwa, wręcz chaosu konstytucyjnego, nie wydają się uzasadnione. Wskazane wyżej mechanizmy stanowią skuteczne zapory przed dowolnością i niejednorodnością orzecznictwa.

### ROZPROSZONA KONTROLA KONSTYTUCJI JAKO ELEMENT SĄDOWEGO STOSOWANIA PRAWA

Niewątpliwie szeroka akceptacja dla koncepcji mieszanego modelu kontroli konstytucyjności prawa w Polsce, z jaką mamy aktualnie do czynienia, sprawia, że sądy „z konieczności” muszą uwzględniać Konstytucję w szerszym zakresie w swoim orzecznictwie, a także zmienić podejście do sytuacji, w których – z uwagi na brak możliwości zastosowania w sposób skuteczny wykładni w zgodzie z Konstytucją i stwierdzoną oczywistą sprzeczność przepisu z ustawą zasadniczą – trzeba odmówić zastosowania takiego przepisu i zarazem wskazać podstawę rozstrzygnięcia. Z uwagi na zasadę zupełności decyzyjnej systemu prawa każda sprawa przedstawiona sądowi musi zostać rozstrzygnięta<sup>58</sup>. Zatem odmowa zastosowania niezgodnego z Konstytucją przepisu w konkretnej sprawie nie zwalnia sądu od wyszukania innej podstawy orzeczenia. W pewnych wypadkach podstawa taka może wynikać wprost z przepisów Konstytucji, stosowanych bezpośrednio i samoistnie. W wielu jednak wypadkach z takiego sposobu sądy skorzystać nie będą mogły. Wszystko to sprawia, że akceptacja modelu kontroli rozproszonej

stawia przed sądami nowe zadania, niejednokrotnie niezwykle skomplikowane, których do tej pory w orzecznictwie nie analizowano i nie rozwiązywano. To bez wątpienia okoliczności wskazujące, że przed sądami otwiera się czas próby. Nie jest to jednak czas próby zasadniczo związany z sytuacją polityczną, choć nie można wykluczyć, że także i te elementy mogą w przyszłości stawiać przed sędziami nowe wyzwania związane z rozproszoną kontrolą konstytucyjności prawa. Nie można jednak stracić z pola widzenia, że w pewnych obszarach bezpośrednio stosowanie Konstytucji, jako podstawy odmowy zastosowania sprzecznego z nią przepisu, stanowić będzie kontynuację i pogłębienie sposobu orzekania stosowanego już wcześniej. Należy brać pod uwagę wspomniany wyżej znaczący dorobek orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz Sądu Najwyższego w obszarze bezpośredniego stosowania Konstytucji – zarówno w postaci dokonywania wykładni prokonstytucyjnej, jak i w formie wykorzystywania Konstytucji jako podstawy odmowy zastosowania w konkretnej sprawie przepisu sprzecznego z ustawą zasadniczą. Bezpośrednie stosowanie Konstytucji w ramach kontroli rozproszonej nie stanowi zatem dla polskiego sądownictwa *terra incognita*.

Zmiana podejścia do funkcji, roli i znaczenia Konstytucji w kontekście rozstrzygnięcia konkretnych spraw przez sądy z oczywistych względów stawia nowe zadania nie tylko przed sędziami, o czym była mowa powyżej, ale w takim samym stopniu przed adwokatami, radcami prawnymi, prokuratorami. Wszyscy profesjonalni prawnicy są bowiem uczestnikami postępowań prowadzonych przed sądami. Wszyscy są zobowiązani do stosowania Konstytucji. Uświadomienie sobie znaczenia Konstytucji w procesie wykładni prawa na potrzeby jednostkowego rozstrzygnięcia oraz obowiązku zbadania, czy stosowana ustawa jest zgodna z Konstytucją, powoduje, że na

<sup>58</sup> Co do zasady zupełności decyzyjnej systemu zob. T. Gizbert-Studnicki, *Rozkład ciężaru argumentacji w dyskursie interpretacyjnym*, (w:) *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2003, s. 65 i n.

pełnomocnikach, obrońcach i oskarżycielach publicznych ciąży obowiązek uwzględnienia jej treści w procesie stosowania prawa. Profesjonalni prawnicy zobowiązani są także – z uwagi na regulacje ustawowe i zasady deontologii zawodowej – do sygnalizowania sądowi wszelkich ujawniających się kwestii związanych ze znaczeniem reguł i zasad konstytucyjnych w ramach konkretnej sprawy, a także przedstawiania właściwie uzasadnionych postulatów, wniosków i sugestii co do podejmowanych przez sąd rozstrzygnięć. Zatem także dla innych niż sędziowie profesjonalnych uczestników postępowań przed sądem model rozproszonej kontroli konstytucyjności stawia nowe zadania. Brak jest uzasadnionych powodów, by twierdzić, że powinności związane z przyswojeniem i stosowaniem w codziennej praktyce wypracowanych w piśmiennictwie i orzecznictwie metod wykładni Konstytucji, znajomości dotychczasowego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego w sprawach, w których sądy te stosowały bezpośrednio Konstytucję i odmawiały zastosowania w konkretnej sprawie przepisów z Konstytucją sprzecznych, miałyby nie dotyczyć adwokatów, radców prawnych i prokuratorów w takim samym zakresie, w jakim odnoszą się do sędziów.

Wydaje się także, że brak podstaw do obaw związanych ze stanem świadomości prawników w zakresie nowych zadań i powinności związanych z rozproszonym modelem kontroli konstytucyjności prawa. Kwestia rozproszonej kontroli stanowi przedmiot szerokiej debaty prawników. Analizowano ją na ogólnopolskich, szeroko omawianych, nie tylko w prasie fachowej, konferencjach. We wszystkich wskazanych wyżej przedsięwzięciach aktywny udział brali przedstawiciele środowiska sędziowskiego, adwokackiego i radcowskiego. Z pewnym zdziwieniem zauważyć należy brak aktywności na tym polu i raczej wstrzeźliwą, wyczekującą postawę prokuratorów. Wydaje się jednak, że prawnicy mają pełną świadomość dokonującego się w zakresie roz-

proszonej kontroli konstytucyjności przełomu. Warto jednak pomyśleć o stworzeniu różnorodnych form wsparcia, zarówno dla sędziów, jak i przedstawicieli innych zawodów prawniczych. Trzeba bowiem zasadniczo przemodelować konserwowane latami podejście do Konstytucji oraz poszerzyć zakres merytorycznej wiedzy co do sposobów jej stosowania w konkretnych sprawach sądowych. W tym zakresie na organach samorządów zawodowych ciążyą szczególne powinności. Trzeba także zmienić podejście do nauczania prawa na poziomie uniwersyteckim zarówno w kontekście prawa konstytucyjnego, jak i poszczególnych działów prawa, których nie sposób już dzisiaj wyklądać bez uwzględnienia roli i funkcji Konstytucji.

Jednocześnie wskazać trzeba, że bezpośrednio stosowanie Konstytucji to stosowanie jednokierunkowe. Konstytucja to wszakże akt normatywny wiążący organy państwa przez wiele zasad chroniących jednostkę, z zasadą legalizmu na czele. W indywidualnych aktach stosowania prawa sądy mogą traktować Konstytucję jedynie jako podstawę ochrony praw i wolności jednostki, nigdy zaś jako podstawę do ich ograniczeń. Dotyczy to zarówno wykładni prokonstytucyjnej, wykładni zgodnej z Konstytucją, a także ewentualnej odmowy zastosowania przepisu z Konstytucją niezgodnego. O ile stosowanie prokonstytucyjnej i zgodnej z Konstytucją wykładni pożądane jest w każdym procesie, w którym występuje, choćby pośrednio, problem konstytucyjny, o tyle natomiast bezpośrednie stosowanie Konstytucji jako reguły kolizyjnej jest narzędziem wyjątkowym. Reguła *lex superior derogat lege inferiori* może być stosowana wyjątkowo i w ostatniej kolejności, po bezskutecznym wyczerpaniu wszelkich prób uzgodnienia normy ustawowej z Konstytucją. W żadnym razie nie stanowi ona dodatkowej instancji nadzwyczajnej umożliwiającej powrót do przegranych spraw ani instrumentu pozwalającego na uznaniowe korygowanie subiektywnych oczekiwań uczestników indywidualnych postępowań.

Bezpośrednie stosowanie Konstytucji jest

bowiem przede wszystkim instrumentem wykładniczym. Rozstrzyga on o kształcie normy indywidualnej w konkretnej sprawie wtedy, gdy wszelkie próby interpretacyjne bez uciekania się do reguły *lex superior* okazały się bezskuteczne. W takiej sytuacji dla uzasadnienia odmowy przez sąd powszechny lub administracyjny zastosowania niezgodnego z Konstytucją przepisu ustawy i rozstrzygnięcia sprawy, bezpośrednio stosując przepis Konstytucji, niezbędne jest koniunkcyjne spełnienie dwóch przesłanek: (a) stwierdzenie przez sąd niezgodności przepisu ustawowego z Konstytucją, (b) powodującej konieczność wydania przez sąd orzeczenia niesprawiedliwego i naruszającego konstytucyjne gwarancje, krzywdzącego obywatela, naruszającego przysługujące mu konstytucyjne prawo podmiotowe. Istotą konstytucyjnej regulacji normatywnej w zakresie nadającym się do bezpośredniego stosowania jest bowiem ochrona jednostki.

W ostatnim czasie pojawiają się coraz częściej orzeczenia sądowe oparte na bezpośrednim stosowaniu Konstytucji opartym na modelu kontroli rozproszonej. Zasadniczo aprobując to podejście, trzeba zarazem wskazać, że wymaga ono stałego monitoringu i pogłębionej refleksji.

Całkiem niedawno SN w postanowieniu z 23 marca 2017 r.<sup>59</sup> odwołał się bezpośrednio do norm konstytucyjnych uzasadniających wydane rozstrzygnięcie<sup>60</sup>. Zajęte w uzasadnieniu postanowienia z 23 marca 2017 r. stanowisko potwierdza potrzebę analiz wykorzystywania modelu rozproszonej kontroli konstytucyjności. W tym judykacie Sąd Najwyższy, stosując – jak sam podkreśla – bezpośrednio Konstytucję, postanowił o bezterminowym pozbawieniu wolności mężczyzny i umieszczeniu

go w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym po odbyciu kary. Sąd Najwyższy podkreślił słusznie, że mimo orzeczenia TK uznającego zgodność kontrowersyjnej ustawy (tzw. „ustawy o bestiach”) z Konstytucją sądy mają obowiązek w każdym wypadku analizować, czy nie dochodzi do naruszenia zasady proporcjonalności wyrażonej w art. 31 ust. 3 Konstytucji. Choć trafnie SN wskazał, że pozwala na to sądowi art. 8 Konstytucji, który mówi, że przepisy Konstytucji stosuje się bezpośrednio, chyba że Konstytucja stanowi inaczej, to zarazem wypowiedział kilka twierdzeń skłaniających do głębszych refleksji. Wydaje się bowiem, że mogą one rodzić niebezpieczeństwo opaczego rozumienia istoty bezpośredniego stosowania Konstytucji przez sądy. Trzeba wyraźnie podkreślić, że samoistne, bezpośrednie stosowanie Konstytucji nie może być nigdy podstawą pozbawiania przyznanych ustawowo praw jednostki z uwagi na dobro ogółu. Konstytucja jest bowiem gwarancyjnym aktem normatywnym, służącym do ochrony tej jednostki i nie może być wykorzystywana jako narzędzie stanowiące podstawę do ingerencji w sferę jej praw i wolności. Tym samym – na gruncie stosowania Konstytucji – zgadzając się ze stwierdzeniem SN, że o bezterminowym osadzeniu w zakładzie zamkniętym przesądzać może ważenie dwóch dóbr: wolności wnioskodawcy i prawa do życia i zdrowia innych osób, z dużą dozą ostrożności podchodzić należy do ewentualnej generalizacji tezy, że w tego typu wypadkach ochrona innych obywateli jest ważniejsza, wobec tego izolacja niebezpiecznego przestępcy może lub powinna być rozumiana jako powinność ciążyąca na państwie. Nie przesądzając, że w konkretnym wypadku wyraźne brzmienie ustawy<sup>61</sup> na tle okoliczności faktycznych jednostkowego przy-

<sup>59</sup> V CSK 477/16, niepubl.

<sup>60</sup> <http://www.lex.pl/czytaj/-/artykul/sn-bezterminowy-pobyt-w-osrodku-groznego-przestepcy-zgodny-z-konstytucja>. Pełne uzasadnienie tego judykatu nie zostało jeszcze podane do publicznej wiadomości.

<sup>61</sup> Nie oceniamy też w tym miejscu poważnych wątpliwości konstytucyjnych na tle ustawy z 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, Dz.U. z 2014 r. poz. 24, nie w pełni przekonująco rozstrzygniętych w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 23 listopada 2016 r., K 6/14, Dz.U. z 2016 r. poz. 2204, po części wskazanych w zdaniu odrębnym

padku może ostatecznie prowadzić do takiego efektu, należy raz jeszcze podkreślić, że nigdy podstawą wyłączenia praw jednostki nie może być Konstytucja.

### PODSUMOWANIE

Bezpośrednie stosowanie Konstytucji jest w demokratycznym państwie prawnym niezwykle ważnym elementem systemu prawnego. Jego funkcjonowanie gwarantują dwa komplementarne i pełniące inną funkcję mechanizmy kontrolne: 1) generalno-abstrakcyjny, oparty na kompetencji derogacyjnej i 2) konkretno-indywidualny, oparty na obowiązku ustanowienia sądowej normy indywidualnej i konkretnej, która jest zgodna z Konstytucją.

Mechanizm wskazany w art. 8 ust. 2 Konstytucji pozwala na uelastycznienie prawa, nasączenie go konstytucyjną aksjologią, wzmocnienie ochrony jednostki poprzez po-

twierdzenie realności Konstytucji jako aktu normatywnego określającego autentyczne i podlegające ochronie sądowej konstytucyjne prawa podmiotowe. Zarazem mechanizm bezpośredniego stosowania Konstytucji nie może być wykorzystany przeciwko obywatelowi w sposób pogarszający jego sytuację prawną lub prowadzący do pozbawienia jednostki ustawowo przyznanych praw. Pozbawienie obywatela uprawnień płynących z ustawy na zasadzie bezpośredniego stosowania Konstytucji i uczynienie z niego mechanizmu represyjnego byłoby zaprzeczeniem idei państwa prawa, w którym Konstytucja wyznacza aksjologiczne podstawy systemu prawa. Stwarzałoby to stan bezradności jednostki wobec dowolności stosowania prawa przez organy władzy publicznej.

Warto o tym pamiętać w dwudziestą rocznicę uchwalenia Konstytucji, by ta rocznica została zapamiętana jako data otwarcia drogi do gwarancyjnego, proobywatelskiego stosowania Ustawy Zasadniczej przez sądy.

---

sędziego Andrzeja Wróbla. Wskazujemy też, że zastosowanie w tym przypadku trybu cywilnego, mającego za zadanie wyeliminowanie zarzutu podwójnej represji, wydaje się zabiegiem nie w pełni przemyślanym, przypominającym próbę naprawienia błędów popełnionych przy likwidacji kary śmierci, z brakiem jednoczesnego przemyślenia potrzeby zastąpienia jej karą dożywotniego pozbawienia wolności, za pomocą zabiegu odwrócenia głowy.

### Summary

*Piotr Kardas, Maciej Gutowski*

#### THE CONSTITUTION OF 1997 AND THE MODEL OF CONSTITUTIONAL REVIEW OF LEGISLATION

The study is devoted to analysing the model of constitutional review of legislation resulting from the binding regulations of the Constitution of the Republic of Poland of 1997. Based on the principle of the supremacy and direct application of the constitution expressed in art. 8 of the Constitution of the Republic of Poland as well as the provisions of art. 178 part 1, 188, art. 193 of the Constitution of the Republic of Poland, it has been discussed whether the Constitution of the Republic of Poland describes a uniform model of centralized constitutional review of legislation carried out by the Constitutional Tribunal. Referring to the abovementioned principles and the concept of claim to just laws and right decisions, it has been shown that the Constitution of the Republic of Poland is based on a mixed review model, in which, in the abstract general dimension constitutional review is carried out by the Constitutional Tribunal and in the specific individual one by the common courts and the administrative courts. Adopting the concept of the pro-consti-

tutional interpretation, it has been pointed out that in cases where there is no possibility of reconstructing the norm compliant with the Constitution of the Republic of Poland and its application would lead to giving a wrong decision, undermining the constitutionally protected rights and freedoms of the individual, the courts are able to refuse to apply such an unconstitutional regulation. However, it has been emphasized that this refusal to apply an unconstitutional regulation is exclusively valid within a single case, and shall not exclude a possibility of assessing compliance of such a regulation with the Constitution of the Republic of Poland within the centralized review carried out by the Constitutional Tribunal. Finally, the study includes a conclusion indicating the existence of the mixed complementary model of constitutional review of legislation on the ground of the Constitution of the Republic of Poland of 1997.

**KEY WORDS:** Constitution of the Republic of Poland, constitutionality of legislation, pro-constitutional interpretation, interpretation in compliance with the Constitution, co-application of the Constitution, claim to just laws, abstract review, individual review, diffused review, centralized review, legal principles, legal rules, interpretation of the Constitution, mixed model of constitutional review of legislation, complementarity of constitutional review of legislation, uniformity of decisions of the common courts and the administrative courts, right to a fair trial, justice of decisions

**POJĘCIA KLUCZOWE:** Konstytucja RP, konstytucyjność przepisów ustawowych, wykładnia pro-konstytucyjna, wykładnia w zgodzie z Konstytucją, współstosowanie Konstytucji, roszczenie do słuszności prawa, kontrola abstrakcyjna, kontrola indywidualna, kontrola rozproszona, kontrola scentralizowana, zasady prawne, reguły prawne, wykładnia Konstytucji, mieszany model kontroli konstytucyjności prawa, komplementarność kontroli konstytucyjności prawa, jednolitość orzecznictwa sądów powszechnych i sądów administracyjnych, prawo do sądu, sprawiedliwość rozstrzygnięcia



## PRZYPISANIE OSOBIE PRAWNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI DELIKTOWEJ NA ZASADZIE WINY ZA CZYN WŁASNY

### 1. WPROWADZENIE

W polskim systemie prawa cywilnego podmiotowość prawna cechuje osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, którym ustawa przyznaje zdolność prawną. Takie też właśnie kategorie podmiotów mogą ponosić odpowiedzialność z tytułu czynu niedozwolonego, choć w literaturze sformułowane są niekiedy poglądy, w myśl których przynajmniej niektóre jednostki organizacyjne, o których mowa w art. 33<sup>1</sup> k.c., nie mogą ponosić odpowiedzialności deliktowej na zasadzie winy za czyn własny<sup>1</sup>.

Zgodnie z art. 416 k.c. osoba prawna jest obowiązana do naprawienia szkody wyrządzonej z winy jej organu. Nie ulega wątpliwości, że treść przywołanego przepisu nawiązuje do teorii organów i art. 38 k.c., zgodnie z którym osoba prawna działa przez swoje organy w sposób przewidziany w ustawie i w opartym na niej statucie. Źródła te określają zazwyczaj, w jaki sposób działa organ osoby prawnej przy dokonywaniu czynności prawnych, natomiast niespotykane jest określenie w tych źródłach, w jaki sposób działa organ przy dokonywaniu czynów niedozwolonych. Przykładowo zatem jeżeli chcemy przypisać osobie prawnej dokonanie czynności prawnej, należy sprawdzić, czy przy dokonywaniu tej czynności działają osoby fizyczne należycie umocowane, aby czynności takich dokonywać w imieniu osoby

prawnej. Brak tej cechy po stronie danych osób fizycznych spowoduje brak możliwości uznania, że dana czynność prawna została dokonana skutecznie przez osobę prawną. Przepisy oraz akty statutowe zawierają zatem pewien punkt odniesienia dla oceny skutków czynności prawnych dokonywanych przez osoby fizyczne, które to skutki pozwalają uznać, że (w sferze prawnej) takie czynności nie zostały dokonane przez te osoby fizyczne, ale przez daną osobę prawną. Innymi słowy – te działania organów osób prawnych, które przyjmują postać czynności prawnych, oparte są na określonych regulach, wysłowionych w przepisach bądź aktach statutowych, powołujących do życia dane osoby prawne.

Pod użytym w art. 38 k.c. pojęciem działania osoby prawnej przez swoje organy rozumie się nie tylko dokonywanie czynności prawnych, ale chodzi tu o szerszą grupę zachowań w świecie zewnętrznym, które obejmują szeroką kategorię zdarzeń prawnych, w szczególności działań prawnych<sup>2</sup>. Tych szeroko pojętych działań prawnych nie można sprowadzać tylko do zachowań organu będącego władzą zarządzającą osoby prawnej<sup>3</sup>.

### 2. WINA ORGANU

Skoro na działanie osoby prawnej przez swoje organy składają się różnorodne zachowania, które niekoniecznie muszą stanowić

<sup>1</sup> Zob. Z. Banaszczyk, (w:) K. Pietrzykowski (red.), *Kodeks cywilny. T. I. Komentarz. Art. 1–449<sup>10</sup>*, Warszawa: C. H. Beck 2013, s. 1172.

<sup>2</sup> K. A. Dadańska, *Działanie osoby prawnej*, Warszawa: C. H. Beck 2006, s. 37.

<sup>3</sup> Tamże.

czynności prawne, punktem wyjścia do dalszych rozważań należy uczynić tezę, że działanie organu osoby prawnej może stanowić czyn niedozwolony. Taki czyn niedozwolony, jeśli wyrządzi szkodę i organowi można przypisać winę, jest źródłem odpowiedzialności deliktowej osoby prawnej na podstawie art. 416 k.c. Jest to oparta na zasadzie winy odpowiedzialność osoby prawnej za jej własny czyn niedozwolony<sup>4</sup>. Należy zatem rozważyć, kiedy osobie prawnej można przypisać jej własny czyn niedozwolony.

Wspomniany przepis art. 416 k.c. jest w swoim brzmieniu relatywnie lakoniczny i posługuje się sformułowaniem „z winy organu”, nie wspominając nic o tym, co musi być zawinione. Podobny zabieg zastosowano zresztą w art. 415 k.c., gdzie odpowiedzialność przypisuje się temu, kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę. W obu przypadkach zawinione musi być oczywiście zachowanie, które wyrządziło szkodę. Zachowanie to może polegać na działaniu bądź zaniechaniu, czego ustalenie nie nastęrcza większych trudności w przypadku osób fizycznych. Wina to kategoria, którą można odnieść jedynie do zachowania człowieka<sup>5</sup>. Podmioty prawa cywilnego, które nie są osobami fizycznymi, same w sobie nie wykonują czynności psychofizycznych czy nie przejawiają żadnych zachowań, natomiast zachowania takie przejawiają ludzie działający w strukturze organizacyjnej danego podmiotu i zachowania takie przypisywane mogą być osobie prawnej tak, jak gdyby ona takie zachowania rzeczywiście („osobiście”) podjęła. Skoro odpowiedzialność osoby prawnej następuje w art. 416 k.c. na zasadzie winy, to oznacza, że winę należy odnosić do oznaczonego zachowania określonych osób fizycznych funkcjonujących w strukturze organizacyjnej osoby prawnej, które to zachowania pocytywane

są w taki sposób, jak gdyby to osoba prawna rzeczywiście je przedsięwzięła.

Z powyższych rozważań wynika, że konstrukcja zarówno art. 415, jak i art. 416 k.c. zakłada badanie, czy dane zachowanie osoby fizycznej bądź osób fizycznych było zawinione. Obarczenie osoby prawnej odpowiedzialnością na podstawie art. 416 k.c. za zawinione zachowanie osoby fizycznej wymaga dodatkowego ustalenia, że występują pewne relewantne cechy sprawcy (osoby fizycznej), jak i samego zachowania szkodzącego. Na marginesie warto dodać, że przypisanie odpowiedzialności deliktowej osobie prawnej na podstawie art. 416 k.c. nie wyłącza zastosowania art. 415 k.c. do obarczenia odpowiedzialnością osobistą osoby fizycznej, której zachowanie stanowiło podstawę do przypisania odpowiedzialności osobie prawnej<sup>6</sup>.

Odpowiedzialność z art. 416 k.c. związana jest z zaistnieniem winy organu. *A contrario*, odpowiedzialność ta nie może zostać przypisana wówczas, gdy za zawinione uznać należy zachowanie nie-organu. Konieczne jest zatem sprecyzowanie, jakie warunki muszą zostać spełnione, aby uznać, że doszło do zachowania organu w rozumieniu art. 416 k.c. Sprawa nie jest tu bynajmniej oczywista, jeśli zauważyć, że organ jako taki, sam w sobie nie może podejmować zachowań psychofizycznych, a zatem relewantne są tu tylko takie zachowania osób fizycznych, które można przypisać organowi osoby prawnej.

### 3. ORGAN OSOBY PRAWNEJ W ROZUMIENIU ART. 416 K.C.

Pojęcie organu osoby prawnej występuje w doktrynie co najmniej w dwóch znaczeniach. W pierwszym używa się go na oznacze-

<sup>4</sup> Zob. A. Klein, *Ewolucja instytucji osoby prawnej*, (w:) E. Łętowska (red.), *Tendencje rozwoju prawa cywilnego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, s. 75.

<sup>5</sup> Podobnie W. Warkalło, *Wina osoby prawnej na tle problematyki odpowiedzialności odszkodowawczej deliktowej i ubezpieczeniowej*, „Nowe Prawo” 1961, nr 2, s. 174-175.

<sup>6</sup> Szerzej zob. M. Zelek, (w:) M. Gutowski (red.), *Kodeks cywilny. Tom I. Komentarz. Art. 1-449<sup>11</sup>*, Warszawa: C. H. Beck 2016, s. 1593.

nie porządku organizacyjnego osoby prawnej, obejmującego pewien zakres kompetencji lub zakres działania, do którego kompetencje te służą, w drugim – na oznaczenie osoby lub grupy osób fizycznych, które zgodnie z przepisami określającymi ustrój danej osoby prawnej tworzą i urzeczywistniają jej wolę<sup>7</sup>. Na gruncie art. 416 k.c. w literaturze przyjmuje się to drugie znaczenie i utożsamia użyte w tym przepisie pojęcie organu z piastunem organu. Tym ostatnim terminem określa się osobę fizyczną, która pełni funkcję organu<sup>8</sup>, ewentualnie taką, która jest uprawniona do występowania w charakterze organu osoby prawnej<sup>9</sup>. Wskazuje się także, że chodzi o osobę wchodzącą w skład statutowego organu osoby prawnej<sup>10</sup>. Podkreślić należy, że zawsze jest to osoba fizyczna – nawet jeżeli w skład organu wchodzi inna osoba prawna, kompetencje organu wykonuje osoba fizyczna wskazana przez treść norm określających strukturę tej osoby prawnej (piastun jej organu) lub umocowana przez tę osobę prawną<sup>11</sup>.

Dla możliwości przypisania osobie prawnej odpowiedzialności na podstawie art. 416 k.c. wystarczające jest, aby zachowania stanowiącego czyn niedozwolony dopuścił się którykolwiek spośród członków któregośkolwiek organu danej osoby prawnej. Ustalenie odpowiedzialności osoby prawnej na podstawie art. 416 k.c. nie jest uzależnione od tego, czy oceniane zachowanie zostało przedsięwzięte

przez osobę bądź osoby fizyczne uprawnione do reprezentacji osoby prawnej<sup>12</sup>. W przypadku organu kolegialnego wystarczające jest, aby przynajmniej jednemu jego członkowi (osobie fizycznej) można było przypisać zawinione zachowanie pozostające w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą<sup>13</sup>. Świadomość, wina, wiedza, wola czy nawet sprzeciw innych członków danego organu nie mają w tym kontekście żadnego znaczenia.

#### 4. STATUS PIASTUNA ORGANU OSOBY PRAWNEJ

Charakteryzując osobę fizyczną, z zachowaniem której może się wiązać przypisanie osobie prawnej odpowiedzialności na podstawie art. 416 k.c., należy w pierwszej kolejności zauważyć, że chodzi tu o osobę wchodzącą w skład jakiegokolwiek organu, który dana osoba prawna rzeczywiście posiada. W szczególności może być to organ zarządczy bądź kontrolny. W literaturze słusznie formułuje się wymóg, aby dana osoba fizyczna została w sposób prawidłowy (prawnie skuteczny) powołana w skład organu danej osoby prawnej<sup>14</sup>. Z okoliczności tej wynika szereg szczególnych wymogów.

Po pierwsze, dana osoba fizyczna musi wchodzić w skład organu nie tylko takiego, którego możliwość ustanowienia przewidziana

<sup>7</sup> Zob. K. A. Dadańska, *Działanie*, s. 36 i podana tam literatura.

<sup>8</sup> Tak J. Kuźmicka-Sulikowska, *Zasady odpowiedzialności deliktowej w świetle nowych tendencji w ustawodawstwie polskim*, Warszawa: Wolters Kluwer Polska 2011, s. 43.

<sup>9</sup> Tak P. Machnikowski, (w:) A. Olejniczak (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 6, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, Warszawa: C. H. Beck 2014, s. 391.

<sup>10</sup> Tak B. Lackoroński, (w:) K. Osajda (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom II. Zobowiązania*, Warszawa: C. H. Beck 2013, s. 442; podobnie G. Karaszewski, (w:) J. Ciszewski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa: LexisNexis 2014, s. 699, który wskazuje, że chodzi o osobę fizyczną lub grupę osób fizycznych formujących organ.

<sup>11</sup> Tak słusznie P. Machnikowski, (w:) A. Olejniczak (red.), *System*, s. 391; A. Olejniczak, (w:) A. Kidyba (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania. Część ogólna. Tom III*, Warszawa: Wolters Kluwer Polska 2014, s. 426.

<sup>12</sup> B. Lackoroński, (w:) K. Osajda (red.), *Kodeks*, s. 442.

<sup>13</sup> Stanowisko takie powszechnie akceptowane w literaturze i orzecznictwie, zamiast wielu zob. J. Kuźmicka-Sulikowska, *Zasady*, s. 45; wyrok SN z 5 listopada 2010 r., I CSK 12/10, LEX nr 622195; wyrok SN z 5 grudnia 2007 r., I CSK 304/07, LEX nr 365045.

<sup>14</sup> Tak m.in. W. Dubis, (w:) E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa: C. H. Beck 2014, s. 778; Z. Banaszczyk, (w:) K. Pietrzykowski (red.), *Kodeks*, s. 1169.

jest przez przepisy, ale takiego, który w danym przypadku rzeczywiście został ustanowiony, i to przy spełnieniu obowiązujących w tym względzie wymogów prawnych, a zatem został ustanowiony skutecznie. Ma to znaczenie w przypadku organów, które występują w konstrukcji danej osoby prawnej jedynie fakultatywnie, a ich ustanowienie wymaga spełnienia określonych prawem warunków (np. rada nadzorcza czy komisja rewizyjna w spółce z o.o., których ustanowienie może przewidywać umowa spółki – art. 213 k.s.h.; jeżeli brak jest w umowie takiej możliwości, dla skutecznego ustanowienia takich organów wymagana jest zmiana umowy spółki<sup>15</sup>).

Po drugie, dana osoba fizyczna musi cechować się właściwościami, które w świetle obowiązujących przepisów lub wymogów statutowych umożliwiają jej uzyskanie statusu członka danego organu osoby prawnej, a zatem musi mieć zdolność do pełnienia funkcji danego organu (np. z art. 18 § 1 k.s.h. wynika, że członkiem zarządu, rady nadzorczej, komisji rewizyjnej albo likwidatorem w spółce kapitałowej może być tylko osoba fizyczna mająca pełną zdolność do czynności prawnych). Spełnienie wymogu posiadania tych właściwości ustala się zasadniczo na moment miarodajny dla dokonania oceny, czy nastąpiło skuteczne uzyskanie przez daną osobę statusu członka organu, ewentualnie czy nastąpiła utrata takiego statusu. Rozstrzygać o tym będą przepisy regulujące powstanie i funkcjonowanie danej kategorii osób prawnych, ewentualnie również postanowienia aktu statutowego.

Po trzecie, dana osoba fizyczna musi uzyskać status członka organu w zgodzie z procedurą uzyskiwania takiego statusu, jeżeli procedura taka jest w ogóle przewidziana i jeśli jej naruszenie prowadzi do braku uzyskania statusu członka organu (np. zgodnie z art. 201 § 4 k.s.h. członek zarządu spółki z o.o. jest powoływa-

ny uchwałą wspólników, chyba że umowa spółki stanowi inaczej, z kolei Kodeks spółek handlowych przewiduje szereg wymogów dla podejmowania uchwał przez wspólników sp. z o.o., jak choćby wymóg ich podejmowania zasadniczo na zgromadzeniu wspólników – art. 227 § 1 k.s.h.). Istotne jest zatem, aby dana osoba została formalnie, skutecznie powołana do pełnienia funkcji piastuna organu osoby prawnej, a w konsekwencji zachowania osób, które tylko faktycznie wykonują zadania organu osoby prawnej, nie spowodują powstania odpowiedzialności osoby prawnej na podstawie art. 416 k.c.<sup>16</sup>

Po czwarte, status piastuna organu osoby prawnej musi towarzyszyć danej osobie fizycznej w chwili zaistnienia zachowania szkodzącego, z którym ma wiązać się odpowiedzialność osoby prawnej. Nie ma tu znaczenia chwila wystąpienia szkody. Późniejsze nabycie lub utrata takiego statusu są irrelewantne dla możliwości przypisania osobie prawnej odpowiedzialności z art. 416 k.c. za to konkretne szkodzące zachowanie osoby fizycznej<sup>17</sup>.

Z powyższego zestawienia wynika, że status piastuna organu ma charakter obiektywny i musi być postrzegany w kategorii prawda-falsz. Nie mają tu znaczenia okoliczności subiektywne, takie jak przekonanie danej osoby fizycznej (sprawcy) o posiadaniu (czy nieposiadaniu) statusu piastuna organu czy przekonanie bądź wiedza poszkodowanego o tym fakcie. Ustalenie, że dana osoba fizyczna była bądź nie była piastunem organu osoby prawnej, a w konsekwencji że za jej zachowanie osoba prawna może albo nie może odpowiadać na podstawie art. 416 k.c., możliwe jest w każdym czasie. Jeżeli do wykrycia takiej okoliczności doszłoby już po wydaniu prawomocnego wyroku w przedmiocie odpowiedzialności odszkodowawczej osoby prawnej, można byłoby żądać wznowienia postępowania na podstawie

<sup>15</sup> Zob. M. Chomiuk, (w:) Z. Jara (red.), *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, C. H. Beck Legalis 2016, kom. do art. 213 k.s.h., Nb 2.

<sup>16</sup> W. Dubis, (w:) E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *Kodeks*, s. 778.

<sup>17</sup> Zob. wyrok SA w Warszawie z 30 października 2012 r., I ACa 695/12, Legalis.

art. 403 § 2 k.p.c., chyba że w danym stanie faktycznym zaistniałyby również inne podstawy wznowienia (np. art. 403 § 1 pkt 1 k.p.c.).

W świetle poczynionych ustaleń konieczne jest wskazanie, że treść art. 416 k.c. jest wysoce nieprecyzyjna, a przez to myląca. Bardziej odpowiadające aktualnemu stanowi normatywnemu byłoby zastąpienie pojęcia winy organu terminem „wina piastuna organu”, abstrahując w tym miejscu od kwestii, czy odpowiedzialność deliktowa osób prawnych w ogóle powinna być oparta na zasadzie winy.

### 5. OKOLICZNOŚCI CHARAKTERYZUJĄCE ZACHOWANIE PIASTUNA ORGANU OSOBY PRAWNEJ

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że na podstawie art. 416 k.c. osoba prawna ponosi odpowiedzialność deliktową za zachowanie osoby fizycznej, której w czasie przedsięwzięcia tego zachowania można przypisać status piastuna organu tej osoby prawnej. Zaznaczyć jednak należy, że osoba prawna nie odpowiada za każdy czyn niedozwolony takiej osoby fizycznej.

W doktrynie i orzecznictwie formułuje się kryteria wskazujące na istnienie pewnego związku pomiędzy zachowaniem piastuna organu a sferą działalności tego organu. Wskazuje się, że w grę wchodzi tylko takie zachowanie, które podejmowane są w granicach kompetencji danego organu<sup>18</sup>. Inne, aczkolwiek zbliżone stanowisko zakłada, że dane działanie lub zanie-

chanie musi mieścić się w granicach uprawnień organu wynikających z realizacji przypisanych mu funkcji<sup>19</sup>. W myśl kolejnego poglądu piastun organu musi podejmować swoje zachowanie, występując w charakterze organu, i nie przekraczać kompetencji organu, przy czym to ostatnie odnosi się do działań będących czynnościami prawnymi<sup>20</sup>. Niekiedy wymaga się, żeby zachowanie piastuna organu było przejawione w sposób wyraźny lub dorozumiany jako mające bezpośredni skutek w sferze interesów osoby prawnej oraz aby czyn piastuna mieścił się w granicach kompetencji organu<sup>21</sup>. Twierdzi się też, że wystarczające jest, aby piastun organu działał w wykonywaniu funkcji tego organu<sup>22</sup>. Wyrażany jest także pogląd, wedle którego zachowanie osoby wchodzącej w skład organu, z winy którego została wyrządzona szkoda, musi być funkcjonalnie związane z wykonywanymi przez tę osobę zadaniami w strukturze organizacyjnej osoby prawnej<sup>23</sup>.

Przed przystąpieniem do szczegółowej analizy przytoczonych powyżej stanowisk należy powiedzieć, że w przypadku przypisywanych osobom prawnym zachowań rodzących odpowiedzialność deliktową na podstawie art. 416 k.c. jednomyślnie wskazuje się, że mogą one polegać na dokonaniu czynności prawnych, jak i czynności faktycznych<sup>24</sup>. W grę wejść może zachowanie polegające zarówno na działaniu, jak i zaniechaniu podjęcia działania, do którego organ był zobowiązany. Wskazuje się też niekiedy, że często wejdzie tu w grę odpowiedzialność osoby prawnej za decyzje organów osoby prawnej podjęte w wykonaniu funkcji

<sup>18</sup> Tak W. Dubis, (w:) E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *Kodeks*, s. 778; tak też J. Kuźmicka-Sulikowska, *Zasady*, s. 45; podobnie A. Olejniczak, (w:) A. Kidyba (red.), *Kodeks*, s. 426; w tym kierunku także G. Bieniek, J. Gudowski, (w:) J. Gudowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz. Księga III. Zobowiązania. Część 1*, Warszawa: LexisNexis 2013, s. 417; K. A. Dadańska, *Działanie*, s. 232; wyrok SA w Warszawie z 11 października 2013 r., VI ACa 997/13, LEX nr 1477347.

<sup>19</sup> Tak Z. Banaszczyk, (w:) K. Pietrzykowski (red.), *Kodeks*, s. 1170.

<sup>20</sup> Tak P. Machnikowski, (w:) A. Olejniczak (red.), *System*, s. 391.

<sup>21</sup> Tak G. Karaszewski, (w:) J. Ciszewski (red.), *Kodeks*, s. 700.

<sup>22</sup> Tak wyrok SN z 5 listopada 2010 r., I CSK 12/10, LEX nr 622195; wyrok SN z 5 grudnia 2007 r., I CSK 304/07, LEX nr 365045.

<sup>23</sup> Tak B. Lackoroński, (w:) K. Osajda (red.), *Kodeks*, s. 442.

<sup>24</sup> Zob. m.in. G. Bieniek, J. Gudowski, (w:) J. Gudowski (red.), *Kodeks*, s. 418; G. Karaszewski, (w:) J. Ciszewski (red.), *Kodeks*, s. 698; A. Olejniczak, (w:) A. Kidyba (red.), *Kodeks*, s. 427.

statutowych, nawet jeśli bezpośrednimi przyczynami szkody będą czynności innych osób realizujących te decyzje<sup>25</sup>, a decyzje takie mogą przybierać postać bądź to czynności prawnych *sensu stricto*, bądź też czynności (uchwał) o charakterze organizacyjnym<sup>26</sup>. Podkreśla się, że chodzi tu o grupę zachowań w świecie zewnętrznym, które obejmują szeroką kategorię zdarzeń prawnych, w szczególności działań prawnych<sup>27</sup>.

Z przywołanych uprzednio stanowisk wynika, że przeważnie jako kryterium pozwalające rozstrzygnąć kwestię przypisania osobie prawnej na potrzeby odpowiedzialności z art. 416 k.c. zachowania szkodzącego podjętego przez piastuna jej organu wskazuje się ustalenie, czy dane zachowanie mieści się w granicach kompetencji (uprawnień) danego organu. Stanowisko to kontrastuje nieco z poglądem B. Lacko-ronskiego, który podaje, że zachowanie szkodzące ma być funkcjonalnie związane nie tyle z kompetencjami organu, ile z zadaniami wykonywanymi w strukturze organizacyjnej osoby prawnej przez tę konkretną osobę fizyczną. Jeśli rozumieć ten ostatni pogląd w ten sposób, że należy ustalać zakres realizowanych zadań nie tyle przez cały organ, ile przez danego piastuna organu, to wydaje się, że stanowisko takie nie zasługuje na aprobatę. Powszechnym zjawiskiem w praktyce funkcjonowania organów kolegialnych (zwłaszcza zarządzających) jest dokonywanie podziału poszczególnych zadań organu pomiędzy członków tego organu. Taki wewnętrzny podział nie może jednak rzutować na odpowiedzialność osoby prawnej względem osób trzecich, tym bardziej że przeważnie o podziale takim poszkodowany nie będzie posiadać wiedzy. Sfera kompetencji piastuna organu wiązana musi być każdorazowo ze sferą uprawnień organu jako całości. Jeżeli zatem pomimo wewnętrznego podziału zadań i kompetencji w ramach organu jeden

z jego członków podjąłby działania wykraczające poza ustalony w podziale zakres, ale jednocześnie mieszczące się w sferze kompetencji tego organu, a działania te dałoby się zakwalifikować jako czyn niedozwolony, zachowanie takiego piastuna organu można byłoby przypisać osobie prawnej. Nie jest zatem właściwe przyjmowanie jako kryterium istnienia związku pomiędzy czynem niedozwolonym a wykonywanymi konkretnie przez jego bezpośredniego sprawcę zadaniami w strukturze organizacyjnej osoby prawnej.

Wątpliwości budzi także przyjęcie jako kryterium podjęcia zachowania w granicach kompetencji danego organu, zapewne głównie z uwagi na nieostrość tego pojęcia. Z pewnością kryterium tego nie można rozumieć w ten sposób, że popełnienie danego czynu niedozwolonego miało się mieścić w zakresie uprawnień/kompetencji organu osoby prawnej, słusznie bowiem wskazuje się, że treść struktury organizacyjnej nie stanowi i nie może stanowić umocowania do popełnienia przez piastuna organu osoby prawnej czynu niedozwolonego<sup>28</sup>. Innymi słowy – piastun osoby prawnej nie jest umocowany do dokonywania czynów niedozwolonych „w imieniu” takiej osoby. Chodzi tu bardziej o zachowania, które można określić jako zmierzające do realizacji zadań stawianych danemu organowi osoby prawnej. Z tego względu trafnie Z. Banaszczyk doprecyzowuje, że chodzi o uprawnienia wynikające z realizacji przypisywanych organowi funkcji.

Wydaje się również, że dane zachowanie osoby fizycznej, które ma stanowić uzasadnienie dla odpowiedzialności osoby prawnej, musi zaistnieć w związku z realizacją zadań organu osoby prawnej, w interesie osoby prawnej. W taki sposób należy rozumieć stawiany w literaturze wymóg działania „w charakterze organu”, jako – jak się wydaje – zmierzający

<sup>25</sup> Zob. A. Olejniczak, (w:) A. Kidyba (red.), *Kodeks*, s. 426.

<sup>26</sup> Zob. Z. Banaszczyk, (w:) K. Pietrzykowski (red.), *Kodeks*, s. 1169.

<sup>27</sup> K. A. Dadańska, *Działanie*, s. 37.

<sup>28</sup> Tamże, s. 227–228.

do oddzielenia takiej sytuacji od przypadku działania przez piastuna wyłącznie w interesie własnym czy podmiotów trzecich. Tak rozumiane występowanie przez osobę fizyczną w charakterze organu będzie miało miejsce, gdy zachowanie piastuna organu zaistnieje przy wykonywaniu czynności zmierzających do realizacji zadań danego organu, a przez to realizacji interesów osoby prawnej. Niekoniecznie jednak dane zachowanie szkodzące samo w sobie musi zmierzać do realizacji zadań organu.

Jako kryterium rozstrzygające, czy osobie prawnej można przypisać odpowiedzialność za zawinione zachowanie jej piastuna, można zaproponować znane z art. 429 i 430 k.c. kryterium wyrządzenia szkody „przy wykonywaniu” czynności powierzonych do wykonania danemu organowi<sup>29</sup>. Chodzi tu o funkcjonalny związek zachowania szkodzącego z wykonywaniem czynności organu osoby prawnej. Można zatem stwierdzić, że osobie prawnej należy przypisać wszelkie zachowania, które zostały podjęte przez członka jej organu w związku z realizacją zadań tego organu. Istotne jest, aby czynności powierzone do wykonania danemu organowi, przy wykonywaniu których wyrządzono szkodę, mieściły się w zakresie (wynikających z realizacji przypisanych organowi funkcji) kompetencji danego organu, wynikały z tego zakresu nawet w sposób dorozumiany, dający się z niego wyprowadzić.

Zasadne jest przyjęcie, że katalog zachowań, za które osoba prawna może ponosić odpowiedzialność (na podstawie art. 429–430 k.c.) z uwagi na powierzenie czynności do wykonania osobie trzeciej, nie może być szerszy od katalogu zachowań członka organu przypisywanych osobie prawnej jako jej czyn własny, a zatem stwierdzenie, że do wyrządzenia szkody przez piastuna organu doszło przy wykonywaniu zadań tego organu winno każdorazowo być wystarczające dla przypisania osobie prawnej odpowiedzialności za takie zachowanie. Z drugiej strony trudno znaleźć uzasadnienie dla obciąże-

nia osoby prawnej odpowiedzialnością z art. 416 k.c. za zachowanie osoby fizycznej – piastuna jej organu, które nie wystąpiło przy wykonywaniu przez nią czynności organu osoby prawnej, a jedynie przy okazji jej wykonywania czy też w ogóle bez związku z takimi czynnościami. Z tego względu należałoby postulować zmianę art. 416 k.c. poprzez dodanie, że osoba prawna odpowiada tylko za zachowania piastuna jej organu podjęte przy wykonywaniu czynności organu, jeżeli uznać, że w dalszym ciągu odpowiedzialność deliktowa osób prawnych winna się opierać na zasadzie winy.

## 6. PRZYKŁADY ZACHOWAŃ PIASTUNA ORGANU (NIE)SKUTKUJĄCYCH ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ Z ART. 416 K.C.

Próbując wskazać przykłady czynów niedozwolonych piastuna organu, które można albo których nie będzie można przypisać osobie prawnej, w pierwszej kolejności należy podać przykłady oczywiste, nasuwające się intuicyjnie. Jeżeli piastun organu, będąc na wakacjach, wda się w bójkę i swoim zachowaniem wyrządzi komuś szkodę, z pewnością osoba prawna za taką szkodę nie będzie odpowiadać, brak jest tu bowiem w zasadzie jakiegokolwiek łącznika uzasadniającego nałożenie odpowiedzialności również na osobę prawną, której organu członkiem jest sprawca. Innym przykładem może być tu naruszenie dóbr osobistych przez niedotyczące działalności osoby prawnej wypowiedzi prywatne piastuna jej organu czynione na portalu społecznościowym. Jako kolejny można wskazać dokonanie kradzieży rzeczy z miejsca, w którym piastun organu znalazł się w związku z wykonywaniem czynności organu. W takim przypadku czyn niedozwolony zaistniał jedynie przy okazji wykonywania czynności organu osoby prawnej.

Na przeciwnym biegunie znajdzie się natomiast przypadek, kiedy organ w granicach swojej kompetencji dokona czynności prawnej,

<sup>29</sup> Szerzej na temat tego kryterium zob. M. Zelek, (w:) M. Gutowski (red.), *Kodeks*, s. 1729.

która będzie sprzeczna z prawem i wyrządzi szkodę (np. w obliczu grożącej spółce kapitałowej niewypłacalności zarząd dokona czynności prawnej prowadzącej do udaremnienia lub uszczuplenia zaspokojenia wierzyciela spółki, co jest przestępstwem z art. 300 § 1 k.k.). Podobna sytuacja wystąpi, jeżeli członek organu zarządzającego osoby prawnej podstępem wprowadzi swojego kontrahenta w błąd, wyrządzając mu szkodę, z korzyścią dla osoby prawnej, w strukturze której funkcjonuje jako piastun jej organu. W tych przypadkach niewątpliwie następuje działanie funkcjonalnie związane ze sferą kompetencji danego organu spółki.

Nieoczywista będzie natomiast kwestia przypisania odpowiedzialności z art. 416 k.c. przykładowo w sytuacji, gdy członek organu nieumyślnie zaproszy ogień w biurze kontrahenta osoby prawnej, do którego przybył w związku z realizacją czynności organu. W typowej sytuacji oczywiście zaproszenie ognia samo w sobie nie zmierza do realizacji zadań organu, a mimo to wydaje się, że osoba prawna, której interesy realizował piastun organu, podejmując czynności w biurze kontrahenta, może zostać w tej sytuacji pociągnięta do odpowiedzialności na podstawie art. 416 k.c. Inaczej należałoby już jednak uznać, jeśli do zaproszenia ognia doszłoby w biurze znajomego, którego piastun organu osoby prawnej odwiedzał jedynie towarzystwo. W takim przypadku trudno znaleźć uzasadnienie dla przypisania osobie prawnej odpowiedzialności deliktowej za czyn własny na zasadzie winy.

## 7. PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Zaprezentowane powyżej rozważania prowadzą do wniosku, że w świetle art. 416 k.c. osoba prawna ponosi przewidzianą w tym

przepisie odpowiedzialność deliktową za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym popełnionym przynajmniej przez jedną osobę fizyczną posiadającą w chwili popełnienia czynu status piastuna któregośkolwiek z organów tej osoby prawnej, jeżeli do zachowania szkodzącego doszło przy wykonywaniu czynności organu przez jego piastuna, któremu można przypisać winę w popełnieniu tego czynu niedozwolonego. Ustalenie winy piastuna organu osoby prawnej następuje w ten sam sposób, co ustalenie winy każdej innej osoby fizycznej, której wina badana jest w szczególności w kontekście odpowiedzialności na podstawie art. 415 k.c.

Zaznaczyć należy wyraźnie, że w aktualnej konstrukcji odpowiedzialności z art. 416 k.c. osoba prawna nie może odpowiadać za zachowania podmiotów, którym nie można przypisać statusu piastuna jej organu (w szczególności za zachowanie swoich pracowników, współpracowników, pełnomocników itp.). Za inne osoby (tzn. poza piastunami organów) działające w strukturze organizacyjnej osoby prawnej odpowiada jak za cudze czyny<sup>30</sup>. Odpowiedzialność osoby prawnej za zachowania tych podmiotów jest możliwa w szczególności na podstawie art. 429 i 430 k.c., o ile ziszczą się przesłanki wskazane w tych przepisach. Z tego względu dyskusyjna jest prawidłowość przypisywania osobie prawnej odpowiedzialności z art. 416 k.c. z wykorzystaniem konstrukcji winy anonimowej (bezimiennej, organizacyjnej), w ramach której abstrahuje się nie tylko od winy subiektywnej, ale i w zasadzie również od wymogu istnienia tej cechy po stronie piastuna organu (w istocie nie musi zatem wystąpić ani „wina”, ani „organu”)<sup>31</sup>. Konstrukcję winy anonimowej przyjmuje się ze względów praktycznych, ponieważ stanowi ona istotne ułatwienie poszkodowanemu wykazania winy

<sup>30</sup> Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa: C. H. Beck 2014, s. 201.

<sup>31</sup> Szerzej na temat winy organizacyjnej zob. m.in. J. Dąbrowa, *Zdolność deliktowa osoby prawnej*, „Przegląd Prawa i Administracji. Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 144, t. I, Wrocław 1972, s. 95 i n.; też, *Odpowiedzialność deliktowa osoby prawnej za winę własną i cudzą*, „Studia Cywilistyczne” 1970, t. XVI, s. 3 i n.; M. Safjan, *Odpowiedzialność deliktowa osób prawnych. Stan obecny i kilka uwag de lege ferenda*, „Studia Iuridica” 1994, t. XXI, s. 187 i n.



jako przesłanki odpowiedzialności deliktowej osoby prawnej, jednakże jest to w istocie mechanizm właściwy bardziej odpowiedzialności na zasadzie bezprawności aniżeli winy. Dopóki zatem odpowiedzialność deliktowa osoby

prawnej za czyn własny ukształtowana będzie na zasadzie winy, dopóty wykorzystanie przy ustalaniu winy konstrukcji winy anonimowej nie będzie mogło być uznane za konstrukcyjnie prawidłowe.

## Summary

*Mariusz Zelek*

### **ASSIGNING A LEGAL PERSON TORT LIABILITY BASED ON FAULT FOR ITS OWN DELICT**

The article discusses the issues relating to assigning a legal person tort liability for culpable behavior of its body (part of authority) under Article. 416 of the Civil Code. The paper explains the meaning of the term "body" used in this provision. Moreover it analyzes the criteria of assigning a legal person an unlawful act (delict) performed by member of its body. The work describes both the criteria which must be met to achieve the status of a member of the legal person's body, as well as those related to the behavior of the natural person who is a member of the body.

**KEY WORDS:** culpable behavior of legal person's body, legal person, tort liability, member of body, delict of authority, art. 416 of the Civil Code

**POJĘCIA KLUCZOWE:** wina organu, osoba prawna, odpowiedzialność deliktowa, piastun organu, czyn niedozwolony organu, art. 416 k.c.

## REFORMA UNORMOWAŃ POŚWIĘCONYCH ŚRODKOM ZABEZPIEZAJĄCYM Z 20 LUTEGO 2015 R. (cz. 1)

### I. UWAGI WSTĘPNE

Obszerna nowelizacja przepisów Kodeksu karnego z 20 lutego 2015 r., której postanowienia zaczęły obowiązywać w dniu 1 lipca 2015 r.<sup>1</sup>, nie ominęła rozdziału X k.k., zawierającego uregulowania poświęcone środkom zabezpieczającym (określanym też – zwłaszcza dawniej – jako środki ochronne). Ta część przepisów kodeksowych uległa zresztą chyba największym przekształceniom. Celem niniejszego artykułu nie może być analiza wszystkich przepisów, które uległy zmianom, bowiem ramy tego opracowania na to nie pozwalają. Chodzi tu głównie o prześledzenie najważniejszych zmian w dotychczasowych uregulowaniach odnoszących się głównie do przepisów prawa karnego materialnego, w mniejszym stopniu do unormowań procesowych i wykonawczych. W tym celu, w pierwszej kolejności, należało poświęcić kilka uwag procesowi przygotowania reformy środków zabezpieczających. Następnie przedstawiono ważniejsze propozycje przekształceń postulowane przed wprowadzeniem zmian nowelizacyjnych przez doktrynę prawa karnego w dziedzinie środków zabezpieczających i skonfrontowano je z modelem reform, który został wprowadzony w życie. W dalszej kolejności zostały wskazane najważniejsze wady nowych uregulowań – tak w zakresie ogólnej konstrukcji tych przepisów i stawianych im celów, jak i szczegółowych rozwiązań normatywnych.

### II. SPOSÓB PRZYGOTOWANIA REFORMY ŚRODKÓW ZABEZPIEZAJĄCYCH

Problematyka środków zabezpieczających przez długi czas znajdowała się na marginesie zainteresowania przedstawicieli rodzimej doktryny prawa karnego. Sprzyjała temu okoliczność tego rodzaju, że unormowania wszystkich trzech dotychczasowych Kodeksów karnych w omawianym zakresie przez okres blisko osiemdziesięciu lat pozostawały zbliżone. Najważniejsza różnica pomiędzy przepisami k.k. z 1997 r. a wcześniejszymi uregulowaniami kodyfikacyjnymi sprowadzała się do braku w obecnym Kodeksie karnym izolacyjno-resocjalizacyjnych, postpenalnych środków ochronnych, obecnych zarówno w k.k. z 1932 r., jak i w k.k. z 1969 r. Kwesie regulacji i stosowania środków zabezpieczających przez całe lata bardziej interesowały kryminologów oraz biegłych – psychiatrów i psychologów niż ogół prawników – karnistów. Bardzo ubogo przedstawia się literatura tego zagadnienia: o ile stosunkowo sporo ukazywało się na ten temat artykułów naukowych (choć nie odnoszących się raczej do pozycji środków ochronnych na tle innych sankcji karnych, a do problemów w ich stosowaniu i wykonywaniu), o tyle już bardziej obszerna pozycja w tym zakresie można policzyć na palcach jednej ręki<sup>2</sup>. Dość powiedzieć, że do dzisiaj brak jest monografii kompleksowo ukazującej współczesne środki zabezpieczające

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2015 r. poz. 396.

<sup>2</sup> A. Kwieciński, *Lecznicze środki zabezpieczające w polskim prawie karnym i praktyka ich wykonywania*, Kolonia Limited, Wrocław 2009; *System prawa karnego*, t. 7, *Środki zabezpieczające* red. L. K. Paprzycki, C. H. Beck, Warszawa 2012; P. Góralski

w ujęciu prawnoporównawczym. Dlatego też kiedy stało się jasne, że przygotowywana jest dogłębna transformacja uregulowań odnoszących się do środków zabezpieczających, należało oczekiwać, że zostanie ona poprzedzona rzetelnymi studiami prawnoporównawczymi oraz naukową dyskusją dotyczącą projektowanych przekształceń. Z pewnym zaskoczeniem przychodzi skonstatować, że nic takiego nie nastąpiło: jeżeli owe studia dotyczące analogicznych rozwiązań w innych krajach rzeczywiście zostały przez projektodawców przeprowadzone, to ich wyników nie opublikowano. Trudno też odnotować dyskusję naukową na łamach fachowych czasopism czy konferencje naukowe, w ramach których omawiano by projektowane – jeszcze raz trzeba to pokreślić – fundamentalne i bezprecedensowe zmiany w regulacji środków zabezpieczających. Na tej podstawie można sformułować tezę, że zmiany w obrębie regulacji środków zabezpieczających zostały przygotowane pośpiesznie, bez gruntownego przestudiowania podobnych regulacji zagranicznych oraz powodowanych przez nie skutków w dziedzinie polityki kryminalnej.

Postawioną tu tezę może też potwierdzać stosunkowo duża liczba przygotowanych projektów nowelizacyjnych dotyczących omawianej kwestii z lat 2012–2014, zamieszczone w nich, często bardzo istotnie różniące się, rozwiązania oraz krótkie okresy, w których publikowane były kolejne, zmieniane założenia projektodawcze.

Pierwszy z serii projektów nowelizacji Kodeksu karnego, odnoszący się do zmian

w regulacji środków zabezpieczających i zawierający pierwotne formy nowych rozwiązań w tym aspekcie, nosił datę 2 listopada 2012 r.<sup>3</sup> Był to bardzo obszerny projekt przekształceń uregulowań rozdziału X k.k., zawierający także złożone unormowania poświęcone kwestii postępowania ochronnego z niebezpiecznymi przestępcami skazanymi w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku na karę śmierci, którym na mocy ustawy amnestyjnej z 1989 r. zamieniono tę karę na karę 25 lat pozbawienia wolności<sup>4</sup>. Ponieważ zbliżał się termin opuszczania zakładów karnych przez te osoby, postanowiono wprowadzić do unormowań kodeksowych nowe instytucje, służące zabezpieczeniu społeczeństwa przed niebezpieczeństwem grożącym ze strony takich, z reguły zaburzonych osobowościowo, jednostek. Niewątpliwie kwestia ta odegrała istotną rolę w rozpoczęciu prac nad nowelizacją środków zabezpieczających. Projekt listopadowy w art. 95b przewidywał środek zabezpieczający w postaci umieszczenia przestępców wykazujących zaburzenia osobowości w zakładzie karnym, w którym stosowano by specjalne środki lecznicze lub rehabilitacyjne. Z kolei znowelizowany art. 83a § 1 k.k.w. umożliwił dyrektorowi zakładu karnego, w którym przebywała taka osoba, wystąpienie do sądu opiekuńczego z wnioskiem o jej internowanie po odbyciu kary pozbawienia wolności w zakładzie psychiatrycznym.

Wskazany tu projekt wyróżniał cztery grupy środków zabezpieczających, a mianowicie środki prewencyjne, środki lecznicze, środki izolacyjno-lecznicze oraz przepadek. Nowy-

ski, *Środki zabezpieczające w polskim prawie karnym*, EuroPrawo, Warszawa 2015. Częściowo problematyce środków zabezpieczających, zwłaszcza o charakterze postpenalnym, poświęcona jest monografia W. Zalewskiego, *Przestępca „niepoprawny” – jako problem polityki kryminalnej*, Arche, Gdańsk 2010. Z kolei kwestia przypadku orzekanego w charakterze środka zabezpieczającego została omówiona w pracy K. Postulskiego i M. Siwka, *Przepadek w polskim prawie karnym*, Zakamycze, Kraków 2004. Można w tym zakresie wymienić jeszcze pracę A. Flatau-Kowalskiej, *Środki zabezpieczające w prawie karnym*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1956, jednakże ze względu na odbite na niej piętno ideologiczne okresu, w którym powstawała, ma ona charakter wyłącznie historyczny.

<sup>3</sup> *Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw z dn. 2.11.2012 r.* opublikowany na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości pod adresem [www.bip.ms.gov.pl/projekty-aktow-prawnych/prawo\\_karne](http://www.bip.ms.gov.pl/projekty-aktow-prawnych/prawo_karne)

<sup>4</sup> Zob. art. 5 ust. 1 pkt 2 oraz art. 7 ust. 3 ustawy z dnia 7 grudnia 1989 r. o amnestii, Dz.U. z 1989 r. nr 64, poz. 390.

mi środkami zabezpieczającymi według tych założeń miały się stać: podanie wyroku do publicznej wiadomości, dozór Policji, dozór kuratora oraz zastosowanie elektronicznej kontroli miejsca pobytu. Środki izolacyjno-lecznicze miały być stosowane podobnie do dotychczasowych założeń względem przestępców niepoczytalnych, osób o poczytalności ograniczonej, jednostek zaburzonych seksualnie oraz alkoholików i narkomanów.

Kolejny projekt przewidujący odmienne formy przekształceń w dziedzinie środków zabezpieczających ukazał się już na początku 2013 r., mając w nagłówku datę 28 stycznia tego roku<sup>5</sup>. Nie był on tak rozbudowany jak projekt listopadowy – zawierał dodanie do unormowań rozdziału X k.k. tylko trzech nowych przepisów – art. 98a, art. 99 § 3 oraz art. 99a k.k. Pierwszy z wymienionych przepisów – art. 98a – wprowadzał jako nowe środki zabezpieczające dozór Policji oraz elektroniczną kontrolę miejsca pobytu. W treści art. 99 § 3 zamieszczono możliwość orzekania zakazu zbliżania się do określonych osób lub kontaktowania się z określonymi osobami, jeżeli zakaz ten nie został orzeczony jako środek karny, a potrzeba wdrożenia tego środka zabezpieczającego wyłoniła się już po wydaniu wyroku skazującego. Na podstawie art. 99a określone w projekcie wolnościowe środki zabezpieczające mogły być orzekane przez sąd w toku wykonywania kary pozbawienia wolności lub – w przypadku sprawcy niepoczytalnego – w okresie internacji psychiatrycznej.

Regulacja postępowania ochronnego z przestępcami wykazującymi zaburzenia osobowości znalazła się według założeń projektu styczniowego poza sferą unormowań Kodeksu karnego. Projekt ten nie przewidywał środka zabezpieczającego odnoszącego się do tego

typu osób. Jego postanowienia przewidywały natomiast, że na podstawie art. 83a k.k.w. podczas odbywania kary pozbawienia wolności dyrektor zakładu karnego, w którym przebywały takie osoby, mógł się zwrócić do sądu opiekuńczego o ich umieszczenie po odbyciu kary w nowych instytucjach o nazwie „ośrodek terapii osobowości” lub w innych zakładach psychiatrycznych.

Kwestia postępowania z byłymi więźniami, uprzednio skazanymi na karę śmierci, z pewnością stwarzała problemy w zakresie pogodzenia jej założeń z podstawowymi zasadami prawa karnego, toteż prawdopodobnie z tego powodu wskazane zagadnienie w toku kolejnych prac nowelizacyjnych „wyprowadzono” poza obręb przepisów karnych. Służył temu projekt odrębnej ustawy z 28 czerwca 2013 r.<sup>6</sup>, w treści którego postanowiono, że nadzór nad tymi osobami na wolności (nadzór prewencyjny) lub ich społeczna izolacja połączona z terapią zaburzeń psychicznych po odbyciu kary (w Krajowym Ośrodku Terapii Zaburzeń Psychiczych) będzie orzekana przez sąd cywilny w oparciu o przepisy Kodeksu postępowania cywilnego. Wprowadzono zatem na tej podstawie faktycznie dwa środki zabezpieczające, przy czym przypuszczalnie obawiając się, że te sankcje umiejscowione w uregulowaniach prawno-karnych prowokowałyby zarzut naruszenia zasady *lex retro non agit*, przeniesiono tryb ich stosowania na płaszczyznę uregulowań cywilistycznych, stąd można je określać mianem środków quasi-zabezpieczających. Projekt ten wszedł następnie w życie jako ustawa z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu z osobami stwarzającymi zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób (cyt. dalej jako ustawa o postępowaniu z niebezpiecznymi przestępcami – u.p.z.n.p.)<sup>7</sup>. Pierwotne

<sup>5</sup> Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw z dn. 28.01.2013 r. zamieszczony pod adresem internetowym: [www.bip.ms.gov.pl/projekty-aktow-prawnych/prawo\\_karne](http://www.bip.ms.gov.pl/projekty-aktow-prawnych/prawo_karne)

<sup>6</sup> Projekt ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzającymi zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób – projekt ów zamieszczono pod adresem internetowym: [www.bip.ms.gov.pl/projekty-aktow-prawnych/prawo\\_karne](http://www.bip.ms.gov.pl/projekty-aktow-prawnych/prawo_karne)

<sup>7</sup> Dz.U. z 2014 r. poz. 24.

określenie przewidzianego w projekcie ośrodka internacyjnego zmieniło w ustawie nazwę na Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym, co z pewnością nie pozostało obojętne dla profilu działań, które będą w nim realizowane.

Załatwienie sprawy niebezpiecznych przestępców, którym kończyły się okresy pobytu w zakładach karnych, nie zakończyło jednak przygotowań reformy środków zabezpieczających. Kolejny projekt zawierający przekształcenia w tym zakresie został przygotowany przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego, nosząc datę 5 listopada 2013 r.<sup>8</sup> W ogólnych założeniach tego projektu zostały przewidziane jako nowe formy środków zabezpieczających: dozór Policji, dozór kuratora, elektroniczna kontrola miejsca pobytu, leczenie ambulatoryjne, leczenie lub psychoterapia w placówce podmiotu leczniczego oraz pobyt w zakładzie psychiatrycznym lub w innym zakładzie zamkniętym (art. 93a § 1 pkt 1–6). Wśród środków zabezpieczających znajdujących zastosowanie względem osób niepoczytalnych, oprócz internacji w zakładzie psychiatrycznym oraz nakazu i zakazów wymienionych w art. 39 pkt 2–3 k.k., pozostawiono przepadek (art. 93a § 2)<sup>9</sup>. W charakterze izolacyjno-leczniczych środków zabezpieczających stosowanych wobec osób skazanych na bezwzględną karę pozbawienia wolności przewidywano detencję w odpowiednim zakładzie zamkniętym przestępców z zaburzeniami preferencji seksualnych, jednostek z zaburzeniami osobowości oraz sprawców skazanych na taką karę za przestępstwa popełnione w związku z uzależnieniem od alkoholu, środka odurzającego lub

innego podobnie działającego środka. Nowe przepisy przewidywały realizację tego typu środków po odbyciu kary pozbawienia wolności lub po warunkowym zwolnieniu z jej odbywania (art. 93d § 5). Przestępcy o ograniczonej poczytalności mieli być poddawani leczeniu lub psychoterapii przed wykonaniem kary pozbawienia wolności, w trakcie jej wykonywania lub po jej wykonaniu. Nie przewidywano natomiast izolacji tej kategorii osób oraz ich terapii w specjalnym zakładzie zamkniętym, w szczególności w zakładzie psychiatrycznym.

Założenia tego projektu zostały w pewnej mierze uwzględnione przez Ministerstwo Sprawiedliwości, które opublikowało kolejny projekt nowelizacyjny Kodeksu karnego, datowany na dzień 15 maja 2014 r.<sup>10</sup> Nie ulega wątpliwości, że projekt opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną oraz projekt ministerialny istotnie różniły się w części poświęconej regulacji środków zabezpieczających. Postanowienia projektu ministerialnego stały się następnie podstawą nowelizacji unormowań Kodeksu karnego z 20 lutego 2015 r.

W dziedzinie środków zabezpieczających jedną z ważniejszych różnic, która dzieliła nowe uregulowania od projektowanych założeń, było zrezygnowanie ze środka zabezpieczającego polegającego na dozorze kuratora. Nowelizacja nadała też uregulowaniom u.p.z.n.p. charakter epizodyczny, ponieważ wprowadzony do tej ustawy art. 3a zastrzega, że jej przepisy mają zastosowanie wyłącznie do osób skazanych za czyn popełniony przed dniem wejścia w życie zmian w Kodeksie karnym. W stosunku do niebezpiecznych prze-

<sup>8</sup> Projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego w redakcji z dn. 5.11.2013 r., „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2013, nr 4.

<sup>9</sup> Prawdopodobnie pozostawienie przepadku w katalogu środków zabezpieczających, określonego w art. 93a § 2 projektu, było przeoczeniem jego twórców. Zawierając ten przepis, projekt Komisji Kodyfikacyjnej zakładał jednocześnie skreślenie art. 100 k.k. i znowelizowanie art. 99 § 1 k.k. poprzez wykreślenie przepadku z tego ostatniego przepisu. Projekt ten zawierał już nowy rozdział Va – Przepadek i środki kompensacyjne, w którym zamieszczono art. 45a o treści analogicznej do obecnego brzmienia tego przepisu, a więc zawierający podstawy orzekania przepadku w razie niepoczytalności sprawcy lub wystąpienia pozostałych przyczyn niedopuszczalności skazania sprawcy.

<sup>10</sup> Projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw z dn. 15.05.2014 r., druk nr 2393. Po skierowaniu do Sejmu projekt ten został opublikowany na stronie internetowej pod adresem [www.sejm.gov.pl/aktyprawne](http://www.sejm.gov.pl/aktyprawne)

stępców z zaburzeniami osobowości skazanych po 1 lipca 2015 r. zastosowanie będą miały już wyłącznie przepisy kodeksowe o środkach zabezpieczających.

Uregulowania odnoszące się do środków zabezpieczających przewidziane w wymienionych wyżej projektach łączyło zatem pojawienie się trzech podstawowych kwestii: szersze niż dotąd stosowanie tzw. wolnościowych środków zabezpieczających, dopuszczalność ich orzekania przez sąd także na etapie postępowania wykonawczego oraz wprowadzenie jako nowej kategorii przestępców, do których środki ochronne miałyby zastosowanie, jednostek wykazujących zaburzenia osobowości. Dużo więcej było jednak odmiennych rozwiązań, w istotnej mierze różniących kolejne zamierzenia nowelizacyjne. Reasumując tę część rozważań, należy stwierdzić, że wprowadzając nowe unormowania w dziedzinie instytucji, których ogólny kształt i założenia były ustabilizowane oraz pozostawały niezmienione od ponad osiemdziesięciu lat, należało te zmiany starannie przygotować oraz poddać je dyskusji naukowej. Takiej szerszej, publicznej dyskusji na pewno nie przeprowadzono, a w świetle podanych wyżej argumentów uprawnione jest twierdzenie, że w omawianej kwestii nie wykonano również żadnych studiów przygotowawczych, w tym prawnoporównawczych.

### III. CO W DZIEDZINIE ŚRODKÓW ZABEZPIECZAJĄCYCH RZECZYWIŚCIE NALEŻAŁO ZREFORMOWAĆ?

W doktrynie prawa karnego na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat brak było postulatów głębokiej reformy środków zabezpieczających. Przeważały raczej stanowiska wskazujące konieczność stopniowej korekty niektórych istniejących instytucji oraz ewentualnie dodania kilku nowych rozwiązań do dotychczas istniejących. Z pewnością słuszną krytykę poddawano instytucję przewidzianą w treści art. 95 k.k., tj. realizowanie środka leczniczego względem osób o poczytalności znacznie ograniczonej podczas odbywania przez te osoby kary pozbawienia wolności<sup>11</sup>. W istocie rzeczy nie był to środek zabezpieczający, lecz swoisty tryb odbywania kary pozbawienia wolności, wzbudzający wątpliwości pod względem celowości i humanitarności kierowania ludzi najczęściej upośledzonych umysłowo do zakładów karnych. Należało też niewątpliwie dokonać ujednoczenia treści przepisów poświęconych środkom zabezpieczającym stosowanym względem przestępców uzależnionych od alkoholu (art. 96–98 k.k.) oraz środkom ochronnym wdrażanym w stosunku do przestępców uzależnionych od środków odurzających lub substancji psychotropowych na podstawie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii (art. 71 ust. 3–5 u.p.n.)<sup>12</sup>. W uregulowaniach tych, jak

<sup>11</sup> Por. M. Tarnawski, *Izolacyjno-lecznicze środki zabezpieczające w ujęciu k.k. z 1997 r.*, (w:) A. J. Szwarc (red.), *Rozważania o prawie karnym. Księga ku czci prof. A. Ratajczaka*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999, s. 303; E. Bienkowska, *Rozdział X k.k. – Środki zabezpieczające*, (w:) G. Rejman (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, C. H. Beck, Warszawa 1999, s. 1267; L. Gardocki, *Prawo karne*, C. H. Beck, Warszawa 2002, s. 196; A. Kwieciński, *Lecznicze środki zabezpieczające*, s. 90–92; S. Leleńtal, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, C. H. Beck, Warszawa 2001, s. 513–514; P. Góralski, *Stosowanie środków zabezpieczających po orzeczeniu kary i środków karnych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2012, nr 2, s. 61; J. K. Gierowski, L. K. Paprzycki, *Przesłanki i dyrektywy orzekania środka zabezpieczającego umieszczenia w zakładzie karnym sprawcy o ograniczonej poczytalności (art. 95 k.k.)*, (w:) L. K. Paprzycki (red.) *System prawa karnego*, t. 7, *Środki zabezpieczające*, C. H. Beck, Warszawa 2012, s. 220 oraz 228.

<sup>12</sup> K. Krajewski, *Środki zabezpieczające o charakterze leczniczym stosowane wobec sprawców przestępstw uzależnionych od środków odurzających i substancji psychotropowych na podstawie przepisów o przeciwdziałaniu narkomanii*, (w:) L. K. Paprzycki (red.), *System prawa karnego*, t. 7, *Środki zabezpieczające*, C. H. Beck, Warszawa 2012, s. 290; T. Dukiet-Nagórska, *Terapia odwyklowa w polskim prawie karnym – uwagi o modelu*, (w:) V. Konarska-Wrzošek, J. Lachowski, J. Wójcikiewicz (red.), *Węzłowe problemy prawa karnego, kryminologii i polityki kryminalnej. Księga pamiątkowa prof. A. Marka*, Wolters Kluwer, Warszawa 2010, s. 300; A. Kwieciński, *Lecznicze środki zabezpieczające*, s. 131; A. Muszyńska, *Zróżnicowanie leczniczych środków zabezpieczających stosowanych wobec sprawców przestępstw popełnionych w związku z uzależnieniem od alkoholu lub innych*

również w wydanych na ich podstawie unormowaniach wykonawczych, występowały istotne odrębności nieznajdujące uzasadnienia, zważywszy, że w obu przypadkach chodziło o leczenie odwykowe, inne tylko było źródło uzależnienia. W zakresie tzw. administracyjnych środków zabezpieczających na gruncie doktryny podnoszono niezbyt precyzyjne ujęcie przesłanki zastosowania przepadku tytułem środka zabezpieczającego zawartej w art. 100 k.k., a sformułowanej jako „okoliczność wyłączająca ukaranie sprawcy”. W nauce prawa karnego<sup>13</sup> oraz w orzecnictwie<sup>14</sup> nie było całkowitej zgodności, czy określenie to należy odnosić tylko do sytuacji, gdy ustawa zawiera klauzulę niepodlegania przez sprawcę karze, czy obszerniej pod względem znaczeniowym – np. do wypadków, gdy w toku procesu sprawca zmarł, a nawet jeszcze szerzej – gdy zachodziła jedna z okoliczności wyłączających winę lub bezprawność.

Przyjęte w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku ograniczone zastosowanie środków zabezpieczających w porównaniu do kar spowodowało, że zarówno w części ogólnej k.k. z 1969 r., jak i w jego następcy z 1997 r. nie zawarto żadnych postanowień, które dotyczyłyby środków zabezpieczających w sposób odrębny względem kar (a później także środków karnych), zakładając w sposób dorozumiany, że ogólne zasady odpowiedzialności karnej

stosuje się również do środków zabezpieczających. Przy okazji reformowania środków zabezpieczających można było rozstrzygnąć kilka istotnych, a przy tym sprawiających wątpliwości interpretacyjne kwestii, a m.in.: czy do środków zabezpieczających należy stosować te same przepisy intertemporalne jak w przypadku kar i środków karnych, czy wszystkie środki zabezpieczające mogą znaleźć zastosowanie do nieletnich przestępców odpowiadających na zasadzie art. 10 § 2 k.k., czy środki ochronne należy wdrażać w przypadku osób dopuszczających się czynów karalnych w każdej z przewidzianych w kodeksie form stadialnych i zjawiskowych, jak również czy rzeczywiście do środków zabezpieczających należy – zgodnie z sugestią określoną w treści art. 56 k.k. – odnosić dyrektywę sądowego wymiaru kary. Dodać należy, że nie są to wszystkie, a tylko najważniejsze zagadnienia dotyczące stosowania zasad części ogólnej Kodeksu karnego względem środków ochronnych, które można było rozstrzygnąć w toku nowelizacji uregulowań kodeksowych<sup>15</sup>.

Oprócz powyższych kwestii należało z pewnością uwzględnić powtarzające się przypadki wieloletniego internowania osób uznanych za niebezpieczne w zakładach psychiatrycznych, których powód długotrwałej detencji wydawał się zupełnie nieadekwatny do ciężaru czynu karalnego, którego dopuściła się taka osoba<sup>16</sup>.

*Środków odurzających*, „Palestra” 2007, nr 9–10, s. 90–91; K. Łuczarski, A. Muszyńska, *Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii*. Komentarz, Wolters Kluwer, Warszawa 2008, s. 606.

<sup>13</sup> Por. J. Warylewski, *Orzekanie przepadku rzeczy tytułem środka zabezpieczającego wobec sprawcy czynu zabronionego*, „Prokuratura i Prawo” 2000, z. 6, s. 126; J. Raglewski, *Podstawy orzekania środków zabezpieczających o charakterze administracyjnym w k.k. z 1997 r.*, „Prokuratura i Prawo” 2002, z. 4, s. 51; K. Postulski, M. Siwek, *Przypadek w polskim*, s. 231; E. Bieńkowska, *Rozdział X k.k. – Środki zabezpieczające*, s. 1286; T. Bojarski, *Komentarz do rozdziału X k.k. – Środki zabezpieczające*, (w:) T. Bojarski (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, LexisNexis, Warszawa 2012, s. 220; M. Siwek, *Materialnoprawne podstawy orzekania środków zabezpieczających o charakterze administracyjnym*, (w:) L. K. Paprzycki (red.) *System prawa karnego*, t. 7, *Środki zabezpieczające*, C. H. Beck, Warszawa 2012, s. 417–418; P. Góralski, *O wątpliwościach dotyczących „okoliczności wyłączającej ukaranie sprawcy czynu zabronionego” jako przesłance zastosowania przepadku tytułem środka zabezpieczającego*, „Przeгляд Sądowy” 2009, nr 11–12, s. 170–178.

<sup>14</sup> Por. postanowienie Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 30 marca 1999 r., II Akz 83/99, OSA 1999, nr 3, poz. 21; uchwała Sądu Najwyższego z 13 stycznia 2005 r., III CZP 70/04, OSNC 2005, nr 12, poz. 199; postanowienie Sądu Najwyższego z 30 lipca 2002 r., I KZP 18/02, OSNKW 2002, nr 9–10, poz. 76; postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 10 kwietnia 2012 r., II AKZ 194/12, KZS 2013, z. 2, poz. 62, LEX nr 1238319.

<sup>15</sup> Na ten temat zob. szerzej: P. Góralski, *Środki zabezpieczające*, s. 291–398.

<sup>16</sup> W jednej z takich spraw sąd nakazał umieszczenie w zakładzie psychiatrycznym sprawcy kradzieży drzewa

Powtarzanie się takich bulwersujących przypadków nakazywało wprowadzenie ściślejszej kontroli zarówno opinii wydawanych przez biegłych na etapie postępowania poprzedzającego orzeczenie izolacyjno-leczniczego środka zabezpieczającego, jak też podczas jego wykonywania, w odniesieniu do zasadności dalszego utrzymywania internacji psychiatrycznej. Warte przemyślenia było również – na co zwrócono uwagę w orzecznictwie sądowym – wprowadzenie możliwości stosowania wolnościowego środka zabezpieczającego względem osób psychicznie chorych, uznanych za niepoczytalne *tempore criminis*, które nie dopuściły się bardzo poważnych czynów (np. wypowiedanie gróźb karalnych wobec sąsiadów, częste znieważenia innych osób) i których nie można było internować w zakładzie psychiatrycznym, budzących jednak w najbliższym otoczeniu obawę przed dopuszczeniem się poważniejszych czynów karalnych<sup>17</sup>. Dopiero gdyby leczenie ambulatoryjne nie przynosiło efektów, a zagrożenie ze strony tych osób nadal by wzrastało, możliwe byłoby skierowanie tych osób do zamkniętego zakładu psychiatrycznego.

Odrębnym zagadnieniem, które należało przeanalizować, jest kwestia przywrócenia w polskim prawie postpenalnych, izolacyjno-resocjalizacyjnych środków zabezpieczających. W Polsce w przypadku najpoważniejszych przestępstw, tj. morderstw, w wielu przypadkach orzekana jest kara dożywotniego pozbawienia wolności, dodatkowo obostrzana na podstawie art. 77 § 2 k.k. o możliwość ograniczenia ubiegania się przez skazanego na tę karę o warunkowe zwolnienie dopiero po 40–45 latach pobytu w zakładzie karnym.

Kara orzekana w takim wymiarze i obostrzona w podany wyżej sposób spełnia w istocie funkcję środka zabezpieczającego w stosunku do najpoważniejszych przestępców. Ewidentnie brak jest w polskim systemie prawnym – a dowodem na to jest wprowadzenie ustawy z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu ze sprawcami szczególnie niebezpiecznymi – postpenalnych, izolacyjno-resocjalizacyjnych środków zabezpieczających, które należałoby stosować wobec poczytalnych sprawców morderstw wykazujących poważne zaburzenia osobowości, popełniających swoje czyny w wielu wypadkach w stanie granicznym zdrowia i choroby psychicznej. Kara dożywotniego pozbawienia wolności cechuje się wieloma wadami i wydaje się, że powinna zostać zniesiona, w jej zastępstwie zaś powinny funkcjonować sankcje hybrydowe: kara długoletniego pozbawienia wolności (np. do lat 30), wraz z którą mógłby zostać orzeczony postpenalny środek izolacyjno-resocjalizacyjny, zawierający elementy terapii<sup>18</sup>. Jeżeli niebezpieczeństwo stwarzane przez sprawcę podczas pobytu w zakładzie karnym, wynikające z jego zaburzeń osobowościowych, nie uległoby istotnemu zmniejszeniu, orzeczony środek zabezpieczający podlegałby realizacji po odbyciu kary.

Należałoby również zrewidować zasadę, że każdy tzw. administracyjny środek zabezpieczający należy zarazem do katalogu środków karnych, polegających na zakazach lub nakazach określonego postępowania, które stosowane są tytułem środków zabezpieczających (art. 99 § 1 k.k.). W ten sposób bowiem każdorazowo środek karny, którego zastosowanie może być uzasadnione wobec osoby zdrowej

z lasu o wartości 173 zł (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 3 lipca 2003 r., II K 138/03, R-OSNKGW 2003, poz. 1460). W innym przypadku 63-letni, nigdy wcześniej niekarany, mający pozytywną opinię środowiskową Krystian B., po uznaniu, że dopuścił się wypowiedzenia groźby karalnej wobec sąsiada, jako osoba niepoczytalna został umieszczony tytułem środka zabezpieczającego w zakładzie psychiatrycznym, w którym spędził ponad osiem lat. Sądy zarządziły też internację psychiatryczną m.in. w stosunku do sprawczyni znęcania się nad siostrą oraz kradzieży jej kuchenki mikrofalowej, jak również mężczyzny, który wypowiedział groźby karalne względem innej osoby, jednocześnie trując jej bażanty. Szerzej o tych przypadkach zob. P. Góralski, *Środki zabezpieczające*, s. 304 oraz 413.

<sup>17</sup> Zob. cytowane wyżej postanowienie Sądu Najwyższego z 3 lipca 2003 r., II K 138/03, R-OSNKGW 2003, poz. 1460.

<sup>18</sup> Szerzej na ten temat zob. P. Góralski, *Stosowanie środków zabezpieczających*, s. 61–62.



psychicznie i nieupośledzonej umysłowo, znajduje automatycznie zastosowanie do sprawców niepoczytalnych<sup>19</sup>. Przykładem niewłaściwości tego rozwiązania jest dopuszczalność orzekania względem niepoczytalnych, chorych psychicznie sprawców czynów zabronionych nakazu opuszczenia lokalu mieszkalnego zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym. Instytucja ta, po pierwsze, jest rozwiązaniem

niehumanitarnym, a po drugie, niecelowym, zważywszy, że jeżeli taka jednostka rzeczywiście zagraża innym osobom, to powinno się ją poddać czasowej terapii w zakładzie psychiatrycznym i ewentualnie także później na wolności, nie zaś nakazywać przymusowe opuszczenie mieszkania, niejednokrotnie przedstawiającego wartość pracy całego życia takiej osoby.

<sup>19</sup> Tamże, s. 67–68.

## Summary

*Piotr Góralski*

### THE REFORM OF PRECAUTIONARY MEASURES OF 20<sup>TH</sup> FEBRUARY 2015

The article discusses major changes enacted by way of amendment to the Criminal Code of 20<sup>th</sup> February 2015 regarding precautionary measures. Firstly, the focus is put on basic differences in draft acts regarding changes of the regulations contained in Chapter 10 of the Criminal Code prepared and published in 2012–2014. Then, the article defines the scope of necessary changes regarding precautionary measures proposed in the last several years as compared to the changes actually introduced. As many of the new regulations regarding precautionary measures proved flawed, a return to the previous regulations contained in Chapter 10 of the Criminal Code and subsequent gradual adjustments to some of the imperfect measures provided for therein were suggested.

**KEY WORDS:** precautionary measures, protective measures, amendment to the criminal law, therapy of criminals, electronic monitoring

**POJĘCIA KLUCZOWE:** środki zabezpieczające, środki ochronne, nowelizacja prawa karnego, terapia przestępców, elektroniczna kontrola miejsca pobytu

## UPOJENIE ALKOHOLEWE A POCZYTAŁNOŚĆ – PROBLEMY ORZECZNICZE

Szacunkowo około 600 tys. do 800 tys. osób w Polsce jest uzależnionych od alkoholu, a analityczna liczba pije szkodliwie<sup>1</sup>. Nie ulega żadnej wątpliwości, że spożywanie alkoholu wpisuje się w sposób spędzania wolnego czasu, spotkań towarzyskich czy też rodzinnych sepek tysięcy Polaków. W związku z powyższym zdarzają się sytuacje, gdy sprawcy popełniają przestępstwa, działając pod wpływem alkoholu. Powyższe potwierdza statystyka policyjna. Zgodnie z opublikowaną w lutym 2013 r. statystyką trzeźwość sprawcy ustalano w co drugim przypadku dotyczącym podejrzanego o popełnienie przestępstwa dorosłego. Pod tym kątem przebadano 229 365 podejrzanych dorosłych, wśród których zaledwie 18,6% w czasie popełnienia przestępstwa było trzeźwych<sup>2</sup>.

W świetle hipotez stawianych w badaniach naukowych alkohol jest środkiem proagresywnym. Jego działanie polega na indukowaniu zachowania agresywnego, występującego spontanicznie u osób, które uprzednio nie przejawiały agresji, wzmożeniu agresji u osób nieagresywnych, a także obniżeniu dawki progowej czynników, które wyzwalają agresywną odpowiedź. Hipotezy powyższe zostały zweryfikowane pozytywnie przez badania kliniczne<sup>3</sup>. W literaturze podkreśla się, że każde upicie alkoholowe jest stanem zakłócającym prawidłowe funkcjonowanie świadomości. Z medycznego punktu widzenia

każde upicie zaburza zdolność do rozpoznania znaczenia czynu i zdolność pokierowania swoim postępowaniem, bo stanowi albo chorobę psychiczną, albo inne zakłócenie czynności psychicznych, czyli wywiera wpływ na stopień poczytalności<sup>4</sup>. Podkreślić jednak należy, że podejście zarówno ustawodawcy, jak i orzecznictwa sądowego do kwestii upojenia alkoholowego sprawcy a jego winy ulegało modyfikacji. W związku z powyższym zasadne jest dokonanie syntezy podejścia zarówno orzecznictwa, jak też psychiatrii i psychologii do kwestii zaburzeń powodowanych przez spożywanie alkoholu.

Zgodnie z art. 17 § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny<sup>5</sup> nie podlegał karze, kto w chwili czynu, z powodu niedorozwoju psychicznego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznych, nie mógł rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swym postępowaniem. Zgodnie z § 2 przepisu powyższego nie stosowano do przypadku, gdy sprawca wprawił się umyślnie w stan zakłócenia czynności psychicznej po to, by dokonać przestępstwa. Z kolei, zgodnie z art. 18 § 1, jeżeli w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, sąd mógł zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary. Przepisu powyższe-

<sup>1</sup> B. Habrat, *Zaburzenia psychiczne spowodowane przyjmowaniem substancji psychoaktywnych*, (w:) A. Bilikiewicz (red.), *Psychiatria. Podręcznik dla studentów medycyny*, wyd. 3, Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL 2006, s. 242.

<sup>2</sup> Statystyka Policji, *Nietrzeźwi podejrzeni – pod wpływem alkoholu lub narkotyków*, <http://statystyka.policja.pl/st/informacje/83916,Nietrzeźwi-podejrzeni-pod-wplywem-alkoholu-lub-narkotykow.html> [2016.04.24, godz. 18.44].

<sup>3</sup> J. Heitzman, *Szczególne postacie upić alkoholowych w orzecznictwie sądowo-psychiatrycznym*, „Alkoholizm i Narkomania” 1992, nr 11–12, s. 107–108.

<sup>4</sup> Tamże, s. 110.

<sup>5</sup> Dz.U. z 1932 r. nr 60, poz. 571.

go nie stosowano, gdy ograniczenie zdolności było skutkiem odurzenia wynikającego z winy sprawcy.

J. Sawicki wskazuje, że w związku z wyżej wymienionymi przepisami Sąd Najwyższy przyjął szeroką wykładnię pojęcia „zakłócenie”. Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego z 6 lutego 1935 r., K 1078/34, zakłócenie czynności psychicznych stanowiły zaburzenia patologiczne (np. afekt patologiczny) oraz fizjologiczne (sen, hipnoza itd.). Oba typy zaburzeń wyłączać miały poczytalność pod warunkiem, że ze względu na swoje nasilenie powodowały zupełny zanik lub znaczne ograniczenie działania intelektu lub woli, czyli możliwość rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swoim postępowaniem. Powyższy autor przytacza także orzeczenie z 1949 r., zgodnie z którym Sąd Najwyższy stwierdził, że nie jest istotną przyczyną powstania zakłócenia czynności psychicznej, lecz stopień tego zakłócenia. W ocenie Sądu Najwyższego zakłócenie czynności psychicznej wskutek nadmiernego spożycia alkoholu, doprowadzające do niemożliwości rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania postępowaniem, pod warunkiem niewprawienia się umyślnie w stan upojenia w celu dokonania przestępstwa, powinno prowadzić do zastosowania art. 17 § 1 k.k. z 1932 r., a tym samym uniewinnienia sprawcy<sup>6</sup>.

Powyższy pogląd w judykaturze utrzymywał się do 1950 r. W wytycznych Sądu Najwyższego w zakresie zwalczania przestępstw popełnionych w stanie odurzenia alkoholowego z 9 grudnia 1950 r. przedstawiono tezę, zgodnie z którą „sądy winny na podstawie art. 17 § 2 k.k. stosować zasadę, że stan odurzenia alkoholowego nie może wyłączać odpowiedzialności zarówno wtedy, kiedy sprawca wprowadził się w stan odurzenia alkoholowego w celu popełnienia przestępstwa, jak również wów-

czas, gdy sprawca, przewidując możliwość skutków przestępnych swego opilstwa, na nie się godzi (art. 14 § 1 k.k.). Stąd osoby mające powierzone sobie funkcje wymagające szczególnej przytomności umysłu, które popełniają przestępstwo w stanie odurzenia alkoholowego, ponoszą pełną odpowiedzialność karną (...) *Actio libera in causa* zachodzi bowiem nie tylko w przypadku, gdy sprawca wprowadził się w stan zakłócenia czynności psychicznej po to, aby dokonać przestępstwa (*dolus directus*), lecz również w przypadku, gdy przez użycie takiej ilości alkoholu, która wywołała stan określony w art. 17 § 1 k.k., nie dopełnił ciężącego na nim obowiązku, a upijając się sprawca mógł przy normalnym biegu wypadków przewidzieć możliwość skutku przestępnego lub przestępności działania i na to się godził (*dolus eventualis*)<sup>7</sup>. W świetle powyższego stwierdzić należy, że wytyczne nie ograniczały winy osób działających w zamiarze bezpośrednim, a także w zamiarze ewentualnym, o ile dokonały przestępstwa z zaniechania i ciążył na nich obowiązek zachowania „szczególnej przytomności umysłu”. Dotyczyło to więc wyłącznie przestępstw służbowych z zaniechania. Sąd Najwyższy podał w tym zakresie przykład zwrotniczego kolejowego, który, wprowadzając się w stan odurzenia alkoholowego na służbie, doprowadził do katastrofy kolejowej, a sięgając po alkohol, skutek taki mógł przewidzieć. Jak jednak wskazuje J. Sawicki, wytyczne SN wpłynęły na orzecznictwo w ten sposób, że odurzenie alkoholowe, niezależnie od stopnia oraz jego wpływu na psychikę sprawcy, przestało stanowić podstawę do uznania niepoczytalności sprawcy, jedynie z wyłączeniem przypadków upojenia patologicznego<sup>8</sup>.

Powyżej opisane stanowisko odzwierciedlone zostało w ustawie z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny<sup>9</sup>. Zgodnie z art. 25 ww. ustawy

<sup>6</sup> J. Sawicki, *Upojenie alkoholowe a odpowiedzialność karna niepoczytalnego*, (w:) J. Sawicki, A. Flatau-Kowalska, *Alkohol w prawie karnym*, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze 1958, s. 109–110.

<sup>7</sup> Tamże, s. 117–118.

<sup>8</sup> Tamże, s. 119.

<sup>9</sup> Dz.U. z 1969 r. nr 13, poz. 94.

nie popełniał przestępstwa, kto z powodu niedorozwoju umysłowego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznych nie mógł w chwili czynu rozpoznać jego znaczenia lub pokierować swym postępowaniem. Jeżeli w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, sąd mógł zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary. Przepisów powyższych nie stosowano, gdy sprawca wprawił się w stan odurzenia powodujący wyłączenie lub ograniczenie poczytalności, które przewidywał albo mógł przewidzieć.

W zasadzie analogiczna regulacja znalazła się w nowym Kodeksie karnym. W świetle art. 31 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny<sup>10</sup> nie popełnia przestępstwa, kto, z powodu choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego lub innego zakłócenia czynności psychicznych, nie mógł w czasie czynu rozpoznać jego znaczenia lub pokierować swoim postępowaniem. Jeżeli w czasie popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary. Przepisów powyższych nie stosuje się, gdy sprawca wprawił się w stan nietrzeźwości lub odurzenia powodujący wyłączenie lub ograniczenie poczytalności, które przewidywał albo mógł przewidzieć.

W aktualnym orzecznictwie problem konsekwencji wprawienia się w stan nietrzeźwości powodujący wyłączenie lub ograniczenie poczytalności jest traktowany w sposób rozbieżny. Sąd Najwyższy przedstawił pogląd, zgodnie z którym: „W świetle art. 31 § 3 KK stan nietrzeźwości nie wyłącza odpowiedzialności karnej, ani nawet nie uprawnia do nadzwyczajnego złagodzenia kary, albowiem – nawet jeżeli prowadziłby do wyłączenia lub znacznego ograniczenia poczytalności – to, ele-

do zasady, będzie on uznany za zawiniony przez sprawcę (tzw. wina na przedpolu czynu zabronionego)”<sup>11</sup>.

Powyższe stanowisko widoczne jest także w praktyce orzeczniczej sądów apelacyjnych: „Prawidłowym ustaleniem Sądu Okręgowego jest to, iż oskarżony sam wprawił się w stan nietrzeźwości. Działanie alkoholu na własny organizm było D. B. znane, jako że od dawna środka tego nadużywa. Upojenie zostało przez biegłych uznane za mające prosty a nie patologiczny charakter. Sam oskarżony w swoich wyjaśnieniach podawał, iż z relacji członków rodziny wiedział, że po spożyciu alkoholu robi rzeczy, których nie kontroluje bądź nie pamięta. Niewątpliwie zatem oskarżony pijąc alkohol przed zdarzeniem, będącym przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie, mógł i powinien przewidywać jego działanie na własną psychikę. Z tych też powodów, realizując dyspozycję art. 31 § 3 KK, Sąd I instancji nie mógł przyjąć, iż spożycie przez oskarżonego alkoholu wpłynęło w znaczeniu normatywnym na jego poczytalność w chwili czynu”<sup>12</sup>, a także: „Oczywistym jest, iż alkohol ułatwia zachowania agresywne i ma wpływ na racjonalność działań człowieka, ale skoro oskarżony znajdował się w stanie prostego upojenia, skoro oskarżony nie cierpi na chorobę psychiczną czy upośledzenie umysłowe, skoro stwierdzono u niego normę intelektualną oraz prawidłowe rozwinięcie zdolności myślenia przyczynowo-skutkowego, uogólniania i analizowania, skoro wreszcie wielokrotnie wcześniej wprawił się on w stan nietrzeźwości i znał jego działanie, to stan nietrzeźwości oskarżonego żadną miarą nie może służyć jako element świadczący o braku zdolności oceny działania czy przewidzenia jego skutków (art. 31 § 3 KK). Zaakceptowanie odmiennego stanowiska prowadziłoby do tego, że każda osoba zamierzająca dokonać przestępstwa, najpierw wprawiłaby się w stan nietrzeźwości, by później móc się na ów stan powołać, jako ele-

<sup>10</sup> Dz.U. z 1997 r. nr 88, poz. 553 ze zm.

<sup>11</sup> Postanowienie SN z 5 czerwca 2013 r., III KK 443/12, Legalis 692106.

<sup>12</sup> Wyrok SA w Katowicach z 17 lipca 2014 r., II AKa 168/14, Legalis 1047081.

ment, który wyłączałby możliwość przypisania jej działaniu znamion racjonalności<sup>13</sup>.

Analiza powyższego orzecznictwa doprowadza do stwierdzenia, że w przypadku, gdy sprawca zna typowe działanie alkoholu na swój organizm albo może je przewidzieć, to upojenie alkoholowe nie wpływa w żadnym stopniu na jego winę. Należy jednakże zastanowić się nad upojeniem alkoholowym nietypowym, którego wystąpienia oraz skutków sprawca nie przewidywał ani nie mógł przewidzieć.

Upojenie alkoholowe atypowe, jako okoliczność łagodząca odpowiedzialność sprawcy, wskazywał Sąd Apelacyjny w Warszawie: „Stany patologiczne, a do takich niewątpliwie należy atypowe upojenie alkoholowe mogą mieć różne natężenie, a tym samym różny walor jako okoliczność łagodząca, mogą też mieć charakter trwały bądź chwilowy związany z popełnionym przestępstwem”<sup>14</sup>. Podobna teza znalazła się w orzeczeniu Sądu Okręgowego we Wrocławiu: „Brak jest zatem podstaw, by twierdzić, że oskarżony w chwili zdarzenia znajdował się w stanie atypowego czy patologicznego upicia alkoholowego, skutkującego ograniczeniem czy też zniesieniem jego poczytalności”<sup>15</sup>. Podkreślić jednakże należy, że pomimo stwierdzenia upicia patologicznego nie do każdego sprawcy zastosuje się normę art. 31 § 1 lub 2 k.k. Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z 23 sierpnia 2013 r., wydanym w sprawie o sygn. akt XVIII K 40/05, uznał D. S. winnym przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. z 1969 r. w zw. z art. 25 § 2 k.k. z 1969 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie w sposób nieznaczny co do meritum, w wyniku apelacji obrońcy i oskarżonego, zmienił wyżej wymieniony wyrok. Orzekając, stwierdził między innymi: „Należy pamiętać, że o postaci zamiaru decydują także oko-

liczności przedmiotowe, które w tej sprawie wskazywały na determinację oskarżonego; użyte narzędzie, kilka ciosów, w tym rany tzw. «obronne», czyli kontynuacja napaści mimo oporu ofiary, skierowanie narzędzia w ważne organy, znaczna siła ciosów (jeden z ciosów naruszył krąg łędźwiowy). Wprawdzie Sąd przyjął, że był to nagły wybuch agresji, jednak zdolność rozumienia znaczenia takich zachowań nie była zniesiona. Mimo patologicznego upicia się oskarżony chciał zabić S. S. i ta chęć nie została powstrzymana przez mechanizmy kontrolne intelektu, które były upośledzone z powodu upicia się. Zamiar zabójstwa, który wyrósł na narastających, negatywnych emocjach, przy spustowym działaniu alkoholu, był dominujący. Osoby w tym stanie zachowują świadomość dobra i zła, ale nie są w stanie pokierować swoim postępowaniem w stronę wyboru tego pierwszego. W tym znajduje się całe niebezpieczeństwo ich reakcji”<sup>16</sup>.

W świetle powyższego nie ulega wątpliwości, że w sytuacji upojenia alkoholowego sprawcy konieczne jest, zgodnie z art. 193 § 1 k.p.k. w zw. z art. 202 § 1 i 4 k.p.k., przeprowadzenie dowodu z opinii co najmniej dwóch biegłych lekarzy psychiatrów. Biegli stwierdzają, czy u sprawcy występowały objawy choroby psychicznej, upośledzenie umysłowe lub przemijające zakłócenia czynności psychicznych<sup>17</sup>.

Każda osoba posiada indywidualną wrażliwość na zatrucie alkoholem, co wynika, między innymi, ze stanów chorobowych jej narządów, stopnia wypełnienia żołądka pokarmami, postaci, w jakiej alkohol jest przyjmowany, a także stanu fizycznego i psychicznego w trakcie spożywania alkoholu. Wpływ na powyższe ma w szczególności stan zmęczenia i wyczerpania, który zmniejsza tolerancję na alkohol<sup>18</sup>. Wska-

<sup>13</sup> Wyrok SA w Katowicach z 6 czerwca 2013 r., II AKa 164/13, Legalis 723088.

<sup>14</sup> Wyrok SA w Warszawie z 28 grudnia 2012 r., II AKa 383/12, Legalis 739638.

<sup>15</sup> Wyrok SO we Wrocławiu z 14 stycznia 2014 r., IV Ka 1322/13, [http://orzeczenia.wroclaw.so.gov.pl/content/\\$N/155025000002006\\_IV\\_Ka\\_001322\\_2013\\_Uz\\_2014-02-03\\_001](http://orzeczenia.wroclaw.so.gov.pl/content/$N/155025000002006_IV_Ka_001322_2013_Uz_2014-02-03_001) [2016.04.24, godz. 17.53].

<sup>16</sup> Wyrok SA w Warszawie z 21 marca 2014 r., II AKa 59/14, [http://orzeczenia.waw.sa.gov.pl/content/\\$N/15450000001006\\_II\\_AKa\\_000059\\_2014\\_Uz\\_2014-03-12\\_001](http://orzeczenia.waw.sa.gov.pl/content/$N/15450000001006_II_AKa_000059_2014_Uz_2014-03-12_001) [2016.04.24, godz. 18.01].

<sup>17</sup> A. M. Dziegiel, *Rola biegłego psychiatry w postępowaniu karnym*, „Biuletyn Lekarski” 2011, nr 117, s. 13.

<sup>18</sup> S. Manczarski, *Medycyna sądowa w zarysie*, Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich 1957, s. 237.

zuje się jednak, że pomimo indywidualnej psychologicznej reakcji poszczególnych jednostek na alkohol osłabiona zdolność osądu sytuacji występuje u każdego przy stężeniu alkoholu we krwi wynoszącym 0,10 g/dl (1,0%)<sup>19</sup>.

W literaturze przedmiotu wyróżnia się niekiedy podział na dwa rodzaje upicia alkoholowego – zwykle (proste) oraz upicia niezwykle, do których zaliczane są: upicie atypowe, upicie na podłożu organicznego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego (OUN) oraz upicie patologiczne. Upicie zwykle charakteryzuje się typowymi objawami, które są adekwatne do ilości spożytego alkoholu. Z kolei upicia niezwykle cechują się nietypowymi objawami, które są niezależne od ilości spożytego alkoholu<sup>20</sup>.

Upojeniem zwykłym (typowym) określa się typową reakcję (OUN) na alkohol etylowy. Wyróżnia się kilka faz upojenia, które charakteryzują się odmiennymi objawami działania alkoholu. W fazie podchmielenia (pobudzenia, ekscytacji) występuje wzmożona aktywność jednostki połączona z obniżeniem precyzji jej ruchów, zdolności logicznego myślenia, zmniejszeniem krytycyzmu, a także z nieadekwatnością reakcji uczuciowych. W fazie drugiej – właściwego upojenia, występują takie objawy jak: chwiejny chód, bełkotliwa mowa, posługiwanie się banalnymi frazesami, skłonność do rezonerstwa, niezdolność do krytycznego myślenia, a także niezdolność do prawidłowych reakcji emocjonalnych. Ostatnia faza – głębokiego upojenia, cechuje się porażeniem, wraz z zaburzeniami świadomości oraz zahamowaniem ruchowym, co prowadzić może do snu, przechodzącego w śpiączkę<sup>21</sup>.

W. Grzywno-Dąbrowski do objawów typowego, ostrego zatrucia alkoholem zalicza:

podniecenie psychoruchowe, wzmożone samopoczucie, łatwość reagowania na prawdziwe lub urojone obrazy, łatwość wyładowań impulsywnych, stany euforii alkoholowej, zaburzenia uwagi, zaburzenia koordynacji ruchów, utrudnienie mowy, niepewność chodu, niezborność, zaczerwienienie twarzy, a w końcowych okresach – zwiotczenie mięśni ciała, utrata przytomności, bledność, sinica powłok skórnych, osłabienie, niemiarywość czynności serca, zaburzenia oddychania, drgawki oraz ostatecznie śmierć<sup>22</sup>.

Upojenie zwykle przybiera kilka charakterystycznych dla siebie postaci, których zdefiniowanie pozwala na przewidywanie ewentualnych zachowań osoby upojonej. Postać euforyczna cechuje się podwyższeniem nastroju, gadatliwością, a także podejmowaniem przez upojonego prób zaimponowania otoczeniu. Z kolei postać maniakalna charakteryzuje się znacznym pobudzeniem ruchowym, nastawieniem wielkościowym, a także tendencją do agresji słownej oraz fizycznej. Depresyjna objawia się obniżonym nastrojem, płaczącością oraz użalaniem się nad własnym życiem. Ostatnia postać – dysforyczno-eksplozywna – przejawia się skłonnością do wybuchów gniewu, drażliwością oraz niepokojem<sup>23</sup>.

Upojenie atypowe, jak sama nazwa wskazuje, polega na reakcji organizmu na alkohol odbiegającej od typowego przebiegu zatrucia alkoholowego. Cechuje się wystąpieniem znacznych zaburzeń psychicznych w stosunku do ilości wypitego alkoholu. Do zaburzeń tych zalicza się przede wszystkim agresywność nieadekwatną do sytuacji<sup>24</sup>.

Upojenie na podłożu organicznego uszkodzenia OUN polega na nietypowym przebiegu nietrzeźwości. Organiczne uszkodzenie OUN

<sup>19</sup> V. J. DiMaio, D. DiMaio, *Medycyna sądowa*, Wrocław: Wydawnictwo Medyczne Urban & Partner 2003, s. 492.

<sup>20</sup> J. Kocur, W. Trendak, *Podwójna diagnoza a opiniowanie sądowo-psychiatryczne*, „Psychiatria Polska” 2009, t. XLIII, nr 4, s. 604.

<sup>21</sup> T. Marcinkowski, *Medycyna sądowa dla prawników. Tom drugi*, Poznań: Ars boni et aequi 2000, s. 247–248.

<sup>22</sup> W. Grzywno-Dąbrowski, *Medycyna sądowa dla prawników*, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze 1952, s. 209–210.

<sup>23</sup> T. Marcinkowski, *Medycyna*, s. 248.

<sup>24</sup> Tamże.

powoduje zmniejszoną tolerancję na alkohol<sup>25</sup>. Ten typ upojenia występuje u osób chorych psychicznie, cechujących się zaburzeniami o charakterze ubytku, a także u chorych na padaczkę z objawami otępienia albo charakteropatią. Wypity alkohol powoduje nasilenie istniejących już zaburzeń psychicznych bądź też pojawienie się nowych. Objawy mogą wystąpić także u osób, które codziennie, trzeźwe, zachowują się normalnie i nie przejawiają żadnych objawów zaburzeń psychicznych. U osób tych wystąpiły zmiany organiczne w mózgu, które w związku z alkoholem powodują zaburzenia świadomości, stany paranoidalne oraz niczym nieumotywowaną agresję<sup>26</sup>.

Z kolei upojenie patologiczne określa się jako krótkotrwałą chorobę psychiczną. Trwa od kilku minut do kilku godzin. Stanowi patologiczną reakcję organizmu na przeważnie niewielką dawkę alkoholu<sup>27</sup>. Wykazuje zaburzenia psychiczne znacznego stopnia. Wystąpić może u nałogowych alkoholików, epileptyków, psychopatów oraz osób, które są wyczerpane wysiłkiem fizycznym lub silnym wzburzeniem. Upojenie patologiczne charakteryzuje się występowaniem omamów, napadów lęku lub gniewu. Kończy się przeważnie głębokim snem, a po przebudzeniu występuje niepamięć wsteczna, obejmująca zdarzenia, które wystąpiły w czasie upojenia<sup>28</sup>. Występuje przeważnie w dwóch postaciach – epileptoidalnej oraz omamowo-urojeniowej (paranoidalnej). W pierwszej postaci objawy dotyczą zaburzenia świadomości, błędnej orientacji co do czasu, miejsca, otoczenia, a także pobudzenia psychoruchowego, w tym brutalnej agresji. Z kolei w postaci drugiej występują przede wszystkim urojenia, w szczególności prześladowcze, a także lęk, uczucie niepokoju oraz poczucie zagrożenia wraz z tendencją do ucieczki oraz atakowania urojonych wrogów.

Zaburzenia świadomości w tej postaci są łagodniejsze niż w postaci epileptoidalnej<sup>29</sup>.

Podkreślić także należy, że konsekwencje alkoholizmu także mogą wpływać na poczytalność sprawcy. Jednym z powikłań uzależnienia od alkoholu są psychozy alkoholowe, wśród których wyróżnia się paranoja alkoholowa, zwana także zespołem Otella. Objawia się usystematyzowanymi urojeniami niewierności małżeńskiej.

Do aktywności urojeniowej zalicza się między innymi poszukiwanie dowodów zdrady, w tym „zabezpieczanie” śladów na bieliźnie, zasadzki na rzekomych kochanków, kwestionowanie ojcostwa własnych dzieci itd. Występowanie zespołu Otella związane bywa ze stosowaniem przemocy fizycznej, a także psychicznej – zmuszanie do przyznania się do zdrady<sup>30</sup>.

Podsumowując powyższe rozważania, wskazać należy, że każdorazowo w przypadku stwierdzenia, że sprawca spożywał alkohol przed popełnieniem czynu, konieczne jest wydanie opinii o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego, w której biegli lekarze psychiatrzy odniosą się do poczytalności oskarżonego w chwili popełnienia czynu z uwzględnieniem typu upojenia alkoholowego, który wystąpił u sprawcy. Dopiero ocena typu upojenia alkoholowego bądź też stwierdzenie albo wykluczenie innych powikłań spożywania alkoholu, np. zespołu Otella, umożliwi decyzję o zastosowaniu normy art. 31 § 1, 2 albo 3 k.k.

Powyższe założenie jest zasadne, gdyż sprawcy przewidujący lub mogący przewidzieć wpływ spożywanego alkoholu na własny organizm powinni być traktowani na równi z osobami trzeźwymi. Z kolei osoby zaburzone powinny ponosić konsekwencje swoich czynów odpowiednio do własnego stanu psychicznego.

<sup>25</sup> S. Raszeja, W. Nasilowski, J. Markiewicz, *Medycyna sądowa. Podręcznik dla studentów*, Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich 1990, s. 231.

<sup>26</sup> T. Marcinkowski, *Medycyna*, s. 249.

<sup>27</sup> Tamże, s. 248.

<sup>28</sup> S. Manczarski, *Medycyna*, s. 238.

<sup>29</sup> T. Marcinkowski, *Medycyna*, s. 248–249.

<sup>30</sup> B. Habrat, *Zaburzenia*, s. 249.

## Summary

*Marcin Kamiński*

### ALCOHOL INTOXICATION AND SANITY – JUDICIAL PROBLEMS

Alcohol is an excitant which increases aggression among people. Its consumption, among other things, induces on people aggressive behavior, which has previously never occurred. According to police statistics, about 81% of adults suspected of committing a crime, at the time of committing a crime, were under the influence of alcohol. Jurisprudence treats alcohol intoxication in inconsistent way. However, it distinguishes several types of it. Therefore, it is always required to consult with proficient psychiatrists who will determine the type of the intoxication and its impact on the sanity of the offender.

**KEY WORDS:** intoxication, sanity, insanity, diminished responsibility, alcoholism

**POJĘCIA KLUCZOWE:** upojenie alkoholowe, poczytalność, niepoczytalność, ograniczona poczytalność, alkoholizm



## WARTOŚĆ PRZEDSIĘBIORCY PRZEKSZTAŁCANEGO W KONTEKŚCIE JEGO ZDOLNOŚCI PRZEKSZTAŁCENIOWEJ

### I. PRZEKSZTAŁCENIE PRZEDSIĘBIORCY JEDNOOSOBOWEGO JAKO ODPOWIEDŹ NA POTRZEBY RYNKU

Polskie prawo handlowe przewiduje szereg form prawnych prowadzenia działalności gospodarczej. Każda ma pewne walory i trudno *in abstracto* wskazać, która z nich jest najlepsza. Ocena ta jest uzależniona od indywidualnych preferencji i potrzeb konkretnego przedsiębiorcy. Również zmiana realiów gospodarczych czy ewolucja przedsiębiorcy mogą spowodować, że forma prawna, pod którą rozpoczęto prowadzenie działalności gospodarczej, przestaje należycie spełniać swe funkcje. Dlatego też przedsiębiorca na każdym etapie działania swego przedsiębiorstwa powinien mieć możliwość dostosowania formy prawnej prowadzonej działalności do aktualnych potrzeb<sup>1</sup>.

Duża część przedsiębiorców na początku swojego funkcjonowania wybiera prowadzenie we własnym imieniu jednoosobowej działalności gospodarczej. Obiektywnie forma ta jest korzystna na wstępie, m.in. z uwagi na minimalne wymagania formalne i niewielkie koszty konieczne do jej rozpoczęcia oraz dalszego prowadzenia. Niemniej jednak wiąże się z bardzo dużym ryzykiem gospodarczym, gdyż przedsiębiorca odpowiada bez ograni-

czeń całym swym majątkiem. To właśnie z tego powodu dla niektórych atrakcyjniejszą formą prowadzenia działalności gospodarczej od samego początku lub od pewnego jej etapu mogą być spółki kapitałowe. Jedną z największych ich zalet jest wykluczenie odpowiedzialności osobistej wspólników czy też akcjonariuszy za zobowiązania spółki, co jest szczególnie doceniane przy okazji dużych obrotów kapitałowych przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorca prowadzący działalność gospodarczą we własnym imieniu ma dwie możliwości doprowadzenia do zmiany formy prawnej prowadzonej działalności gospodarczej w spółkę kapitałową. Pierwszą z nich jest założenie nowej spółki kapitałowej i wniesienie do niej aportem dotychczasowego przedsiębiorstwa. Drugą jest z kolei przekształcenie przedsiębiorstwa<sup>2</sup> w spółkę kapitałową na podstawie art. 551 § 5 k.s.h., art. 584<sup>1</sup> k.s.h. i n. Ostatni z wymienionych sposobów zmiany formy prowadzenia działalności jest o tyle korzystniejszy, że wówczas spółce przekształconej przysługują wszystkie prawa i obowiązki przedsiębiorcy przekształcanego (art. 584<sup>2</sup> k.s.h.), w tym zachowuje on, często istotną szczególnie dla przedsiębiorców startujących w przetargach, ciągłość działania i możliwość legitymowania się doświadczeniem zdobytym przed przekształceniem.

<sup>1</sup> Podobnie A. Stępień, *Przekształcenia spółek handlowych*, Warszawa: C. H. Beck 2006, *Przedmowa*, s. VII; J. Ciszewski, *Przekształcenie spółki cywilnej w spółki handlowe*, Poznań: Ars boni et aequi 2003, s. 9.

<sup>2</sup> K.s.h. posługuje się pojęciem przekształcenia przedsiębiorcy, a nie przekształcenia przedsiębiorstwa. W doktrynie użycie przez ustawodawcę takiej nomenklatury zostało poddane krytyce, gdyż przedsiębiorca nie może stać się spółką kapitałową, a jedynie jego przedsiębiorstwo w rozumieniu art. 551 k.c. może przekształcić się w spółkę kapitałową, por. M. Rodzyńkiewicz, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, wyd. 6, Warszawa: LexisNexis 2014, s. 1292; podobnie A. Witosz, (w:) *Łączenie, podział i przekształcenie spółek handlowych*, red. A. Kidyba, wyd. 3, Warszawa: Lex a Wolters Kluwer business 2013, s. 396.

## II. USTALENIE WARTOŚCI PRZEDSIĘBIORSTWA JAKO ELEMENT PLANU PRZEKSZTAŁCENIA

Przepisy k.s.h. wskazują kolejne czynności, które przedsiębiorca jest obowiązany podjąć w celu dokonania przekształcenia przedsiębiorcy prowadzącego we własnym imieniu jednoosobową działalność gospodarczą w spółkę kapitałową. We wstępnej fazie procesu przekształcenia jest sporządzany plan przekształcenia, a następnie jest on poddawany badaniu przez biegłego rewidenta (art. 584<sup>8</sup> § 1 k.s.h.). Na tym etapie zostaje ustalona wartość przedsiębiorstwa przekształcanego. W myśl art. 584<sup>7</sup> § 1 k.s.h. plan przekształcenia przedsiębiorcy powinien zawierać co najmniej ustalenie wartości bilansowej majątku przedsiębiorcy przekształcanego na określony dzień w miesiącu poprzedzającym sporządzenie planu przekształcenia przedsiębiorcy. Ustalenie wartości bilansowej przedsiębiorstwa stanowi zatem konieczny element procesu przekształcenia.

W tym miejscu należy poddać krytyce posłużenie się przez ustawodawcę w przywołanym przepisie wartością bilansową (księgową) przedsiębiorstwa.

W praktyce gospodarczej funkcjonuje wiele określeń wartości przedsiębiorstwa. Ich rodzaje mogą mieć szczególne znaczenie dla określonych grup – inwestorów, kontrahentów – jak i z uwagi na wykorzystywanie ich przy okazji

dokonywania różnych czynności. Wyróżniane są m.in. wartość ekonomiczna (*economic value*), wartość w działaniu (*value in use*), wartość księgową [inaczej zwana wartością bilansową<sup>3</sup>] (*book value*), wartość rynkowa [inaczej zwana wartością godziwą<sup>4</sup>] (*market value*), wartość inwestycyjna (*investment value*), wartość podatkowa (*tax value*), wartość odtworzeniowa (*replacement value*), wartość likwidacyjna (*liquidation value*)<sup>5</sup>.

Wartość bilansowa, z której korzysta ustawodawca przy okazji przedmiotowego przekształcenia, jest co prawda jedną z najczęściej stosowanych do określenia wartości przedsiębiorstwa<sup>6</sup>, niemniej jednak jej wymiar zwykle znacznie odbiega od wartości godziwej przedsiębiorstwa<sup>7</sup>, a to tej mającej największe znaczenie w gospodarczej rzeczywistości. Wartość bilansowa przedsiębiorstwa ustalana jest bowiem na podstawie kosztu historycznego, przy uwzględnieniu odpisów umorzeniowych, aktualizacyjnych, podatku odroczonego. Determinujący wpływ na nią mają wartości i regulacje teoretyczne wyrażone w ustawie o rachunkowości, w efekcie których powstają kategorie przychodów i kosztów będące niezrealizowanymi i hipotetycznymi<sup>8</sup>. Wycena bilansowa, na podstawie której ustalana jest wartość bilansowa od pewnego czasu, jest jednak coraz szerzej krytykowana w naukach ekonomicznych, a czasem nawet uznawana za barierę w procesie tworzenia wartości<sup>9</sup>.

Przy uwzględnieniu powyższych rozważań

<sup>3</sup> Por. L. Poniatowska, *Wpływ przyjętego modelu wyceny aktywów i zobowiązań na wartość bilansową przedsiębiorstwa*, „Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia” 2013, z. 64/1, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”, z. 786, s. 235.

<sup>4</sup> Wartość godziwa jest definiowana w literaturze m.in. jako „hipotetyczna wartość składnika aktywów, którą można by uzyskać na efektywnym rynku, gdyby taki istniał”, W. Hasik, *Dylematy ustalania wartości godziwej*, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu” 2007, z. 1158, s. 48–51.

<sup>5</sup> P. Kosin, *Wycena niektórych inwestycji długoterminowych w procesie zarządzania wartością przedsiębiorstwa*, (w:) *Nowe tendencje w zarządzaniu wartością przedsiębiorstwa*, red. E. Urbańczyk, A. Gąsior, E. Mioduchowska-Jaroszewicz, M. Romanowska, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 2012, s. 458.

<sup>6</sup> J. Czerny, *Kształtowanie wartości przedsiębiorstwa w wypadku fuzji lub przejęcia*, (w:) *Rachunkowość w teorii i praktyce*, red. T. Kiziukiewicz, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 2011, s. 57.

<sup>7</sup> M. Rodzynkiewicz, *Kodeks*, s. 1297.

<sup>8</sup> Por. L. Poniatowska, *Wpływ*, s. 241–243.

<sup>9</sup> Por. E. Walińska, *Sprawozdawczość finansowa XXI wieku – bez granic?*, (w:) *Rachunkowość wczoraj, dziś, jutro*, SKWP, Warszawa 2007, s. 336.

na tle art. 548<sup>7</sup> § 1 k.s.h. powstaje uzasadniona względami praktycznymi wątpliwość, czy i w jakim zakresie można zastosować inne metody wyceny przedsiębiorstwa niż metoda bilansowa. Należy zauważyć, że w art. 548<sup>7</sup> § 1 k.s.h. posłużono się zwrotem „co najmniej”. Użycie tego sformułowania sugeruje, że plan przekształcenia może zawierać również inne elementy, w tym wycenę przedsiębiorstwa sporządzoną inną metodą niż metoda bilansowa<sup>10</sup>.

Nie sposób jednak przyjąć inaczej, niż że ustalenie wartości bilansowej zawsze stanowi obligatoryjny element planu przekształcenia, co wynika z literalnego brzmienia przywoływanego przepisu. Nie można w żadnej mierze zwrotu „co najmniej” rozumieć w ten sposób, że można posłużyć się inną metodą, na przykład szerszą, która swym zakresem będzie obejmować wartość bilansową.

Powyższe skłania do przyjęcia, że ustalenie przy przekształceniu wartości bilansowej przedsiębiorstwa stanowi obligatoryjny element, którego nie można niczym zastąpić. Obliczenie wartości przedsiębiorstwa w inny sposób może stanowić jedynie dodatkowy element planu przekształcenia<sup>11</sup>. Pojawia się jednakże pytanie o możliwość jego wykorzystania w procesie przekształcenia.

### III. WARTOŚĆ PRZEDSIĘBIORSTWA A WYSOKOŚĆ KAPITAŁÓW SPÓŁKI

Należy podkreślić, że wartość bilansowa przedsiębiorstwa w oparciu o wycenę bilansową stanowi fundamentalny element procesu przekształcenia, gdyż wpływa na wysokość kapitału zakładowego spółki przekształcanej<sup>12</sup>. Trzeba przy tym zaznaczyć, że nie jest konieczne, aby wartość przekształcanego przedsiębiorstwa dokładnie odpowiadała wysokości kapitału zakładowego spółki przekształcanej. Jeżeli wartość przedsiębiorstwa przekształcanego przekracza ustanowioną w akcie założycielskim wysokość kapitału zakładowego, to nadwyżka finansowa może zostać zaliczona na rzecz innych kapitałów<sup>13</sup>, np. kapitału zapasowego (art. 154 § 3 k.s.h., art. 396 § 2 k.s.h.)<sup>14</sup> lub rezerwowego<sup>15</sup>.

Na tym tle pojawia się jednak wątpliwość, czy podstawę ustalenia wysokości tych kapitałów zawsze powinna stanowić wartość bilansowa przedsiębiorstwa, czy też istnieje możliwość ustalenia wartości przedsiębiorstwa w oparciu o inne kryteria. Na szczególną uwagę będzie zasługiwać sytuacja, w której wysokość kapitału zakładowego nie będzie miała pokrycia w wartości bilansowej przedsiębiorstwa, ale osiągnie ją przy ustaleniu „innej” wartości,

<sup>10</sup> Takiej możliwości wydaje się nie dopuszczać A. Witosz, stwierdzając, że „wydaje się, że brak jest jakichkolwiek innych elementów, które mogą być częścią składową planu przekształcenia przedsiębiorcy”. A. Witosz, (w:) *Łączenie*, s. 401.

<sup>11</sup> Podobnie A. Szumański, (w:) *Kodeks spółek handlowych. Łączenie, podział i przekształcanie spółek. Przepisy karne*, t. 4, red. S. Sołtyński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, wyd. 3, Warszawa: C. H. Beck 2012, s. 1344–1345; T. Szczurowski, (w:) *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, komentarz do art. 584<sup>1</sup> k.s.h., red. Z. Jara, wyd. 13, Legalis/el 2016, teza 5.

<sup>12</sup> T. Szczurowski, (w:) *Kodeks*, teza 4.

<sup>13</sup> Por. rozważania dotyczące przekształcenia spółki cywilnej w spółkę kapitałową, J. Jaśkiewicz, *Zagadnienia konstrukcji kapitału zakładowego w przekształceniu spółki cywilnej w spółkę z o.o. i akcyjną*, „Prawo Spółek” 2002, nr 10, s. 4–7.

<sup>14</sup> W tym miejscu należy zaznaczyć, że w doktrynie jest sporne, czy w trakcie przekształcenia dochodzi do pokrywania wkładów w sp. z o.o. i odpowiednio akcji. Niekiedy podkreśla się, że: „Formuła przekształcenia z natury rzeczy wyklucza wnoszenie wkładów, ze względu na następstwo (...)”, T. Siemiątkowski i R. Potrzyszcz (red.), *Kodeks spółek handlowych. Komentarz – t. 4*, komentarz do art. 584<sup>1</sup> k.s.h., Warszawa: LexisNexis 2011, teza 2. Niemniej jednak nawet przyjęcie, że w istocie w trakcie procesu przekształcenia nie dochodzi do pokrywania wkładów, wydaje się, że odpowiednie stosowanie na podstawie art. 584<sup>1</sup> k.s.h., art. 154 § 3 k.s.h., art. 396 § 2 k.s.h. powinno przewidywać możliwość utworzenia kapitału zapasowego już na etapie powstawania spółki.

<sup>15</sup> P. Piniór, (w:) *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. J. A. Strzępka, Warszawa: C. H. Beck 2015, s. 1451; A. Witosz, (w:) *Łączenie*, s. 400.

w odmienny sposób. Taką możliwość wydaje się dopuszczać M. Rodzynkiewicz<sup>16</sup>, argumentując swoje stanowisko w szczególności względami praktycznymi. Przeciwnego zdania są z kolei A. Szumański<sup>17</sup> oraz T. Szczurowski<sup>18</sup>.

Wydaje się, że przy obecnym brzmieniu przepisów regulujących przekształcenie przedsiębiorcy jednoosobowego w spółkę kapitałową należy przychylić się do zachowawczego stanowiska. Ustawodawca w art. 584<sup>7</sup> k.s.h. jednoznacznie, literalnie wskazuje, że należy ustalić wartość bilansową przekształcanego przedsiębiorstwa. Dopuszczenie rejestracji spółki na podstawie odmiennej wyceny pozbawiałoby tę regulację znaczenia. Skoro ustawodawca w sposób wyraźny zaznaczył, że wartość przedsiębiorstwa ma być ustalona w określony sposób, to nie można obchodzić tego wymogu poprzez sporządzenie dodatkowej wyceny wskazującej inną wartość i znajdowanie jej zastosowania. Dołączona do planu przekształcenia dodatkowa opinia może mieć ewentualnie znaczenie dla obrotu gospodarczego, potencjalnych inwestorów i szerzej ukazywać faktyczną sytuację gospodarczą przedsiębiorstwa.

#### IV. PROBLEM POKRYCIA KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO W PROCESIE PRZEKSZTAŁCENIA

Osobnego rozważenia wymaga sytuacja, w której wyliczona wartość bilansowa przekształcanego przedsiębiorstwa jest niższa od minimalnej ustawowej wysokości kapitału zakładowego spółek kapitałowych (art. 154 § 1 k.s.h., art. 308 § 1 k.s.h. w zw. z art. 584<sup>4</sup> k.s.h.).

Wydaje się oczywiste, że nie można w tej sytuacji dopuścić do rejestracji takiej spółki, gdyż spółka ta *ab initio* nie miałaby „pokrytego” kapitału zakładowego. Przedsiębiorca, którego przedsiębiorstwo posiada wartość niższą niż minimalna wysokość kapitału zakładowego, nie posiada więc zdolności przekształceniowej<sup>19</sup>.

M. Rodzynkiewicz w takiej sytuacji dopuszcza możliwość przekształcenia przedsiębiorcy po spełnieniu jednego z dwóch dodatkowych warunków. Po pierwsze, przyjmuje on, że przedsiębiorca w planie przekształcenia może przedstawić dodatkową opinię, obrazującą wartość przedsiębiorstwa inną niż bilansowa, z której będzie wynikała odpowiednio wysoka wartość przedsiębiorstwa. Po drugie, dopuszcza przy przekształceniu przedsiębiorstwa wniesienie wkładów pieniężnych na pokrycie minimalnego kapitału zakładowego<sup>20</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje w tym przypadku sytuacja, w której wartość bilansowa przedsiębiorstwa jest ujemna. Pojawia się wtedy pytanie, czy przedsiębiorca powinien wnieść wkłady pieniężne pokrywające ujemną wartość przedsiębiorstwa oraz ustawową minimalną wysokość kapitału zakładowego, czy też niezależnie od ujemnej wartości przedsiębiorstwa wystarczające jest wniesienie wkładu pieniężnego odpowiadającego minimalnej wartości kapitału zakładowego<sup>21</sup>.

Każdą z tych możliwości należy odrzucić. Idea przekształcenia przedsiębiorcy jednoosobowego w spółkę kapitałową polega na tym, że następuje transformacja przedsiębiorstwa jednoosobowego przedsiębiorcy w spółkę kapitałową, której to spółce przysługują wszystkie prawa i obowiązki przedsiębiorcy

<sup>16</sup> M. Rodzynkiewicz, *Kodeks*, s. 1297.

<sup>17</sup> A. Szumański, (w:) *Kodeks*, s. 1344–1345.

<sup>18</sup> T. Szczurowski, (w:) *Kodeks*, teza 4; A. Szumański, *Nowe rodzaje przekształceń w spółki handlowe – uwagi systemowe*, MPH 2011, z. 1, s. 16.

<sup>19</sup> Tak A. Szumański, (w:) *Kodeks*, s. 1344–1345; T. Szczurowski, (w:) *Kodeks*, teza 4.

<sup>20</sup> M. Rodzynkiewicz, *Kodeks*, s. 1297.

<sup>21</sup> Praktyka niektórych sądów rejestrowych dopuszcza taką możliwość, por. postanowienie SR w Gliwicach z 6 czerwca 2016 r., sygn. GL.X NS-REJ.KRS/009262/16/588.

przekształcanego (art. 584<sup>2</sup> § 1 k.s.h.)<sup>22</sup>. Formuła przekształcenia ze swej natury wyklucza wnoszenie wkładów<sup>23</sup>. Dlatego należy z dużą rozważą podchodzić do możliwości wnoszenia „dodatkowych” wkładów pieniężnych w procesie przekształcenia. Niemniej jednak należy wskazać, że w doktrynie zauważono, iż przekształcenie może stanowić zabieg restrukturyzacyjny<sup>24</sup>, co sugerowałoby dopuszczenie możliwości dofinansowania przedsiębiorstwa przekształcanego i spółki przekształconej. Jest to stanowisko, które może wzbudzać kontrowersje. Bezpiecznym i niekwestionowanym rozwiązaniem byłoby dofinansowanie przedsiębiorstwa przed rozpoczęciem procesu przekształcenia, w taki sposób, aby wartość bilansowa przedsiębiorstwa osiągnęła już wówczas odpowiedni poziom.

#### V. UJEMNA WARTOŚĆ BILANSOWA PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEKSZTAŁCANEGO W PROCESIE PRZEKSZTAŁCENIA

Stanowczo należy wykluczyć możliwość przekształcenia przedsiębiorstwa posiadającego ujemną wartość bilansową z równoczesnym wniesieniem wkładów pieniężnych w wysokości minimalnego kapitału zakładowego, bez wyrównania ujemnej wartości przedsiębiorstwa. Taki zabieg wypacza ideę przekształcenia i pozbawia jakiegokolwiek znaczenia

sporządzony plan przekształcenia oraz opinię biegłego rewidenta. Ponadto taka operacja powodowałaby w istocie sytuację, w której spółka kapitałowa *ab initio* nie będzie miała pokrytego kapitału zakładowego. W doktrynie i orzecznictwie wskazuje się, że kapitał zakładowy jest w pełni pokryty, gdy odpowiada wartości netto przedsiębiorstwa, którą ustala się poprzez odjęcie od wartości majątku brutto (tj. wszystkich aktywów) sumy rzeczywistych długów<sup>25</sup>. Tym samym przy ocenie, czy kapitał zakładowy jest pokryty, należy uwzględnić ujemną wartość bilansową przedsiębiorstwa poprzez jej odjęcie od wkładów pieniężnych.

Należy podkreślić, że kapitał zakładowy musi być rozpatrywany przede wszystkim przez pryzmat instrumentów ochronnych dla wspólników i wierzycieli<sup>26</sup>, a także z punktu widzenia potencjalnych inwestorów. W doktrynie przyjmuje się, że kapitał zakładowy pełni funkcję prawną, ekonomiczną i gwarancyjną<sup>27</sup>. Funkcja gwarancyjna polega na tym, że kapitał zakładowy stanowi minimalne zabezpieczenie zobowiązań spółki wobec jej wierzycieli i powiązany jest z zasadą stałości kapitału zakładowego<sup>28</sup>. Choć obecnie poglądy na temat funkcji kapitału zakładowego znacznie ewoluowały i przeważająca część doktryny opowiada się za ścisłym formalno-bilansowym rozumieniem pojęcia<sup>29</sup>, to jednak w dalszym ciągu wiele osób postrzega wysokość kapitału zakładowego jako pewien punkt odniesienia

<sup>22</sup> Ramy niniejszej pracy nie pozwalają odpowiedzieć na pytanie, czy przy przekształceniu jednoosobowego przedsiębiorcy w spółkę kapitałową dochodzi do sukcesji uniwersalnej, singularnej, czy też kontynuacji, por. w tym zakresie w szczególności A. Kidyba, *Sukcesja, kontynuacja, a może coś innego?*, „Monitor Prawa Handlowego” 2011, z. 1, s. 34 i n.; A. Witosz, (w:) *Łączenie*, s. 408.

<sup>23</sup> R. Potrzeuszcz, T. Siemiątkowski, *Kodeks, komentarz do art. 584(4) k.s.h.*, teza 2.

<sup>24</sup> A. Witosz, (w:) *Łączenie*, s. 32 i n.

<sup>25</sup> Wyrok SN z 22 kwietnia 2015 r., III CSK 284/14, LEX nr 1668772; podobnie T. Siemiątkowski, R. Potrzeuszcz, *Kodeks, komentarz do art. 189 k.s.h.*, teza 7.

<sup>26</sup> A. Kidyba, *Komentarz aktualizowany do art. 1–300 ustawy z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych* (Dz. U. 00.94.1037), *Komentarz aktualizowany do art. 154 Kodeksu spółek handlowych*, LEX/el., 2016, teza 1.

<sup>27</sup> Co do funkcji gwarancyjnej por. w szczególności A. Szumański, *Problem funkcji gwarancyjnej kapitału zakładowego (akcyjnego) spółki kapitałowej*, PiP 1997, z. 6, s. 79.

<sup>28</sup> Por. A. Kawalko, *Pojęcie i funkcje kapitału zakładowego*, (w:) *Umorzenie udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością*, LEX 2006; A. Herbet, *System Prawa Prywatnego*, tom 17A, *Prawo spółek kapitałowych*, red. S. Soltysiński, wyd. 2, s. 229; A. Szumański, *Problem funkcji gwarancyjnej*, s. 79.

<sup>29</sup> A. Herbet, *System*, s. 229.

dla dokonywania oceny kondycji finansowej spółki.

Analogiczne względy przemawiają przeciwko dopuszczeniu do rejestracji spółki o kapitale zakładowym ustalonym na podstawie dodatkowej wyceny przedsiębiorstwa, a przekraczającej ustaloną wartość bilansową przedsiębiorstwa. Sąd rejestrowy w chwili rejestracji spółki potwierdza, że spółka ma majątek co najmniej w wysokości ujawnionego w rejestrze kapitału zakładowego. Ten majątek powinien stanowić minimalne zabezpieczenie zobowiązań spółki względem jej wierzycieli. Skoro ustawodawca wprost wskazuje, że wycenę majątku przedsiębiorcy przekształcanego należy przeprowadzić poprzez ustalenie wartości bilansowej, to potencjalni kontrahenci spółki, na podstawie informacji wynikających z odpisu rejestru, a nie z akt rejestrowych spółki, mogą oczekiwać, iż w istocie wysokość kapitału zakładowego spółki ma pokrycie w wartości bilansowej przedsiębiorstwa. Zarówno dopuszczenie przekształcenia na podstawie innej wartości niż wartość bilansowa, jak również dopuszczenie do przekształcenia, w którym wkłady pieniężne nie pokrywają ujemnej wartości bilansowej przedsiębiorstwa i kapitału zakładowego spółki przekształconej, wprowadza w błąd osoby zapoznające się z wpisami w rejestrze przedsiębiorców. Natomiast z art. 17 ust. 1 KRS płynie domniemanie, że dane w rejestrze przedsiębiorców są prawdziwe i na straży prawdziwości tego domniemania stoi sąd rejestrowy.

Dodatkowo należy podkreślić, że przekształcenie przedsiębiorcy w spółkę kapitałową nie może być środkiem do ucieczki przedsiębiorcy przed egzekucją<sup>30</sup>. W toku procedury przekształcenia przedsiębiorcy jednoosobowego w kapitałową spółkę prawa handlowego przedsiębiorstwo osoby fizycznej zostaje przekształcone w spółkę kapitałową, co

oznacza, że spółka staje się po przekształceniu właścicielem majątku, którego właścicielem do dnia przekształcenia był przedsiębiorca jednoosobowy (osoba fizyczna), a właściwie majątku, jaki wchodził w skład jego przedsiębiorstwa. Wskutek przekształcenia osoba fizyczna przestanie więc być właścicielem tegoż majątku, ale jednocześnie wraz z przekształceniem nie utraci bytu prawnego. Powyższe może rodzić poważne wątpliwości w zakresie zasad odpowiedzialności za zobowiązania przedsiębiorcy jednoosobowego, zwłaszcza że nie można wykluczyć przypadków, w których przedsiębiorca (osoba fizyczna), na którym ciążyą długi, w celu uniemożliwienia egzekucji z majątku osobistego tych zaległości przekształci się w spółkę kapitałową, powodując przesunięcie zobowiązań, wraz z majątkiem, przedsiębiorstwa do spółki<sup>31</sup>. Co prawda przedsiębiorca przekształcany odpowiada całym swoim majątkiem, solidarnie ze spółką przekształconą za zobowiązania przedsiębiorcy przekształcanego związane z prowadzoną działalnością gospodarczą powstałe przed dniem przekształcenia, ale jedynie przez okres trzech lat, licząc od dnia przekształcenia (art. 584<sup>13</sup> k.s.h.). Wydaje się więc, że w praktyce może dojść do nawet sztucznego kontynuowania działalności gospodarczej pod postacią zadłużonej spółki kapitałowej przez trzy lata, aby wraz z upływem tego okresu uwolnić od odpowiedzialności osobistej osobę prowadzącą uprzednio jednoosobową działalność gospodarczą.

Zważyć należy, że decydujące znaczenie dla ustalenia odpowiedzialności ma fakt powstania zobowiązania przed dniem przekształcenia, a nie jego wymagalności<sup>32</sup>. Należy podkreślić, że gdyby przedsiębiorca nie odpowiadał za zobowiązania powstałe przed dniem przekształcenia, lecz w dacie przekształcenia jeszcze niewymagalne, to doszłoby do znacznego pogorszenia sytuacji wierzycieli spółki, a przez

<sup>30</sup> Por. w tym zakresie A. Kidyba, tamże, komentarz aktualizowany do art. 584(13) k.s.h., teza 1; por. również A. Witosz, (w:) *Łączenie*, s. 412 i n.

<sup>31</sup> A. Kidyba, tamże, komentarz aktualizowany do art. 584(13) k.s.h., teza 1.

<sup>32</sup> T. Szczerkowski, (w:) *Kodeks*, komentarz do art. 584<sup>13</sup> k.s.h., teza 1.

to godziłoby to w pewność obrotu gospodarczego. Niemniej jednak można wyróżnić sytuacje, w których pomimo zabezpieczenia przewidzianego w art. 584<sup>13</sup> k.s.h. dojdzie do faktycznego skrócenia okresu odpowiedzialności przedsiębiorcy za swoje zobowiązania, a więc do pogorszenia sytuacji wierzycieli. W celu unaocznienia takiej sytuacji można posłużyć się następującym przykładem. Zobowiązanie przedsiębiorcy przekształcanego powstało 1 stycznia 2015 r. i jest ono wymagalne 1 stycznia 2017 r. Do przekształcenia tegoż przedsiębiorcy w spółkę kapitałową doszło 1 stycznia 2016 r. W tej sytuacji okres odpowiedzialności osobistej przedsiębiorcy przekształcanego w związku z brzmieniem art. 584<sup>13</sup> k.s.h. kończy się 1 stycznia 2019 r. Gdyby natomiast nie doszło do owego przekształcenia przedsiębiorcy, ten odpowiadałby do dnia 1 stycznia 2020 r., albowiem tego dnia upływa trzyletni okres przedawnienia roszczenia związanego z prowadzeniem działalności gospodarczej, przewidziany przez art. 118 k.c.

Jeżeli zatem zobowiązanie przedsiębiorcy powstało przed dniem przekształcenia, a jest wymagalne po dniu przekształcenia, to wtedy termin odpowiedzialności osobistej przedsiębiorcy przekształcanego na podstawie art. 584<sup>3</sup> k.s.h. będzie krótszy, niż gdyby nie doszło do przekształcenia i termin ten byłby liczony przy uwzględnieniu art. 118 k.c.

Kolejno należy zwrócić uwagę, że instytucja przekształcenia przedsiębiorcy w spółkę kapitałową nie może być wykorzystywana w celu obejścia przepisów o upadłości i likwidacji. Nie posiada zdolności przekształceniowej podmiot znajdujący się w upadłości<sup>33</sup>. Konsekwentnie należy uznać, że nie ma zdolności przekształceniowej przedsiębiorca, który choć nie jest formalnie w stanie upadłości, to zachodzą

przesłanki do ogłoszenia jego upadłości. Okoliczności te sąd rejestrowy powinien również brać pod uwagę i je ustalić w razie wątpliwości w ramach kognicji płynącej z art. 23 KRS.

## VI. UWAGI KOŃCOWE I POSTULATY DE LEGE FERENDA

Choć w niniejszym artykule zajęto stanowisko, że zdolność przekształceniowa uzależniona jest od wartości bilansowej przedsiębiorstwa, to jednak postulować należy zmianę owej regulacji przez ustawodawcę w taki sposób, aby plan przekształcenia zawierał nie tyle ustalenie wartości bilansowej przedsiębiorstwa, ile jego wycenę w oparciu o wartość godziwą. Metoda ta uznawana jest za współczesną, odpowiadającą i odzwierciedlającą standardy międzynarodowe i z tego też względu rozwijającą się w szybkim tempie<sup>34</sup>. Trudno zarzucić jej także brak obiektywizmu, skoro poprawność jej sporządzenia jest kontrolowana przez biegłego sądowego. Nie bez znaczenia pozostaje okoliczność, że w fachowej literaturze ekonomicznej podnosi się, iż wycena w oparciu o tę wartość wpływa na poprawę porównywalności danych, dostarcza informacji o przyszłych korzyściach oczekiwanych z posiadanych aktywów oraz obciążeniach będących efektem zaciągniętych zobowiązań, przy uwzględnieniu panujących warunków ekonomicznych, jest bardziej wartościową informacją o praktycznej i użytecznej wartości przedsiębiorstwa<sup>35</sup>, a przede wszystkim znacznie rzetelniej od wartości bilansowej obrazuje sytuację finansową podmiotu, albowiem z upływem czasu koszt i wartości historyczne stają się nierealne<sup>36</sup>. Wyjątkowo dobrze i obrazowo zaobserwować można to zjawisko na przykładzie sprzętu elektronicz-

<sup>33</sup> M. Rodzyńkiewicz, *Kodeks*, s. 1235.

<sup>34</sup> A. Kuzior, *Obszary wykorzystania wartości godziwej, (w:) Za i przeciw wartości godziwej w rachunkowości. Problemy stosowania i wykorzystania wartości godziwej*, red. H. Buk, A. Kostur, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, Katowice 2012, s. 197.

<sup>35</sup> I. D. Cozma, *Historical Cost Versus Fair Value*, Oradea 2009, s. 861–863.

<sup>36</sup> S. H. Penman, *Financial reporting quality: is fair value a plus or a minus?*, „Accounting & Business Research” (Wolters Kluwer UK) 2007, Special Issue, s. 33.

nego, którego wartość rynkowa charakteryzuje się dużymi wahaniami w krótkim okresie, spowodowanymi np. pojawieniem się na rynku nowego modelu.

Pozytywnie należy ocenić jednak stanowisko, zgodnie z którym nie jest możliwe dokonanie przekształcenia przedsiębiorstwa, którego wartość bilansowa<sup>37</sup> nie odpowiada wymaganej ustawowo wysokości kapitału zakładowego. Dopuszczenie takiej możliwości mogłoby prowadzić do błędnego odbioru kondycji finansowej przekształconej spółki przez zainteresowane osoby zapoznające się z wpisem w rejestrze przedsiębiorców, a przy tym mogłoby być wykorzystywane do pokrzywdzenia wierzycieli przedsiębiorcy przekształcanego i ucieczki przez niego od odpowiedzialności za zobowiązania. Cel omawianej instytucji przekształcenia jest jednak inny. Służyć ma ona bowiem udogodnieniu przedsiębiorcy przekształcanemu prowadzenia działalności gospodarczej i umożliwieniu mu zmiany

formy prowadzonej działalności gospodarczej przy zachowaniu jej ciągłości. Zakłada także dalsze prowadzenie działalności gospodarczej i wydaje się raczej wiązać z jej rozwojem, a nie zakończeniem. Trudno także dopuścić do sytuacji, w której powstała na skutek przekształcenia spółka będzie prezentowała gorszą kondycję finansową od nowo zawiązanej spółki. Przy przekształceniu przedsiębiorcy przekształcanego z ujemną wartością bilansową wymagany minimalny kapitał zakładowy byłby bowiem pewną fikcją. Na marginesie zaznaczyć trzeba, że wówczas dotychczasowi, a także kolejni wierzyciele przedsiębiorcy przekształcanego, a następnie spółki przekształconej, byłiby z zasady w gorszym położeniu aniżeli wierzyciele nowo zawiązanej spółki. Przekształcona spółka bowiem w rzeczywistości, już od samego początku istnienia, nie dysponowałaby środkami pieniężnymi lub ich ekwiwalentem nawet w wysokości kapitału zakładowego.

<sup>37</sup> Należy zaznaczyć, że w niniejszym artykule zajęto stanowisko, iż w myśl obowiązujących przepisów przekształcenie przedsiębiorcy powinno się odbywać z uwzględnieniem wartości bilansowej przedsiębiorstwa, aczkolwiek *de lege ferenda* powinno się ustalać wartość godziwą przedsiębiorstwa, i to ona powinna wyznaczać minimalny kapitał zakładowy spółki.

## Summary

*Marcin Cichoński, Justyna Węgrzynowicz-Cichońska*

### VALUE OF THE ASSETS OF THE ENTREPRENEUR UNDER TRANSFORMATION IN CONTEXT OF HIS LEGAL ABILITY TO TRANSFORM

The aim of this paper is to answer the question whatever the process of transformation of a single entrepreneur into a sole-shareholder company can be carried out on the basis of a different than the balance-sheet value of the assets of the entrepreneur under transformation. Later is described the dependence between the valuation of the company and the capitals of the transformed company, and analyzed whether the entrepreneur under transformation, whose company has a negative balance sheet value has legal ability to transform.

**KEY WORDS:** the legal ability to transform, balance-sheet value of the company, the fair value of the company, entrepreneur under transformation, transformed company

**POJĘCIA KLUCZOWE:** zdolność przekształceniowa, wartość bilansowa przedsiębiorstwa, wartość godziwa przedsiębiorstwa, przedsiębiorca przekształcany, spółka przekształcona



## BEZUMOWNE KORZYSTANIE Z LOKALU MIESZKALNEGO – ROSZCZENIA WŁAŚCICIELA, ICH CHARAKTER I TERMINY PRZEDAWNIEŃ

### 1. WPROWADZENIE DO PROBLEMATYKI

Kwestia odpowiedzialności osób używających lokalu mieszkalnego bez tytułu prawnego wobec właściciela ma doniosłe znaczenie praktyczne. Powództwa o bezumowne korzystanie z lokalu stanowią znaczną część powództw wytaczanych przez gminy. Pozornie wydaje się, że problematyka powyższa nie powinna nastroczać większych trudności, gdyż ustawa o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy oraz o zmianie Kodeksu cywilnego<sup>1</sup> (dalej: uopl) w sposób kompleksowy reguluje sytuację prawną osób zamieszkujących w lokalach będących własnością innych podmiotów. Niestety, uchybienia, których dopuścił się ustawodawca, konstruując przepisy odnoszące się do osób posiadających lokal mieszkalny bez tytułu prawnego, powodują, że roszczenia właściciela mogą przyjmować dwojaki kształt. Z jednej strony właścicielowi może przysługiwać wobec byłego lokatora odszkodowanie, którego źródłem jest art. 18 ust. 1 lub ust. 3 uopl. Z drugiej strony, w razie braku uprzedniego tytułu prawnego do lokalu, jego właścicielowi będzie przysługiwało roszczenie o wynagrodzenie na podstawie art. 224 lub art. 225 k.c.<sup>2</sup> w zw. z art. 230 k.c. Powyższe oznacza zróżnicowanie sytuacji właścicieli, których lokal jest użytkowany bez tytułu prawnego w zakresie charakteru prawnego roszczeń, ich dochodzenia oraz terminów przedawnienia.

### 2. BEZUMOWNE UŻYTKOWANIE LOKALU MIESZKALNEGO – ZRÓŻNICOWANIE SYTUACJI PRAWNEJ BYŁYCH LOKATORÓW I OSÓB, KTÓRE UPRZEDNIO NIE MIAŁY TYTUŁU PRAWNEGO DO LOKALU

Jak wspomniano na wstępie, bezumowne użytkowanie lokali mieszkalnych jest często spotykaną sytuacją. Problem ten w szczególności dotyczy mieszkań, które wchodzą w skład zasobu mieszkaniowego gmin. Występują dwie możliwości: albo lokal jest samowolnie zajmowany przez osobę, albo bezumowne korzystanie z niego jest następstwem uprzednio istniejącego tytułu prawnego. Rozróżnienie to ma doniosłe znaczenie na gruncie praktyki. Inna jest bowiem sytuacja samowolnego posiadacza, a inna osoby, dla której stan posiadania lokalu wynika z uprzedniego istnienia umowy łączącej ją z właścicielem lokalu.

Jeżeli chodzi o pierwszą sytuację, to należy zwrócić uwagę, że osobie, która samowolnie zajmuje lokal mieszkalny, nie przysługuje status lokatora w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 1 uopl. Ustawa ta stanowi, że jest nim bowiem tylko taka osoba, która używa lokalu na podstawie jakiegokolwiek tytułu prawnego z wyłączeniem prawa własności. W omawianej sytuacji brak tytułu prawnego ma charakter pierwotny, gdyż nie istnieje żadna wcześniejsza więź prawna między podmiotem zajmującym lokal a jego właścicielem. Osoby takie nie są także lokatorami w rozumieniu

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i zmianie Kodeksu cywilnego (tekst jedn. Dz.U. z 2014 r. nr 150).

<sup>2</sup> Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (tekst jedn. Dz.U. z 2016 r. nr 380).

art. 75 ust. 2 Konstytucji RP<sup>3</sup>. Nie ulega wątpliwości, że mają one obowiązek uiszczenia wynagrodzenia za korzystanie ze spornego lokalu<sup>4</sup>. Problemem jest jednak, czy chodzi tu o wynagrodzenie, o którym mowa w Dziale V k.c., czy też raczej odszkodowanie, które jest uregulowane w art. 18 uopl. Za tym pierwszym rozwiązaniem przemawia fakt, że uopl dotyczy ochrony praw lokatorów, a taka osoba, o czym wspomniano wcześniej, lokatorem nie jest ani nigdy nie była w odniesieniu do spornego lokalu. Co więcej, art. 18 uopl znajduje się w rozdziale II ustawy, który jest zatytułowany „Prawa i obowiązki właścicieli i lokatorów”<sup>5</sup>. Warto też zwrócić uwagę na historyczne brzmienie art. 18 uopl. Przed 2006 r. ust. 2 tegoż przepisu, w kontekście osoby uiszczającej odszkodowania, mówił o lokatorze. Dopiero po nowelizacji art. 18 ust. 2 uopl odwołuje się do ust. 1, czyli do osoby zajmującej lokal bez tytułu prawnego. Zmiana ta wskazywałaby na konieczność objęcia rozwiązaniami zawartymi w art. 18 uopl także osób, które samowolnie zajmują lokal. Z drugiej strony należy mieć na uwadze ust. 3 omawianego przepisu, dotyczący podmiotów, którym przysługuje prawo do lokalu socjalnego. Przepis ten odnosi się do sytuacji, gdy istnieje jakiś wcześniejszy stosunek prawny. Jeżeli zatem interpretować art. 18 uopl systemowo, to powinien on dotyczyć tylko

osób, które posiadały wcześniej tytuł prawny do lokalu. Interpretując art. 18 ust. 1 i 2 uopl *stricte* językowo, należałoby jednak uznać, że osoby zajmujące lokal samowolnie powinny płacić odszkodowanie, a nie wynagrodzenie, o którym jest mowa w k.c.

Powyższy spór nie ma charakteru czysto teoretycznego. W zależności od tego, czy uznać szerszy, czy węższy krąg adresatów art. 18 uopl, odpowiedzialność będzie inna. Rzutuje to istotnie na charakter prawny świadczenia, jakie powinna spełniać osoba, która samowolnie zajęła lokal. Niestety ani doktryna, ani orzecznictwo nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy art. 18 uopl znajdzie zastosowanie do takich podmiotów. Wręcz przeciwnie, w piśmiennictwie prezentowane są skrajnie odmienne stanowiska, za których słuszością przemawia szereg argumentów natury jurydycznej<sup>6</sup>. W przekonaniu autorów jednak bardziej przekonujące jest stanowisko, że osoby samowolnie zajmujące lokale mieszkalne podlegają odrębnemu reżimowi prawnemu niż byli lokatorzy. Wydaje się, że za takim stanowiskiem przemawia przede wszystkim linia orzecznicza Sądu Najwyższego. SN opowiada się wszak, choć na gruncie innych przepisów uopl, za odrębnym traktowaniem byłych lokatorów i osób samowolnie zajmujących lokal<sup>7</sup>. Nie oznacza to jednak, że

<sup>3</sup> Zob. szerzej na ten temat M. Olczyk, *Sytuacja prawna byłych stron stosunku najmu w razie dalszego zajmowania lokalu mieszkalnego przez byłego najemcę*, Wolters Kluwer, Warszawa 2015, s. 38.

<sup>4</sup> Uchwała SN sygn. akt III CZP 20/84.

<sup>5</sup> Za takim rozwiązaniem przemawiałaby argumentacja zawarta w uchwale SN sygn. akt III CZP 66/01, w uzasadnieniu której Sąd Najwyższy snuł rozważania dotyczące zastosowania przepisów art. 14 i art. 15 uopl w stosunku do osób, które samowolnie zajęły lokal i nigdy nie miały doń żadnego tytułu prawnego. SN uznał, że przepisy art. 14 i art. 15 uopl mają zastosowanie tylko do osób, które wcześniej były lokatorami w rozumieniu niniejszej ustawy. Zob. też uzasadnienie uchwały SN sygn. akt III CZP 6/05. W tej ostatnio wymienionej uchwale SN zróżnicował na gruncie art. 24 uopl sytuację byłych lokatorów i osób samowolnie zajmujących lokal.

<sup>6</sup> Za zastosowaniem art. 18 uopl do osób, które nie miały uprzednio tytułu prawnego do lokalu, opowiada się m.in. J. Chaciński (zob. J. Chaciński, *Ochrona praw lokatorów. Komentarz*, C. H. Beck, Warszawa 2013, s. 144), a także E. Bończak-Kucharczyk (E. Bończak-Kucharczyk, *Ochrona praw lokatorów i najem lokali mieszkalnych. Komentarz*, Wolters Kluwer, Warszawa 2011, s. 342) i B. Rakoczy (B. Rakoczy, *Odpowiedzialność za zajmowanie lokalu bez tytułu prawnego*, LexisNexis, Warszawa 2011, s. 76–81); stanowisko przeciwne zajmują F. Zoll, M. Olczyk i M. Pecyna (F. Zoll, M. Olczyk, M. Pecyna, *Ustawa o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy oraz o zmianie kodeksu cywilnego. Komentarz*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2002, s. 235) oraz A. Doliwa (A. Doliwa, *Najem lokali. Komentarz*, C. H. Beck, Warszawa 2014, s. 329).

<sup>7</sup> Przywołane wcześniej uchwały SN sygn. akt III CZP 66/01 i III CZP 6/05.

poгляд przeciwny jest całkowicie pozbawiony słuszności. Jak wspomniano wcześniej, wydaje się, że przemawiają za takim stanowiskiem względy natury językowej. Należy podkreślić, że bardzo korzystne byłoby ostateczne rozstrzygnięcie omawianego problemu przez samego ustawodawcę poprzez nowelizację art. 18 uopl i jednoznaczne wskazanie w nim, że dotyczy on jedynie osób, którym uprzednio przysługiwał tytuł prawny do zajmowanego lokalu.

Wątpliwości nie zachodzą w stosunku do byłych lokatorów<sup>8</sup>. Do tych podmiotów zastosowanie znajdzie art. 18 ust. 1 lub ust. 3 uopl. Należy tę kategorię osób rozumieć szeroko. Nie chodzi tu jedynie *stricte* o lokatorów, których wiązał z właścicielem lokalu węzeł obligacyjny najmu, ale także o te osoby, których przebywanie w lokalu wynikało z innych stosunków obligacyjnych lub stosunków prawno-rodziny<sup>9</sup>. Osoby takie są zatem zobowiązane, w razie wygaśnięcia stosunku prawnego, na podstawie którego zajmują lokal, uiszczać odszkodowanie.

W praktyce duże znaczenie może mieć, w wypadku bezumownego korzystania z lokalu mieszkalnego, art. 30 uopl. Wytaczając powództwo o wynagrodzenie (na podstawie art. 224 lub art. 225 k.c.) lub odszkodowanie (art. 18 ust. 1 uopl), powód nie może tracić z pola widzenia wskazanego wyżej przepisu. Zgodnie z art. 30 ust. 1 uopl osoba, która zajmuje lokal bez tytułu prawnego, w momencie wejścia w życie uopl staje się *ex lege* najemcą, jeżeli w ciągu 12 miesięcy nie zostanie przeciwko niej wytoczone powództwo o eksmisję lub powództwo o ustalenie nieistnienia stosunku najmu. Warunkiem jest zajmowanie spornego lokalu przez okres nie krótszy niż 10 lat. Ustawa weszła w życie 10 lipca 2001 r., co oznacza, że jeżeli zajęcie lokalu nastąpiło przed 10 lipca

1991 r., osoba taka stała się lokatorem z dniem 10 lipca 2002 r. Od takiego podmiotu należy żądać czynszu określonego w sposób wskazany w art. 30 ust. 2 uopl. Zauważyć należy, że brak jest tu zróżnicowania byłych lokatorów i osób samowolnie zajmujących lokal<sup>10</sup>. W szczególności powyższa sytuacja będzie dotyczyła osób starszych zamieszkujących od wielu lat w jednym lokalu bez tytułu prawnego z uwagi na brak reakcji właściciela (najczęściej gmin, które mogą być opieszale przy podejmowaniu działań mających na celu uregulowanie sytuacji prawnej lokali).

### 3. ODSZKODOWANIE PRZYSŁUGUJĄCE WŁAŚCICIELOWI LOKALU NA PODSTAWIE ART. 18 UOPL

Jak wspomniano wcześniej, od osoby, która poprzednio była lokatorem w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 1 uopl, można żądać odszkodowania. Źródłem roszczenia jest tu art. 18 ust. 1 lub 3 uopl. Jeżeli chodzi o byłych lokatorów, którym nie przysługuje prawo do lokalu socjalnego, to wysokość odszkodowania jest ekwiwalentem czynszu, jaki przysługiwałby właścicielowi z tytułu najmu lokalu. W sytuacji, gdy nie pokrywa to wszystkich strat, dopuszczalne jest dochodzenie odszkodowania uzupełniającego. Odmiennie są traktowani lokatorzy, którym przysługuje prawo do lokalu socjalnego. Odszkodowanie w ich przypadku odpowiada wysokości czynszu lub innych opłat za używanie lokalu, które byliby oni zobowiązani płacić, gdyby stosunek prawny nie wygasł. W obu omawianych przypadkach odszkodowanie ma charakter świadczenia okresowego opłacanego co miesiąc.

Nieco inny typ odpowiedzialności został uregulowany w art. 18 ust. 5 uopl. Przepis ten

<sup>8</sup> Zob. np. wyrok SA w Lublinie sygn. akt I ACa 237/15; Sąd Apelacyjny jednoznacznie stwierdził, że art. 18 ust. 1 uopl ma zastosowanie do byłych lokatorów. Przepis ten wyłącza stosowanie przepisów k.c. o bezumownym korzystaniu z rzeczy.

<sup>9</sup> Uchwała SN sygn. akt III CZP 70/15.

<sup>10</sup> A. Doliwa, *Najem*, s. 380; zob. też R. Dzięczek, *Prawo mieszkaniowe*, LexisNexis, Warszawa 2008, s. 419–420.

odnosi się do sytuacji, gdy lokator, któremu nakazano opróżnienie lokalu, jest uprawniony do lokalu socjalnego. Jeżeli gmina nie dostarczy takiego lokalu osobie uprawnionej, to jest ona obowiązana uiszczać właścicielowi odszkodowanie, którego źródłem jest art. 417 k.c. Sąd Najwyższy w uchwale III CZP 92/14 stwierdził, że odszkodowanie to powinno być wypłacone w pełnej wysokości<sup>11</sup>. Wydaje się zatem, że obok czynszu powinno ono obejmować także opłaty eksploatacyjne<sup>12</sup>. Jeżeli zaś chodzi o moment powstania odpowiedzialności po stronie gminy, to uznać należy, że jest ona obowiązana uiszczać odszkodowanie od momentu powzięcia informacji przez nią o prawomocnym wyroku eksmisyjnym, w którym pozwany był lokator został uprawniony do lokalu socjalnego. Warto zwrócić uwagę na relację między art. 18 ust. 3 uopl a art. 18 ust. 5 uopl. Osoba uprawniona do lokalu socjalnego może płacić odszkodowanie w wysokości wskazanej w tym pierwszym przepisie. Jeżeli tak jest, to uznać należy, że właścicielowi przysługuje roszczenie odszkodowawcze w stosunku do gminy jedynie w takiej wysokości, w jakiej odszkodowanie od byłego lokatora jest mniejsze od realnej stawki czynszu i opłat. Sytuacje takie należą jednak do rzadkości, gdyż co do zasady byli lokatorzy tych odszkodowań nie uiszczają. Nie oznacza to jednak, że konieczne jest w pierwszej kolejności dochodzenie roszczeń od byłego lokatora. Jak trafnie zauważył SN, odpowiedzialność gminy mająca swe źródło w art. 18 ust. 5 uopl nie ma bowiem charakteru subsydiarnego<sup>13</sup>. Jednocześnie odpowiedzialności tej można przypisać charakter *in solidum*<sup>14</sup> w stosunku do gminy i byłego lokatora.

Na gruncie rozważań na temat odpowiedzialności odszkodowawczej gminy za niedostarczenie lokalu socjalnego nie sposób nie zadać sobie pytania o osoby, które nie są byłymi lokatorami, lecz korzystały z lokalu bez jakiegokolwiek tytułu prawnego (np. samowolnie zajęły lokal, z którego później zostały eksmitowane). Jeżeli bowiem przyjąć tezę, o której mowa była wcześniej, że przepisy uopl odnoszą się jedynie do lokatorów lub osób, którym wcześniej przysługiwał taki status, to art. 18 ust. 5 uopl nie znajdzie zastosowania do osób bezumownie korzystających z lokalu. Wydaje się zatem, że roszczenie właściciela powinno być w takiej sytuacji oparte wyłącznie na podstawie art. 417 § 1 k.c., a nie na podstawie art. 18 ust. 5 uopl w zw. z art. 417 k.c.

Nie ulega wątpliwości, że roszczenia, o których mówi art. 18 ust. 1 i 3 uopl, są roszczeniami okresowymi, w związku z czym termin ich przedawnienia wynosi, zgodnie z art. 118 k.c., 3 lata<sup>15</sup>. Jeżeli chodzi o przedawnienie roszczeń opartych na art. 18 ust. 5 uopl w zw. z art. 417 k.c., to z uwagi na ich deliktowy charakter zastosowanie znajdzie tu *lex specialis* zawarte w art. 442<sup>1</sup> k.c. Zgodnie z tym przepisem roszczenie przedawnia się w ciągu 3 lat od momentu, gdy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia. Termin ten nie może być jednak dłuższy niż 10 lat. Na gruncie uopl szkoda będzie miała miejsce w każdym miesiącu po uprawomocnieniu się wyroku eksmisyjnego, w którym przyznane zostało prawo do lokalu socjalnego lub zamiennego. Stąd też jej wysokość będzie uzależniona od liczby miesięcy, w których gmina nie dostarczyła lokalu, co była obowiązana

<sup>11</sup> Uchwała SN sygn. akt III CZP 92/14.

<sup>12</sup> Zob. wyrok SA w Gdańsku sygn. akt V ACa 296/14, w którym to orzeczeniu Sąd Apelacyjny stwierdził, że objęcie odszkodowaniem opłat eksploatacyjnych wymaga każdorazowo indywidualnej oceny. Wydaje się jednak, że jest to stanowisko zbyt ostrożne, zwykle bowiem zamieszkiwanie byłego lokatora wiąże się z zużyciem energii, gazu czy wody. Niekiedy bywa jednak tak, co zauważa Sąd Apelacyjny, że opłaty eksploatacyjne wliczane są w czynsz. Niemniej jednak przy ocenie szkody, jakiej doznaje właściciel mieszkania, należy uwzględnić rzeczywiste zużycie mediów.

<sup>13</sup> Wyrok SN sygn. akt V CSK 31/08.

<sup>14</sup> Uchwała SN sygn. akt III CZP 121/07.

<sup>15</sup> Zob. np. wyrok SN sygn. akt IV CNP 33/13; wyrok SA w Krakowie sygn. akt I ACa 1494/14.

na uczynić. Jednocześnie roszczenia będą się przedawniać stopniowo – wraz z upływem 3-letniego terminu.

#### 4. WYNAGRODZENIE ZA BEZUMOWNE UŻYTKOWANIE LOKALU NA PODSTAWIE ART. 224 I ART. 225 K.C.

Jak wspomniano wcześniej, ustawodawca wprost nie zróżnicował sytuacji osób, które są byłymi lokatorami, i osób, które nigdy nie miały tytułu prawnego do lokalu, a z niego korzystają w sposób bezumowny. Wykładnia funkcjonalna i systemowa prowadzi jednak do konkluzji, że odpowiedzialność tych dwóch kategorii podmiotów jest inna.

Osoby, które nigdy nie miały tytułu prawnego do lokalu, w którym zamieszkują, będą odpowiedzialne wobec właściciela na podstawie art. 224 i art. 225 k.c. W zależności zatem od okoliczności wysokość wynagrodzenia i zakres obowiązków ciężących na bezumownym użytkowniku będą inne. Mając na uwadze treść art. 7 k.c., domniemywa się istnienie dobrej wiary. Stąd też to na właścicielu lokalu będzie ciążył obowiązek wykazania, że osoba, przeciwko której kieruje roszczenie, posiadała lokal i korzystała z niego w złej wierze. Jeżeli zatem mamy do czynienia z dobrą wiarą bezumownego użytkownika, to właścicielowi lokalu w ogóle nie będzie przysługiwało wynagrodzenie, co wynika z art. 224 § 1 k.c. Może to być sytuacja, w jakiej znajdują się domownicy bezumownego użytkownika (np. jego dzieci). Nie zawsze są oni świadomi, że lokal był zajęty bezprawnie, zwłaszcza jeżeli właściciel pozostaje przez długi czas bierny. Problematyczne może być, czy fakt uiszczania regularnie wynagrodzenia za bezumowne użytkowanie lokalu automatycznie wyklu-

cza dobrą wiarę. Na tak postawione pytanie należy odpowiedzieć twierdząco. Świadczy to bowiem o świadomości osoby korzystającej, że lokal nie należy do niej. Taka osoba może jednak pozostawać w błędnym przekonaniu, że jest ona najemcą. Jeżeli jest to uzasadnione okolicznościami, to taka osoba będzie posiadaczem zależnym w dobrej wierze.

Z punktu widzenia dochodzenia roszczenia o wynagrodzenie kluczowe jest zagadnienie przedawnienia takiego roszczenia. W orzecznictwie przyjęto, że roszczenia takie przedawniają się nie tak, jak roszczenia z art. 18 ust. 1 i 3 uopł, w okresie lat 3, lecz w terminie 10-letnim<sup>16</sup>. Należy jednak zauważyć, że jeżeli właściciel lokalu jest przedsiębiorcą, to zastosowanie znajdzie art. 118 k.c., w zakresie, w jakim ustanawia krótszy, 3-letni termin dla dochodzenia roszczeń uzupełniających, w tym także roszczenia o wynagrodzenie. W szczególności problem ten dotyczy spółdzielni mieszkaniowych, których roszczenia przedawniają się w terminie 3 lat<sup>17</sup>.

W kontekście przedawnienia roszczeń z art. 224 i art. 225 k.c. nie można tracić z pola widzenia art. 229 § 1 k.c., który ustanawia bardzo krótki, roczny, termin dochodzenia roszczeń w sytuacji zwrotu rzeczy. Przepis powyższy odnosi się do posiadaczy samostojnych, jednak art. 230 k.c. rozciąga go także na posiadaczy zależnych<sup>18</sup>. Nie ma zatem znaczenia np. fakt uiszczania comiesięcznie wynagrodzenia i pozostawania w błędnym przekonaniu, że jest się najemcą. Kluczowym problemem jest w omawianych okolicznościach fakt zwrotu rzeczy, od którego ustawodawca uzależnia roczny termin przedawnienia roszczeń uzupełniających. W orzecznictwie brak jednolitego stanowiska co do kwestii, co należy rozumieć pod pojęciem „zwrot rzeczy”. Nawet w najnowszym orzecznictwie SN

<sup>16</sup> Zob. np. wyrok SA w Łodzi sygn. akt I ACa 566/13; wyrok SN sygn. akt I CSK 899/14; uchwała SN sygn. akt III CZP 70/72.

<sup>17</sup> Uchwała SN sygn. akt III CZP 21/02.

<sup>18</sup> Zob. wyrok SN sygn. akt IV CR 29/86.

występują w tej materii znaczne rozbieżności. W jednym z wyroków SN zostało wyrażone stanowisko, że zwrot rzeczy musi nastąpić świadomie, łącznie z uznaniem, że nie jest się właścicielem rzeczy, i jednocześnie powinna temu towarzyszyć wola jej odbioru przez właściciela<sup>19</sup>. W innym orzeczeniu SN orzekł zupełnie odmiennie, stwierdzając, że wyzbyciu się posiadania rzeczy nie musi towarzyszyć świadomość przekazania jej właścicielowi<sup>20</sup>. Wystarczy bowiem, aby właściciel mógł objąć władztwo nad zwracaną rzeczą, a dotychczasowy posiadacz je utracił. Problem ten jest zatem istotny, dotyka bowiem kluczowej kwestii, od kiedy można liczyć bieg terminu przedawnienia roszczenia o wynagrodzenie i innych roszczeń uzupełniających. Wydaje się jednak, że stanowisko pierwsze lepiej oddaje istotę zwrotu rzeczy. Jest tak, gdyż czym innym jest porzucenie rzeczy, a czym innym jej świadome oddanie właścicielowi. Jeżeli zatem bezumowny użytkownik porzucił lokal (np. wyjechał za granicę do pracy i zostawił mieszkanie puste), to nie można uznać, że dokonał jego zwrotu. Stąd też w takich okolicznościach nie znajdzie zastosowania art. 229 § 1 k.c.

Jeżeli dochodzi do sytuacji, w której status prawny lokalu zostanie uregulowany pomiędzy stronami (tj. właścicielem i bezumownym użytkownikiem) w taki sposób, że rzecz pozostanie w posiadaniu zależnym dotychczasowego posiadacza, to uznać należy, że doszło do zwrotu rzeczy w rozumieniu art. 229 § 1 k.c.<sup>21</sup> Powyższa konstatacja wynika z treści art. 349 k.c. Chodzić tu będzie przede wszystkim o zawarcie umowy najmu lokalu. W takiej sytuacji właściciel może dochodzić wynagrodzenia i innych roszczeń uzupełniających w rocznym terminie.

## 5. PODSUMOWANIE

Omówiona w artykule problematyka ma doniosłe skutki praktyczne. Dochodzenie roszczeń od bezumownych użytkowników lokali (niezależnie od tego, czy przysługiwał im wcześniej tytuł prawny do lokalu, czy też nie) jest sytuacją bardzo często spotykaną. Brak precyzji w przepisach uopl powoduje, że nie jest do końca jasne, jaki reżim odpowiedzialności odszkodowawczej należy zastosować w stosunku do bezumownych użytkowników lokali, którzy uprzednio nie mieli statusu lokatora. Wydaje się zatem, że ustawodawca powinien jednoznacznie rozstrzygnąć powyższy spór i znowelizować przepisy uopl albo wskazując, że art. 18 tegoż aktu prawnego odnosi się jedynie do byłych lokatorów, albo jednoznacznie objąć regulacją prawną także pozostałe kategorie bezumownych użytkowników. W chwili obecnej istnieje duża rozbieżność w doktrynie, a i orzecznictwo nie odniosło się jednoznacznie do tego problemu. Co więcej, różne reżimy odpowiedzialności bezumownych użytkowników implikują także odmienne okresy przedawnienia (roczny, 3-letni i 10-letni). Ponadto nie ułatwia sytuacji fakt, że nawet w ramach odpowiedzialności opartej na przepisach art. 224 i art. 225 k.c. występują duże rozbieżności orzecznicze chociażby w kwestii określenia momentu zwrotu rzeczy. Dopiero interwencja ustawodawcy może przynieść zamierzony efekt zlikwidowania niepewności co do stanu prawnego. W chwili obecnej zarówno argumentacja zaliczająca bezumownych użytkowników do kręgu adresatów art. 18 uopl, jak i argumentacja przeciwna, uznająca ich za odpowiedzialnych w trybie art. 224 i art. 225 k.c., mogą znaleźć uznanie w oczach sądu.

<sup>19</sup> Wyrok SN sygn. akt I CSK 752/14; zob. też wyrok SN sygn. akt I CSK 22/11.

<sup>20</sup> Wyrok SN sygn. akt II CSK 359/14.

<sup>21</sup> Uchwała SN sygn. akt III CZP 47/05.

## Summary

*Piotr Soroka, Magdalena Korkuś*

### **THE USE OF RESIDENTIAL PREMISES WITHOUT A CONTRACTUAL BASIS – CLAIMS OF THE OWNER, THEIR NATURE AND LIMITATION PERIOD**

Paper is focused on claims of owners against persons who are residing in their premises without a contract. This problem is very common in Polish judicial practice. Authors are trying to present actual views of courts and doctrine on this problem, which are not consistent. The main source of the problem is difficulty with distinction of legal status of persons who are residing unlawfully (without any contract) and persons who are still residing in premises after the expiration of contract.

**KEY WORDS:** premises, civil law, non-contractual use of things

**POJĘCIA KLUCZOWE:** lokale mieszkalne, prawo cywilne, bezumowne korzystanie z rzeczy

# 100-lecie Odrodzonego Sądownictwa Polskiego

Robert Jastrzębski

## O STU LATACH SĄDU NAJWYŻSZEGO (1917–2017)

1. Wybuch I wojny światowej spowodował, że odżyły nadzieje Polaków na odzyskanie niepodległości. Po wycofaniu się z obszaru Królestwa Polskiego (Kongresowego) wojsk rosyjskich powstały na tym obszarze tzw. sądy obywatelskie, organizowane przez Wydział Sądowy Komitetu Obywatelskiego Warszawy, któremu przewodniczył adwokat Henryk Konic. Po miesiącu działalności zostały one zniesione (na początku września 1915 r.) przez władze okupacyjne – niemieckie<sup>1</sup>. Istotne znaczenie miał akt 5 listopada 1916 r. wydany przez cesarza Niemiec Wilhelma II oraz cesarza Austrii i króla Węgier Franciszka Józefa, zgodnie z którym miało być utworzone ma ziemiach polskich samodzielne państwo z dziedziczną monarchią oraz konstytucyjnym ustrojem<sup>2</sup>. W styczniu 1917 r. rozpoczęła działalność

Tymczasowa Rada Stanu<sup>3</sup>, która w sierpniu tego roku uchwaliła m.in. Przepisy Tymczasowe o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskim<sup>4</sup>.

Regulacje dotyczące działalności sądownictwa zamieszczone zostały w numerze 1 Dziennika Urzędowego Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, który ukazał się w dniu 19 sierpnia 1917 r. Na podstawie art. 2 rozporządzenia sądy i urzędy wymiaru sprawiedliwości otrzymały nazwę Królewsko-Polskich oraz sprawowały swoją działalność w imieniu Korony Polskiej<sup>5</sup>. Struktura sądownictwa obejmowała sądy: pokoju, okręgowe, apelacyjne oraz Sąd Najwyższy (dalej: SN), który miał się składać z Izby Cywilnej i Izby Karnej.

Początkowo otwarcie sądów królewsko-

<sup>1</sup> Zob. J. Bardach, *Polonia Restituta*, „Państwo i Prawo” 1978, z. 11; *idem*, *Przemiany ustrojowo-polityczne w latach I wojny światowej*, (w:) K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prawa Polski. Tom IV. Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, pod ogólną red. J. Bardacha, Warszawa 1982, s. 654 i n.

<sup>2</sup> Zob. K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912–styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924, s. 48.

<sup>3</sup> Zob. W. Suleja, *Próba budowy zrębów polskiej państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu*, Wrocław 1981, s. 82 i n.; *idem*, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998, s. 84 i n.

<sup>4</sup> Dz. rozporządzeń dla Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego Nr 84, poz. 351; Dz. rozporządzeń c. i k. Zarządu Wojskowego w Polsce, część XIV, poz. 71.

<sup>5</sup> Rozporządzenie. Przepisy Tymczasowe o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskim, Dz. Urz. Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, poz. 1.



-polskich miało mieć charakter podniosły. Jednak w związku z dymisją Tymczasowej Rady Stanu uroczystość odbyła się skromnie<sup>6</sup>. Zgodnie z protokołem aktu otwarcia sądów królewsko-polskich wydarzenie miało miejsce w dniu 1 września 1917 r. o godzinie 11.00 przed południem w Pałacu Rzeczypospolitej – Pałacu Krasieńskich, przy czym poprzedziło je uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym św. Jana o godz. 9.30<sup>7</sup>. Wśród uczestników aktu byli m.in. dwaj byli adwokaci: dyrektor Departamentu Sprawiedliwości Stanisław Bukowiecki i wicedyrektor departamentu Wacław Makowski, oraz Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Stanisław Szrednicki<sup>8</sup>.

Dyrektor Departamentu wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że „w procesie powstawania państwa polskiego dzień dzisiejszy stanowić będzie datę historyczną, od dzisiaj bowiem sądy w kraju naszym sprawować będą czynności swoje jako sądy królewsko-polskie w imieniu Korony Polskiej, a zatym o prawno-państwowym charakterze polskim. Herbem naszym jest orzeł biały, nie rozpięty na piersiach innego orła dwugłowego, ale samoistny, – to symbolizuje charakter niepodległe-państwowy sądów polskich w Królestwie Polskim, którego one od r. 1795 nie miały”. Dodał przy tym, że przy organizacji sądów „oprócz trudności natury prawodawczej nastęrczały się również trudności, związane ze składem osobistym”, gdyż „doświadczonych urzędników sądowych jest między nami mało, większość magistratury stanowią byli adwokaci, a zatym ludzie, nieposiadający rutyny ściśle sądowej i urzędniczej”<sup>9</sup>. Zwrócił na to uwagę we wspomnieniach, wy-

danych już po II wojnie światowej, Kazimierz Rudnicki, stwierdzając, że „element sędziowski składał się głównie z adwokatów z Kongresówki a później także z przybyłych i przybywających z Rosji sędziów – Polaków oraz, w nieznacznym mierze, z sędziów z Małopolski”<sup>10</sup>. W ten sposób większość ówczesnego składu sądów stanowili byli adwokaci, a zaliczyć do nich należało m.in. Jana Jakuba Litauera, Franciszka Nowodworskiego, Leona Supińskiego, Aleksandra Mogilnickiego, Emila Stanisława Rappaporta, Stanisława Patka, Leona Papieskiego<sup>11</sup>.

Wyjątkiem był Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Stanisław Szrednicki, który jako jeden z niewielu Polaków piastował wcześniej urząd sędziego w rosyjskim systemie sadowym. Sytuacja taka była związana z polityką władz carskich, zgodnie z którą urzędy sądowe pełnili w przeważającej liczbie sędziowie narodowości rosyjskiej. Zwrócił na to uwagę wspomniany wyżej Kazimierz Rudnicki, zaznaczając, że w tym okresie „Sąd Najwyższy składał się zaledwie z trzech osób. Pierwszym prezesem mianowany został jedyny w Kongresówce Polak na stanowisku wiceprezesa – właśnie w Piotrkowie (Rudnicki był prokuratorem w Piotrkowie) – Stanisław Szrednicki, 70-letni człowiek, cywilista wielkiej wiedzy, mający wysokie poczucie godności sędziego i Polaka. Drugim sędzią był Antoni Żydok, niedawno, bo w okresie złagodzenia antypolskiej polityki, przeniesiony z głębi Rosji do Piotrkowa, bardzo dobry sędzia karny, niemłody człowiek o pięknej postawie i klasycznej, siwej, kędzierzawej głowie. Trzecim – warszawski adwokat, uczony cywilista, Jan Jakub Litauer”<sup>12</sup>.

<sup>6</sup> Zob. W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 186–187.

<sup>7</sup> Zob. pismo Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego z dnia 31 sierpnia 1917 r., Archiwum Akt Nowych, Tymczasowa Rada Stanu (dalej: AAN, TRS), sygn. 60, k. 8.

<sup>8</sup> AAN, TRS, sygn. 60, k. 1.

<sup>9</sup> *Ibidem*, k. 2–3.

<sup>10</sup> K. Rudnicki, *Wspomnienia prokuratora*, Warszawa 1956, s. 46.

<sup>11</sup> Zob. E. S. Rappaport, *Moje czasy adwokackie (1906–1917) (Fragmenty wspomnień)*, „Palestra” 1958, nr 2, 1959, nr 2–3, 7–8; Z. Krzemiński, *Stawni warszawscy adwokaci*, Kraków 2000; K. Pol, *Poczet prawników polskich XIX–XX wieku*, Warszawa 2011; A. Redzik, T. J. Kotliński, *Historia Adwokatury*, Warszawa 2012; A. Mogilnicki, *Wspomnienia adwokata i sędziego*, Warszawa 2016, s. 206–210.

<sup>12</sup> K. Rudnicki, *Wspomnienia prokuratora*, s. 45–46.

Po powrocie Józefa Piłsudskiego z Magdeburga Rada Regencyjna rozwiązała się, jednocześnie przekazując władzę późniejszemu Naczelnikowi Państwa<sup>13</sup>. Ten ostatni wydał dekret z dnia 8 lutego 1919 r. określający organizację oraz atrybucję Sądu Najwyższego<sup>14</sup>. Ustawy zasadnicze<sup>15</sup> sprzed II wojny światowej stanowiły, że SN jest powołany do spraw sądowych cywilnych i karnych<sup>16</sup>. Działał on obok innych wymienionych w konstytucjach instytucji sądowych, takich jak Najwyższy Trybunał Administracyjny, Trybunał Kompetencyjny czy Trybunał Stanu<sup>17</sup>. Kolejne unormowania prawne dotyczące działalności i organizacji Sądu Najwyższego były rezultatem prac Komisji Kodyfikacyjnej, powołanej ustawą z 3 czerwca 1919 r.<sup>18</sup> Komisja opracowała projekt Prawa o ustroju sądów powszechnych<sup>19</sup>, który wszedł w życie z dniem 1 stycznia 1929 r., jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928 r.<sup>20</sup>

Początkowo Sąd Najwyższy dzielił się na dwie izby: cywilną oraz karną, ale już w 1919 r. utworzono trzy dodatkowe: dwie dla zaboru austriackiego – trzecią w sprawach cywilnych i karnych oraz czwartą dla spraw administracyjnych, a także piątą dla dawnego zaboru pruskiego (niemieckiego) w sprawach cywilnych i karnych. W związku z utworzeniem w 1922 r. Najwyższego Trybunału Administracyjnego<sup>21</sup> sprawy izby czwartej znalazły się w jego kognicji. Po wejściu w życie rozporządzenia z 1928 r. *Prawo o ustroju sądów powszechnych* istniały trzy izby: dwie cywilne oraz karna. Natomiast w 1933 r. połączono dwie izby cywilne. W 1938 r. na podstawie ustawy *Prawo o ustroju adwokatury* utworzono osobną Izbę dla spraw Adwokatury<sup>22</sup>.

Sąd Najwyższy w okresie II Rzeczypospolitej miał charakter przede wszystkim sądu kasacyjnego w sprawach cywilnych i karnych oraz zapewniał jednolitość wykładni prawa

<sup>13</sup> Zob. odezwa z dnia 11 listopada 1918 r. Rada Regencyjna do Narodu Polskiego, Dz. Praw Państwa Polskiego Nr 17, poz. 38; odezwa z dnia 14 listopada 1918 r. Do Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich Józefa Piłsudskiego, Dz. Praw Państwa Polskiego Nr 17, poz. 39.

<sup>14</sup> Dekret z dnia 8 lutego 1919 r. w przedmiocie ustroju Sądu Najwyższego, *Dziennik Praw Państwa Polskiego* Nr 15, poz. 199. Zob. B. Cybulski, *Sąd Najwyższy w latach 1917–1919*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 2501, Prawo CCLXXXV, Wrocław 2003; M. Materniak-Pawłowska, *Struktura polskich sądów powszechnych w latach 1917–1928*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2001, t. LIII, z. 1.

<sup>15</sup> Pomijając regulacje ustrojowe sprzed uchwalenia Konstytucji z 1921 r. Zob. dekret z dnia 22 listopada 1918 r. o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej (Dz. Praw Państwa Polskiego Nr 17, poz. 41); uchwała Sejmu z dnia 20 lutego 1919 r. o powierzeniu Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa (Dz. Praw Państwa Polskiego Nr 19, poz. 226).

<sup>16</sup> Art. 84 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. nr 44, poz. 267); art. 70 ust. 1 lit. a Ustawy Konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. (Dz.U. nr 30, poz. 227). Szerzej W. Komarnicki, *Polskie Prawo Polityczne (Geneza i system)*, Warszawa 1922 (reprint: Warszawa 2008), s. 506–514; *idem*, *Ustrój Państwowy Polski Współczesnej. Geneza i System*, Wilno 1937, s. 341 i n.

<sup>17</sup> Szerzej D. Malec, *Najwyższy Trybunał Administracyjny (1922–1939) w świetle własnego orzecznictwa*, Warszawa–Kra-ków 1999; R. Jastrzębski, *Trybunał Kompetencyjny. Kolegium Kompetencyjne. Geneza. Działalność. Współczesność*, Warszawa 2014; M. Pietrzak, *Odpowiedzialność konstytucyjna w Polsce*, Warszawa 1992.

<sup>18</sup> Dz.U. nr 44, poz. 315.

<sup>19</sup> Zob. *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Podkomisja Ustroju Sądownictwa*, t. I, II, Lwów 1925.

<sup>20</sup> Dz.U. nr 12, poz. 93. Szerzej: S. Gołąb, *Ustrój sądów powszechnych*, Warszawa 1929, s. 270 i n.; M. Materniak-Pawłowska, *Ustrój sądownictwa powszechnego w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2003, s. 156 i n.

<sup>21</sup> Ustawa z dnia 3 sierpnia 1922 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (Dz.U. nr 67, poz. 600).

<sup>22</sup> Zob. M. Pietrzak, *Sąd Najwyższy w II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1981, t. XXXIII, z. 1, s. 89–90; J. Malec, *Od Trybunału Koronnego do Sądu Najwyższego. Z dziejów wymiaru sprawiedliwości ostatniej instancji w Polsce*, (w:) *Przez tysiąclecia: państwo – prawo – jednostka. Materiały ogólnopolskiej konferencji historyków prawa, Ustroń 17–20 września 2000 r.*, pod red. A. Lityńskiego i M. Mikołajczyka, Katowice 2001, s. 31–32; A. Redzik, T. J. Kotliński, *Historia Adwokatury*, wyd. 3, Warszawa 2014, s. 208–209.

poprzez „formułowanie zasad prawnych, stanowiących obowiązującą wykładnię przepisów prawa”<sup>23</sup>. Poza tym pełnił on funkcję sądu dyscyplinarnego i rozstrzygał o ważności wyborów do ciał przedstawicielskich – Sejmu i Senatu, w tym po wejściu w życie ustawy z dnia 8 lipca 1935 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej<sup>24</sup> rozpatrywał protesty wyborcze przeciwko wyborowi głowy państwa. Istotną rolę pełnił Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, który przewodniczył Trybunałowi Stanu. Pozycję Pierwszego Prezesa wzmocniła Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r., zgodnie z którą mianował i odwoływał go Prezydent Rzeczypospolitej, na zasadzie prerogatywy, a także wchodził on *ex officio* w skład Zgromadzenia Elektorów, które wybierało kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej<sup>25</sup>. Pierwszymi Prezesami Sądu Najwyższego w tym okresie, poza wyżej wymienionym S. Śrzednickim (1917–1922), byli wyłącznie przedstawiciele ówczesnej palestry, mianowicie: Franciszek Nowodworski (1922–1924), Władysław Seyda (1924–1929) oraz Leon Supiński (1929–1939)<sup>26</sup>.

2. Wybuch II wojny światowej spowodował przerwę w funkcjonowaniu Sądu Najwyższego, a wznowienie jego działalności nastąpiło w zmienionych już realiach polityczno-ustrojowo-społeczno-gospodarczych.

Organizowanie najwyższej instancji sądowej miało miejsce w Łodzi, ze względu na zniszczenia wojenne stolicy państwa polskiego. Później SN został przeniesiony do Warszawy z dniem 1 maja 1950 r.<sup>27</sup> Początkowo SN działał w oparciu o rozwiązania wydane przed wrześniem 1939 r., a jego Pierwszym Prezesem został w 1945 r. adwokat Waclaw Barcikowski, który piastował ten urząd do 1956 r.<sup>28</sup> Kolejni pierwsi prezesi SN do 1990 r. to: Jan Wasilkowski (1956–1967), Zbigniew Resich (1967–1972), Jerzy Bafia (1972–1976), Włodzimierz Berutowicz (1976–1987) oraz Adam Łopatka (1987–1990)<sup>29</sup>.

Warto podkreślić, że mimo powoływania się przez ówczesne władze, w Manifeście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 22 lipca 1944 r.<sup>30</sup>, na obowiązywanie podstawowych założeń Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. *de facto* zastosowanie tej ustawy zasadniczej nie miało dużego znaczenia<sup>31</sup>. Nie został bowiem powołany spośród instytucji określonych w Konstytucji ani Najwyższy Trybunał Administracyjny, ani Trybunał Kompetencyjny czy Trybunał Stanu. Natomiast zgodnie z uchwałą Zgromadzenia Ogólnego Sądu Najwyższego z 25 listopada 1948 r. uznano, że orzecznictwo Sądu Najwyższego z okresu międzywojennego, orzeczenia i zasady prawne (1918–1939), o ile nie były zgodne z ówczesnie panującym ustrojem oraz obowiązującym ustawodawstwem, miało jedynie znaczenie histo-

<sup>23</sup> M. Pietrzak, *Sąd Najwyższy w II Rzeczypospolitej*, s. 97.

<sup>24</sup> Dz.U. nr 47, poz. 321.

<sup>25</sup> Art. 13 ust. 2 lit. c oraz art. 17 Konstytucji z 1935 r.

<sup>26</sup> Zob. K. Łojewski, *Przemówienie wygłoszone w dniu 3 listopada 1988 r. na uroczystej akademii poświęconej 70-leciu Sądu Najwyższego*, „Palestra” 1989, nr 2; *Pierwsi Prezesi Sądu Najwyższego*, oprac. W. Skrzypiński, Warszawa 1988; R. Jastrzębski, *Supiński Leon Władysław*, (w:) *Polski Słownik Biograficzny. Strzelecki Wiesław – Surma Czesław*, Tom XLV, Polska Akademia Nauk, Polska Akademia Umiejętności, Warszawa–Kraków 2007–2008, s. 628–631; A. Redzik, T. J. Kotliński, *Historia Adwokatury*, wyd. 3.

<sup>27</sup> Zob. *Sąd Najwyższy powraca do stolicy*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1950, nr 4, s. 55.

<sup>28</sup> Szerzej W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki*, Katowice 1988, s. 146 i n.

<sup>29</sup> Zob. *Pierwsi Prezesi Sądu Najwyższego*, oprac. W. Skrzypiński, Warszawa 1988; *Sąd Najwyższy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, oprac. W. Skrzypiński, Warszawa 1988; B. Dzieciol, J. Gaj, S. Kotowski, J. Żak, *Historyczny rozwój Sądu Najwyższego jako naczelnego organu sądowego*, „Nowe Prawo” 1984, nr 11–12.

<sup>30</sup> Załącznik do Dz.U. nr 1, s. 1.

<sup>31</sup> Szerzej K. Działocha, J. Trzczyński, *Zagadnienie obowiązywania Konstytucji Marcowej w Polsce Ludowej 1944–1952*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977; K. Działocha, *Rola Konstytucji marcowej w prawie państwowym Polski Ludowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Wrocław 1976, „Przegląd Prawa i Administracji” VII.

ryczne<sup>32</sup>. Dopiero w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22 lipca 1952 r.<sup>33</sup> *explicit* w art. 51 stwierdzono, że „Sąd Najwyższy jest naczelnym organem sądowym i sprawuje nadzór nad działalnością wszystkich innych sądów w zakresie orzekania”. Pozycja ustrojuwa SN wynikała z przyjętej w ówczesnej teorii prawa państwowego zasady jednolitości władzy państwowej, która odrzucała klasyczny trójpodział władzy<sup>34</sup>.

Zmiany w działalności Sądu Najwyższego miały miejsce w latach 1949–1950. Wówczas to, wzorując się na rozwiązaniach sowieckich, zmieniono strukturę sądownictwa oraz wprowadzono nowe rozwiązania zarówno w postępowaniu cywilnym, jak i karnym. Mianowicie SN przestał pełnić funkcje instancji kasacyjnej, a stał się przede wszystkim sądem rewizyjnym. Poza tym SN uzyskał szczególnie uprawnienia w postaci uchwalanych tzw. wytycznych wymiaru sprawiedliwości<sup>35</sup>. Należy zaznaczyć, że niejako obok Sądu Najwyższego działały odrębne struktury wymiaru sprawiedliwości. Było to m.in. sądownictwo wojskowe na czele z Najwyższym Sądem Wojskowym, tzw. sądy specjalne oraz sądownictwo ubezpieczeń społecznych z Trybunałem Ubezpieczeń Społecznych<sup>36</sup>. Ponadto z kognicji sądów powszechnych zostały wyłączone sprawy związane z radykalnymi reformami gospodarczo-społecznymi, takimi jak reforma rolna

czy nacjonalizacja. Nie powołano jednocześnie sądownictwa administracyjnego, mimo że miało być ono powołane, zgodnie z art. 26 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej<sup>37</sup>.

Postanowienia Konstytucji z 1952 r., które dotyczyły Sądu Najwyższego, działającego jako naczelnym organem sądowym, nie były w praktyce realizowane do czasu wejścia w życie ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o Sądzie Najwyższym<sup>38</sup>. Zgodnie z ustawą SN dzielił się na cztery izby: cywilną, karną, pracy i ubezpieczeń społecznych oraz wojskową. *Novum* stanowiło wybieranie przez Radę Państwa sędziów Sądu Najwyższego na okresy pięcioletnie<sup>39</sup>. W ten sposób, jak stwierdził Jan Wasilkowski – główny referent projektu w Sejmie, celem ustawy była realizacja postanowień art. 51 Konstytucji z 1952 r., czyli „przekształcenie Sądu Najwyższego, który dotychczas sprawował nadzór tylko nad orzecznictwem sądów powszechnych, w naczelnym organem sądowym sprawującym nadzór w zakresie orzekania nad działalnością wszystkich sądów w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” oraz „nadanie Sądowi Najwyższemu charakteru organu wybieralnego o pięcioletniej kadencji i powierzenie jego wyboru Radzie Państwa”<sup>40</sup>. Do zadań Sądu Najwyższego należało rozpatrywanie środków odwoławczych od nieprawomocnych orzeczeń sądów woje-

<sup>32</sup> Zob. „Państwo i Prawo” 1949, z. 3, s. 120.

<sup>33</sup> Dz.U. nr 33, poz. 232.

<sup>34</sup> Szerzej Z. Izdebski, *Rewizja teorii podziału władz*, „Państwo i Prawo” 1957, z. 11; W. Zamkowski, *Monteskiuszowska koncepcja podziału a socjalistyczna zasada jedności władzy państwowej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego im. Bolesława Bieruta” 1958, seria A, nr 15.

<sup>35</sup> Zob. Z. Fenichel, *Wytyczne wymiaru sprawiedliwości ustalone przez Sąd Najwyższy*, „Przegląd Notarialny” 1949, nr 7–8; L. Lernell, *Nowy ustroj sądów powszechnych*, „Nowe Prawo” 1950, nr 10; A. Berezka, *Sąd Najwyższy w latach 1945–1962. Organizacja i działalność*, Warszawa 2012, s. 123 i n.

<sup>36</sup> Szerzej A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 129 i n.; G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002, s. 35 i n.; A. Machnikowska, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1950*, Gdańsk 2008, s. 420 i n.

<sup>37</sup> Dz.U. nr 18, poz. 71.

<sup>38</sup> Dz.U. nr 11, poz. 54.

<sup>39</sup> Szerzej Z. Resich, *Ustawa o Sądzie Najwyższym*, „Państwo i Prawo” 1962, z. 5–6; *idem*, *Pozycja Sądu Najwyższego w PRL*, „Nowe Prawo” 1969, nr 4; M. Mazur, *W rocznicę ustawy o Sądzie Najwyższym*, „Nowe Prawo” 1963, nr 4–5.

<sup>40</sup> *Nad ustawą o Sądzie Najwyższym (Dyskusja w Komitecie Nauk Prawnych PAN nad referatem członka PAN, prof. dr Jana Wasilkowskiego)*, „Nowe Prawo” 1962, nr 5, s. 603.

wódzkich oraz sądów wojskowych. Oprócz tego SN m.in. rozpoznawał rewizje nadzwyczajne od prawomocnych orzeczeń sądowych, ustalał wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej oraz podejmował uchwały zawierające odpowiedzi na pytania prawne<sup>41</sup>.

Późniejsze zmiany w organizacji i działalności Sądu Najwyższego były związane z powstaniem Naczelnego Sądu Administracyjnego<sup>42</sup>, wprowadzeniem do ustroju państwowego Trybunału Stanu oraz Trybunału Konstytucyjnego<sup>43</sup>, a także z krytyką dotychczasowej działalności naczelnego organu sądowego<sup>44</sup>. Z tych powodów została uchwalona ustawa z dnia 20 września 1984 r. o Sądzie Najwyższym<sup>45</sup>. W dalszym ciągu SN stanowił naczelny organ sądowy w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który nadzorował działalność wszystkich innych sądów w zakresie orzekania. Natomiast w związku z powołaniem Naczelnego Sądu Administracyjnego została utworzona – w miejsce Izby Cywilnej – Izba Cywilna i Administracyjna<sup>46</sup>.

Przeobrażenia polityczno-ustrojowe przełomu lat 80. i 90. spowodowały istotne zmiany w organizacji i działalności Sądu Najwyższe-

go. Na stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego został wybrany w 1990 r. Adam Strzembosz. Zgodnie z ustawą z 20 grudnia 1989 r.<sup>47</sup> wprowadzono nieusuwalność sędziów Sądu Najwyższego, zamiast kadencyjności, oraz usunięto instytucję wytycznych. Także wówczas została utworzona Krajowa Rada Sądownictwa, która rozpatrywała kandydatury na sędziów m.in. Sądu Najwyższego<sup>48</sup>. Natomiast, zgodnie z ustawą z 13 lipca 1990 r. dotyczącą powołania sądów apelacyjnych<sup>49</sup>, SN przestał pełnić zasadniczo funkcję sądu drugiej instancji, a rozpoznawanie środków odwoławczych od orzeczeń wydanych w pierwszej instancji przez sądy wojewódzkie należało do właściwości sądów apelacyjnych.

Przed dwudziestu laty, 2 kwietnia 1997 r., została uchwalona Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej<sup>50</sup>. Na podstawie art. 183 Konstytucji SN sprawuje nadzór nad działalnością sądów powszechnych i wojskowych w zakresie orzekania, w tym wykonuje także inne czynności określone w Konstytucji i ustawach. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego powoływany jest przez Prezydenta Rzeczypospolitej na sześciolatnią kadencję spośród kandydatów przedsta-

<sup>41</sup> Zob. S. Włodyka, *Organizacja wymiaru sprawiedliwości w PRL*, Warszawa 1963, s. 133 i n.; *idem*, *Funkcje Sądu Najwyższego*, Kraków 1965, s. 19 i n.; H. Kempisty, *Ustrój sądów. Komentarz*, Warszawa 1966, s. 8 i n.; J. Waszczyński, *Ustrój organów ochrony prawnej w zarysie*, Łódź 1969, s. 113 i n.

<sup>42</sup> Zob. ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o Naczelnym Sądzie Administracyjnym oraz o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. nr 4, poz. 8).

<sup>43</sup> Ustawy z dnia: 26 marca 1982 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz.U. nr 11, poz. 83); 26 marca 1982 r. o Trybunale Stanu (Dz.U. nr 11, poz. 84); 29 kwietnia 1985 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz.U. nr 22, poz. 98).

<sup>44</sup> Szerzej: L. Garlicki, *Sejm a Sąd Najwyższy (Uwagi de lege lata i de lege ferenda)*, „Państwo i Prawo” 1972, z. 8–9; Z. Wasilkowska, *O potrzebie i kierunkach zmian przepisów o Sądzie Najwyższym*, „Nowe Prawo” 1981, nr 4; Z. Resich, *Sąd Najwyższy w systemie organów wymiaru sprawiedliwości*, „Nowe Prawo” 1982, nr 9–10.

<sup>45</sup> Dz.U. nr 45, poz. 241.

<sup>46</sup> Szerzej: W. Berutowicz, *Ewolucja funkcji Sądu Najwyższego w Polsce Ludowej*, „Nowe Prawo” 1985, nr 5; B. Dzieciol, J. Gaj, S. Kotowski, J. Żak, *Historyczny rozwój Sądu Najwyższego jako naczelnego organu sądowego*, „Nowe Prawo” 1984, nr 11–12.

<sup>47</sup> Ustawa z dnia 20 grudnia 1989 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, o Sądzie Najwyższym, o Naczelnym Sądzie Administracyjnym, o Trybunale Konstytucyjnym, o ustroju sądów wojskowych i Prawo o notariacie (Dz.U. nr 73, poz. 436).

<sup>48</sup> Ustawa z dnia 20 grudnia 1989 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa (Dz.U. nr 73, poz. 435).

<sup>49</sup> Ustawa z dnia 13 lipca 1990 r. o powołaniu sądów apelacyjnych oraz o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, Kodeks postępowania cywilnego, Kodeks postępowania karnego, o Sądzie Najwyższym, o Naczelnym Sądzie Administracyjnym i o Krajowej Radzie Sądownictwa (Dz.U. nr 53, poz. 306).

<sup>50</sup> Dz.U. nr 78, poz. 483.

wionych przez Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego. W ten sposób wybrani zostali kolejni Pierwsi Prezesi Sądu Najwyższego, mianowicie Lech Gardocki (1998–2010), Stanisław Dąbrowski (2010–2014) oraz urzędująca Prezes SN Małgorzata Gersdorf. Konstytucja z 1997 r. wymienia także, działający odrębnie od Sądu Najwyższego, Naczelny Sąd Administracyjny oraz inne sądy administracyjne, a także Trybunał Konstytucyjny i Trybunał Stanu.

Ustawa o Sądzie Najwyższym z 1984 r. została ostatecznie uchylona przez obowiązującą ustawę z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym<sup>51</sup>, zgodnie z którą SN dzieli się na cztery Izby: Cywilną, Karną, Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych oraz Wojskową. Do atrybucji Sądu Najwyższego należy przede wszystkim rozpatrywanie kasacji, podejmowanie uchwał rozstrzygających zagadnienia prawne, a także m.in. rozpoznawanie protestów wyborczych oraz stwierdzanie ważności wyborów do Sejmu, Senatu, oraz wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, rozpoznawanie protestów wyborczych w wyborach do Parlamentu Europejskiego, w tym opiniowanie projektów ustaw i innych aktów normatywnych<sup>52</sup>.

3. Kolejne rocznice powstania Sądu Najwyższego w 1917 r. były obchodzone, łącznie z wprowadzeniem polskiego sądownictwa, już w okresie dwudziestolecia międzywojennego, począwszy od piątej rocznicy w 1922 r.<sup>53</sup> Jednak po II wojnie światowej obchody ograniczono tylko do uroczystości rocznicowych, które liczono od powstania państwa ludowego w 1944 r.<sup>54</sup> Zmiany w postrzeganiu tradycji, a co za tym idzie sięganie do dnia 1 września 1917 r., nastąpiło pod koniec lat 80. XX wieku<sup>55</sup>. Natomiast po 1990 r. obchodzono dwudziestolecie odrodzonego Sądu Najwyższego<sup>56</sup>, a w 2007 r. dziewięćdziesięciolecie<sup>57</sup>.

W dniu 1 września 2017 r. mija kolejna, już setna rocznica powstania Sądu Najwyższego – najstarszej i najważniejszej instytucji wymiaru sprawiedliwości w odrodzonym państwie polskim w XX wieku. Dlatego warto podkreślić, na co zwrócił uwagę Michał Pietrzak, że „utworzenie systemu sądownictwa polskiego, z Sądem Najwyższym na czele, wyprzedziło powstanie niepodległego państwa”, zaś „zorganizowanie sądów polskich w 1917 r. było wyrazem dążeń prawników polskich do budowy zrębów własnej państwowości”<sup>58</sup>, a w procesie tym największy udział mieli właśnie przedstawiciele ówczesnej palestry.

<sup>51</sup> Dz.U. nr 240, poz. 2052. Tekst jednolity załącznik do obwieszczenia Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 2016 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o Sądzie Najwyższym, poz. 1254.

<sup>52</sup> Szerzej B. Szmulik, *Pozycja ustrojowa Sądu Najwyższego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2008; B. Stępień-Zalucka, *Sprawowanie wymiaru sprawiedliwości przez Sąd Najwyższy w Polsce*, Warszawa 2016.

<sup>53</sup> Zob. *Wznowienie sądownictwa państwowego polskiego (pięćdziesiąt lat 1917–1922)*, Warszawa 1923; K. Fleszyński, *Niepodległe sądy polskie (W dwudziestą rocznicę)*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 9.

<sup>54</sup> Zob. M. Mazur, Z. Resich, *Sąd Najwyższy w okresie XX-lecia Polski Ludowej*, „Nowe Prawo” 1964, nr 7–8; *Sesja dwudziestolecia Sądu Najwyższego w Polsce Ludowej w dniach 8–10 grudnia 1966 r. Materiały obrad*, Warszawa 1967; *Dwudziestolecie Sądu Najwyższego w Polsce Ludowej*, Warszawa 1966; *XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL*, Warszawa 1969.

<sup>55</sup> Zob. S. Kotowski, *Siedemdziesiąt lat Sądu Najwyższego*, „Nowe Prawo” 1989, nr 4; *Siedemdziesiąt lat Sądu Najwyższego 1918–1988*, red. J. Gaj, Warszawa 1989.

<sup>56</sup> Zob. *Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. XX-lecie odrodzonego Sądu Najwyższego 1990–2010*, Warszawa 2010.

<sup>57</sup> Zob. *Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. Historia i współczesność. Księga Jubileuszowa 90-lecia Sądu Najwyższego 1917–2007*, Warszawa 2007.

<sup>58</sup> M. Pietrzak, *Sąd Najwyższy w II Rzeczypospolitej*, s. 101.

# Punkty widzenia

Joanna Brylak

## WPŁYW KODEKSU KARNEGO SKARBOWEGO NA USTAWODAWSTWO POKREWNE

Kodeks karny skarbowy jest ustawą kompleksowo regulującą prawo karne skarbowe. Z tej przyczyny dotyczy jego aspektu materialnego, procesowego i wykonawczego. Jako że deliktami skarbowymi są przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe (art. 1 § 1 k.k.s.), nie dziwi to, że z łatwością można w nim odnaleźć wiele zapożyczeń z Kodeksu karnego i Kodeksu postępowania karnego (co do przestępstw skarbowych) oraz z Kodeksu wykroczeń i Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia (co do wykroczeń skarbowych). Mimo to – chociaż rzadziej – można zaobserwować swoiste „przenikanie” uregulowań prawnych biegnące w drugą stronę, a zatem wpływ rozwiązań Kodeksu karnego skarbowego na inne ustawodawstwo, będące mu pokrewne.

Wśród tych ostatnich instytucji prawnych (procesowych), które z ustawodawstwa karnego skarbowego przeniknęły do innych aktów prawnych, niewątpliwie należy wymienić dobrowolne poddanie się odpowiedzialności karnej<sup>1</sup>. Najpierw było ono bowiem przewidziane przez art. 196 i następne ustawy karnej skar-

bowej z 1971 r., a potem znalazło się w art. 141 projektowanego Kodeksu karnego skarbowego<sup>2</sup>. Stamtąd zaś zostało przetransponowane do Kodeksu postępowania karnego (art. 387 k.p.k.), z czasem zajmując w praktyce szczególnie doniosłą pozycję. Jej istota sprowadza się do przyspieszenia i uproszczenia postępowania w sprawach o występki i zbrodnie zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 15. Oczywiście różnice między dobrowolnym poddaniem się odpowiedzialności w sprawach o przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe a analogiczną instytucją w postępowaniu w sprawach o przestępstwa powszechne są widoczne. W szczególności chodzi tu o konieczność pierwotnego spełnienia przez sprawcę określonych warunków w razie stosowania tej pierwszej instytucji i – aktualnie – uzyskanie za to szczególnego przywileju w postaci braku rejestracji w Krajowym Rejestrze Karnym. Mimo to istota obu tych instytucji niewątpliwie jest tożsama. Sprowadza się ona bowiem do porozumienia między oskarżycielem publicznym a sprawcą i ustalenia przez nich zasad odpowiedzialności tego ostatniego.

<sup>1</sup> R. Ponikowski, *Wniosek oskarżonego o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzenia postępowania dowodowego – art. 387 nowego kodeksu postępowania karnego*, (w:) *Nowa kodyfikacja prawa karnego*, pod red. L. Boguni, t. II, Wrocław 1997, s. 180.

<sup>2</sup> P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, *Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz*, pod red. P. Hofmańskiego, Warszawa 1999, s. 358.

Kodeks karny skarbowy w istocie przewiduje prowadzenie postępowań w sprawach o przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe bez udziału ławników. U podstaw takiego postawienia sprawy leży przekonanie, że sędzia zawodowy daje pełną (a wręcz najpełniejszą i w zasadzie wystarczającą) rękojmię formalnie i merytorycznie właściwego orzeczenia o przedmiocie procesu. W istocie taki sam punkt widzenia przyjęto, nowelizując Kodeks postępowania karnego, w którym – począwszy od 12 lipca 2007 r. – ławnicy zostali pozostawieni wyłącznie w sądach okręgowych, i to tylko w razie orzekania przez nie w sprawach o zbrodnie (art. 28 § 1 k.p.k.).

Wreszcie w charakterze pewnej ciekawostki należy wskazać, że jest wielce prawdopodobne, iż prędzej czy później zostanie skorygowana konstrukcja czynu ciągłego (art. 12 k.k.), w celu dostosowania jej do dużo bardziej „wydolnej” praktycznie, odpowiadającej jej instytucji z art. 6 § 2 k.k.s. Należy bowiem pamiętać, że aktualnie czyn ciągły z art. 6 § 2 k.k.s. może być popełniony nie tyle w wykonaniu „z góry powziętego zamiaru” (jak w art. 12 k.k.), ile z „tym samym zamiarem”. Rozszerza to zakres stosowania art. 6 § 2 k.k.s. na te sytuacje, gdzie sprawca – jakkolwiek nie założył sobie na wstępie popełnienia przestępstwa lub wykroczenia skarbowego składającego się z kilku zachowań – niemniej jednak w trakcie popełniania tych zachowań towarzyszy mu identyczny zamiar. Uznać należy, że ten sam zamiar nie jest takim samym zamiarem, stąd też pojawiający się sukcesywnie przy każdym kolejnym zachowaniu nowy taki sam, co poprzedni, zamiar, nie stanowi podstawy dla przyjęcia czynu ciągłego.

Poza tym czyn ciągły z art. 6 § 2 k.k.s. nacechowany jest m.in. przesłanką podjęcia zachowań z wykorzystaniem takiej samej sposobności (a nie tylko wskazanego zamiaru). Łatwo zauważyć, że w znacznej liczbie stanów faktycznych, gdzie sprawca nie wykonywał zachowań z tym samym zamiarem, wykonywał je z wykorzystaniem takiej samej sposobności. Zakres znaczeniowy terminu „sposobność” wydadaje się niezwykle pojemny, z drugiej zaś

strony daleko posunięta formalizacja w relacjach obywatel (podatnik, rezydent, producent, podmiot obciążony obowiązkiem celnym itp.) – administracja publiczna i samorządowa dość wąsko zakreśla paletę metod popełniania czynów zabronionych stypizowanych w Kodeksie karnym skarbowym. Dlatego też w praktyce najczęściej zachowania składające się na czyn ciągły podejmowane są w wykonaniu takiej samej sposobności (np. wielokrotne zaliczanie w koszty uzyskania przychodów wydatków niekwalifikowanych jako takie koszty).

W uzasadnieniu projektu rządowego ustawy nowelizacyjnej obowiązującej od 17 grudnia 2005 r. wskazano, że wprowadzenie przesłanki wykorzystania takiej samej sposobności było odpowiedzią na aktualne postulaty praktyki, co pozwala na rozszerzenie pola kryminalizacji na te typowe sytuacje, w których sprawca nie obejmuje wszystkich zachowań wspólnym zamiarem, a powtarza je, motywowany np. początkową bezkarnością. Trudno uznać, aby nowa przesłanka czynu ciągłego w jakikolwiek sposób rozszerzała pole kryminalizacji. Uznanie wielości zachowań za jeden czyn zabroniony ze względu na występowanie takiej samej sposobności w dominującej liczbie wypadków ani nie zawęża, ani nie rozszerza pola kryminalizacji. Bezpośrednim jej skutkiem jest jednak ograniczenie zakresu stosowania instytucji nadzwyczajnego obostrzenia kary z art. 37 § 1 pkt 3 k.k.s., statuującego ciąg przestępstw skarbowych. Jeżeli sprawca wykorzystuje taką samą sposobność, nie wykonując zarazem zachowań z tym samym zamiarem, to popełnia jeden czyn zabroniony, nie zaś – jak w stanie prawnym poprzednio obowiązującym – wiele czynów.

Praktyka powszechnego postępowania karnego nierzadko napotyka problem odnoszący się do ustalenia „z góry powziętego zamiaru” jako jednej z przesłanek czynu ciągłego z art. 12 k.k. Zastąpienie tej „niewydolnej” praktycznie okoliczności niewątpliwie by ułatwiło i urealniło stosowanie przywołanego przepisu art. 12 k.k., czyniąc zeń kolejny przejaw oddziaływania Kodeksu karnego skarbowego na inne ustawodawstwo.



*Marta Kolendowska-Matejczuk*

## GŁOSA DO WYROKU TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO Z 11 PAŹDZIERNIKA 2016 R., K 24/15<sup>1</sup>

Teza głosowanego wyroku:

Art. 102 ust. 1 pkt 4 i ust. 1c ustawy z 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami<sup>2</sup> (j.t. Dz.U.2016.627, ze zm.) w związku z art. 135 ust. 1 pkt 1a lit. a ustawy z 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (j.t. Dz.U.2012.1137, ze zm.): a) w zakresie, w jakim przewiduje stosowanie wobec tej samej osoby, za ten sam czyn, sankcji administracyjnej w postaci zatrzymania prawa jazdy i odpowiedzialności prawnokarnej za wykroczenie, jest zgodny z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i art. 4 ust. 1 Protokołu nr 7 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzonego 22 listopada 1984 r. w Strasburgu (Dz.U.2003.42.364) i art. 14 ust. 7 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, otwartego do podpisu w Nowym Jorku 19 grudnia 1966 r. (Dz.U.1977.38.167); b) w zakresie, w jakim nie przewiduje sytuacji usprawiedliwiających – ze względu na stan wyższej konieczności – kierowanie pojazdem z przekroczeniem dopuszczalnej prędkości o więcej niż 50 km/h na obszarze zabudowanym, jest niezgodny z art. 2 i art. 45 ust. 1 Konstytucji<sup>3</sup>.

Głosowany wyrok zapadł na skutek rozpoznania wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich<sup>4</sup> z 17 września 2015 r.<sup>5</sup>, w którym RPO domagał się stwierdzenia, że obowiązujące od

<sup>1</sup> Publ. OTKZU nr A/2016, poz. 77. Na dzień 23 października 2016 r. wyrok oczekuje na ogłoszenie w Dzienniku Ustaw.

<sup>2</sup> Dalej: ukp.

<sup>3</sup> Ponadto TK postanowił na podstawie art. 40 ust. 1 pkt 2 ustawy z 22 lipca 2016 r. o Trybunale Konstytucyjnym umorzyć postępowanie w zakresie dotyczącym wniosku Prokuratora Generalnego na skutek cofnięcia wniosku oraz na podstawie art. 40 ust. 1 pkt 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym umorzyć postępowanie w pozostałym zakresie. Dodać należy, że do niniejszego wyroku zostało złożone zdanie odrębne sędziego TK Julii Przyłębskiej, w którym wskazane zostało, że wyznaczenie terminu rozprawy w niniejszej sprawie i jej rozpoznanie, w ocenie sędziego, było niedopuszczalne przed uprzednim zrealizowaniem warunków określonych w art. 84 ust. 1 ustawy z dnia 22 lipca 2016 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz.U. poz. 1157), a także nastąpiło z naruszeniem ustawowej zasady rozpatrywania wniosków według kolejności wpływu spraw do Trybunału. Kwestia ta, z racji ograniczonych ram niniejszej glosy, pozostaje jednak poza rozważaniami w niej zawartymi.

<sup>4</sup> Dalej: RPO.

<sup>5</sup> Sygn. II.503.1.2015.MWa/MK; autorka niniejszej glosy jest współautorką projektu wniosku RPO do TK w tej

18 maja 2015 r. przepisy<sup>6</sup>, na mocy których policjant zatrzymuje prawo jazdy za pokwitowaniem w przypadku ujawnienia czynu polegającego na kierowaniu pojazdem z prędkością przekraczającą dopuszczalną o więcej niż 50 km/h na obszarze zabudowanym – po pierwsze, naruszają zakaz *ne bis in idem*; po drugie zaś, nie przewidują adekwatnych gwarancji procesowych w sytuacji wydania decyzji przez starostę o zatrzymaniu prawa jazdy<sup>7</sup>. W komentowanym wyroku Trybunał Konstytucyjny nie podzielił pierwszego zarzutu RPO o naruszeniu w sprawie zakazu *ne bis in idem*, przyjmując, że zatrzymanie prawa jazdy w przypadku, gdy kierujący pojazdem przekroczył dopuszczalną prędkość o więcej niż 50 km/h na obszarze zabudowanym, nie jest w istocie sankcją karną. Jak podkreślił bowiem TK, sankcja ta jest przewidziana w przepisach administracyjnych, a nie karnych. Zagrożony jest nią czyn stanowiący wykroczenie, ale jednocześnie naruszający zakaz administracyjny ograniczający prędkość poruszania się pojazdem mechanicznym na obszarze zabudowa-

nym<sup>8</sup>. Za tym, że omawiana sankcja ma charakter administracyjny i nie jest sankcją w istocie karną, przemawiają również, zdaniem TK, dalsze argumenty. Jak podkreślił bowiem TK, zatrzymanie prawa jazdy realizuje przede wszystkim funkcję prewencyjną, obligatoryjność i natychmiastowość jej zastosowania ma bowiem działać odstraszająco na kierowców, zniechęcając ich do nadmiernego przekraczania dozwolonej prędkości. Taka była też intencja projektodawców badanej regulacji prawnej. Ponadto o karnym charakterze sankcji zatrzymania prawa jazdy nie świadczy również jej dolegliwość. Należy bowiem pamiętać o tym, że dolegliwość sankcji jest kategorią względną, zależną od sytuacji, w jakiej dana osoba się znajduje<sup>9</sup>. Po trzecie, TK przyjął wprawdzie, że w sprawie zachodzi tzw. tożsamość czasowego zatrzymania prawa jazdy na podstawie kwestionowanych w niniejszej sprawie przepisów oraz środka karnego w postaci czasowego zakazu prowadzenia pojazdów (art. 28 § 1 pkt 1 i art. 29 k.w.)<sup>10</sup>, co jednak, zdaniem TK, nie przesądza o karnym charak-

sprawie. Wniosek RPO oraz wszystkie dokumenty w tej sprawie dostępne na stronie TK: <http://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?cid=2&dokument=14684&sprawa=16095>; dostęp w dniu 21 października 2016 r.

<sup>6</sup> Wprowadzone ustawą z 20 marca 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2015 r. poz. 541).

<sup>7</sup> W *petitum* wniosku RPO domagał się stwierdzenia niezgodności: a) art. 135 ust. 1 pkt 1a lit. a ustawy z 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym w związku z art. 102 ust. 1 pkt 4 i ust. 1c ustawy z 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami – w zakresie, w jakim dopuszcza stosowanie wobec tej samej osoby fizycznej, za ten sam czyn, sankcji administracyjnej w postaci zatrzymania prawa jazdy i odpowiedzialności prawnokarnej za wykroczenie – z art. 2 Konstytucji i art. 4 Protokołu nr 7 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z art. 14 ust. 7 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych; b) art. 102 ust. 1 pkt 4 i ust. 1c ustawy o kierujących pojazdami w związku z art. 35 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2013 r. poz. 267) w związku z art. 53 § 1 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz.U. z 2012 r. poz. 270 ze zm.) – w zakresie braku adekwatnych gwarancji procesowych w sytuacji wydania decyzji przez starostę o zatrzymaniu prawa jazdy, w przypadku gdy kierujący pojazdem przekroczył dopuszczalną prędkość o więcej niż 50 km/h na obszarze zabudowanym – z art. 2, art. 45 ust. 1 i art. 78 Konstytucji.

<sup>8</sup> Uzasadnienie wyroku TK, teza 6.4.

<sup>9</sup> Jak wskazał TK, dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej kara grzywny może być bardziej dolegliwa niż zatrzymanie prawa jazdy na okres 3 miesięcy. Dla kierowców zawodowych to ta ostatnia sankcja administracyjna będzie najbardziej dolegliwa, gdyż z reguły będzie oznaczać przerwę w świadczeniu pracy, a nawet utratę posiadanej pracy. Niewątpliwie również gdyby porównać te same jakościowo sankcje w postaci zakazu prowadzenia pojazdów (środek karny) i zatrzymania prawa jazdy (sankcja administracyjna), to należałoby dojść do wniosku, że ta ostatnia jest mniej dolegliwa z uwagi na wyraźnie krótszy czas jej stosowania (3 lub – w sytuacji przewidzianej w art. 102 ust. 1d ukp – 6 miesięcy, a nie jak w przypadku środka karnego od 6 miesięcy do 3 lat).

<sup>10</sup> TK przyjął, że wymaganie tożsamości czynu jest w niniejszej sprawie zrealizowane, a czynem tym jest kierowanie pojazdem z prędkością przekraczającą dopuszczalną o więcej niż 50 km/h na obszarze zabudowanym. Tak

terze tej pierwszej sankcji. Ta sama co do istoty sankcja może być bowiem stosowana w ramach różnych reżimów odpowiedzialności prawnej. Przykładowo pieniężna kara administracyjna również jest co do istoty tożsama z karą grzywny, a Trybunał w swoim dotychczasowym orzecznictwie nie kwestionował z tego powodu dopuszczalności jej stosowania (zob. np. wyrok z 29 kwietnia 1998 r. w sprawie K 17/97)<sup>11</sup>. Trybunał Konstytucyjny przyjął zatem, że skoro zatrzymanie prawa jazdy z powodu przekroczenia na obszarze zabudowanym dopuszczalnej prędkości o 50 km/h nie jest w istocie sankcją karną, lecz sankcją administracyjną, to bezzasadny jest zarzut dwukrotnie prowadzonego w tej samej sprawie postępowania zmierzającego do zastosowania sankcji karnej<sup>12</sup> i nie dochodzi w sprawie do naruszenia zakazu *ne bis in idem* wywodzonego z art. 2 Konstytucji RP, z art. 4 Protokołu nr 7 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz z art. 14 ust. 7 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych<sup>13</sup>. W moim przekonaniu w niniejszej sprawie dochodzi jednak do naruszenia zakazu *ne bis in idem*, albowiem w przypadku tego samego czynu polegającego na przekroczeniu w terenie zabudowanym

prędkości o 50 km/h toczą się równoległe dwa postępowania – karne i administracyjne, i w tym drugim wymierzany jest klasyczny środek karny – charakterystyczny dla postępowań karnych *sensu largo*<sup>14</sup>, w postaci zatrzymania prawa jazdy<sup>15</sup>. Jak słusznie wykazywał to RPO we wniosku do TK, powołując się na orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego<sup>16</sup> oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (w szczególności na wyrok w sprawie *Engel*<sup>17</sup>) – zatrzymanie prawa jazdy to sankcja karno-administracyjna wykazująca podobieństwo do środka karnego, jakim jest zakaz prowadzenia pojazdów, dalece restrykcyjna, ingerująca w prawa i wolności obywatelskie, co jest szczególnie dolegliwe w przypadku kierowców zawodowych czy innych osób, dla których posiadanie prawa jazdy stanowi niezbędny warunek wykonywania obowiązków pracowniczych<sup>18</sup>. Przekładając kryteria *Engela* na grunt niniejszej sprawy, RPO słusznie stwierdził, że czyn polegający na przekroczeniu dopuszczalnej prędkości o więcej niż 50 km/h na obszarze zabudowanym należy do dziedziny prawa karnego, tj. stanowi wykroczenie z art. 92a k.w., a tym samym spełnia pierwsze z tych kryteriów, jest to bowiem norma prawno-karna *sensu largo*, gdzie krąg adresatów jest szeroki

rozumiany czyn stanowi wykroczenie opisane w art. 92a k.w., które zagrożone jest karą grzywny bez możliwości orzeczenia środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów. Jednocześnie za ten sam czyn przewidziana jest sankcja administracyjna w postaci zatrzymania prawa jazdy – por. i szerzej: uzasadnienie wyroku TK, teza 6.3.

<sup>11</sup> Por. i szerzej: uzasadnienie wyroku TK, teza 6.4.

<sup>12</sup> Uzasadnienie wyroku TK, teza 6.4.

<sup>13</sup> Uzasadnienie wyroku TK, teza 6.6.

<sup>14</sup> Por. art. 39 pkt 3, art. 42 k.k., art. 28 § 1 pkt 1 i art. 29 k.w. Por. także wniosek Prokuratora Generalnego z dnia 18 września 2015 r. (K 25/15; dalej: wniosek PG), s. 4 i n. Zarządzeniem Prezesa TK ww. wniosek PG połączony został z wnioskiem RPO w celu łącznego rozpoznania pod wspólną sygn. akt K 24/15 – z uwagi na tożsamość przedmiotu sprawy.

<sup>15</sup> Przy czym, co istotne, jak wykazywano w sprawie, nie można wykluczyć sytuacji, w której kierowca obwiniony o popełnienie wykroczenia z art. 92a k.w. nie przyjmuje mandatu karnego i zostaje następnie niewinny od popełnienia wykroczenia przez sąd i jednocześnie zostaje on ukarany za ten sam czyn w postępowaniu administracyjnym, charakteryzującym się automatyzmem stosowania – por. i szerzej uzasadnienie wniosku RPO, s. 24 i n.

<sup>16</sup> Por. cyt. przez RPO wyrok TK z 15 kwietnia 2008 r., P 26/06, OTK-A 2008, nr 3, poz. 42; czy wyrok TK z 3 listopada 2004 r., K 18/03, OTK-A 2004, nr 10, poz. 103. Por. także wyrok TK z 14 października 2009 r., Kp 4/09, OTK ZU 2009, nr 9/A, poz. 134.

<sup>17</sup> Wyrok ETPCz z 8 czerwca 1976 r. w sprawie *Engel i in. przeciwko Niderlandom* (skargi nr 5100/71, 5101/71, 5102/71, 5354/72, 5370/72).

<sup>18</sup> Uzasadnienie wniosku RPO, s. 12.

i odnosi się do ogółu kierujących pojazdami, a nie jak np. w postępowaniach dyscyplinarnych – jedynie do osób o szczególnym statusie<sup>19</sup>. Jak słusznie zaznaczył RPO, cel sankcji, jaką jest decyzja starosty, polega na czasowym wyeliminowaniu kierującego z ruchu drogowego i jest ona zatem identyczna jak środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów, a jej celem jest represja za popełniony czyn zabroniony i prewencja (zapobieganie) przed jego ponownym dokonaniem w przyszłości. Ma więc ona na celu jednoczesne ukaranie sprawcy, jak i wywarcie efektu odstrasżającego, a także ma ona wyrażać dezaprobatę dla zachowania jednostki. Bez wątplenia są to więc cele charakterystyczne dla sankcji karnej (drugie i trzecie kryterium *Engela*)<sup>20</sup>. Podzielić należy również pogląd RPO, że dla przyjęcia stosowalności w niniejszej sprawie zasady *ne bis in idem* ma także znaczenie tożsamość okoliczności faktycznych<sup>21</sup>. Mimo zatem, że środek w postaci zatrzymania prawa jazdy wymierzany jest w oparciu o przepisy prawa administracyjnego, to wykazuje on cechy sankcji karnej, wysoce restrykcyjnej. Nie ma tu też znaczenia w moim przekonaniu eksponowana przez TK okoliczność, że sankcja w postaci zatrzymania

prawa jazdy wymierzana w trybie administracyjnym jest krótsza (3-miesięczna, a w sytuacji przewidzianej w art. 102 ust. 1d ukp – 6-miesięczna) od tej wymierzanej na gruncie prawa karnego (od 6 miesięcy do 3 lat), co miałyby świadczyć o jej mniej dolegliwym charakterze. Zatrzymanie prawa jazdy, jako sankcja administracyjna, w zestawieniu z trybem jej nakładania (automatyzmem), a także czasokresem procedury odwoławczej, zazwyczaj przekraczającym okres trwania tej sankcji<sup>22</sup>, paradoksalnie jawić się może jako dotkliwsza od tej nakładanej w trybie karnym. Słusznie zatem, w moim przekonaniu, RPO podniósł, że dopuszczenie kumulatywnego stosowania sankcji w przypadku zbiegu odpowiedzialności za wykroczenie z art. 92a k.w. oraz sankcji w postaci tymczasowego zatrzymania prawa jazdy stanowi o naruszeniu zasady państwa prawa wyrażonej w art. 2 Konstytucji, gdyż kumulatywne ich stosowanie będzie stanowiło wyraz nadmiernego rygoryzmu prawnego i nie będzie uwzględniało zasady proporcjonalności przy ingerencji w prawa i wolności jednostki<sup>23</sup> oraz sprzeciwia się zakazowi *ne bis in idem*<sup>24</sup>. Podobny pogląd wyraził Prokurator Generalny zarówno we wniosku do TK z 18 września

<sup>19</sup> Uzasadnienie wniosku RPO, s. 12–13.

<sup>20</sup> Uzasadnienie wniosku RPO, s. 4–13.

<sup>21</sup> Jak podkreślił bowiem RPO, starosta wydaje decyzję w odniesieniu do tego samego czynu, który jest przedmiotem postępowania o wykroczenie. W związku z powyższym decyzja administracyjna starosty o zatrzymaniu prawa jazdy wydana na podstawie art. 102 ust. 1 pkt 4 ukp za czyn, który jednocześnie stanowi przedmiot postępowania o wykroczenie, stanowi sankcję represyjną (podobną do karnej) w rozumieniu zarówno zasady *ne bis in idem*, jak i standardów wypracowanych w orzecznictwie ETPCz – por. i szerzej: uzasadnienie wniosku RPO, s. 14 i n.

<sup>22</sup> O czym szerzej poniżej.

<sup>23</sup> Jak podkreślił przy tym RPO, tymczasowe zatrzymanie prawa jazdy akcentuje również obiektywny charakter odpowiedzialności administracyjnej, niezależnej od winy i nieuwzględniającej indywidualnych okoliczności sprawy, co stanowi istotną cechę odpowiedzialności administracyjnej różniącą ją od odpowiedzialności karnej. Mnożenie środków represyjnych może w efekcie prowadzić do sytuacji, w której ich suma przekroczy miarę wyznaczoną przez zasadę winy oraz zasadę proporcjonalności – por. i szerzej: uzasadnienie wniosku RPO, s. 17 i n.

<sup>24</sup> Kończąc rozważania w tej części, odnosząc się do intencji projektodawców, jaka przyświecała w konstruowaniu zaskarżonych w niniejszej sprawie regulacji, podzielić w tej kwestii należy opinię RPO, że uzasadnieniem wprowadzonych zmian, w intencji ustawodawcy, miała być poprawa stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego, a także przyczynienie się do większej dyscypliny kierujących pojazdami, chociażby poprzez wzbudzenie obawy przed utratą możliwości legalnego kierowania pojazdami, tj. realizacja funkcji sprawiedliwościowej, prewencyjnej i represyjnej, czyli funkcji typowych dla prawa karnego *sensu largo*. Jak słusznie zatem skonstatował RPO, już samo założenie ustawodawcy nie jest do pogodzenia z istotą sankcji (kary) administracyjnej, której podstawową funkcją jest zapewnienie wykonywania przepisów prawa administracyjnego i decyzji administracyjnych albo dyscyplinowanie uczestników postępowania administracyjnego – uzasadnienie wniosku RPO, s. 14–15 i cyt. tam źródła.

2015 r. (PG VIII TKw 35/15)<sup>25</sup>, jak i w stanowisku z 16 listopada 2015 r. do wniosku RPO w omawianej sprawie (PG VIII TK 110/15)<sup>26</sup>. Odnosząc się do drugiego zarzutu sformułowanego we wniosku RPO, Trybunał Konstytucyjny w komentowanym orzeczeniu jedynie w części podzielił argumentację przedstawioną przez RPO, co skutkowało częściowym uznaniem zaskarżonych przez RPO przepisów za niezgodne z Konstytucją. Przypomnieć wypada, że uzasadniając zarzuty w tej części wniosku, RPO wskazał dwa podstawowe aspekty. Pierwszy sprowadzał się do wykazania i zakwestionowania automatyzmu stosowania przyjętego w art. 102 ust. 1 pkt 4 i ust. 1c ukp środka<sup>27</sup>, w razie bowiem stwierdzenia, że kierujący pojazdem przekroczył dopuszczalną prędkość o więcej niż 50 km/h na obszarze zabudowanym, starosta jest obowiązany wydać decyzję administracyjną o zatrzymaniu prawa jazdy, bez możliwości uwzględnienia przesłanek materialnoprawnych<sup>28</sup>. Drugi aspekt sprowadzał się do wykazania, że na gruncie zaskarżonych przez RPO przepisów brak jest należytych (skutecznych i efektywnych) gwarancji

procesowych, co spowodowane jest przewidzianym trybem skargi na decyzję starosty w kontekście czasu, na jaki ma być zatrzymane prawo jazdy (3 miesiące), w zestawieniu z terminami wydania decyzji przez starostę, a następnie terminami rozpoznawania spraw przed samorządowym kolegium odwoławczym i wojewódzkim sądem administracyjnym<sup>29</sup>. Trybunał Konstytucyjny w tej części wyroku po pierwsze uznał, że nie jest trafne stwierdzenie, iż obecna procedura administracyjna wprowadza automatyzm i obligatoryjność zatrzymania prawa jazdy nawet w sytuacji błędu w zakresie ustalenia, czy dozwolona prędkość została przekroczona o więcej niż 50 km/h. Zdaniem TK w toku tego postępowania organy zobowiązane są bowiem do stania na straży praworządności, z urzędu lub na wniosek stron podejmowania czynności niezbędnych do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego oraz do załatwienia sprawy, mając na względzie interes społeczny i słuszny interes obywateli (art. 7 k.p.a.). Organy są zobowiązane w sposób wyczerpujący zebrać i rozpatrzeć cały materiał dowodowy (art. 77 ust. 1

<sup>25</sup> Uzasadnienie wniosku PG, s. 2 i n.

<sup>26</sup> Uzasadnienie stanowiska PG, s. 6 i n.

<sup>27</sup> RPO zaakcentował przy tym, że z automatyzmem cechującym decyzję starosty została zespolona administracyjno-sądowa jej kontrola, która ogranicza się jedynie do kwestii legalności jej wydania. Jednostka nie może więc uruchomić efektywnej kontroli odwoławczej od nałożonego środka represji – uzasadnienie wniosku RPO, s. 25.

<sup>28</sup> Jak podkreślił RPO, na gruncie zaskarżonych przepisów nie są brane pod uwagę żadne elementy o charakterze subiektywnym, choć przecież nie można wykluczyć sytuacji, w której kierowca obwiniony o popełnienie wykroczenia z art. 92a k.w. nie przyjmuje mandatu karnego i zostanie następnie uniewinniony od popełnienia wykroczenia przez sąd. Dolegliwość kary całkowicie abstrahuje od kwestii zawinienia. Ponadto sankcja ta może dotknąć w znacznym stopniu m.in. rodzinę skazanego, dla którego pojazd stanowi jedyne jej źródło utrzymania. Następuje oderwanie represji od przesłanek, czy to o charakterze ekskulpacyjnym, czy egzoneracyjnym. Okoliczności takie, jak stan wyższej konieczności (kierowca wiozący ciężko chore dziecko do szpitala), pozostają bez znaczenia dla jej stosowania. Ani stopień winy, ani społecznej szkodliwości, ani poziom karygodności nie mają tu żadnego znaczenia – por. i szerzej: uzasadnienie wniosku RPO, s. 19–27.

<sup>29</sup> Jak podkreślił RPO, może to oznaczać faktyczne pozbawienie jednostki prawa do weryfikacji decyzji organu administracji, albowiem automatyczne nadanie decyzji starosty rygoru natychmiastowej wykonalności w połączeniu ze stosunkowo krótkim okresem, na jaki zatrzymuje się prawo jazdy, prowadzi do sytuacji, w której rozpoznanie odwołania od decyzji organu pierwszej instancji praktycznie zawsze następować będzie po upływie 3-miesięcznego terminu, na jaki zatrzymano prawo jazdy. Ewentualne wydanie wyroku uniewinniającego w postępowaniu karnym i stwierdzenie przez sąd bezprawności zatrzymania prawa jazdy pozostaje iluzorycznym instrumentem naprawczym w sytuacji doznania z tego powodu przez jednostkę konkretnej szkody. W tym stanie rzeczy, zdaniem RPO, przewidziana przez ustawodawcę droga odwoławcza od decyzji starosty o zatrzymaniu prawa jazdy, w przypadku gdy kierujący pojazdem przekroczył dopuszczalną prędkość o więcej niż 50 km/h na obszarze zabudowanym, nie spełnia standardów wynikających z art. 45 ust. 1 i art. 78 Konstytucji – uzasadnienie wniosku RPO, s. 27–28.

k.p.a.) oraz uwzględnić żądanie strony dotyczącej przeprowadzenia dowodu, jeżeli przedmiotem dowodu jest okoliczność mająca znaczenie dla sprawy (art. 78 ust. 1 k.p.a.). Na podstawie całokształtu materiału dowodowego organy oceniają, czy dana okoliczność została udowodniona (art. 80 k.p.a.). To oznacza, zdaniem TK, że zarówno na etapie wydawania decyzji przez starostę, jak i na etapie kontroli tej decyzji przez SKO mógłby zostać podniesiony, zweryfikowany i ewentualnie uwzględniony zarzut błędu pomiaru prędkości<sup>30</sup>. Zdaniem TK zarzut wadliwości postępowania administracyjnego polegający na nieprzeprowadzeniu postępowania dowodowego w kwestii wadliwego pomiaru prędkości pojazdu mógłby zostać podniesiony również w postępowaniu przed sądem administracyjnym, w którym kontroluje się legalność decyzji dotyczącej zatrzymania prawa jazdy, i mógłby skutkować uchYLENIEM tej decyzji na mocy

art. 145 § 1 pkt 1 lit. c Prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (dalej: ppsa)<sup>31</sup>. Po drugie zaś, TK uznał, że nie jest również zasadny zarzut dotyczący braku wprowadzenia w ustawie krótkich i sztywnych ram czasowych dla przeprowadzenia kontroli decyzji o zatrzymaniu prawa jazdy<sup>32</sup>. Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że ustawowe przepisy proceduralne normują terminy rozpoznania sprawy, których dochowanie może spowodować, że prawo jazdy zatrzymane przez policję lub starostę zostanie zwrócone w terminie krótszym niż 3 miesiące, w razie ustalenia, że zatrzymanie było niezasadne. Odnosząc się do tej części wyroku, wskazać po pierwsze wypada, że nawet jeśli przyjąć za TK, że możliwe jest kwestionowanie legalności decyzji dotyczącej zatrzymania prawa jazdy z powodu wadliwego pomiaru prędkości pojazdu<sup>33</sup>, co mogłoby skutkować uchYLENIEM tej decyzji na mocy art. 145 § 1 pkt 1 lit. c Prawa

<sup>30</sup> Jak podkreślił TK, w sytuacji gdy starosta odmówiłby przeprowadzenia dowodu na tę okoliczność, kierowca mógłby to podnieść w odwołaniu do samorządowego kolegium odwoławczego (art. 128 k.p.a.). Wydanie przez starostę decyzji z naruszeniem przepisów postępowania obliłowałoby kolegium do jej uchYLENIA i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, ustalenie bowiem prędkości, z jaką poruszał się pojazd, ma istotny wpływ na rozstrzygnięcie tego rodzaju sprawy (art. 138 § 2 k.p.a.) – uzasadnienie wyroku TK, teza 7.1.

<sup>31</sup> Uzasadnienie wyroku TK, teza 7.1.

<sup>32</sup> Podkreślić w tym miejscu należy, że wydaje się jednak, iż RPO nie wnioskował o uregulowanie „krótszych” terminów do rozpoznania sprawy w trybie administracyjnym, a kwestionował nieskuteczność i nieadekwatność przewidzianych w tym trybie gwarancji procesowych.

<sup>33</sup> Jak wskazują bowiem sądy administracyjne: „podstawą wydania decyzji, o której mowa w art. 102 ust. 1 pkt 4 i 5 oraz art. 103 ust. 1 pkt 5 ustawy o kierujących pojazdami jest informacja o zatrzymaniu prawa jazdy na podstawie art. 135 ust. 1 pkt 1a ustawy prawo o ruchu drogowym. Przepis ten jednoznacznie przesądza, że jedyną i wyłączną okolicznością, która obliłuje organ do wydania decyzji o zatrzymaniu prawa jazdy, jest ww. informacja. W konsekwencji organ wydający decyzję o zatrzymaniu prawa jazdy nie prowadzi własnych ustaleń dotyczących faktu rażącego przekroczenia prędkości, ale z mocy woli ustawodawcy opiera swoje rozstrzygnięcie na przekazanej mu informacji (...) Tym samym organ prowadzący postępowanie w przedmiocie zatrzymania prawa jazdy w trybie art. 102 ust. 1 pkt 4 ustawy o kierujących pojazdami, nie może ani powoływać z urzędu, ani na wniosek dowodów na okoliczność potwierdzenia, czy też weryfikacji treści zawartych w informacji, o której mowa w art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 marca 2015 r. o zmianie ustawy kodeks karny oraz niektórych innych ustaw. Dlatego też bezzasadne są zarzuty skarżącego co do naruszenia jego zdaniem art. 7, 75 i 77 k.p.a. w przedmiocie niewyjaśnienia przez orzekające w sprawie organy okoliczności faktycznych sprawy i wydania decyzji o zatrzymaniu prawa jazdy jedynie na podstawie ww. informacji” – tak WSA w Gliwicach w wyroku z 21 kwietnia 2016 r., II SA/GI 92/16. Por. także wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Kielcach z 20 lipca 2016 r., II SA/Ke 483/16, w którym WSA uznał, że „starosta w sprawie o wydanie decyzji o zatrzymaniu prawa jazdy na podstawie art. 102 ust. 1 pkt 4 ustawy z 2011 r. o kierujących pojazdami nie jest uprawniony do ustalania, czy faktycznie doszło do przekroczenia przez kierującego pojazdem dozwolonej prędkości w terenie zabudowanym o ponad 50 km”. W tym miejscu wskazać również należy pogląd Prokuratora Generalnego, który we wniosku z 18 września 2015 r. podkreślił, że w praktyce występują nieprawidłowości pomiaru prędkości pojazdu przez urządzenie rejestrujące, na co wpływ ma np. sposób usytuowania ich przy drodze, profe-

o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, to obywatel i tak każdorazowo odczuje skutki sankcji w postaci zatrzymania prawa jazdy. Kwestionowanie ustaleń w sprawie, z powołaniem się na art. 7 k.p.a., jak sam przyznaje TK, nie powoduje odstąpienia przez właściwy organ od zatrzymania prawa jazdy w zakwestionowanym przez RPO trybie<sup>34</sup>, a co najwyżej, w razie uprzedniego zakończenia postępowania administracyjnego ostateczną decyzją o zatrzymaniu prawa jazdy, będzie uprawniało stronę do wznowienia tego postępowania na podstawie art. 145 § 1 pkt 5 k.p.a., ustalenie bowiem, że pomiar prędkości został błędnie dokonany, jest nową okolicznością faktyczną istotną dla tej sprawy. W ramach tej nadzwyczajnej procedury wznowieniowej możliwe byłoby zatem uchylenie wspomnianej decyzji, ewentualnie uzyskanie przez stronę stosownego odszkodowania<sup>35</sup>. Po drugie, nie sposób zgodzić się z poglądem Trybunału, że dochowanie ustawowych terminów rozpoznania sprawy może spowodować, że prawo jazdy zatrzymane przez policję lub starostę zostanie zwrócone w terminie krótszym niż 3 miesiące, w razie ustalenia, że zatrzymanie było niezasadne. Wręcz przeciwnie, jak pokazuje również praktyka<sup>36</sup>, z uwagi na terminy przewidziane w ustawie<sup>37</sup> czas rozpoznania sprawy przekracza okres rzeczywistego zatrzymania prawa jazdy. Czas ten tym bardziej

się wydłuży, jeśli w sprawie miałyby być badane okoliczności, w jakich doszło do zatrzymania prawa jazdy. Podzielić dlatego należy pogląd RPO, że obywatel przy stosowaniu tego typu sankcji winien mieć zagwarantowane efektywne i skuteczne środki procesowe, służące do kwestionowania decyzji w postaci zatrzymania prawa jazdy (do których z pewnością nie należy chociażby możliwość wznowienia postępowania czy uzyskania odszkodowania), a takowych brak na gruncie zakwestionowanej procedury<sup>38</sup>. Zarzut ten aktualizuje się w końcu w stosunku do tej części wyroku, w której TK uznał, że niekonstytucyjne są zaskarżone przez RPO przepisy, w zakresie, w jakim nie przewidują sytuacji usprawiedliwiających – ze względu na stan wyższej konieczności – kierowanie pojazdem z przekroczeniem dopuszczalnej prędkości o więcej niż 50 km/h na obszarze zabudowanym<sup>39</sup>. Zdaniem TK powinna istnieć prawnie dopuszczalna możliwość odstąpienia od zatrzymania prawa jazdy w razie stwierdzenia stanu wyższej konieczności, a w obecnym stanie prawnym ani policjant i organy administracyjne (starosta, samorządowe kolegium odwoławcze), ani sądy administracyjne kontrolujące legalność decyzji podjętych przez te organy takiej możliwości nie mają, co oznacza, że obie te procedury nie spełniają wymagań stawianych im przez Konstytucję – nie są to bowiem

sjonalizm obsługującego oraz natężenie ruchu. Relatywnie często nieprawidłowe pomiary prędkości wynikają z tak zwanego podwójnego odbicia fal od ruchomego obiektu, np. jadącej w przeciwnym kierunku niż pojazd namierzany ciężarówka. Powyższe zjawisko może spowodować zsumowanie prędkości obu pojazdów przez urządzenie rejestrujące. Zdaniem PG wszystkie tego rodzaju wątpliwości mogłyby zostać rozstrzygnięte w każdej konkretnej sprawie przez posiadający stosowne doświadczenie i właściwe instrumentarium proceduralne sąd karny. Żadnych możliwości prawnych ani faktycznych nie ma w tym zakresie sąd administracyjny, który rozpoznaje sprawę pod kątem legalności wydania decyzji administracyjnej, a nie stopnia zawinienia sprawcy czy okoliczności mogących mieć wpływ na wymiar kary – por. i szerzej uzasadnienie wniosku PG; s. 13–18.

<sup>34</sup> Por. uzasadnienie wyroku TK, teza 7.3.

<sup>35</sup> Por. uzasadnienie wyroku TK, teza 7.1.

<sup>36</sup> O czym podnosił na rozprawie przed TK przedstawiciel RPO, powołując się na sprawy komunikowane RPO.

<sup>37</sup> Organ administracyjny ma miesiąc, a w szczególnie skomplikowanych sprawach 2 miesiące na załatwienie sprawy (por. art. 35 § 3 k.p.a.), odwołanie do SKO przysługuje w ciągu 14 dni (por. art. 129 § 2 k.p.a.), a następnie do WSA – w ciągu 30 dni (por. art. 53 § 1 ppsa), nie licząc już samego czasu postępowania przed SKO i WSA.

<sup>38</sup> Por. także poglądy PG zawarte w stanowisku z 16 listopada 2015 r. do wniosku RPO w omawianej sprawie, s. 16 i n.

<sup>39</sup> Por. i szerzej uzasadnienie wyroku TK, teza 7.3.

w tym zakresie procedury rzetelne i sprawiedliwe<sup>40</sup>. W moim przekonaniu wprowadzenie jednak takiej możliwości, przy zachowaniu zakwestionowanej procedury administracyjnej, również i w tym pożądanym przez TK zakresie – z uwagi na czas rozpoznania sprawy przekraczający okres rzeczywistego zatrzymania prawa jazdy – nie będzie skuteczne i spełniające oczekiwania TK. W tym stanie rzeczy, w moim przekonaniu, suma wszystkich argumentów powołanych w komentowanej sprawie skłania do wniosku, że zasadne były postulaty *de lege ferenda*<sup>41</sup> wprowadzenia, w przypadku przekroczenia prędkości w terenie zabudowanym o 50 km/h, możliwości orzeczenia zakazu prowadzenia pojazdu w art. 92a k.w. i wówczas stałoby się całkowicie zbędne tworzenie środka represyjnego zakazu prowadzenia pojazdów w oparciu

o przepisy ustawy o kierujących pojazdami<sup>42</sup>. Rozwiązanie takie odpierałoby zarzuty o naruszenie zakazu *ne bis in idem*, wypełniałoby oczekiwania TK wyrażone w komentowanym w niniejszej glosie wyroku i jednocześnie realizowałoby, skądinąd słuszne, cele wprowadzonych przez ustawodawcę przepisów w zakresie zatrzymywania prawa jazdy. Jak zasadnie wskazał to bowiem RPO, cel, jakim kierował się ustawodawca, wprowadzając w życie zakwestionowane przepisy, tj. zapewnienie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, jest pożądanym i powszechnie akceptowanym. Osiągnięcie przez ustawodawcę wskazanego celu musi jednak odbywać się za pomocą środków zgodnych z prawem konstytucyjnym oraz międzynarodowym, w duchu poszanowania praw i wolności obywatelskich<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> Por. i szerzej uzasadnienie wyroku TK, teza 7.4.

<sup>41</sup> Formułowane jeszcze na etapie procesu legislacyjnego.

<sup>42</sup> Tak A. Sakowicz, *Opinia prawna z 12 grudnia 2014 r. na temat oceny zgodności z Konstytucją RP administracyjnego zatrzymania prawa jazdy (druk sejmowy nr 2586)*, s. 9; publ. orka.sejm.gov.pl/RexDomk7.nsf/0/.../\$file/i2814\_14.rtf; dostęp w dniu 22 października 2016 r.

<sup>43</sup> Uzasadnienie wniosku RPO, s. 28. Por. także uzasadnienie wniosku do TK Prokuratora Generalnego z 18 września 2015 r., s. 8.



## GŁOSA DO UCHWAŁY SĄDU NAJWYŻSZEGO Z 22 WRZEŚNIA 2016 R., III PZP 7/16

Teza głosowanej uchwały:

**Stroną pozwaną w sprawie z odwołania funkcjonariusza Służby Więziennej od orzeczenia oraz postanowienia kończącego postępowanie dyscyplinarne jest Skarb Państwa – jednostka organizacyjna, której kierownik wydał to orzeczenie lub postanowienie (art. 263 ustawy z dnia 9 kwietnia 2010 r. o Służbie Więziennej, tekst jedn.: Dz.U. z 2016 r. poz. 713 z późn. zm. w związku z art. 67 § 2 k.p.c.), a sądem właściwym do rozpoznania odwołania jest sąd okręgowy (art. 17 pkt 1 k.p.c.).**

Komentowana uchwała zapadła w związku z odwołaniem się przez funkcjonariusza Służby Więziennej (dalej w skrócie „SW”) od orzeczonej w postępowaniu dyscyplinarnym kary nagany do sądu pracy. Funkcjonariusz SW wystąpił z pozwem przeciwko Skarbowi Państwa – Dyrektorowi Zakładu Karnego, w którym domagał się uchylenia wymierzonej mu kary dyscyplinarnej oraz pieniężnego zadośćuczynienia.

Sąd rejonowy powództwo oddalił, uznając, że powód błędnie oznaczył stronę pozwaną jako Skarb Państwa – Dyrektora Zakładu Karnego. Sąd pierwszej instancji wskazał, że stroną pozwaną powinien być Skarb Państwa określony przez jednostkę organizacyjną, z której działalnością wiąże się dochodzone roszczenie, czyli tzw. *statio fisci*. Jednostką organizacyjną

Skarbu Państwa – jak stwierdził sąd rejonowy – w tej sprawie jest Zakład Karny, a nie jego Dyrektor.

Sąd pierwszej instancji powołał się w tym zakresie na uzasadnienia uchwał Sądu Najwyższego z 13 sierpnia 2013 r., podjętych w sprawach III PZP 4/13 i III PZP 5/13 oraz publikację B. Baran, *Droga sądowa w sprawach dyscyplinarnych funkcjonariuszy Służby Więziennej*, teza nr 4, „Polski Proces Cywilny” z 2015 r. nr 5, s. 622<sup>1</sup>. Od wyroku sądu rejonowego apelację wniósł powód, zaskarżając wyrok w całości i wnosząc o jego uchylenie w całości i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Apelujący zarzucił sądowi rejonowemu naruszenie art. 67 § 2 k.p.c. przez błędną interpretację pojęcia organu jednostki organizacyjnej

<sup>1</sup> Na temat charakteru postępowania dyscyplinarnego por. także B. Baran, *Wszczęcie postępowania dyscyplinarnego w ustawie o Służbie Więziennej*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2014, nr 84, s. 32; też, *Postępowanie dyscyplinarne w sprawach funkcjonariuszy Służby Więziennej*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016; F. Radoniewicz, (w:) R. Borek-Buchajczuk, M. Kaczocho, M. Mazuryk, F. Radoniewicz, J. Wierzbicki, M. Zoń, *Służba Więzienna. Komentarz*, red. M. Mazuryk, M. Zoń, Warszawa 2013, s. 505–631.

Skarbu Państwa. Sąd okręgowy po analizie stanu faktycznego i prawnego doszedł do wniosku, że wystąpiły w sprawie zagadnienia prawne budzące poważne wątpliwości, które powinny zostać przedstawione Sądowi Najwyższemu w trybie art. 390 § 1 k.p.c., a mianowicie: 1) kto powinien być stroną pozwaną w postępowaniu toczącym się przed sądem na skutek odwołania wniesionego przez funkcjonariusza Służby Więziennej na podstawie art. 263 ustawy z dnia 9 kwietnia 2010 r. o Służbie Więziennej (tekst jedn. Dz.U. z 2016 r. poz. 173, dalej w skrócie u.s.w.) od orzeczenia kończącego postępowanie dyscyplinarne? 2) jaki sąd jest właściwy do rozpoznania takiego odwołania?

Sąd drugiej instancji podniósł, że do sytuacji prawnej powoda mają zastosowanie przepisy u.s.w., a zwłaszcza przepisy regulujące odpowiedzialność dyscyplinarną, w tym art. 32, art. 231, art. 253 u.s.w. Sąd okręgowy zwrócił uwagę, że funkcjonariusze SW są jedynymi funkcjonariuszami służb mundurowych, dla których ustawodawca przewidział kognicję sądów powszechnych od orzeczeń organów dyscyplinarnych. Jeśli postępowanie dyscyplinarne od pewnego etapu ma toczyć się przed sądem powszechnym, to należy określić zasady procedury, według których ma być prowadzone, ustalić, z udziałem jakich podmiotów ma ono przebiegać oraz przed jakim sądem.

Sąd drugiej instancji ocenił, że przepis art. 263 u.s.w., regulujący odwołanie funkcjonariusza SW od orzeczeń organów dyscyplinarnych, stanowi egzemplifikację działalności legislacyjnej bardzo złej jakości, gdyż wymaga zastosowania wykładni w istocie o charakterze prawotwórczym od samych podstaw.

Sąd Najwyższy, rozpoznając przedstawione zagadnienie prawne, nawiązał do wcześniej podjętej uchwały z 21 kwietnia 2016 r., III PZP 4/16, w której, dokonując funkcjonalnej i systemowej wykładni art. 263 u.s.w., uznał, że do postępowania sądowego wszczętego przez wniesienie odwołania do sądu pracy od orzeczenia lub postanowienia kończącego postępowanie dyscyplinarne stosuje się przepisy

ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego.

Podzielając w pełni wyrażony w powołanej uchwale pogląd w zakresie rodzaju procedury przy rozpoznawaniu orzeczeń dyscyplinarnych organów SW, Sąd Najwyższy rozstrzygnął zagadnienie statusu strony pozwanej w sprawie z odwołania złożonego do sądu pracy przez funkcjonariusza SW oraz wskazał sąd właściwy do rozpoznawania tego typu spraw.

Sąd Najwyższy, odnosząc się do treści art. 64 k.p.c., podkreślił, że żaden przepis prawa nie nadaje zdolności prawnej zarówno całej organizacji SW, jak i poszczególnym jednostkom organizacyjnym SW. SW nie jest również organizacją społeczną dopuszczoną do działania na podstawie obowiązujących przepisów. Zdolność sądowa w sprawie odpowiedzialności dyscyplinarnej przysługuje Skarbowi Państwa, który reprezentowany jest zgodnie z art. 67 § 2 k.p.c. przez organ jednostki organizacyjnej, z której działalnością wiąże się dochodzone roszczenie, lub organ jednostki nadrzędnej.

Kierując się charakterem odpowiedzialności dyscyplinarnej, zasadą dwuinstancyjności postępowania dyscyplinarnego oraz nawiązując do wcześniejszych uchwał z 13 sierpnia 2013 r. III PZP 4/13 i III PZP 5/13, których przedmiotem były spory ze stosunku służbowego funkcjonariuszy SW z art. 220 u.s.w., ostatecznie Sąd Najwyższy rozstrzygnął, że odwołanie wniesione przez obwinionego funkcjonariusza SW na podstawie art. 263 u.s.w. związane jest z działalnością jednostki organizacyjnej, w której funkcje organu pełni wyższy przełożony dyscyplinarny.

Rozpatrując drugie z zagadnień, dotyczące właściwości rzeczowej sądu do rozpoznania odwołania, o którym mowa w art. 263 u.s.w., Sąd Najwyższy przyjął, że sądem właściwym jest sąd okręgowy, zgodnie z ogólnymi zasadami k.p.c., tj. treścią art. 16 k.p.c. oraz art. 17 pkt 1 k.p.c. Przepis art. 16 k.p.c. stanowi, że do właściwości sądów rejonowych należą wszystkie sprawy cywilne w rozumieniu k.p.c., z wyjątkiem takich, co do których zastrzeżona

jest właściwość sądów okręgowych, natomiast art. 17 pkt 1 k.p.c. przewiduje właściwość sądów okręgowych m.in. w sprawach o prawa niemajątkowe i łącznie z nimi dochodzone roszczenia majątkowe, z wyłączeniem spraw o ustalenie lub zaprzeczenie pochodzenia dziecka, o ustalenie bezskuteczności uznania ojcostwa oraz rozwiązanie przysposobienia.

Sprawa z odwołania funkcjonariusza SW od orzeczenia organu dyscyplinarnego SW jest sprawą cywilną (w znaczeniu procesowym) o prawa niemajątkowe. Wprawdzie określone kary, które mogą zapadać w postępowaniu dyscyplinarnym, mają wpływ na sytuację majątkową funkcjonariusza SW, to jednak dominującym dobrem podlegającym ochronie jest dotychczasowy status i dobre imię funkcjonariusza SW. Sąd Najwyższy, kwalifikując sprawę z odwołania funkcjonariusza SW jako sprawę niemajątkową, powołał się na utrwalone orzecznictwo, zgodnie z którym gdy celem postępowania jest ochrona zarówno interesu majątkowego, jak i niemajątkowego, decyduje supremacja jednego z tych elementów, w rozpatrywanym zaś przypadku chodzi o przewagę dobra o charakterze niemajątkowym.

Głosowana uchwała zasługuje na aprobatę. Niewątpliwie u.s.w. wprowadziła nowatorskie rozwiązania w zakresie podziału spraw ze stosunku służbowego (na marginesie – nawiązując do niektórych orzeczeń SN w określeniu roszczeń funkcjonariuszy służb mundurowych, nie należy moim zdaniem doszukiwać się jakichś różnych treści normatywnych w zwrotach typu: „sprawa wynikająca ze stosunku służbowego” oraz „sprawa ze stosunku służbowego”, należy traktować oba te wyrażenia synonimicznie).

Zgodnie z u.s.w. mamy sprawy załatwiane wyłącznie w obszarze organizacji służby oraz takie, które podlegają kognicji sądów, a w ramach tej drugiej kategorii sprawy rozstrzygane przed sądami administracyjnymi oraz sądami powszechnymi. Nowoczesne regulacje u.s.w. w zakresie podziału spraw nie ustrzegły się jednak istotnych wad legislacyjnych, w postaci braku precyzji w określeniu procesu, który będzie mieć zastosowanie przy rozpatrywaniu

tego typu spraw, oraz stron uczestniczących w procesie.

Orzecznictwo SN sukcesywnie uzupełnia te luki, czego wyrazem jest głosowana uchwała. Z uwagi na okoliczność, że sprawy wynikające ze stosunku służbowego, w tym sprawy dyscyplinarne (w u.s.w. sprawy dyscyplinarne traktowane są odrębnie od spraw ze stosunku służbowego, pomimo że skutki prawne niektórych kar dyscyplinarnych mają bezpośredni wpływ na treść stosunku służbowego, a nawet jego zakończenie), mają praktyczne znaczenie dla organizacji służby, istniejące w orzecznictwie sądów powszechnych rozbieżności podlegają rozstrzygającej wykładni SN. Na marginesie zauważyć należy, że w u.s.w. można spotkać się z przepisami równie niedookreślonymi co do procedury, jak art. 18 ust. 5 u.s.w., który wskazuje tylko możliwość złożenia zażalenia do właściwego miejscowo sądu rejonowego w terminie 7 dni od dnia przeprowadzenia wymienionych w przepisie czynności służbowych.

Postępowanie dyscyplinarne w u.s.w. w swojej zasadniczej części ma charakter administracyjny, jest wyodrębnioną częścią prawa o organizacji służby. W wąskim tylko zakresie stosuje się do niego przepisy k.p.k. (art. 259 ust. 1 u.s.w.). Należy przyjąć, że stosunek (procesowy) pomiędzy obwinionym funkcjonariuszem SW a przełożonym dyscyplinarnym zawiązuje się w ramach uprzednio istniejącego stosunku służbowego o charakterze administracyjnoprawnym (materialnoprawnego). Istotnym *novum* jest jednak wyznaczenie właściwego organu sądowego niezależnie od administracyjnego charakteru postępowania, którego efektem jest konkretyzacja sytuacji funkcjonariusza SW w organizacji służby.

Za sądem administracyjnym do rozstrzygnięcia spraw z zakresu administracji służby przemawia rodzaj stosunku prawnego wiążącego funkcjonariusza SW z organami SW. Przewodawca zrezygnował jednak z tego prostego przełożenia, kierując się szybkością postępowania oraz możliwością badania przez sąd powszechny faktycznych podstaw zaskarżo-

nych orzeczeń dyscyplinarnych (sądy administracyjne orzekałyby tylko z punktu widzenia legalności orzeczeń dyscyplinarnych).

Sąd Najwyższy słusznie uznaje w głosowanej uchwale, nawiązując do uchwały z 21 kwietnia 2016 r., III PZP 4/16, że postępowanie sądowe z odwołania funkcjonariusza SW jest postępowaniem kontrolnym stanowiącym konsekwencję postępowania dyscyplinarnego, do którego powinno się stosować regulacje k.p.c. SW ujmowana zarówno jako cała struktura organizacyjna (art. 1 u.s.w.) oraz przez poszczególne jednostki organizacyjne (art. 8 ust. 1 pkt 1–4 u.s.w.), nie posiada zdolności sądowej. Taką zdolność jako osoby prawnej (art. 33 k.c.) posiada Skarb Państwa (art. 64 § 1 k.p.c.). Jednostki organizacyjne SW są jednostkami organizacyjnymi Skarbu Państwa, z których działalnością wiążą się dochodzone roszczenia funkcjonariuszy SW (art. 67 § 2 k.p.c.).

W sytuacji funkcjonariusza SW odwołującego się w trybie art. 263 u.s.w. chodzi o jednostkę organizacyjną kierowaną przez wyższego przełożonego dyscyplinarnego wydającego orzeczenie dyscyplinarne. Przy czym za Skarb Państwa czynności procesowych zasadniczo nie podejmują organy jednostek organizacyjnych SW w postaci Dyrektora Ge-

neralnego SW czy dyrektora okręgowego SW bądź organu administracji publicznej, jakim jest Minister Sprawiedliwości (art. 7 pkt 1–2, art. 32 ust. 1, art. 63 ust. 2 w zw. z art. 231 ust. 8 u.s.w.), którzy pełnią funkcję wyższych przełożonych dyscyplinarnych w SW, ale zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 8 lipca 2005 r. o Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa (Dz.U. z 2016 r. poz. 2261) – Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa. Należy uznać racje Sądu Najwyższego, który kwalifikując sprawę z odwołania funkcjonariusza SW w trybie art. 263 u.s.w., wskazał, że celem tego postępowania jest przede wszystkim ochrona niemajątkowych interesów uprawnionego<sup>2</sup>. Do trafnych wywodów SN w zakresie dobra chronionego w postępowaniu odwoławczym, jakimi są: dobre imię funkcjonariusza SW oraz jego dotychczasowy status w strukturze służby, dodać można, że do ochrony godności funkcjonariusza w środowisku zawodowym nie będą mieć zastosowania ogólne przepisy ochrony dóbr osobistych (art. 23 i 24 k.c.), chyba że w postępowaniu sądowym udałoby się wykazać, że sprawa dyscyplinarna miała charakter pozorny i służyła innemu celowi aniżeli potępienie zachowań godzących w dobre imię służby.

<sup>2</sup> Por. T. Przesławski, *Odpowiedzialność Skarbu Państwa związana z działalnością Służby Więziennej. Roszczenia osób pozbawionych wolności. Roszczenia funkcjonariuszy Służby Więziennej*, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2016, s. 222–223.

## GŁOSA DO WYROKU SĄDU NAJWYŻSZEGO Z 30 MARCA 2015 R., II KK 36/15

Teza głosowanego wyroku:

**Nie można przyjąć, że wniosek o zezwolenie na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności, złożony w trybie art. 148 k.k.s., jest jednocześnie aktem oskarżenia albo akt ten zastępuje. Ustawodawca dał temu wyraz w art. 148 § 6 k.k.s., nie zezwalając sądowi na rozpoznanie sprawy na podstawie takiego wniosku, lecz nakazując, w przypadku jego nieuwzględnienia, niezwłoczny zwrot sprawy organowi wnoszącemu go. Dopiero skutkiem takiego zwrotu może być wniesienie aktu oskarżenia.**

W dniu 30 marca 2015 r. Sąd Najwyższy wydał wyrok, sygn. II KK 36/15<sup>1</sup>, w którym określił jednoznacznie skutki procesowe złożenia wniosku o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności oraz konsekwencje prawne nieuwzględnienia tego wniosku przez sąd. W uzasadnieniu głosowanego orzeczenia wskazał on, że w przypadku nieuznania przez właściwy sąd zasadności wniosku w przedmiocie udzielenia zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności należy – na podstawie art. 148 § 6 k.k.s. – niezwłocznie zwrócić sprawę finansowemu organowi postępowania przygotowawczego. Niedopuszczalne jest wydanie przez sąd pierwszej instancji, na podstawie przedmiotowego wniosku, innego orzeczenia niż wyrok o udzielenie zgody na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności. W przypadku wydania takiego orzeczenia należy uznać, że zapadło ono w sytuacji braku właściwej skargi w postaci aktu

oskarżenia, a więc zachodzi rażąca obraza przepisów postępowania o randze bezwzględnej przesłanki odwoławczej. Sąd Najwyższy jednoznacznie stwierdził, że nie można przyjąć, aby wniosek o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności, złożony w trybie art. 148 k.k.s., był jednocześnie aktem oskarżenia albo akt ten zastępował. Zdaniem Sądu ustawodawca dał temu wyraz w art. 148 § 6 k.k.s., w którym nie zezwolił sądowi na rozpoznanie sprawy na podstawie takiego wniosku. Skutkiem złożenia tego rodzaju skargi jest wszczęcie postępowania jurysdykcyjnego oraz konieczność ustosunkowania się sądu do treści wniosku wyłącznie w granicach w nim postulowanych. W przypadku nieuwzględnienia wniosku w tym przedmiocie przepis ten nakazuje niezwłoczny zwrot sprawy finansowemu organowi postępowania przygotowawczego.

Powyższe stanowisko – w pełni zasługujące na akceptację – ma doniosłe znaczenie dla prak-

<sup>1</sup> <http://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia3/II%20KK%2036-15.pdf>

tyki. Określenie, że dana skarga nie jest surogatem aktu oskarżenia, ma daleko idące skutki dla sprawcy i gwarancji jego praw, gdyż w dalszym postępowaniu skarga ta nie może zastąpić aktu oskarżenia, a tym samym pełnić wszelkich jego funkcji. Jest też wskazówką dla sądów proceduralnych w tym przedmiocie, że w przypadku nieuwzględnienia wniosku nie dysponują skargą uprawnionego oskarżyciela do dalszego rozpoznania sprawy i są zobowiązane zwrócić wniosek autorowi tej szczególnej skargi.

W doktrynie obok aktu oskarżenia rozróżnia się szczególnie rodzaj skargi zasadniczej będący jego surogatem. T. Grzegorzcyk definiuje surogat aktu oskarżenia jako akt woli uprawnionego oskarżyciela zawierający żądanie pociągnięcia oskarżonego przez sąd do odpowiedzialności karnej, dla którego ustawodawca przewidział jednak formę różniącą się od aktu oskarżenia<sup>2</sup>. W literaturze przedmiotu takie akty woli nazywane są również czynnościami zastępującymi akt oskarżenia<sup>3</sup> lub quasi-aktami oskarżenia<sup>4</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że część skarg zasadniczych jest surogatem aktu oskarżenia. Tak jest w przypadku wniosku o rozpoznanie sprawy w postępowaniu przyspieszonym i wniosku o warunkowe umorzenie postępowania<sup>5</sup>. Są to nie tylko skargi zasadnicze, ale także czynności zastępujące akt oskarżenia. Oba pisma są więc takimi aktami woli oskarżyciela publicznego, w których żąda on pociągnięcia oskarżonego do odpowiedzialności karnej przez sąd. W przypadku gdy oskarżony sprzeciwia się warunkowemu umorzeniu lub gdy według sądu takie umorzenie jest niezasadne, ustawodawca w art. 341 § 2 k.p.k. wyraźnie wskazał, że „wniosek prokuratora o warunkowe umorzenie postępowania zastępuje akt oskarżenia”. Jedno-

cznie prokurator jest zobowiązany do uzupełnienia przedmiotowego wniosku w terminie 7 dni. Zatem w takim przypadku ustawodawca nie wymaga, aby oskarżyciel zamiast tego wniosku sporządził i wniósł nową skargę w postaci aktu oskarżenia. W przypadku braku podstaw do warunkowego umorzenia postępowania do dalszego rozpoznania sprawy w przedmiocie odpowiedzialności karnej oskarżonego wystarczający jest wniosek o warunkowe umorzenie postępowania, który pełni w tym przypadku rolę aktu oskarżenia. W związku z tym sąd jest zobligowany kontynuować postępowanie na podstawie wniosku o warunkowe umorzenie postępowania, po uzupełnieniu przez prokuratora jego wymogów formalnych.

Także w przypadku postępowania przyspieszonego ustawodawca wskazał, że wniosek o rozpoznanie sprawy w tym trybie zastępuje akt oskarżenia. W przypadku gdy sąd stwierdzi, że sprawy nie można rozpoznać w postępowaniu przyspieszonym z zachowaniem dopuszczalnego czasu przerw w rozprawie, określonego w art. 517f § 1 k.p.k., rozpoznaje ją w dalszym ciągu w trybie zwyczajnym. Zatem ustawodawca nie wymaga, aby oskarżyciel – w celu zainicjowania postępowania w trybie zwyczajnym – był zobowiązany złożyć nową skargę, legitymując jednocześnie sąd do rozpoznania sprawy w dalszym ciągu na podstawie przedmiotowego wniosku.

Jednak prawidłowa kwalifikacja danego rodzaju skargi jako surogatu aktu oskarżenia jest w praktyce trudna. Pokazuje to wniosek o umorzeniu postępowania wobec niepoczytalności sprawcy i zastosowanie wobec niego środka zabezpieczającego. Jeszcze do niedawna w doktrynie nie był jasny charakter prawny tej skargi

<sup>2</sup> T. Grzegorzcyk, *Wniosek o rozpoznanie sprawy w postępowaniu przyspieszonym jako surogat aktu oskarżenia*, (w:) *Skargowy model procesu karnego. Księga ofiarowana Profesorowi S. Stachowiakowi*, pod red. A. Gereckiej-Żołyńskiej, P. Góreckiego, H. Paluszkiwicz, P. Wilińskiego, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2008, s. 97.

<sup>3</sup> Takiego określenia użył S. Stachowiak, (w:) T. Nowak, S. Stachowiak, *Prawo karne procesowe, dynamika postępowania*, t. I, Oficyna Wydawnicza Branta, s. 75.

<sup>4</sup> Takiego określenia użył K. Zgryzek, *Skargi zastępujące akt oskarżenia w polskim procesie karnym*, (w:) *Skargowy model procesu karnego. Księga ofiarowana Profesorowi S. Stachowiakowi*, pod red. A. Gereckiej-Żołyńskiej, P. Góreckiego, H. Paluszkiwicz, P. Wilińskiego, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2008, s. 418.

<sup>5</sup> Tamże, s. 417.

zasadniczej. Część przedstawicieli zaliczała ją do czynności zastępujących akt oskarżenia, jednakże nie brak było także głosów odmawiających mu takiego właśnie charakteru<sup>6</sup>. Ostatecznie spór ten rozstrzygnął Sąd Najwyższy w uchwale z 26 września 2002 r., I KZP 13/02<sup>7</sup>, odmawiając przedmiotowej skardze roli surogatu aktu oskarżenia. W uzasadnieniu uchwały Sąd Najwyższy wskazał, że wniosek przewidziany w art. 324 k.p.k. to żądanie wszczęcia przez sąd postępowania w przedmiocie umorzenia procesu z uwagi na wyłączenie odpowiedzialności sprawcy, wobec jego niepoczytalności i jednocześnie potrzeby zastosowania wobec niego środka zabezpieczającego. Ponieważ wniosek ten dotyczy innych kwestii niż akt oskarżenia oraz skargi pełniące rolę aktu oskarżenia, nie może być on traktowany jak akt oskarżenia, i to z wszelkimi tego konsekwencjami. Nadto w przypadku przedmiotowego wniosku ustawodawca nie zastrzegł, że pełni on rolę właśnie aktu oskarżenia, a tam, gdzie ustawodawca chce, aby określone oświadczenie woli strony mające charakter skargi, a niebędące aktem oskarżenia, pełniło jego rolę, wyraźnie to zastrzega.

Podobne trudności w sklasyfikowaniu skargi jako surogatu aktu oskarżenia wystąpiły na gruncie regulacji dotyczącej wniosku o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności.

Zgodnie z treścią art. 145 § 1 k.k.s. w razie wystąpienia przez sprawcę o zezwolenie na

dobrowolne poddanie się odpowiedzialności finansowy organ postępowania przygotowawczego może, zamiast aktu oskarżenia, wnieść niezwłocznie do sądu wniosek o udzielenie takiego zezwolenia. Ustawodawca użył tu zwrotu „zamiast aktu oskarżenia”. Określenie to spowodowało, że w literaturze przedmiotu wniosek ten został uznany za skargę zastępującą akt oskarżenia<sup>8</sup>. Także w judykaturze wniosek ten tak był traktowany i w przypadku jego nieuwzględnienia sądy wydawały wyroki skazujące, jak miało to miejsce m.in. w stanie faktycznym głosowanego wyroku.

Niewątpliwie wniosek ten jest rodzajem skargi zasadniczej, inicjującym postępowanie w przedmiocie udzielenia zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności<sup>9</sup>, chociaż w literaturze przedmiotu pojawiają się także głosy za uznaniem tego wniosku za skargę etapową<sup>10</sup>.

Prawidłowe ustalenie charakteru tego wniosku, tj. czy jest to substytut aktu oskarżenia, jest kluczowe dla rozstrzygnięcia kwestii, jak ma postąpić sąd w przypadku nieuwzględnienia wniosku.

W doktrynie przyjmuje się, że do ustalenia, czy dana skarga zastępuje akt oskarżenia, należy zbadać, czy spełnia ona wymogi formalne, jakie powinien posiadać akt oskarżenia, a także czy możliwe jest na tej podstawie kontynuowanie postępowania przez sąd w przypadku nieuwzględnienia wniosku<sup>11</sup>.

<sup>6</sup> Za uznaniem tej skargi jako surogatu aktu oskarżenia opowiedział się S. Stachowiak, (w:) *Prawo karne procesowe, dynamika postępowania*, s. 75–77. Tak też M. Jeznach, *Akt oskarżenia*, „Prokuratura i Prawo” 2006, z. 11, s. 102 oraz C. Kulesza, (w:) P. Hofmański (red.), *System prawa karnego procesowego. Zagadnienia ogólne*, LexisNexis, t. III, cz. 1, s. 608.

T. Grzegorzczak wskazuje, że wniosek ten nie może być uznany za wyraz woli pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności karnej, skoro jego przedmiotem nie jest orzeczenie o odpowiedzialności sprawcy, ale umorzenie postępowania z uwagi na brak winy: T. Grzegorzczak, *Wniosek o rozpoznanie sprawy w postępowaniu przyspieszonym jako surogat aktu oskarżenia*, (w:) *Skargowy model procesu karnego. Księga ofiarowana Profesorowi S. Stachowiakowi*, s. 98.

<sup>7</sup> OSNKW 2002, nr 11–12, poz. 88.

<sup>8</sup> T. Razowski, (w:) P. Kardas, G. Łabuda, T. Razowski, *Kodeks karny skarbowy*, Komentarz Lex, wyd. 2, Lex a Wolters Kluwer business, Warszawa 2012, s. 1053. Skargę tę za substytut aktu oskarżenia uznaje także I. Zgoliński, *Dobrowolne poddanie się odpowiedzialności w prawie karnym skarbowym*, Lex a Wolters Kluwer business, Warszawa 2011, s. 186.

<sup>9</sup> J. Zagrodnik, *Kodeks karny skarbowy. Komentarz*, wyd. 2, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2014, s. 845.

<sup>10</sup> Tak za A. Światłowski przyjął D. Świecki, *Dobrowolne poddanie się odpowiedzialności*, „Przegląd Sądowy” 2001, nr 3, s. 106.

<sup>11</sup> K. Zgryzek, *Skargi zastępujące akt oskarżenia w polskim procesie karnym*, (w:) *Skargowy model procesu karnego. Księga ofiarowana Profesorowi S. Stachowiakowi*, s. 423.

Wymogi formalne wniosku o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności ustawodawca określił w treści art. 145 § 2 i 3 k.k.s. Wniosek ten powinien zawierać: imię i nazwisko sprawcy oraz inne dane określające jego tożsamość, dokładne określenie czynu zarzucanego sprawcy ze wskazaniem czasu, miejsca, sposobu i okoliczności jego popełnienia, a zwłaszcza wysokości uszczuplonej lub narażonej na uszczuplenie należności publicznoprawnej, wskazanie przepisów Kodeksu, pod które zarzucany czyn podpada, dokładne określenie wykonanych przez sprawcę obowiązków, o których mowa w art. 143 § 1–3 k.k.s., a także wskazanie sądu właściwego do udzielenia zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności. Wniosek ten powinien także zawierać uzasadnienie, które może być ograniczone do wskazania dowodów świadczących o tym, że wina sprawcy i okoliczności popełnienia czynu zabronionego nie budzą wątpliwości, a ponadto innych okoliczności świadczących o tym, że w danej sprawie można zezwolić na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności, w szczególności ze względu na to, że jest to wystarczające dla zaspokojenia uzasadnionego interesu finansowego Skarbu Państwa, jednostki samorządu terytorialnego lub innego uprawnionego podmiotu.

Pozornie wymogi formalne tej skargi są zbliżone do wymogów formalnych aktu oskarżenia, zakreślając granice podmiotowo-przedmiotowe postępowania, z tą jednak różnicą, że akt oskarżenia powinien także zawierać listę osób, których wezwania oskarżyciel żąda, oraz wykaz innych dowodów, których przeprowadzenia na rozprawie głównej domaga się oskarżyciel. Różnica ta wynika z tego, że na posiedzeniu w kwestii udzielenia zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności nie przeprowadza się postępowania dowodowego.

Zatem wniosek ten – bez uzupełnienia przez jego autora – nie może pełnić roli aktu oskarżenia, gdyż nie zawiera on tak istotnej części, jaką jest wykaz osób i dowodów, których wezwania oskarżyciel żąda lub których przeprowadzenia na rozprawie głównej domaga się oskarżyciel. Brak jest także regulacji nakazującej oskarżycielowi publicznemu, w razie nieuwzględnienia tej skargi przez sąd lub sprzeciwienia się sprawcy, uzupełnienie wniosku o te wykazy, jak ma to miejsce w przypadku wniosku o warunkowe umorzenie postępowania.

Kolejnym krokiem do rozstrzygnięcia, czy wniosek ten zastępuje akt oskarżenia, jest ustalenie, czy w przypadku nieuwzględnienia wniosku możliwe jest – na jego podstawie – kontynuowanie postępowania przez sąd.

Na tle tych rozważań należy wskazać funkcje zasadniczej skargi, jaką jest akt oskarżenia. Otóż skarga ta pełni, obok funkcji impulsu procesowego, informacyjnej i bilansującej, także funkcję obligującą<sup>12</sup>. Do cech tej ostatniej funkcji w literaturze przedmiotu zalicza się m.in. niedopuszczalność wszczęcia postępowania sądowego bez skargi uprawnionego oskarżyciela oraz zobowiązanie sądu do rozpatrzenia skargi w jej granicach<sup>13</sup>.

Ustalenie, czy w danej sprawie występuje skarga uprawnionego oskarżyciela, jest bardzo istotne, gdyż jej brak skutkuje stwierdzeniem bezwzględnej przyczyny odwoławczej, o której mowa w art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k., oraz koniecznością uchylecia wyroku i umorzeniem postępowania.

Zgodnie z treścią przepisu art. 145 § 1 k.p.k. do wniesienia – zamiast aktu oskarżenia – wniosku o dobrowolne poddanie się odpowiedzialności uprawniony jest wyłącznie finansowy organ postępowania przygotowawczego. Jednak prawo do złożenia wniosku przysługuje sprawcy także, gdy postępowanie przygotowawcze prowadzi inny niż finansowy

<sup>12</sup> C. Kulesza, (w:) *System prawa karnego procesowego. Zagadnienia ogólne*, s. 609. W doktrynie wskazuje się, że funkcja bilansująca jest charakterystyczna wyłącznie dla aktu oskarżenia, natomiast pozostałe funkcje pełnią także pozostałe skargi występujące w k.p.k.: S. Waltoś, P. Hofmański, *Proces karny*, LexisNexis, Warszawa 2013, s. 272.

<sup>13</sup> S. Waltoś, *Akt oskarżenia w procesie karnym*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1963, s. 12.



organ postępowania przygotowawczego. Wynika to z art. 134 § 4 k.k.s., zgodnie z którym w przypadku zgłoszenia przez sprawcę czynu zabronionego tego wniosku i po otrzymaniu przez niego pisemnego pouczenia o warunkach dopuszczalności tego środka karnego przekazanie sprawy właściwemu finansowemu organowi postępowania przygotowawczego jest obowiązkowe.

W doktrynie także przyjmuje się, że w przypadku prowadzenia postępowania przygotowawczego w sprawie o czyn karny skarbowy przez inny niż finansowy organ postępowania przygotowawczego sprawca czynu karnego skarbowego nie traci uprawnień do skorzystania z dobrodziejstwa instytucji dobrowolnego poddania się odpowiedzialności. Zatem uprawnienia do skorzystania z tego środka karnego mają też sprawcy czynów karnych skarbowych podlegający jurysdykcji sądów wojskowych<sup>14</sup>, pomimo że postępowanie przygotowawcze w tej kategorii spraw prowadzi Żandarmeria Wojskowa. W przypadku zgłoszenia przez sprawcę czynu karnego skarbowego, podlegającego orzecznictwu sądu wojskowego, wniosku o zezwolenie na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności, przekazanie sprawy finansowemu organowi postępowania przygotowawczego jest obowiązkowe<sup>15</sup>. Należy podkreślić, że – na podstawie art. 121 § 3 k.k.s. – oskarżycielem publicznym w postępowaniu w sprawach o przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe przed wojskowym sądem garnizonowym lub w sprawach o przestępstwa skarbowe przed wojskowym sądem okręgowym jest wyłącznie prokurator do spraw wojskowych. W przypadku zatem nieuwzględnienia przez sąd wniosku finansowego organu postępowania przygotowawczego w przedmiocie dobrowolnego poddania się

odpowiedzialności i uznania, że wniosek ten pełni rolę aktu oskarżenia, zaistniałaby przesłanka braku skargi uprawnionego oskarżyciela. Skargę tę wniósł do sądu finansowy organ postępowania przygotowawczego, a w toku takiej procedury prokurator do spraw wojskowych – jedyny uprawniony oskarżyciel do wnoszenia aktu oskarżenia w sprawach podlegających orzecznictwu sądów wojskowych – zostałby pominięty.

Kolejną cechą funkcji obligującej jest zobowiązanie sądu do rozpatrzenia skargi w jej granicach. Zobowiązanie to oznacza, że sąd nie może przekroczyć zakreślonych przez skargę granic postępowania sądowego<sup>16</sup>. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że chodzi o granice przedmiotowe i podmiotowe, zatem sąd, rozpatrując sprawę, musi zachować tożsamość co do oskarżonego i zarzucanego mu czynu<sup>17</sup>. Jednakże należy wskazać, że obok tych elementów istnieje jeszcze jeden, co do którego sąd musi zachować granice wyznaczone skargą. Otóż skarga zastępująca akt oskarżenia musi dotyczyć tych samych kwestii co akt oskarżenia<sup>18</sup>. Jest to element różnicujący sposób załatwienia aktu oskarżenia i skarg go zastępujących, a wniosku niebędącego jego surogatem, jak ma to miejsce m.in. w przypadku wniosku o umorzenie postępowania i zastosowanie środka zabezpieczającego.

W doktrynie akt oskarżenia definiuje się jako wniosek o wszczęcie postępowania sądowego i rozpoznanie sprawy przez sąd, a także wniosek o ukaranie oskarżonego<sup>19</sup>. Wniosek o dobrowolne poddanie się odpowiedzialności dotyczy innych kwestii niż akt oskarżenia i skargi pełniące rolę tego aktu, w związku z tym nie zawiera wniosku o ukaranie. Charakter szczególnej odpowiedzialności ponoszonej w trybie dobrowolnego poddania się

<sup>14</sup> H. Skwarczyński, *Uprawnienia Żandarmerii Wojskowej w postępowaniu karnym skarbowym*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2001, z. 3–4, s. 36.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> S. Waltoś, *Akt oskarżenia w procesie karnym*, s. 12.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tak wskazał Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały z 26 września 2002 r., I KZP 13/02.

<sup>19</sup> J. Tylman, (w:) J. Tylman, T. Grzegorzczak, *Polskie postępowanie karne*, wyd. 8, LexisNexis, Warszawa 2011, s. 742.

odpowiedzialności był przedmiotem rozważań Trybunału Konstytucyjnego, który w wyroku z 8 stycznia 2008 r., P 35/06<sup>20</sup>, podkreślił, że w tym przypadku występuje szczególna forma odpowiedzialności prawnej związana z zastosowaniem środków represyjnych, a nie z wymierzeniem kary. Instytucja w postaci dobrowolnego poddania się odpowiedzialności zastępuje wymierzenie kary za przestępstwo lub wykroczenie skarbowe i pełni przede wszystkim funkcję egzekucyjno-kompensacyjną wraz z dolegliwością majątkową.

Podobne stanowisko zajęła doktryna. Otóż uznaje się, że istotą instytucji dobrowolnego poddania się odpowiedzialności jest zaakceptowanie przez sprawcę dolegliwości, którą jest ekwiwalent kary grzywny<sup>21</sup>. Ponadto w literaturze przedmiotu wskazuje się, że istotą tej instytucji jest degresja karania<sup>22</sup>. Zatem sprawca czynu karnego skarbowego, w przypadku skorzystania z dobrodziejstwa tej instytucji, nie ponosi kary grzywny, ale dolegliwość majątkową stanowiącą jej ekwiwalent. Tym samym należy uznać, że sprawca nie zostaje ukarany.

W związku z powyższym w doktrynie powstała wątpliwość co do charakteru wyroku w przedmiocie udzielenia zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności. Otóż D. Świecki uważa, że orzeczenie w przedmiocie udzielenia zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności ustala jedynie sprawstwo, a w przypadku uznania, że stwierdza ono także winę sprawcy, dochodziłoby do przełamania zasady domniemania niewinno-

ści<sup>23</sup>. Z kolei T. Razowski nie podziela zapatrywania, że wyrok ten ustala jedynie sprawstwo. Jego zdaniem orzeczenie to stwierdza zarówno sprawstwo, jak i winę sprawcy, w konsekwencji zatem przełamuje zasadę domniemania niewinności<sup>24</sup>. Jednocześnie autor uznaje, że orzeczenie to nie ma charakteru orzeczenia skazującego<sup>25</sup>. Orzeczeniu temu odmawia charakteru skazującego także G. Skowronek<sup>26</sup>. W literaturze przedmiotu przedstawiany jest też pogląd, że orzeczenie w tym przedmiocie – ze względu na swą treść – ma takie same skutki jak orzeczenie rozstrzygające o kwestii odpowiedzialności prawnej sprawcy za zarzucany mu czyn zabroniony w sensie pozytywnym, tj. orzeczenie związane z przypisaniem odpowiedzialności karnej, jak ma to miejsce w przypadku wyroku skazującego. Z uwagi jednak, że orzeczenie w przedmiocie udzielenia zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności nie podlega wpisowi do KRK, jego zrównanie w zakresie skutków z prawomocnym orzeczeniem kończącym postępowanie w sprawie, w sensie pozytywnego rozstrzygnięcia o przedmiocie postępowania, ma zasięg ograniczony<sup>27</sup>. Także J. Michalski wskazuje, że orzeczenie w tym przedmiocie pociąga za sobą takie same skutki, jak prawomocne orzeczenie kończące postępowanie w sprawie<sup>28</sup>.

W celu wyjaśnienia charakteru orzeczenia w przedmiocie udzielenia zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności należy odpowiedzieć na pytanie: czym

<sup>20</sup> OTK-A 2008, nr 1, poz. 1.

<sup>21</sup> A. Świątłowski, *Jedna czy wiele procedur karnych*, Arche 2008, s. 200.

<sup>22</sup> M. Stepanow, *Konsensualne rozstrzygnięcie w sprawach karnych skarbowych*, „Prokuratura i Prawo” 2001, z. 11, s. 66.

<sup>23</sup> D. Świecki, *Dobrowolne poddanie się odpowiedzialności*, s. 114.

<sup>24</sup> T. Razowski, (w:) *Kodeks karny skarbowy*, s. 1072–1074. Także J. Raglewska i J. Raglewski przedstawiają pogląd, że wyrok ten stanowi przykład orzeczenia przypisującego odpowiedzialność karną sprawcy za popełnienie przestępstwa skarbowego albo wykroczenia skarbowego, a tym samym przełamującego zasadę domniemania niewinności: J. Raglewska, J. Raglewski, *Dobrowolne poddanie się odpowiedzialności za przestępstwo skarbowe, a ustawowy wymóg braku skazania za ten rodzaj czynu karalnego*, „Prokuratura i Prawo” 2015, z. 7–8, s. 178.

<sup>25</sup> T. Razowski, (w:) *Kodeks karny skarbowy*, s. 1058.

<sup>26</sup> G. Skowronek, *Dobrowolne poddanie się odpowiedzialności na gruncie Kodeksu karnego skarbowego*, „Prokuratura i Prawo” 2005, z. 3, s. 155.

<sup>27</sup> Z. Gostyński, *Komentarz do Kodeksu karnego skarbowego*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 2000, s. 249.

<sup>28</sup> J. Michalski, *Komentarz do Kodeksu karnego skarbowego*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 2000, s. 46–47.

jest odpowiedzialność karna? Jest to rodzaj odpowiedzialności prawnej polegający na powinności poniesienia przez dany podmiot konsekwencji w prawie karnym za konkretne przestępstwo<sup>29</sup>. Dawniej przyjmowano, że odpowiedzialność karna jest ściśle związana z karą, jednakże obecnie wskazuje się, że jest to odpowiedzialność realizowana poprzez stosowanie nie tylko kar, ale wszelkich środków reakcji karnej wobec sprawcy przestępstwa. Takie ujęcie jest uwzględnieniem tendencji rozwojowych współczesnego prawa karnego, w którym przewidziano także inne niż kara środki reakcji na przestępstwo<sup>30</sup>.

Niewątpliwie wyrokiem udzielającym zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności są nakładane na sprawcę czynu karnego skarbowego konsekwencje określone w Kodeksie karnym skarbowym za ten właśnie czyn, niebędące jednak karą. Zatem należy przyjąć, że wyrok w tym przedmiocie rozstrzyga o odpowiedzialności karnej sprawcy. Czy wobec tego można jednak uznać, że jest to wyrok skazujący? W literaturze przedmiotu odmawia się takiego charakteru np. wyrokowi warunkowo umarzającemu postępowanie karne. Otóż wskazuje się, że za odmową nadania temu orzeczeniu charakteru skazującego przemawia, po pierwsze, brak pociągnięcia za sobą zmiany statusu sprawcy, tj. nienadanie mu statusu skazanego, a po drugie, brak w tym orzeczeniu rozstrzygnięcia co do kary i środków karnych. Autor wskazuje także, że ustawodawca wyraźnie rozróżnia wyrok skazujący i wyrok warunkowo umarzający (jak dokonuje tego np. w art. 414 § 1, art. 415 § 5, art. 444 czy art. 629 k.p.k.)<sup>31</sup>. Takie same argumenty przemawiają za nieuznaniem wyroku w przedmiocie udzielenia zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności za wyrok skazujący.

Także w tym przypadku sprawca nie nabywa statusu osoby skazanej, a nałożone na niego obowiązki nie stanowią kary.

Ustalając zatem charakter przedmiotowego orzeczenia, należy uznać, że jest to orzeczenie materialne, które rozstrzyga kwestię odpowiedzialności karnej sprawcy za zarzucany mu czyn, jest zatem decyzją o zasadniczym przedmiocie procesu. Wyrok ten pociąga za sobą skutki powagi rzeczy osądzonej. W przypadku uwzględnienia przez sąd wniosku w tym przedmiocie nie dochodzi jednak do skazania sprawcy. Prawomocny wyrok o zezwoleniu na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności nie podlega wpisowi do Krajowego Rejestru Karnego, a uiszczenie określonej kwoty tytułem kary grzywny za przestępstwo skarbowe w drodze dobrowolnego poddania się odpowiedzialności nie stanowi przesłanki recydywy skarbowej, o której mowa w art. 37 § 1 pkt 4 k.k.s., zatem na sprawcę nakładane są obowiązki, które nie stanowią kary.

W świetle powyższych ustaleń należy wskazać, że sąd – pomimo zachowania tożsamości podmiotowej i przedmiotowej – nie może sprawcy skazać, jeżeli w skardze brak było żądania w tej kwestii, a skarga ta zawiera żądanie nałożenia na sprawcę innych niż kara konsekwencji, jak ma to miejsce w przypadku wniosku o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności. Jak wskazuje się w literaturze przedmiotu, wobec sprawcy, który skorzystał z dobrodziejstwa tej instytucji, nie mają zastosowania konsekwencje skazania wynikające z mocy prawa<sup>32</sup>. Zatem orzeczenie to wywiera inne skutki niż orzeczenie skazujące.

Wobec tego wydanie na podstawie wniosku o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności wyroku ska-

<sup>29</sup> S. Waltoś, P. Hofmański, *Proces karny. Zarys systemu*, wyd. 11, LexisNexis, Warszawa 2013, s. 26.

<sup>30</sup> T. Kozioł, *Warunkowe umorzenie postępowania karnego*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2009, s. 31–32.

<sup>31</sup> Tamże, s. 35–37. Warunkowe umorzenie postępowania jako instytucję zwalniającą sprawcę od wydania wyroku skazującego uznaje – za Z. Cwiąkalskim – K. Juszcza, *Wpływ kształtu wyroku warunkowo umarzającego postępowanie karne na efektywność instytucji warunkowego umorzenia postępowania karnego*, „Prokuratura i Prawo” 2016, z. 6, s. 66.

<sup>32</sup> G. Skowronek, *Dobrowolne poddanie się odpowiedzialności na gruncie Kodeksu karnego skarbowego*, s. 164.

zującego i wymierzenie sprawy kary za zarzucany czyn zabroniony byłoby – wobec braku wniosku o ukaranie – wyjściem przez sąd poza granice skargi.

Przy ustalaniu charakteru wniosku o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności należy zwrócić uwagę także na treść art. 145 k.k.s. Ustawodawca użył tu określenia „zamiast”, co jest źródłem rozbieżności przy ustaleniu charakteru przedmiotowego wniosku. Takiego samego określenia ustawodawca użył na gruncie regulacji art. 336 § 1 k.p.k. W przypadku jednak warunkowego umorzenia postępowania ustawodawca określił wprost, że w razie gdy oskarżony sprzeciwia się warunkowemu umorzeniu, jak również wtedy, gdy sąd uznaje, że warunkowe umorzenie byłoby nieuzasadnione, kieruje sprawę na rozprawę. W takim przypadku wniosek prokuratora o warunkowe umorzenie postępowania zastępuje akt oskarżenia.

Inaczej jest z wnioskiem o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności. Ustawodawca nie dokonał tu zastrzeżenia, że w przypadku nieuwzględnienia przez sąd tego wniosku pełni on rolę aktu oskarżenia. Jednocześnie w treści art. 148 § 6 k.k.s. ustawodawca wskazał, że jeżeli sąd uzna, iż nie zachodzą podstawy do uwzględnienia wniosku, niezwłocznie zwraca sprawę finansowemu organowi postępowania przygotowawczego. Z regulacji tej jednoznacznie wynika, że w takim przypadku sąd może jedynie zwrócić sprawę organowi, który wniosek złożył.

Zatem sąd jest ściśle związany ramami wniosku. Jest on zobligowany do wydania dwojakiego orzeczenia, tj. może albo wyrazić zgodę na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności i orzec w tym przedmiocie wyrokiem, albo takiej zgody nie wyrażając, zwrócić sprawę finansowemu organowi postępowania przygotowawczego. W tym ostatnim przypadku ustawodawca nie określił, jaki rodzaj orzecz-

nia powinien zapaść. W literaturze przedmiotu podnosi się, że w razie nieuwzględnienia wniosku finansowego organu postępowania przygotowawczego sąd orzeka postanowieniem, na które nie przysługuje zażalenie<sup>33</sup>.

Podkreślenia wymaga, że sąd, na podstawie wniosku finansowego organu postępowania przygotowawczego, nie tylko nie może skazać sprawcy, ale nie ma nawet możliwości wydania wyroku w kwestii udzielenia zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności modyfikującego treść wniosku.

Brak uprawnień do modyfikacji wniosku wynika bezpośrednio z przepisu art. 148 § 5 k.k.s. W doktrynie dokonanie modyfikacji przez sąd w przypadku przedmiotowego wniosku zostało ocenione jako naruszenie zasady negocjacji, w wyniku której strony postępowania, tj. sprawca i finansowy organ postępowania przygotowawczego, zawarły porozumienie co do zakresu zezwolenia. Nawet dokonanie takich modyfikacji na zgodny wniosek stron jest niedopuszczalne w świetle przepisów regulujących instytucję dobrowolnego poddania się odpowiedzialności<sup>34</sup>.

Kwestia ta była także przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, który w wyroku z 11 kwietnia 2011 r., sygn. akt V KK 59/11<sup>35</sup>, uznał niedopuszczalność dokonania przez sąd zmiany wniosku w tym przedmiocie. W uzasadnieniu wyroku Sąd wskazał, że „(...) badający warunki dobrowolnego poddania się odpowiedzialności sąd obowiązany jest do hipotetycznego określenia granic represji w odniesieniu do konkretnego, będącego przedmiotem rozstrzygnięcia, przestępstwa skarbowego oraz do kontroli, czy wysokość kwoty uiszczonej przez sprawcę tytułem kary grzywny mieści się w tych granicach”. Nadto Sąd wskazał, że inna ocena sądu co do zasadności poczynionych przez finansowy organ postępowania przygotowawczego uzgodnień, np. co do wielkości kwoty uiszczonej z tytułu

<sup>33</sup> T. Razowski (w.): *Kodeks karny skarbowy*, s. 1076.

<sup>34</sup> D. Świecki, *Dobrowolne poddanie się odpowiedzialności*, s. 110–111.

<sup>35</sup> OSNKW 2011, nr 8, poz. 73.

kary grzywny, uprawnia sąd wyłącznie do uznania braku podstaw do uwzględnienia wniosku i do zwrócenia go autorowi wniosku. Zatem sąd jest ściśle związany treścią wniosku o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności, a wydanie orzeczenia modyfikującego treść wniosku skutkować powinno jego uchyleniem i przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania. Inna ocena sądu co do zasadności poczynionych uzgodnień, nawet w przypadku, gdy chodzi tylko o wysokość kwoty uiszczonej z tytułu kary grzywny, uprawnia sąd jedynie do uznania braku podstaw do uwzględnienia wniosku i do zwrócenia go organowi finansowemu.

Na tej podstawie należy uznać, że sąd, rozpoznając wniosek o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności, nie posiada uprawnień do żadnej zmiany wniosku. Zatem nie może on nie tylko zmodyfikować np. nakładanych na sprawcę obowiązków, ale tym bardziej nie może on zmienić zakresu żądania oskarżyciela i skazywać sprawcy.

Wobec powyższego należy uznać, że użyty przez ustawodawcę w przepisie art. 145 k.k.s. zwrot „zamiast” aktu oskarżenia jest wskazówką, iż wniosek ten może być sporządzony w okolicznościach uzasadniających sporządzenie aktu oskarżenia, jednakże wniosek ten nie zastępuje aktu oskarżenia. Jest to alternatywna skarga, jaką może skierować do sądu finansowy organ postępowania przygotowawczego obok aktu oskarżenia.

W pełni zatem należy zgodzić się z poglądem Sądu Najwyższego, że wniosek ten nie zastępuje aktu oskarżenia. Złożenie przedmiotowego wniosku inicjuje postępowanie sądowe jedynie w przedmiocie udzielenia

zezwoleń na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności, a sąd zobligowany jest do rozpoznania sprawy w granicach postulowanych we wniosku.

Glosowany wyrok zmierza do ugruntowania już zapoczątkowanej przez Sąd Najwyższy<sup>36</sup> linii orzeczniczej zasługującej na aprobatę, pozwalającej usunąć rozbieżności doktryny i praktyki w tym zakresie i ustalić prawidłowy sposób rozpoznawania tego rodzaju wniosków przez sądy. Stanowisko wyrażone przez Sąd Najwyższy jest też zagwarantowaniem sprawcy, że na podstawie tej szczególnej skargi może nastąpić wyłącznie konsensualny sposób załatwienia sprawy lub jej zwrot autorowi skargi. W przypadku wyrażenia przez sprawcę woli dobrowolnego poddania się odpowiedzialności, a więc rozpoznania sprawy w trybie nieprowadzącym do skazania, nie może być on zaskakiwany orzeczeniem skazującym. Jednoznaczne ustalenie, że do wszczęcia postępowania prowadzącego do skazania niezbędna jest osobna skarga, pozwala zagwarantować sprawcy realizację prawa do obrony, który – w przypadku nieuwzględnienia wniosku o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności – może podjąć inną linię obrony.

W literaturze przedmiotu wskazuje się, że instytucja dobrowolnego poddania się odpowiedzialności opiera się „na bardzo szeroko pojętym prawie łaski”<sup>37</sup>. Dlatego też tak ważne jest zagwarantowanie, aby na sprawcę czynu karnego skarbowego, który wyraził chęć skorzystania z tej instytucji, nie zostały nałożone konsekwencje inne niż wynikające z porozumienia zawartego w drodze dobrowolnego poddania się odpowiedzialności.

<sup>36</sup> Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z 4 grudnia 2013 r., II KK 174/13, LEX nr 1461255.

<sup>37</sup> I. Zgoliński, *Dobrowolne poddanie się odpowiedzialności w prawie karnym skarbowym*, s. 62.

## GŁOSA DO POSTANOWIENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO Z 16 PAŹDZIERNIKA 2014 R., III CSK 301/13

1. Teza omawianego postanowienia:

**Członek organu osoby prawnej w zasadzie może być świadkiem przy sporządzeniu testamentu, w którym została przewidziana dla tej osoby jakakolwiek korzyść. Podobnie w zasadzie może być świadkiem przy sporządzeniu testamentu członek korporacyjnej osoby prawnej, dla której została przewidziana korzyść w testamencie<sup>1</sup>.**

Spadkodawczyni w 2004 r. sporządziła testament własnoręczny powołujący do spadku pod warunkiem opieki nad nią przez spadkobiercę (art. 962 k.c.). Testatorka w 2010 r. sporządziła testament ustny wobec czterech świadków (art. 952 § 1 k.c.), w którym powołała do spadku gminę w dowód wdzięczności za opiekę nad nią. Testamentem tym w sposób dorozumiany (art. 947 k.c.) odwołała zatem poprzedni testament (nie powołuje się na to Sąd Najwyższy, sąd okręgowy, sąd rejonowy). W ujęciu sądu rejonowego, okręgowego i SN są obie przesłanki do sporządzenia testamentu ustnego (art. 952 § 1 k.c.) z uwagi na ciężki stan zdrowia spadkodawczyni opisany tam, a testament drugi nie jest warunkowy (art. 962 k.c.). Jednym z czterech świadków był sołtys gminy. Sądy rejonowy, okręgowy i Najwyższy uznały, że sołtys może być świadkiem testamentu na rzecz jego gminy. Nawiasem mówiąc, w tym konkretnym stanie faktycznym było czterech świadków, w tym sołtys gminy, ewentualna niezdatność zatem

jednego świadka (sołtysa) nie powodowałaby nieważności testamentu ustnego, wystarcza bowiem trzech świadków zdolnych.

2. Artykuły 956 i 957 k.c. określają przesłanki prawne bycia świadkiem testamentu.

Artykuł 956 k.c. określa bezwzględną niezdatność (niezdolność) bycia świadkiem testamentu (każdego). Artykuł 957 k.c. określa przesłanki prawne względnej niezdatności (niezdolności) do bycia świadkiem (po danym spadkodawcy).

„Nie może być świadkiem przy sporządzaniu testamentu:

- 1) kto nie ma pełnej zdolności do czynności prawnych;
- 2) niewidomy, głuchy lub niemy;
- 3) kto nie może czytać i pisać;
- 4) kto nie włada językiem, w którym spadkodawca sporządza testament;
- 5) skazany prawomocnie wyrokiem sądowym za fałszywe zeznanie” (art. 956 k.c.).

<sup>1</sup> Postanowienie SN z 16 października 2014 r., III CSK 301/13, OSP 2015, nr 12, poz. 117, z glosą P. Księżaka i K. Duszyńskiej-Misarko tamże.

„Art. 957. § 1. Nie może być świadkiem przy sporządzaniu testamentu osoba, dla której w testamencie została przewidziana jakakolwiek korzyść. Nie mogą być również świadkami: małżonek tej osoby, jej krewni lub powinowaci pierwszego i drugiego stopnia oraz osoby pozostające z nią w stosunku przysposobienia.

§ 2. Jeżeli świadkiem była jedna z osób wymienionych w paragrafie poprzedzającym, nieważne jest tylko postanowienie, które przysparza korzyści tej osobie, jej małżonkowi, krewnym lub powinowatym pierwszego lub drugiego stopnia albo osobie pozostającej z nią w stosunku przysposobienia. Jednakże gdy z treści testamentu lub z okoliczności wynika, że bez nieważnego postanowienia spadkodawca nie sporządziłby testamentu danej treści, nieważny jest cały testament” (art. 957 k.c.)<sup>2</sup>.

3. a) Sąd Najwyższy w postanowieniu z 7 maja 1976 r., III CRN 9/76 (teza, brak uzasadnienia), stwierdził, co następuje: „Wprowadzone w art. 957 § 1 k.c. ograniczenie, iż nie może być świadkiem przy sporządzeniu testamentu osoba, dla której w testamencie została przewidziana jakakolwiek korzyść nie odnosi się do członków organu osób prawnych” (orzeczenie niepublikowane, LEX nr 7825). SN uznał zatem w tym orzeczeniu, że art. 956 i 957 nie mają w ogóle zastosowania do osób prawnych, lecz mają zastosowanie wyłącznie do osób fizycznych.

b) Stanowisko to w zasadzie SN podtrzymał w omawianym tu orzeczeniu z 16 października 2014 r. Sąd Najwyższy w tym orzeczeniu przyjmuje, że art. 956 k.c. nie ma w ogóle zastosowania do osób prawnych. Natomiast art. 957 k.c. nie ma w zasadzie zastosowania do osób prawnych, w tym do organów osób prawnych. SN czyni jeden tylko wyjątek, przepis art. 957 k.c. ma zastosowanie w drodze analogii tylko do osób upoważnionych do składa-

nia oświadczeń za osobę prawną (członek oraz członkowie organu, pełnomocnik, prokurent). Dotyczy to każdej osoby prawnej. Podobnie w zasadzie może być świadkiem przy sporządzeniu testamentu członek korporacyjnej osoby prawnej, dla której została przewidziana korzyść w testamencie. Inaczej jednak należałoby ocenić sytuację, gdyby świadkiem był np. jedyny albo większościowy wspólnik w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. W konkluzji należy zatem przyjąć, że członek organu osoby prawnej w zasadzie może być świadkiem przy sporządzeniu testamentu, w którym została przewidziana dla tej osoby jakakolwiek korzyść. Sołtys nie jest organem gminy, ale organem wykonawczym sołectwa. Może być niewątpliwie świadkiem testamentu na rzecz gminy. SN przyjmuje tu, że testament własnoręczny z 2004 r. nie jest skuteczny w zakresie powołania do spadku (art. 962 k.c.). Natomiast testament ustny z 2010 r. jest powołaniem do spadku bezwarunkowym. Nie powołuje się zatem Sąd Najwyższy na odwołanie testamentu własnoręcznego późniejszym testamentem ustnym.

4. W glosie w zasadzie krytycznej do tego orzeczenia Sądu Najwyższego Paweł Księżak i Katarzyna Duszyńska-Misarko przyjęli, że zarówno członek organu osoby prawnej, jak i wspólnik osoby prawnej (większościowy lub mniejszościowy) nie mogą być świadkami testamentu na rzecz tej osoby. Wyjątek można uczynić dla jednostek samorządu terytorialnego i Skarbu Państwa. Zakaz z art. 957 k.c. powinien być stosowany do piastunów organów władzy wykonawczej jednostek samorządu terytorialnego. I tak, w razie sporządzenia testamentu na rzecz gminy świadkiem nie może być wójt, burmistrz czy prezydent miasta, a w razie sporządzenia testamentu na korzyść powiatu świadkiem nie może być starosta. W wypadku Skarbu Państwa świadkiem nie może być kierownik jednostki organizacyjnej, która otrzy-

<sup>2</sup> Kwestii świadków testamentu poświęciłem odrębną monografię, M. Niedośpiał, *Świadkowie testamentu*, Kraków 2016, ss. 369 (w maszynopisie), jej fragment przytoczyłem w części II.

ma korzyść (np. jeśli spadkobiercą miałby być Skarb Państwa – Szkoła Podstawowa nr 1 w Łodzi, to świadkiem nie może być dyrektor tej placówki), jeśli jednostka taka nie została określona, świadkiem nie mógłby być jedynie Minister Skarbu Państwa. W konkretnej sprawie świadkiem był sołtys, a beneficjentem gmina, zatem żaden zakaz do niego się nie odnosił. Według tych dwóch glosatorów świadkiem testamentu może być pełnomocnik lub prokurent osoby prawnej uzyskującej korzyść, niebędący organem osoby prawnej. Glosatorzy uznają testament własnoręczny z 2004 r. za warunkowy (art. 962 k.c.), warunek taki (opieki nad spadkodawcą) jest zaś dopuszczalny. Przytoczono wyżej wnioski glosatorów, podobnie jak uprzednio Sądu Najwyższego, bez mojego ustosunkowywania się do nich, czy są trafne, czy nietrafne, o tym potem.

5. a) Organy osób prawnych są różnicowane. Nieraz są to organy jednoosobowe [np. kierownik szkoły podstawowej lub średniej, prezes sądu, wójt (burmistrz, prezydent miasta)], nieraz wieloosobowe [np. członkowie zarządu czy rady nadzorczej (komisji rewizyjnej), walne zgromadzenie członków (np. spółdzielni), zgromadzenie wspólników (akcjonariuszy)]. Organy osoby prawnej mogą być jednoosobowe lub kolegialne (złożone): organ wykonawczy (np. zarząd osoby prawnej, np. powiatu, województwa, spółdzielni, fundacji, spółki akcyjnej, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością), organ kontrolny (nadzorczy), np. rada (komisja rewizyjna) spółdzielni, rada (komisja rewizyjna) spółki akcyjnej lub spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, uchwałodawcze, stanowiące, np. walne zgromadzenie członków spółdzielni, walne zgromadzenie wspólników (akcjonariuszy) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (spółki akcyjnej), rada gminy, rada powiatu, sejmik województwa. Powstaje zasadnicze pytanie, czy przez organ osoby prawnej rozumieć tylko organ wykonawczy (jednoosobowy, np. wójta, burmistrza, prezydenta miasta, prezesa spółdzielni, prezesa spółki, starostę, marszałka województwa, lub

wieloosobowy, np. zarząd), czy także organ nadzorczy (kontrolny), np. radę (komisję rewizyjną) spółdzielni, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (spółki akcyjnej) i czy także organ uchwałodawczy, stanowiący, np. walne zgromadzenie członków spółdzielni, zgromadzenie wspólników (akcjonariuszy). Można prezentować stanowisko wąskie (organ wykonawczy), pośrednie (organ wykonawczy i kontrolny, nadzorczy), każdy organ (wykonawczy, kontrolny – nadzorczy, uchwałodawczy). W braku rozróżnienia wydaje się, że chodzi tu o każdy organ (stanowisko najszersze), ale jest to dyskusyjne. Na pewno chodzi tu o organ wykonawczy, w wypadku gdy jest on jednoosobowy, to nie ma problemu, natomiast gdy jest on wieloosobowy, złożony (np. rada powiatu, zarząd województwa, zarząd spółdzielni), to czy chodzi tylko o przewodniczącego tego organu wykonawczego (np. starostę, marszałka województwa, prezesa spółdzielni, prezesa spółki), czy każdego członka organu wykonawczego kolegialnego, np. członka zarządu, to może być dyskusyjne. Moim zdaniem chodziłoby tu o każdego członka organu wykonawczego kolegialnego.

b) W przypadku spółek rzecz dotyczy także wspólników spółki. Nie mogą oni być świadkami testamentu. Spółki dzieli się na handlowe i cywilne (art. 860 i n. k.c.). Spółki handlowe reguluje Kodeks spółek handlowych (k.s.h.). Spółki handlowe dzieli się na osobowe i kapitałowe. Spółki osobowe to spółka jawna, komandytowa, komandytowo-akcyjna, partnerska. Spółki kapitałowe to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółka akcyjna. Spółki osobowe nie są osobami prawnymi. To samo dotyczy spółki cywilnej. Najczęściej przyjmuje się, że spółki osobowe i cywilne są tzw. ułomnymi osobami prawnymi. Osobowość prawną mają natomiast spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i spółka akcyjna (czyli spółki kapitałowe). Spółki handlowe osobowe i spółka cywilna nie mają najczęściej organów, sprawy spółki prowadzą sami wspólnicy i oni je reprezentują. Należy przyjąć, że wspólnik spółki prawa handlowego lub spółki cywilnej



nie może być świadkiem testamentu na rzecz tej spółki, której jest członkiem (udziałowcem, akcjonariuszem), bez względu na to, czy współnik taki ma cały, większościowy czy mniejszościowy udział w spółce. Stanowisko SN w omawianym orzeczeniu w tym punkcie co do tego, że nie dotyczy to udziałów mniejszościowych, nie jest trafne. Także współnicy o udziałach mniejszościowych odnoszą korzyść majątkową z testamentu, tyle że mniejszą.

c) Niezależnie od organów osoby prawnej trzeba wyróżnić także osoby reprezentujące osobę prawną. Sprawy te regulują poszczególne ustawy, np. o jednostkach samorządu terytorialnego (np. sprawy może prowadzić członek zarządu i pełnomocnik niebędący organem j.s.t.), nieraz reprezentacja osoby prawnej jest jednoosobowa (np. wójt), nieraz łączna (wieloosobowa), np. członek zarządu i pełnomocnik. Gdy osobą uprawnioną do reprezentowania osoby prawnej jest członek organu osoby prawnej (np. członek zarządu), nie może on pełnić funkcji świadka testamentu, gdyż jest to członek organu osoby prawnej. Natomiast gdy osobą reprezentującą osobę prawną jest pełnomocnik, prokurent, przedstawiciel ustawowy, niebędący organem osoby prawnej, niewchodzący w skład organu osoby prawnej (np. pełnomocnik), to może on być świadkiem testamentu, gdyż nie jest organem osoby prawnej, nie jest członkiem organu osoby prawnej, nie jest współnikiem spółki (akcjonariuszem). Stanowisko SN w tym orzeczeniu jest odmienne, wyłącza ono osoby reprezentujące osobę prawną w składaniu oświadczeń woli bez względu na to, czy są one członkami organu osoby prawnej, czy innymi osobami (pełnomocnikami, prokurentami). Odmienne wymienieni uprzednio dwaj glosatorzy do tego orzeczenia SN, którzy przyjmują, że pełnomocnik osoby prawnej niebędący jej organem (lub członkiem jej organu) może być świadkiem testamentu.

d) Skarb Państwa najczęściej jest reprezentowany przez organy jednoosobowe, np. kierownika szkoły podstawowej lub średniej, prezesa sądu, dowódcę jednostki wojskowej,

np. pułku, dyrektora biblioteki. Nie mogą one być świadkami testamentu, gdyż są to organy osoby prawnej.

e) Pracownicy osoby prawnej niebędący organami osoby prawnej, np. pracownicy merytoryczni (np. urzędnicy, nauczyciele szkoły, sędziowie sądu, dowódcy plutonów, kompanii, batalionów), pracownicy administracji lub fizyczni oraz użytkownicy, klienci osoby prawnej (np. uczniowie i studenci szkoły, czytelnicy biblioteki, żołnierze jednostki wojskowej, mieszkańcy gminy, powiatu, województwa) mogą być świadkami testamentu, gdyż nie są organami osoby prawnej, co najwyżej mogą oni odnieść pośrednią korzyść majątkową, a nie prawnie ją odnieść (nie nabywają oni praw i obowiązków, nabywa je osoba prawna).

f) Konkludując – świadkami testamentu nie mogą być członkowie organu osoby prawnej ani współnicy (akcjonariusze) przy testamencie na rzecz tej osoby prawnej lub tej spółki. Mogą być nimi osoby reprezentujące osobę prawną, np. pełnomocnicy, prokurenci, przedstawiciele ustawowi, niebędący jednocześnie członkami organów osoby prawnej.

Artykuły 956 i 957 k.c. dotyczą tylko osób fizycznych. Osoby prawne z natury rzeczy nie mogą być świadkami testamentu. Artykuły 956 i 957 k.c. mają zastosowanie w drodze analogii do członków organów osoby prawnej (np. zarządu, osoby fizycznej będącej organem osoby prawnej, np. wójta, starosty, marszałka województwa).

Artykuł 957 k.c. dotyczy organów osoby prawnej zarówno wtedy, gdy chodzi o członka organu osoby prawnej, np. wójta, starostę, kierownika szkoły, jak i osoby spokrewnione, spowinowaczone i małżonka tej osoby fizycznej będącej organem osoby prawnej w linii i w stopniu wskazanym w art. 957 k.c.

W doktrynie zazwyczaj przyjmuje się, że świadkiem testamentu nie może być organ osoby prawnej lub współnik (akcjonariusz). Tezy tej zazwyczaj nie rozwija się. Takie ogólne ujęcie rodzi problemy interpretacyjne.

Stanowisko moje w tej kwestii będzie rozwinięte potem w części II.

6. Sąd Najwyższy, SO, SR trafnie przyjęły, że w sytuacji zdrowotnej spadkodawczyni były obie podstawy do sporządzenia testamentu ustnego (art. 952 § 1 k.c.).

7. SN, SO, SR błędnie przyjęły, że testament własnoręczny z 2004 r. był nieważny (ściślej: powinno być „bezskuteczny”), z tego powodu, że powołano spadkobiercę pod warunkiem opieki nad spadkodawcą. Warunek taki jest dopuszczalny, gdyż jest pewne, że spełni się on do chwili otwarcia spadku. Nietrafnie sądy (SN, SO, SR) uznały go za warunek niedopuszczalny (art. 962 k.c.). W konsekwencji sądy (SN, SO, SR) uznały, że jest ważny tylko testament ustny z 2010 r. Natomiast należało przyjąć, że testament ustny w sposób dorozumiany (art. 947 k.c.) odwołał uprzedni testament własnoręczny z 2004 r. Testament ustny był bezwarunkowy, był sporządzony w dowód wdzięczności za opiekę, a nie pod warunkiem opieki nad spadkodawczynią.

8. *De lege ferenda* (w ustawie przyszłej) powinien ustawodawca zająć stanowisko prawne w sprawie świadków testamentu na rzecz osoby prawnej, czy jej organy oraz osoby upoważnione do jej reprezentowania mogą być świadkami testamentu oraz czy wspólnicy (akcjonariusze) spółki mogą być świadkami testamentu. Obecny brak regulacji wywołuje liczne spory.

9. W części II artykułu przedstawię rozwinięte moje stanowisko w sprawie świadków testamentu osoby prawnej.

## II

Artykuły 956 i 957 k.c. mają zastosowanie do osób fizycznych. To według mnie nie ulega wątpliwości.

Czy art. 956 i 957 k.c. mają zastosowanie także do osób prawnych (a nie tylko fizycznych), oto pytanie, na które trzeba udzielić odpowiedzi.

a) Artykułu 956 k.c. z natury rzeczy nie stosuje się do osoby prawnej, ta z natury rzeczy nie jest osobą, która „nie ma pełnej zdolności do czynności prawnych” [ubezwezwolnioną, małoletnią; niewidomą, głuchą lub niemą; nie-mogącą pisać i czytać; niewładającą językiem, w którym spadkodawca sporządza testament; skazaną prawomocnie wyrokiem sądowym za fałszywe zeznania (art. 956 pkt 1–5 k.c.)]. Osoba prawna w zakresie swej zdolności prawnej ma zawsze pełną zdolność do czynności prawnych. Cechy powyższe mogą z natury rzeczy dotyczyć tylko osoby fizycznej, tu: osoby fizycznej pełniącej funkcję organu osoby prawnej. I tylko w tym sensie można mówić, że art. 956 k.c. ma zastosowanie także do osoby prawnej. Problem ten na tle osób prawnych może powstać tylko w jednej sytuacji: przy sporządzaniu testamentu, na podstawie którego osobie prawnej w testamencie została przewidziana jakakolwiek korzyść (np. ustanowienie jej spadkobiercą, zapisobiercą), którego świadkiem była osoba fizyczna pełniąca funkcję organu tej osoby prawnej (beneficjenta testamentowego spadku). Ale problem ten jest taki sam, jak w ogóle przy zdatości bycia świadkiem: osoba fizyczna pełniąca funkcję organu osoby prawnej nie może być świadkiem przy żadnym testamencie (niezdatość bezwzględna, art. 956, 957 k.c. *per analogiam*).

b) Podobnie w zasadzie jest (poza jednym wyjątkiem) w przypadku art. 957 k.c. Osoba prawna nie ma małżonka, krewnych, powinowatych oraz osób pozostających z nią w stosunku przysposobienia. Te cechy z natury rzeczy dotyczyć mogą tylko osób fizycznych, tu: osób fizycznych pełniących funkcję organu osoby prawnej lub osób bliskich takiej osoby fizycznej pełniącej funkcję organu osoby prawnej. I tylko w tym sensie można mówić, że art. 957 k.c. – dotyczący zdolności bycia świadkiem – ma zastosowanie także do osób prawnych. Problem ten na tle osób prawnych może powstać tylko w jednej sytuacji, a mianowicie polega on na odpowiedzi na pytanie: czy osoba fizyczna będąca organem osoby prawnej może być świadkiem testamentu, w którym testator przewidział jakakolwiek korzyść dla tej osoby

prawnej (tj. ustanowił ją, tj. osobę prawną, spadkobiercą, zapisobiercą, poleceniobiercą, przysporzył jej korzyść pod warunkiem, art. 962, 975 k.c.). I tylko takie pytanie może być sensowne. Na to pytanie można udzielić dwojakiej odpowiedzi:

1) po pierwsze, że do osoby prawnej nie stosuje się art. (956 i) 957 k.c., ściślej: nie stosuje się wymienionych przepisów do osoby fizycznej będącej organem osoby prawnej albo (alternatywa rozłączna)<sup>3</sup>;

2) po drugie, do osoby prawnej, ściślej: do osoby fizycznej będącej organem osoby prawnej, stosuje się art. (956 i) 957 k.c.<sup>4</sup>

Do pkt 1) Jakie argumenty można podać na rzecz stanowiska pierwszego.

(a) Artykuł (956 i) 957 k.c. dotyczy tylko osób

fizycznych, nie dotyczy on osób prawnych (ściślej: nie dotyczy on osób fizycznych pełniących funkcję organu osoby prawnej).

(b) Natomiast analogia z art. (956 i) 957 k.c. jest niedopuszczalna, jako że wyliczenie osób wyłączonych w art. (956 i) 957 k.c. jest wyczerpujące, a nie przykładowe (otwarte).

(c) Nadto K. Przybyłowski przedstawił wykładnię historyczną na tle systemu austriackiego, zgodnie z którą, według niego, § 594 k.c.a. nie ma zastosowania do osób prawnych (ściślej: osoby fizycznej będącej organem osoby prawnej).

Do pkt 2) Pogląd powyższy (pkt 1) nie jest trafny. Do osób prawnych (ściślej: do osoby fizycznej pełniącej funkcję organu osoby prawnej) stosuje się w drodze analogii art. (956 i) 957 k.c. Te same motywy, które tkwią u podstaw

<sup>3</sup> Odpowiedzi pierwszej udzielił K. Przybyłowski, *Glosa do orzeczenia SN z 6 III 1923 r. L.III, R. 116/23*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1924, z. 1–3, poz. 209, s. 229–234 (z powołaniem się na taką samą praktykę sądową w Małopolsce); K. Osajda, *Kodeks cywilny – komentarz*, t. III, *Spadki*, Warszawa 2013, s. 421, 422.

<sup>4</sup> Odpowiedzi drugiej udzieliło orzeczenie SN z 6 marca 1923 r., L. III, R. 116/23, „Przegląd Prawa i Administracji” 1924, z. 1–3, poz. 209, s. 229–234; F. Zoll, *Prawo cywilne*, t. IV, Poznań 1933, s. 228, przypis 2; tenże, *O dziedzicach podstawionych* (rozdz. III), (w:) *Encyklopedia Podręczna Prawa Prywatnego*, t. IV, Warszawa 1939, s. 2229 (w obu opracowaniach autor ten także zaaprobował powyższe orzeczenie SN).

Tekst tezy 3. orzeczenia SN z 6 marca 1923 r. ma następujące brzmienie: „3. Niezdolność świadka, będącego reprezentantem osoby prawnej, odnośnie do zapisu przeznaczanego na rzecz tejże osoby prawnej (§ 594 u.c. – M. N. k.c.a.)”.

Orzeczenie zapadło na tle następującego stanu faktycznego. Sąd Najwyższy odmówił na podstawie § 594 k.c.a. charakteru zdatnego świadka gwardianowi klasztoru oo. bernardynów odnośnie do zapisu na rzecz tego klasztoru. K. Przybyłowski krytycznie ocenił orzeczenie SN. Zaaprobował orzeczenie SN F. Zoll (jw.).

Takie samo orzeczenie jak powyższe Sądu Najwyższego zapadło na tle k.c.f. (art. 975 k.c.f.). „Proboszcz nie może być świadkiem testamentu, w którym jest objęty zapis dla kościoła”, *Jurisprudencja IX Departamentu* (M. N. – Senatu Warszawskiego). Kapuściński, s. 267 [cytuje za M. Planiolem, *Podręcznik prawa cywilnego (o darowiznach i testamentach)*, Warszawa 1922, s. 95 (przypis trzeci)]. Orzeczenie to ujęte jest według mnie za szeroko (por. dalej pkt e). Powyższe orzeczenie na tle k.c.f. cytuje także K. Przybyłowski, *Glosa*, s. 232, krytycznie odnosząc się do niego.

Stanowisko drugie prezentuje także na tle k.c. E. Skowrońska, *Forma testamentu w prawie polskim*, Warszawa 1991, s. 132; E. Skowrońska-Bocian, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1997, s. 94, 99; też, *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga czwarta. Spadki*, Warszawa 1999, s. 123; E. Niezbecka, *Kodeks cywilny – komentarz*, t. IV, *Spadki*, Warszawa 2012, s. 155; J. Kremis, (w:) *Kodeks cywilny*, t. II, *Komentarz do artykułów 535–1088*, pod red. E. Gniewka, Warszawa 2004, s. 871, 872; J. Ciszewski, J. Knabe, *Kodeks cywilny – komentarz*, pod red. J. Ciszewskiego, Warszawa 2013, s. 1650; M. Sychowicz, *Kodeks cywilny*, t. II, *Art. 353–1088*, Warszawa 2005, praca zbiorowa H. Ciepła i inni, s. 856; M. Pazdan, (w:) *Kodeks cywilny – komentarz*, t. II, praca zbiorowa pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 1998, s. 795. Niejasno S. Wójcik, F. Zoll, *System Prawa Prywatnego*, t. 10, *Prawo spadkowe*, Warszawa 2015, wyd. 3, s. 397, 398.

S. Wójcik, *W stulecie urodzin Kazimierza Przybyłowskiego*, „Rejent” 2000, z. 10, s. 14, 15 powołuje się na głosę K. Przybyłowskiego do orzeczenia SN z 6 marca 1923 r., lecz nie zajmuje on własnego stanowiska co do trafności tego orzeczenia (ani na tle k.c.a., ani na tle polskiego k.c. z 1964 r.). Nie zajął on w tej mierze stanowiska także w *Systemie prawa cywilnego*, t. IV, *Prawo spadkowe*, praca zbiorowa pod red. J. S. Piątkowskiego, Ossolineum 1986.

Stanowisko literatury polskiej jest poza tym milczące (brak wypowiedzi, i to zarówno Sądu Najwyższego, jak i doktryny) zarówno na tle prawa spadkowego z 1946 r., jak i k.c. Nie jest to dobre. Wszak jest to sprawa istotna.

Osobiście aprobuję stanowisko drugie, uznając tym samym zasadność zapadłych dwóch orzeczeń na tle k.c.a. i k.c.f. (z tym że orzeczenie na tle k.c.f. jest za szeroko ujęte, por. dalej pkt d, e).

art. 957 na tle osób fizycznych, tkwią u podstaw także art. 957 na tle osób prawnych (ochrona bezinteresowności świadka).

Zgodnie z art. 38 k.c. „osoba prawna działa przez swoje organy”. Działanie organu jest działaniem osoby prawnej. Funkcję organu pełni osoba fizyczna. Działanie osoby fizycznej pełniącej funkcję organu osoby prawnej w charakterze świadka testamentu (art. 956 i 957 k.c.) jest działaniem organu osoby prawnej, a zatem działaniem osoby prawnej. Skoro osoba fizyczna pełniąca funkcję organu nie może być świadkiem, to tym bardziej (tym samym) osoba prawna, w imieniu i na rzecz której działa ten organ. To jest klucz do uchwycenia istoty tego zjawiska (stanowiska 2). Nie sposób mu odmówić racji. Zachowanie będącej organem osoby prawnej osoby fizycznej jest pośrednio zachowaniem samej osoby prawnej. Jeśli osoba fizyczna będąca organem osoby prawnej nie może być świadkiem (art. 956, 957 k.c.), to tym samym organ osoby prawnej nie może być świadkiem – i to zawsze wtedy, gdy dla osoby prawnej została przewidziana jakakolwiek korzyść na podstawie testamentu (czyli jest ona beneficjentem testamentowym spadku, np. spadkobiercą, zapisobiercą, poleceniobiercą, osobą odnoszącą korzyść na podstawie warunku, art. 962, 975 k.c.).

c) (2<sup>o</sup>) Konsekwentnie do stanowiska drugiego art. 84 Prawa o notariacie (ewentualnie art. 24 k.p.a. – co odrzucono uprzednio) i art. 24 § 1 pkt 7 k.p.c. (jak przyjęto w pracy) mają zastosowanie w drodze analogii do osób fizycznych pełniących funkcję osób urzędowych powołanych do sporządzenia testamentu allograficznego (art. 951 § 1 k.c.) w przypadku przysporzeń na rzecz tej jednostki samorządu terytorialnego, którą te osoby urzędowe reprezentują, gdy ta jednostka samorządu terytorialnego jest osobą, dla której została przewidziana jakakolwiek korzyść na podstawie testamentu, czyli jest ona beneficjentem testamentowym spadku (spadkobiercą testamentowym, zapisobiercą, poleceniobiercą, osobą odnoszącą korzyść na podstawie warunku, art. 962, 975 k.c.), np. wójt gminy nie może sporządzić testamen-

tu allograficznego, w którym ta gmina byłaby spadkobiercą testamentowym lub zapisobiercą na podstawie tego testamentu.

(1<sup>o</sup>) Natomiast, kto przyjmuje stanowisko pierwsze (1), ten w analizowanym przypadku przyjmie też, że także art. 84 Prawa o notariacie (ewentualnie art. 24 k.p.a.) i art. 24 § 1 pkt 7 k.p.a. nie mają zastosowania do osób fizycznych pełniących funkcje osób urzędowych powołanych do sporządzenia testamentu allograficznego (art. 951 § 1 k.c.), w przypadku przysporzeń na rzecz tej jednostki samorządu terytorialnego, którą te osoby urzędowe reprezentują, gdy ta jednostka samorządu terytorialnego jest osobą, dla której została przewidziana jakakolwiek korzyść na podstawie testamentu. Czyli stanowisko pierwsze w tym punkcie (art. 84 Prawa o notariacie, art. 24 k.p.a.) jest całkowicie odmienne od stanowiska drugiego.

Czyli stanowiska (b) 1 – (a) 1<sup>o</sup> oraz (b) 2 – (c) 2<sup>o</sup> są analogiczne.

Jak powiedziałem, przyjmuję stanowisko drugie zarówno na tle b), jak i c). Uzasadnienie stanowiska drugiego na tle c) jest analogiczne jak stanowiska drugiego na tle b). To samo dotyczy uzasadnienia stanowiska pierwszego na tle b) i c).

d) Idąc konsekwentnie po linii stanowiska drugiego (b, c), trzeba przyjąć, że art. 957 k.c. (§ 594 k.c.a.) nie ma zastosowania do zdatności opiekuna lub kuratora, bycia świadkiem odnośnie do przysporzenia na podstawie testamentu na rzecz podopiecznego, pupila (ustanowienia pupila spadkobiercą testamentowym, zapisobiercą, szerzej: co do korzyści na rzecz pupila na podstawie testamentu, którego świadkiem był opiekun lub kurator). Jest to według mnie bezdyskusyjne na tle art. 957 k.c., który nie wylicza opieki i kurateli jako przyczyn niezdatności bycia świadkiem. Opiekun lub kurator nie jest organem osoby prawnej, opiekun lub kurator jest przedstawicielem ustawowym podopiecznego, pupila, czyli nie ma podstaw do analogii. Nadto analogia nie byłaby uzasadniona z punktu widzenia etycznego. Podobnie było na tle k.c.a. (§ 594).

Taki też jest pogląd w sprawie opieki i ku-

rateli stanowiska pierwszego (K. Przybyłowski).

Zakaz z art. 957 k.c. i art. 84 Prawa o notariacie nie obejmuje pełnomocnika (nie ma podstaw do analogii z art. 24 § 1 pkt 4 k.p.a., są według mnie podstawy do analogii z art. 24 § 1 pkt 7 k.p.a., ale to całkiem inna sprawa).

Zakaz z art. 84 Prawa o notariacie obejmuje opiekuna i kuratora. Zakaz z art. 957 k.c. nie obejmuje opieki i kurateli.

e) Powyższe wywody należy zilustrować przykładami.

Jednostki samorządu terytorialnego (gminy, powiaty, województwa) mają osobowość prawną. Organ osoby prawnej, tj. przewodniczący zarządu jednostki samorządu terytorialnego (powiatu, województwa) wyposażonej w osobowość prawną, nie może sporządzić testamentu na rzecz tej jednostki samorządu terytorialnego (wójt, burmistrz, prezydent miasta na rzecz tej gminy, obecnie na szczeblu gminy nie ma zarządu, starosta – tego powiatu, marszałek województwa – tego województwa). To samo dotyczy innych osób urzędowych powołanych do sporządzenia testamentu allograficznego (art. 951 § 1 k.c.), choć nie zawsze są one organami tej osoby prawnej (np. sekretarz gminy nie jest organem gminy). Ograniczenie powyższe działa ściśle, to znaczy przewodniczący zarządu jednostki samorządu terytorialnego nie może sporządzić testamentu allograficznego na rzecz tej jednostki samorządu terytorialnego, może natomiast sporządzić testament na rzecz innej jednostki samorządu terytorialnego. I tak przykładowo wójt gminy nie może sporządzić testamentu na rzecz tej (swojej) gminy, może natomiast na rzecz powiatu lub województwa, lub innej (np. sąsiedniej) gminy. Jednostka samorządu terytorialnego wyższego stopnia (np. powiat, województwo) nie jest jednostką nadrzędną w stosunku do niższej jednostki samorządu terytorialnego (np. gminy). To samo dotyczy organów tych jednostek samorządu terytorialnego (marszałka województwa – starosty – wójta – nie są to

organy nadrzędne). Dlatego nie stosuje się do nich art. 24 § 1 pkt 7 k.p.a. Tak jest w przypadku przyjęcia rozwiązania drugiego (c2, b2). Nie ma tych ograniczeń w przypadku przyjęcia rozwiązania pierwszego (c1, b1).

Rektor szkoły wyższej (np. uniwersytetu) nie może być świadkiem testamentu, w którym szkoła ta otrzymuje korzyść na podstawie testamentu (np. jest ona ustanowiona spadkobiercą lub zapisobiercą). Tenże rektor szkoły wyższej może być świadkiem testamentu, w którym przewidziano korzyść na rzecz innej szkoły wyższej (w tym samym lub w innym mieście). Szkoły wyższe mają osobowość prawną (ustawa o szkolnictwie wyższym).

Proboszcz (lecz nie wikary) nie może być świadkiem testamentu, w którym ustanowiono korzyść na rzecz tej (jego) parafii (w postaci np. ustanowienia jej spadkobiercą lub zapisobiercą). Wikary, jak powiedziano, może być świadkiem testamentu, w którym ustanowiono korzyść na rzecz tej (jego) parafii. Proboszcz jest bowiem organem osoby prawnej parafii, wikary nie jest natomiast organem (jest pomocnikiem proboszcza). Z kolei art. 24 § 1 pkt 7 k.p.a. nie stosuje się do świadka z art. 957 k.c. (wprawdzie proboszcz jest przełożonym wikarego, ale nie stosuje się tu art. 24 § 1 pkt 7 k.p.a.). Jak powiedziano, art. 24 § 1 pkt 7 k.p.a. ma zastosowanie do osób urzędowych powołanych do sporządzenia testamentu allograficznego (art. 951 § 1 k.c.), a nie do zwykłych świadków z art. 957 k.c. Może wydawać się to dziwne, ale tak jest. Proboszcz (tym bardziej wikary) może być świadkiem testamentu, w którym ustanowiono korzyść na rzecz tej (jego) lub innej diecezji (biskup diecezjalny jest wprawdzie przełożonym proboszcza – nie stosuje się tu jednak art. 24 § 1 pkt 7 k.p.a., z tych samych przyczyn co uprzednio podano). Ten sam proboszcz (tym bardziej wikary) może być świadkiem testamentu, w którym ustanowiono korzyść na rzecz innej parafii (niż jego). Proboszcz może być świadkiem testamentu, w którym ustanowiono korzyść na rzecz klasztoru (i odwrotnie – przełożony klasztoru<sup>5</sup> może

<sup>5</sup> Ściśle rzecz biorąc – osobami prawnymi i organami tych osób prawnych są m.in. następujące personalne jed-

być świadkiem testamentu na rzecz parafii). Jest tak dlatego, że parafie i klasztory są odrębnymi osobami prawnymi. Diecezje mają odrębną osobowość prawną od parafii i klasztorów. Biskup diecezjalny nie może być świadkiem testamentu, w którym przewidziano korzyść na rzecz jego diecezji (jako osoby prawnej). Może on być świadkiem testamentu na rzecz parafii jego (lub innej) diecezji (bądź klasztoru) lub innej diecezji. Takie wnioski płyną w przypadku przyjęcia rozwiązania drugiego (b2). W przypadku przyjęcia rozwiązania pierwszego (b1) nie ma w ogóle tych ograniczeń prawnych, przykładowo proboszcz (tym bardziej wikary) może być świadkiem testamentu, w którym ustanowiono korzyść na rzecz tej (jego) parafii (biskup diecezjalny – na rzecz jego diecezji).

f) Podsumowując – art. 956 i 957 k.c. w drodze analogii mają zastosowanie do osoby fizycznej będącej organem osoby prawnej,

a także (nadto) w drodze analogii art. 84 Prawa o notariacie i art. 24 § 1 pkt 7 k.p.a. mają zastosowanie do osoby fizycznej będącej osobą urzędową powołaną do sporządzenia testamentu allograficznego – w przypadku przysporzenia (korzyści) w testamencie na rzecz tej osoby prawnej (jeśli chodzi o korzyść na podstawie testamentu na rzecz tej osoby prawnej, czyli jeśli ta osoba prawna jest beneficjentem testamentowym spadku, tj. spadkobiercą testamentowym, zapisobiercą, poleceniobiercą, osobą odnoszącą korzyść na podstawie warunku zawieszającego w testamencie, art. 962, 975 k.c.).

Mówiąc inaczej – art. 956 i 957 k.c., a także (nadto) art. 84 Prawa o notariacie i art. 24 § 1 pkt 7 k.p.a. w drodze analogii mają zastosowanie do reprezentanta<sup>6</sup> osoby prawnej będącej beneficjentem testamentowym spadku (np. spadkobiercą testamentowym lub zapisobiercą).

---

nostki organizacyjne Kościoła i ich organy: diecezje – biskup diecezjalny, parafie – proboszcz, prowincje zakonów – przełożony prowincji (art. 8 ust. 1 pkt 7, art. 8 ust. 2 pkt 7), opactwa – opat (art. 8 ust. 1 pkt 8, art. 8 ust. 2 pkt 2), klasztory niezależne, domy zakonne – przełożony (art. 8 ust. 1 pkt 8, art. 8 ust. 2 pkt 8) – por. art. 5–14, zwłaszcza art. 8 ustawy z 17 maja 1989 r. o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 1989 r. nr 29, poz. 154 ze zm.).

<sup>6</sup> Tj. osoby fizycznej będącej organem osoby prawnej lub osoby fizycznej będącej osobą urzędową powołaną do sporządzenia testamentu allograficznego (art. 951 k.c.). Nie dotyczy to przedstawiciela ustawowego i pełnomocnika osoby prawnej.

# Najnowsze orzecznictwo

Zbigniew Szonert

## PRZEGLĄD ORZECZNICTWA NACZELNEGO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO

### W sytuacji braku właściciela adresatem decyzji jest podmiot wpisany do ewidencji gruntów i budynków

Zaskarżonym wyrokiem z 23 stycznia 2015 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie oddalił skargę Miasta (...) na decyzję Mazowieckiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego z dnia (...) maja 2014 r., utrzymującą w mocy decyzję organu pierwszej instancji z dnia (...) marca 2014 r. w przedmiocie nałożenia obowiązku wykonania określonych robót budowlanych.

W uzasadnieniu powyższego wyroku Sąd pierwszej instancji wskazał, że w wyniku przeprowadzonej kontroli organ nadzoru budowlanego stwierdził, że południowa skarpa ziemna kanału (...), usytuowana na działce nr ew. (...) przy ul. M. w W., obsuwała się na odcinku ok. 20 m od wylotu. Decyzją z dnia (...) marca 2013 r. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla m.st. Warszawy nakazał Miastu (...) wykonanie umocnienia skarpy w strefie powstałego obsunięcia wraz z zabezpieczeniem uszkodzonych miejsc parkingowych.

Mazowiecki Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego – po rozpatrzeniu odwołania Miasta (...) od powyższej decyzji – na podstawie art. 138 § 1 pkt 1 k.p.a. oraz art. 83

ust. 2 Prawa budowlanego utrzymał w mocy zaskarżoną decyzję. Z ewidencji gruntów i budynków wynika bowiem, że władającym działką jest Miasto (...), natomiast właściciel nieruchomości jest nieustalony.

Skargę na powyższą decyzję złożyło Miasto, podnosząc, że nie jest właścicielem działki.

W odpowiedzi na skargę organ odwoławczy wniósł o jej oddalenie.

Rozpoznając powyższą skargę, Sąd stwierdził, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy uprawniał organy do uznania, że sporny kanał jest w nieodpowiednim stanie technicznym i może zagrażać życiu lub zdrowiu ludzi, bezpieczeństwu mienia bądź środowiska, a w konsekwencji do wydania decyzji na podstawie art. 66 ust. 1 pkt 3 tej ustawy.

Sąd pierwszej instancji stwierdził, że Miasto (...) nie jest właścicielem działki nr (...), na której położona jest skarpa, jednakże z ewidencji gruntów i budynków wynika, że jej właściciel jest nieustalony, zaś strona skarżąca jest władającym. Choć zatem organ odwoławczy błędnie wskazał, że skarżąca jest właścicielem, pozostaje to bez wpływu na treść

rozstrzygnięcia. Sąd nie podzielił również stanowiska wskazującego naruszenie przez organy art. 7, art. 77 § 1 k.p.a., uznając, że sporządzona ekspertyza wskazuje przyczyny osuwania się skarpy, a zlokalizowany na niej parking jest tylko jedną z tych przyczyn. Organ zasadnie przy tym wskazał, że problem ten winien być rozstrzygnięty przed sądem powszechnym.

Z przedstawionych wyżej przyczyn Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie oddalił skargę na podstawie art. 151 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Skargę kasacyjną od powyższego wyroku złożyło Miasto.

W uzasadnieniu skargi kasacyjnej podkreślono, że w sprawie nie ustalono, jaki podmiot jest faktycznym właścicielem lub zarządcą obiektu budowlanego.

Naczelny Sąd Administracyjny zważył, co następuje.

Skarga kasacyjna pozbawiona jest usprawiedliwionych podstaw.

Kwestia, komu przysługuje prawo własności, była badana w postępowaniu administracyjnym. Jak wskazano w ewidencji gruntów i budynków: „właściciel nieustalony. Miasto (...) – władający”. Skarżące Miasto na żadnym etapie postępowania nie przedstawiło żadnego innego dokumentu, który podważyłby ustalenia poczynione na podstawie tego zapisu, organowi nie można zaś poczynić zarzutu

uchybień przepisom, skoro swoje ustalenia oparł on na dokumentach urzędowych. Skarżąca strona nie zdołała również wykazać, aby działka, na której położona jest przedmiotowa skarpa, miała swojego zarządcę, tym bardziej że to Miasto jako władające winno mieć najszerszą wiedzę o takich okolicznościach.

W sytuacji jednak, gdy określona nieruchomości nie ma ustalonego właściciela ani też zarządcy, funkcje te pełni podmiot władający daną działką ujawniony w rejestrze gruntów. Sam zakres takiego władania odpowiada posiadaniu samoistnemu, które nie tylko jest formą władztwa nad rzeczą, a więc stanem faktycznym, ale zawiera w swojej konstrukcji również czynnik psychiczny, a więc chęć posiadania. Zatem skoro podmiot wpisany do ewidencji gruntów i budynków jako władający sprawuje swoje władztwo nad rzeczą z zamiarem jego wykonywania jak właściciel, to również będzie on zobowiązany do zapewnienia prawidłowego utrzymania stanu obiektów budowlanych znajdujących się na takiej nieruchomości. Z tych też względów, w sytuacji braku właściciela bądź zarządcy nieruchomości, podmiot wpisany do ewidencji gruntów i budynków jako władający nieruchomością jest adresatem decyzji, o którym mowa w art. 66 w związku z art. 61 Prawa budowlanego.

Mając powyższe na uwadze, Naczelny Sąd Administracyjny wyrokiem z dnia 12 stycznia 2017 r. o sygn. II OSK 976/15 oddalił wniesioną skargę kasacyjną.

## W okresie zawieszenia wykonywania działalności gospodarczej przedsiębiorca wykonuje wszelkie obowiązki nakazane przepisami prawa

Decyzją z 25 września 2013 r. Wójt Gminy B. ustalił Skarżącemu zobowiązanie podatkowe z tytułu podatku rolnego oraz podatku od nieruchomości za 2012 r. w kwocie 3296 zł.

Decyzją z 27 stycznia 2014 r. Samorządowe Kolegium Odwoławcze we Włocławku utrzymało w mocy decyzję organu pierwszej

instancji. W uzasadnieniu organ odwoławczy wskazał, że w rozpatrywanej sprawie kwestią sporną jest, czy w związku z zawieszeniem przez Skarżącego działalności gospodarczej w okresie od 1 stycznia 2012 r. do 31 maja 2012 r. powinno nastąpić opodatkowanie podatkiem od nieruchomości gruntów na działce nr 189



w miejscowości O. jako gruntów zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie wydobywania kopalin. Zdaniem Kolegium ustalony w sprawie stan faktyczny upoważniał do oceny opartej na przepisach art. 2 ust. 2 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. z 2010 r. nr 95, poz. 613 ze zm., dalej: u.p.o.l.), tj. o zaliczeniu gruntów z działki nr 189 do kategorii gruntów zajętych na prowadzenie przedmiotowej działalności gospodarczej. Zawieszenie prowadzenia działalności gospodarczej nie jest bowiem równoznaczne z jej zaprzestaniem.

Ponadto Kolegium stwierdziło, że rekultywacja gruntów poeksploatacyjnych nie jest odrębną działalnością prowadzoną przez przedsiębiorcę, lecz jest immanentnie związana z prowadzoną przez niego działalnością gospodarczą, jest jej częścią. Dopiero wydanie decyzji o zakończeniu rekultywacji wywiera wpływ na ocenę stanu gruntów w kontekście przesłanki zajęcia pod działalność gospodarczą i w konsekwencji traktowania tych gruntów jako przedmiotu opodatkowania danego rodzaju podatkiem, w zależności od wyznaczonego kierunku rekultywacji.

W skardze złożonej do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy Skarżący zarzucił decyzji Samorządowego Kolegium Odwoławczego naruszenie przepisów prawa procesowego i materialnego, w szczególności – art. 20 ust. 3 ustawy z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych (Dz.U. z 2013 r. poz. 1205 ze zm., dalej: u.o.g.r.l.), poprzez błędną wykładnię i uznanie, że rekultywacja gruntów jest częścią prowadzonej działalności gospodarczej w stanie faktycznego zawieszenia działalności.

Wyrokiem z 3 czerwca 2014 r., sygn. akt ISA/Bd 416/14, Wojewódzki Sąd Administracyjny w Bydgoszczy oddalił skargę H. K. (dalej także jako Skarżący) na decyzję Samorządowego Kolegium Odwoławczego we Włocławku z dnia 27 stycznia 2014 r. nr (...) w przedmiocie podatku rolnego i podatku od nieruchomości za 2012 r.

Uzasadniając oddalenie skargi, Wojewódzki Sąd Administracyjny w Bydgoszczy przedsta-

wił na wstępie zasady opodatkowania gruntów podatkiem od nieruchomości oraz podatkiem rolnym. Stwierdził, że kluczowe z punktu widzenia wyboru sposobu opodatkowania jest ustalenie, czy grunt sklasyfikowany jako rolny (leśny) jest zajęty na potrzeby pozarolniczej działalności gospodarczej.

Sąd stwierdził, że działalność gospodarcza w zakresie wydobywania kopalin obejmuje rekultywację gruntów po wyczerpaniu złoża. Do czasu wydania decyzji o uznaniu rekultywacji za zakończoną grunt uznaje się za wykorzystywany przez przedsiębiorcę w prowadzonej działalności gospodarczej. To sprawia, że podlega on opodatkowaniu podatkiem od nieruchomości według stawek najwyższych.

Sąd w pełni zaakceptował stanowisko organów, zgodnie z którym zawieszenie działalności gospodarczej nie jest zdarzeniem mającym wpływ na wysokość opodatkowania. Zawieszenie wykonywania działalności gospodarczej nie zwalnia przedsiębiorcy od zobowiązań o charakterze publicznoprawnym, pomimo bowiem zawieszenia przedsiębiorca ma obowiązek wywiązywania się z zobowiązań podatkowych. Opodatkowaniu podatkiem podlega nieruchomość, a nie działalność gospodarcza podatnika. Natomiast podatek od nieruchomości płacony przez przedsiębiorcę nie nawiązuje do efektów ekonomicznych uzyskiwanych przez jej wykorzystywanie.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu pierwszej instancji złożył pełnomocnik Skarżącego.

Naczelny Sąd Administracyjny zważył, co następuje.

Skarga kasacyjna podlegała oddaleniu, zawarte w niej zarzuty okazały się bowiem niezasadne.

Odnosząc się do zarzutów skargi kasacyjnej, w pierwszej kolejności należy zgodzić się z tezą zaskarżonego wyroku, że działalność gospodarcza w zakresie wydobywania kopalin obejmuje również rekultywację gruntów po wyczerpaniu złoża. Zgodnie z definicją legalną zawartą w art. 1a pkt 4 u.p.o.l. (w brzmieniu obowiązującym w 2012 r.), za działalność gospodarczą należy rozumieć działalność, o której

mowa w przepisach Prawa o działalności gospodarczej (wyjątek dotyczy działalności rolniczej lub leśnej i wynajmu turystom pokoi gościnnych w budynkach mieszkalnych). Zgodnie zaś z art. 2 u.s.d.g. w zw. z art. 86 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. – Przepisy wprowadzające ustawę o swobodzie działalności gospodarczej (Dz.U. nr 173, poz. 1808 ze zm.) działalnością gospodarczą jest zarobkowa działalność wytwórcza, budowlana, handlowa, usługowa oraz poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobywanie kopalin ze złóż, a także działalność zawodowa, wykonywana w sposób zorganizowany i ciągły. Choć w art. 2 u.s.d.g. ustawodawca nie wymienia rekultywacji gruntów po wydobywaniu złoża jako rodzaju działalności gospodarczej, to jednak – jak już wskazał Sąd pierwszej instancji – w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego prezentowany jest pogląd, że stanowi ona część działalności w zakresie wydobywania kopalin. Pogląd ten i stawiane za nim argumenty podziela również Naczelny Sąd Administracyjny orzekający w niniejszej sprawie. Istotnie, nie jest możliwe wydobywanie kopalin bez jednoczesnego planowania i prowadzenia rekultywacji zdewastowanych w wyniku tego wydobywania gruntów. Trzeba przy tym podkreślić, że zakończenie procesu rekultywacji gruntów stwierdzone jest decyzją starosty (art. 22 ust. 1 pkt 4 u.o.g.r.l.). Do czasu zakończenia rekultywacji stwierdzonej ostateczną decyzją właściwego organu administracyjnego grunty te nie tylko są związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, ale także faktycznie zajęte na jej prowadzenie, co powoduje, że podlegają opodatkowaniu podatkiem od nieruchomości według stawek najwyższych (zob. wyrok NSA z 14 lipca 2010 r., II FSK 2002/09, CBOŚA).

Z przyjętych w tej sprawie ustaleń stanu faktycznego wynika, że decyzję o zakończeniu rekultywacji spornych gruntów Starosta W. wydał w dniu 8 maja 2012 r. Dopiero wydanie i uprawomocnienie się tej decyzji zakończyło proces rekultywacji tych gruntów. Zasadnie zatem organy podatkowe, a za nimi także Sąd pierwszej instancji, przyjęły, że do czasu

uprawomocnienia się tej decyzji grunty te były zajęte przez Skarżącego na prowadzenie działalności gospodarczej. W konsekwencji, w myśl art. 2 ust. 2 w zw. z art. 1a ust. 1 pkt 3 i 4 u.p.o.l., podlegały one w tym czasie opodatkowaniu podatkiem od nieruchomości, a nie podatkiem rolnym.

Wpływ na sposób opodatkowania przedmiotowych gruntów miał fakt czasowej niemożności wykonywania na nich prac rekultywacyjnych w okresie wegetacji roślin. Okoliczność ta nie wypełnia w szczególności przesłanki tzw. „względów technicznych”, o której mowa w art. 1a ust. 1 pkt 3 *in fine* u.p.o.l.

W realiach tej sprawy wegetacja roślin jest przeszkodą o charakterze sezonowym, która nie niweczy związku gruntu z prowadzoną przez Skarżącego działalnością gospodarczą.

Wbrew twierdzeniom autora skargi kasacyjnej na zmianę sposobu opodatkowania tych gruntów nie miał również wpływu fakt czasowego zawieszenia przez Skarżącego prowadzenia działalności gospodarczej w okresie od 1 stycznia 2012 r. do 30 maja 2012 r. Jak stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 17 czerwca 2011 r., sygn. II UK 377/10 (opubl. Lex/el. 2016), zawieszenie działalności gospodarczej nie jest czasowym jej zaprzestaniem, ale jej ograniczeniem. W okresie zawieszenia przedsiębiorca nie może wykonywać działalności gospodarczej i osiągać bieżących przychodów z pozarolniczej działalności gospodarczej (art. 14a ust. 3 u.s.d.g.). Może natomiast: wykonywać wszelkie czynności niezbędne do zachowania lub zabezpieczenia źródła przychodów, przyjmować należności i regulować zobowiązania powstałe przed datą zawieszenia wykonywania działalności gospodarczej, zbywać własne środki trwale i wyposażenia, uczestniczyć w postępowaniach sądowych, postępowaniach podatkowych i administracyjnych związanych z działalnością gospodarczą wykonywaną przed zawieszeniem wykonywania działalności gospodarczej, wykonywać wszelkie obowiązki nakazane przepisami prawa, osiągać przychody finansowe (także z działalności prowadzonej przed

zawieszeniem wykonywania działalności gospodarczej), może zostać poddany kontroli na zasadach przewidzianych dla przedsiębiorców wykonujących działalność gospodarczą (art. 14a ust. 4 u.s.d.g.).

Zawieszenie prowadzenia działalności gospodarczej nie zwalniało Skarżącego z obowiązku przeprowadzenia rekultywacji gruntów, o którym mowa w art. 20 ust. 1 u.o.g.r.l. Zawieszenie prowadzenia działalności gospodarczej nie zwalniało także Skarżącego z obowiązku podatkowego w postaci podatku od nieruchomości. Stanowiska o wyłączeniu z opodatkowania gruntów zajętych na prowadzenie działalności

gospodarczej w okresie jej zawieszenia nie da się także wywieść z art. 14a ust. 7 u.s.d.g.

Dlatego znajduje tu zastosowanie ogólna reguła wynikająca z art. 14a ust. 4 pkt 5 u.s.d.g., że w okresie zawieszenia wykonywania działalności gospodarczej przedsiębiorca wykonuje wszelkie obowiązki nakazane przepisami prawa – w tym przypadku przepisami u.p.o.l.

Z tych względów niezasadne są zarzuty skargi kasacyjnej.

Mając powyższe na uwadze, Naczelny Sąd Administracyjny wyrokiem z 9 grudnia 2016 r. o sygn. II FSK 3333/14 orzekł o oddaleniu skargi kasacyjnej.

## Podatek od spadków i darowizn

### Podatnik winien jedynie uprawdopodobnić (a nie udowodnić) fakt późniejszego powzięcia wiadomości o nabyciu spadku

Wyrokiem z 6 sierpnia 2014 r., III SA/Po 721/13, Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu uchylił zaskarżoną decyzję Dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu z 12 marca 2013 r. (...) i poprzedzającą ją decyzję Naczelnika Urzędu Skarbowego – P. z 17 września 2012 r. (...) w przedmiocie podatku od spadków i darowizn.

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło w następującym stanie faktycznym.

Decyzją z 17 września 2012 r. Naczelnik Urzędu Skarbowego – P. ustalił skarżącemu podatek od spadków i darowizn od nabycia tytułem dziedziczenia po zmarłej w wysokości 33 145,00 zł.

Organ wskazał, że podatnik nabył spadek w 1/2 części na podstawie postanowienia Sądu. Zgłosił on nabycie 1/2 we współwłasności lokalu mieszkalnego w P. W ustawowym 6-miesięcznym terminie nie zgłosił on pozostałych składników masy spadkowej. Z tego względu nie był on zwolniony od podatku od spadku w zakresie nieruchomości ujawnionych po ustawowym terminie 6 miesięcy. Dla obliczenia podatku organ pierwszej instancji przyjął wartość nabytego udziału – 531 950 zł.

Zdaniem organów w sprawie nie miał

zastosowania art. 4 ust. 2 u.p.s.d., albowiem podatnik musiał mieć wiedzę o wszystkich składnikach masy majątkowej, gdyż uczestniczył w postępowaniu spadkowym po zmarłej matce, a nadto wszystkie sporne nieruchomości figurowały w ewidencji podatku od nieruchomości oraz w księgach wieczystych.

Z kolei skarżący podnosił konsekwentnie, że nie miał pierwotnie wiedzy o wszystkich nieruchomościach wchodzących w skład przedmiotowego spadku.

Zdaniem sądu pierwszej instancji organy zbyt arbitralnie i bez dokonania wyczerpujących ustaleń faktycznych stwierdziły, że w sprawie nie mógł mieć zastosowania przepis art. 4a ust. 2 u.p.s.d. Zgodnie z tym przepisem przy dokonywaniu zgłoszenia w okresie po upływie 6 miesięcy od daty powstania obowiązku podatkowego podatnik winien jedynie uprawdopodobnić (a nie udowodnić) fakt późniejszego powzięcia wiadomości o nabyciu spadku.

Zdaniem sądu pierwszej instancji wszelkie wątpliwości dotyczące ewentualnego istnienia (lub nie) przesłanki z art. 4a ust. 2 u.p.s.d. winny być wyjaśnione w uzupełniającym postępowaniu dowodowym i dopiero wyczerpujące

ustalenia w tym zakresie umożliwią organom podatkowym kategoryczne stwierdzenie, czy w sprawie mogło mieć (lub nie) zastosowanie zwolnienie podatkowe z art. 4a ust. 2 u.p.s.d.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik organu zaskarżył wyrok w całości.

Naczelny Sąd Administracyjny zważył, co następuje.

Skarga kasacyjna nie jest zasadna.

Przede wszystkim należy zauważyć, czego w zarzutach skargi kasacyjnej w ogóle nie podniesiono, że podstawą rozstrzygnięcia sądu poza treścią art. 145 § 1 pkt 1 lit. c p.p.s.a. był przepis art. 4a ust. 1 pkt 1 ust. 1 i 2 u.p.s.d. Stanowi on, że: „1. Zwalnia się od podatku nabycie własności rzeczy lub praw majątkowych przez małżonka, zstępnych, wstępnych, pasierba, rodzeństwo, ojczyma i macochę, jeżeli:

– zgłoszą nabycie własności rzeczy lub praw majątkowych właściwemu naczelnikowi urzędu skarbowego w terminie 6 miesięcy od dnia powstania obowiązku podatkowego powstałego na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 2–8, – a w przypadku nabycia w drodze dziedziczenia w terminie 6 miesięcy od dnia uprawomocnienia się orzeczenia sądu stwierdzającego nabycie spadku, z zastrzeżeniem ust. 2 i 4. (...)

Jeżeli nabywca dowiedział się o nabyciu własności rzeczy lub praw majątkowych po upływie terminów, o których mowa w ust. 1 pkt 1, zwolnienie od podatku stosuje się, gdy nabywca zgłosi te rzeczy lub prawa majątkowe naczelnikowi urzędu skarbowego nie później niż w terminie 6 miesięcy od dnia, w którym dowiedział się o ich nabyciu, oraz uprawdopodobni fakt późniejszego powzięcia wiadomości o ich nabyciu.

Przepis art. 4a ust. 2 u.p.s.d. ma niewątpliwie charakter mieszany, materialno-procesowy. O jego procesowym charakterze świadczy zwrot normatywny „uprawdopodobni fakt późniejszego powzięcia wiadomości o ich nabyciu”. Uprawdopodobnienie jest bowiem elementem konstrukcyjnym prawa procesowego, to po pierwsze, a po wtóre – wskazuje sposób dochodzenia prawa podatnika, jakim jest możliwość zgłoszenia naczelnikowi urzę-

du skarbowego rzeczy i praw majątkowych po terminie określonym w ustępie pierwszym. W pozostałym zakresie przepis ma charakter materialny, albowiem kształtuje sytuację prawną podatnika. Charakter materialny ma więc także 6-miesięczny termin na dokonanie zgłoszenia, podobnie jak w przypadku terminu z ust. 1 art. 4a. W związku z tym nie może zostać przywrócony, a jego dotrzymanie jest bezwzględny warunkiem zastosowania zwolnienia podatkowego.

Z przywołanej wyżej regulacji art. 4a u.p.s.d. i wzajemnego stosunku obu ustępów wynika, że ust. 2 ma zastosowanie do takich przypadków, gdy spadkobierca z przyczyn od siebie niezależnych nie wie o nabyciu spadku i uprawomocnieniu się postanowienia o stwierdzeniu jego nabycia albo nie wie, jaki faktycznie majątek był przedmiotem dziedziczenia. Należy również zauważyć, że ust. 2 ma charakter szczególny w stosunku do ust. 1. Przede wszystkim łagodzi jego rygoryzm i nakazuje w sposób elastyczny rozstrzygać o możliwości jego zastosowania.

W sprawie niniejszej zwrot normatywny „dowiedział się o nabyciu rzeczy lub praw majątkowych” należy odnieść nie tyle do wiedzy spadkobiercy o wydaniu deklaratoryjnego orzeczenia o stwierdzeniu nabycia spadku, ile do momentu, w którym dowiedział się on o nabyciu konkretnych rzeczy lub praw w związku ze śmiercią spadkodawcy. Normodawca uregulował zatem inną sytuację od przewidzianej w art. 4a ust. 1 i w tej sytuacji dopuścił jako wyjątek uprawdopodobnienie zamiast dowodu.

Dokonanie uprawdopodobnienia tego, że o określonych prawach majątkowych wchodzących w skład spadku strona dowiedziała się w określonym, późniejszym momencie, należy do strony, a organy, nie zgadzając się z tym stanowiskiem, muszą w konkretnych okolicznościach faktycznych sprawy wykazać, że strona nie dochowała którejś z wymienionych przesłanek.

Twierdzenie organu odwoławczego, że skoro podatnik już w dacie sporządzenia aktu poświadczenia dziedziczenia wiedział

o nabyciu własności rzeczy lub praw majątkowych, to nie może mieć do niego zastosowania art. 4a ust. 2 u.p.s.d., jest zbyt daleko idącym uproszczeniem (zob. także wyrok WSA w Olsztynie z 18 lutego 2016 r., I SA/Ol 422/15). W sprawie niniejszej podatnik w sposób wiarygodny podniósł, że z uwagi na konflikt z bratem nie wiedział, jaki był rzeczywisty majątek po zmarłej matce. Logiczne jest, że gdyby wiedział, to uwzględniłby w zeznaniu podatkowym, które złożył w odniesieniu do jednej nieruchomości, mając świadomość,

że z uwagi na stopień pokrewieństwa podatku by nie płacił.

Dodatkowe postępowanie dowodowe powinno doprowadzić do ustalenia, w którym momencie podatnik „dowiedział się o nabyciu własności rzeczy lub praw majątkowych”, ten bowiem moment jest niezbędny z punktu widzenia biegu terminu z art. 4a ust. 2 u.p.s.d.

Zasadnie w związku z tym sąd pierwszej instancji wyrokiem z 11 stycznia 2017 r. o sygn. II FSK 3748/14 uchylił zaskarżoną decyzję na podstawie art. 145 § 1 pkt 1 lit. c p.p.s.a.

## PRZEGLĄD ORZECZNICTWA TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO w okresie styczeń–marzec 2017 r.

1. W okresie od stycznia do marca 2017 r. Trybunał Konstytucyjny wydał jedynie 6 wyroków. Trudno odnaleźć ich wspólny mianownik. Należy jednak docenić, że po okresie milczenia przez ponad 2 miesiące TK rozpoczął pracę merytoryczną.

Poza szeroko omawianym i rodzajem istotne wątpliwości wyrokiem wydanym w sprawie z wniosku Prezydenta RP o zbadanie konstytucyjności noweli Prawa o zgromadzeniach<sup>1</sup> rozstrzygnięte zostały:

- problem zgodności z Prawem o notariacie rozporządzenia w sprawie organizacji i przebiegu aplikacji notarialnej<sup>2</sup>;
- problem braku uprawnienia do osobistego udziału sprawcy, wobec którego stosowany jest środek zabezpieczający polegający na umieszczeniu w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym, w posiedzeniu sądu w sprawie dalszego stosowania tego środka zabezpieczającego<sup>3</sup>;
- problem właściwości miejscowej sądu pracy w sprawach dotyczących pracy tymczasowej<sup>4</sup>;

- problem konstytucyjności wskaźnika waloryzacji odszkodowania za wywłaszczoną nieruchomość<sup>5</sup>;
- problem zwrotu opłat za naukę w przedszkolu<sup>6</sup>.

2. Dla samorządu adwokackiego, a właściwie dla należytego prowadzenia kształcenia aplikantów, znaczenie ma wyrok, który zapadł w sprawie U 2/15. Krajowa Rada Notarialna zaskarżyła przepis rozporządzenia normującego organizację aplikacji notarialnej, który przewiduje, że w przypadku przekroczenia przez aplikanta dozwolonej prawem liczby nieobecności, jeśli były one usprawiedliwione, ma on możliwość uzupełnienia nieobecności w ciągu roku po upływie okresu aplikacji. W ocenie skarżącego Minister Sprawiedliwości, wydając zaskarżony przepis rozporządzenia, nie uwzględnił wytycznej nakazującej branie pod uwagę ustawowego czasu trwania aplikacji.

Trybunał podzielił stanowisko wnioskodawcy, że określony w art. 72 § 1 Prawa o notariacie czas trwania aplikacji notarialnej nie może pod-

<sup>1</sup> Wyrok TK z 16 marca 2017 r., Kp 1/17.

<sup>2</sup> Wyrok TK z 16 lutego 2017 r., U 2/15.

<sup>3</sup> Wyrok TK z 22 marca 2017 r., SK 13/14.

<sup>4</sup> Wyrok TK z 22 marca 2017 r., P 121/15.

<sup>5</sup> Wyrok TK z 9 marca 2017 r., P 13/14.

<sup>6</sup> Wyrok TK z 23 lutego 2017 r., K 2/15.

legać w drodze rozporządzenia ani skróceniu, ani wydłużeniu. TK wskazał jednak, że przepis ten nie ustanawia terminu sztywnego w tym znaczeniu, że aplikant, który zaczyna szkolenie zawodowe 1 stycznia określonego roku, musi je skończyć dokładnie trzy i pół roku później. „Ustawowy czas trwania aplikacji” to w istocie ramy czasowe (cykl szkoleniowy), w których powinno być prowadzone szkolenie zawodowe. Ustawa określa kalendarzowy początek szkolenia (1 stycznia każdego roku), ale już nie jego kalendarzowy koniec. Nie stanowi, że aplikacja rozpoczyna się 1 stycznia i kończy za 3 lata i 6 miesięcy. W myśl ustawy aplikacja notarialna „trwa 3 lata i 6 miesięcy”. Należy to rozumieć w ten sposób, że cykl szkoleniowy powinien być rozpisany na taki właśnie okres. Ponadto przepisy ustawy same zezwalają na udzielenie aplikantowi przerwy w odbywaniu aplikacji. Przerwa ta nie powoduje wydłużenia ustawowego czasu trwania aplikacji. Nadal szkolenie zawodowe trwa łącznie 3 lata i 6 miesięcy, tyle że jest odbywane w dłuższym okresie kalendarzowym.

Również przewidziana w zaskarżonym przepisie rozporządzenia możliwość uzupełnienia wymaganych obecności na zajęciach nie powoduje wydłużenia ustawowego czasu trwania aplikacji. Szkolenie zawodowe w każdym wypadku trwa łącznie 3 lata i 6 miesięcy. Na mocy zaskarżonego przepisu uzupełnione zostają obecności na zajęciach, które miały miejsce w ustawowym czasie trwania aplikacji, a na których aplikant był nieobecny z przyczyn usprawiedliwionych. Uzupełnienie obecności w tym trybie nie polega na realizowaniu nowego programu szkoleniowego ani powtarzaniu całego cyklu szkolenia.

W konsekwencji TK uznał, że zaskarżony przepis rozporządzenia jest zgodny z Prawem o notariacie.

**3.** Interesujące przede wszystkim dla teorii prawa jest orzeczenie w sprawie P 13/14. W tej sprawie zaskarżony został uchylony już art. 227 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Przepis ten wszedł w życie wraz z całą ustawą w 1997 r. i przewidywał, że waloryzacji odszkodowania za wywłaszczoną nieruchomość dokonuje się według wskaźnika zmian cen nieruchomości ogłaszanych przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Jednak do czasu ich opublikowania waloryzacji dokonuje się przy zastosowaniu wskaźników cen towarów i usług konsumpcyjnych. Przepis ten obowiązywał do 2015 r., a następnie jego treść normatywna została przeniesiona do art. 5 ust. 4 tej ustawy. Prezes GUS opublikował po raz pierwszy wskaźnik zmian cen lokali w 2016 r., wykonując częściowo, jedynie w odniesieniu do lokali mieszkalnych, dyspozycję z art. 5 ustawy. Zatem od 1997 r. przez niemal 20 lat Prezes GUS nie wykonał obowiązku wynikającego z art. 227 ustawy o gospodarce nieruchomościami, powodując, że przepis przejściowy stał się regulacją o charakterze stałym.

Jeden z zarzutów sądu pytającego odnosił się właśnie do tej kwestii. Sąd zakwestionował zgodność normy, która upoważniła Prezesa GUS do takiego działania, z art. 2 Konstytucji i wywodzoną z niego zasadą zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa. Trybunał Konstytucyjny przypomniał, że podobny zarzut został już raz postawiony odnośnie do badanego przepisu i przepis został uznany za konstytucyjny<sup>7</sup>. Trybunał ponownie stwierdził, że zagrożenie wartości konstytucyjnej, jaką jest zaufanie obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa, nie wynika z wadliwego ukształtowania przez ustawodawcę art. 227 ustawy o gospodarce nieruchomościami, lecz ze zwłoki organu stosowania prawa – Prezesa GUS, w ogłoszeniu wskaźników zmian cen nieruchomości. Trybunał jest natomiast organem kontroli konstytucyjności prawa, a nie jest organem właściwym do oceny działania bądź zaniechania organów stosowania prawa. Sam przepis został natomiast uznany za przejaw realizacji dyrektywy lojalności państwa wobec obywateli. Brak takiego przepisu przejściowego, wobec nieogłoszenia wskaźników

<sup>7</sup> Wyrok TK z 21 lipca 2011 r., K 23/08.

zmian cen nieruchomości, prowadziłby dopiero do niemożności wyegzekwowania (a więc do pozorności) prawa do waloryzacji należnego odszkodowania, a w konsekwencji do naruszenia gwarancji uzyskania (faktycznie) „słusznego” odszkodowania z tytułu wywłaszczenia na cele publiczne, jak wymaga tego art. 21 ust. 2 Konstytucji. Dlatego TK orzekł, że art. 227 u.g.n. nie narusza zasady ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa, wywiedzionej z art. 2 Konstytucji.

Drugi zarzut odnosił się do naruszenia konstytucyjnych praw do „słusznego” odszkodowania za wywłaszczenie dokonane na cele publiczne oraz do prawnej ochrony praw majątkowych, w tym prawa do odszkodowania, jako „innego” niż własność prawa majątkowego. Podstawę tych zarzutów stanowiło twierdzenie, że przewidziany w przepisie wskaźnik inflacyjny – który stał się *de facto* trwałym, a nie tymczasowym elementem mechanizmu waloryzacji – jest wskaźnikiem „niekorzystnym” dla osób uprawnionych z tytułu odszkodowania za wywłączoną nieruchomość, a przez to nieadekwatnym do urzeczywistnienia gwarancji „słusznego” odszkodowania oraz ochrony praw majątkowych. Trybunał podkreślił, że nie istnieje ani konstytucyjne prawo podmiotowe do waloryzacji świadczeń, ani jeden konstytucyjnie akceptowalny model postępowania waloryzacyjnego. To ustawodawca, korzystając z ogólnej kompetencji prawodawczej, podejmuje decyzję co do sposobu ukształtowania procedury służącej ochronie realnej ekonomicznej wartości należności pieniężnych. Do Trybunału należy ocena jedynie tego, czy ustawodawca nie przekroczył „punktów brzegowych”, kształtując mechanizm w sposób, który czyni z praw majątkowych tylko pozór ochrony formalnie związanych z nimi interesów ekonomicznych.

Waloryzacja stanowić ma środek ochrony prawa do odszkodowania, które w świetle wymagań wynikających z art. 21 ust. 2 Konstytucji musi mieć charakter „słuszny”. Odszkodowanie „słuszne” nie zawsze musi być równe wartości rynkowej wywłaszczanej nieruchomości. Tym bardziej „słuszne” zwalo-

ryzowane odszkodowanie nie musi odpowiadać wartości rynkowej nieruchomości w chwili dokonywania waloryzacji i wypłaty odszkodowania. Samo wskazanie niekorzystnych – hipotetycznie – skutków stosowania wskaźnika waloryzacji kwot odszkodowań nie uzasadnia przyjęcia, że naruszono Konstytucję.

4. Sprawą wartą omówienia jest również wyrok dotyczący art. 204 § 1 i 2 k.k.w. Skarżący konstytucyjnie zakwestionował procedurę orzekania przez sąd o zasadności dalszego stosowania środka zabezpieczającego, jakim jest umieszczenie w zakładzie psychiatrycznym, w zakresie, w jakim nie gwarantuje osobie, wobec której tej środek został zastosowany, prawa do udziału w posiedzeniu sądu oraz prawa do wysłuchania przez sąd. Trybunał Konstytucyjny uznał, że przepis jest niezgodny z prawem do sądu i do wolności. Podkreślił, że środek zabezpieczający w postaci umieszczenia w zakładzie psychiatrycznym stanowi rodzaj reakcji prawnokarnej. Jego czas stosowania nie jest z góry określony. Z tego względu szczególnego znaczenia nabiera wymaganie efektywnej kontroli sądowej stosowania internacji psychiatrycznej w toku postępowania karnego wykonawczego.

Trybunał uznał, że wynikające z zaskarżonych przepisów ograniczenie gwarancji proceduralnych w zakresie postępowania, w toku którego sąd z urzędu bada zasadność dalszego pobytu sprawcy w zakładzie psychiatrycznym, nie było konieczne w rozumieniu konstytucyjnym. Ograniczenie to stanowiło w efekcie niedopuszczalną ingerencję w prawo do rzetelnego, sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy przez sąd. Osoba bezpośrednio zainteresowana musi mieć możliwość uczestniczenia w posiedzeniu i przedstawienia stanowiska oraz dowodów na jego poparcie. Nawet gwarancja, jaką jest obowiązek udziału w posiedzeniu obrońcy, nie może rekompensować braku takiego prawa po stronie sprawcy.

W rezultacie art. 204 § 1 i 2 k.k.w. został uznany za niezgodny z art. 41 i art. 45 Konstytucji.



# Problematyka wypadków drogowych

Wojciech Kotowski

## PASAŻER SPRAWCĄ WYPADKU

Wypadek drogowy ze skutkiem śmiertelnym, w którym zginął pasażer, początkowo był rozpoznawany jako przestępstwo z art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178a k.k., popełnione przez kierującego samochodem osobowym. Dzięki jednak wnikliwości sądu, który do rekonstrukcji wypadku powołał biegłych z prawdziwego zdarzenia, zakończono postępowanie słusznym rozstrzygnięciem. Rzetelna, pełna, logiczna i jednoznaczna opinia biegłych przekonała sąd o konieczności oczyszczenia kierującego z zarzutu spowodowania wypadku. Został jedynie prawomocnie ukarany za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości.

W miejscowości D. około godz. 15.25 doszło do tragicznego w skutkach wypadku drogowego, który miał nietypowy przebieg. Kierujący samochodem osobowym marki Audi, będący w stanie nietrzeźwości, z zawartością 1,54‰ alkoholu etylowego we krwi, zjechał na lewe pobocze i uderzył w drzewo. W wyniku wypadku kierujący doznał obrażeń ciała, a pasażer tego pojazdu, także w stanie nietrzeźwości z zawartością 2,47‰ alkoholu, w wyniku doznanych obrażeń ciała zmarł w szpitalu. Dzięki precyzyjnemu protokołowi z rzetelnie przeprowadzonych policyjnych oględzin miejsca zdarzenia biegłym z zakresu kryminalistycznej rekonstrukcji wypadków drogowych dostarczony w zasadzie wystarczający materiał

do dalszych badań okoliczności i przyczyn jego przebiegu. Protokół ujawnił, że droga, na której doszło do wypadku, ma jezdnię o dwóch pasach ruchu, po jednym w każdym kierunku ruchu, łącznej szerokości 5,6 m. Po lewej (zachodniej) stronie drogi, patrząc z kierunku ruchu pojazdu, znajduje się pobocze gruntowe szerokości 2,0 m równo porośnięte trawą, które dalej przechodzi w obniżenie terenu stanowiące pola uprawne. Podobnie po prawej (wschodniej) stronie drogi znajduje się pobocze gruntowe szerokości 2,0 m równo porośnięte trawą, które dalej przechodzi w obniżenie terenu stanowiące pola uprawne. Podczas wypadku drogowego asfaltowa nawierzchnia jezdni była sucha i równa. Wypadek zaistniał w obszarze niezabudowanym na prostym odcinku drogi położonym bezpośrednio za łukiem drogi skracającym w prawo, na płaskim terenie, w porze dziennej, przy słonecznej pogodzie oraz przy temperaturze powietrza +15° C.

Mimo tych wiadomości powołani przez sąd do sprawy biegli przeprowadzili własne oględziny miejsca określonego wypadku drogowego, uściślając dane i ustalając dodatkowe parametry w miejscu wypadku drogowego, w tym przebieg drogi na odcinkach jezdni poprzedzających miejsce zaistniałego wypadku dla kierunku ruchu pojazdu Audi oraz widoczność dla kierującego tym pojazdem. Mianowicie

cie stwierdzili, że jezdnia drogi w miejscowości D. od znaku drogowego pionowego A-3 „niebezpieczne zakręty – pierwszy w prawo” (brak znaków poziomych) do miejsca wypadku biegnie na odcinku około 700 m, w tym od znaku biegnie odcinkiem prostym długości około 100 m, jednocześnie wznosząc się. Dalej jezdnia ta biegnie łukiem w prawo na odcinku długości około 200 m (mierząc po wewnętrznej części łuku). Następnie jezdnia przechodzi w odcinek prosty długości 200 m, przy równoczesnym spadku wzdłużnym około 1,7%. Dalej droga biegnie przy niewielkim łuku w prawo na odcinku długości około 85 m (mierząc po wewnętrznej części łuku) przy spadku wzdłużnym około 1,7% i nachyleniu poprzecznym do wnętrza łuku wartości około 4,1%. Następnie jezdnia przechodzi w odcinek prosty długości 45 m na terenie płaskim. Po lewej stronie jezdni, patrząc w kierunku określonego ruchu pojazdu, w odległości 6 m przed rosnącym drzewem, na które najechał pojazd, w odległości 1,8 m od lewej krawędzi jezdni znajduje się początek krzewów. Drzewo, na które najechał samochód, ma mierzony przy pniu obwód wynoszący 1,8 m, co daje jego średnicę około 0,57 m. Na tym drzewie znajduje się ślad oderwania kory na wysokości 0,84 m, mierząc od podłoża.

W miejscu wypadku drogowego na lewym poboczu (zachodnim) znajduje się ślad toczenia koła pojazdu. Ślad ten biegnie po linii prostej, a jego początek znajduje się przy lewej krawędzi jezdni w odległości 109 m za SLO (słup trakcji elektrycznej) i w odległości 5,6 m za SLO2 (prawa strona jezdni). Natomiast zakończenie tego śladu znajduje się w odległości 141 m za SLO i w odległości 7,5 m od SLO2, w tym też punkcie na poboczu znajduje się ślad zruszenia ziemi biegnący na całej szerokości pobocza i jego zakończenie znajduje się w odległości 145,9 m za SLO. Na lewym poboczu znajduje się samochód osobowy marki Audi, przodem skierowany w kierunku ruchu. Jego tylny prawy narożnik znajduje się w odległości 145,9 m za SLO i w odległości 6,9 m od SLO2. Natomiast przedni prawy narożnik tego pojazdu znajduje

się w odległości 150,4 m za SLO i w odległości 7,1 m od SLO2. Bezpośrednio przed samochodem na poboczu jezdni w odległości 150,6 m za SLO i w odległości 7,5 m od SLO2 znajduje się rosnące drzewo liściaste. Od strony ustawienia pojazdu drzewo ma ślad zerwania kory, która znajduje się pod samochodem i przed jego przodem oraz w miejscu zruszenia ziemi. Bezpośrednio przed samochodem i obok niego na lewym poboczu, a także na jezdni, znajdują się połamane gałęzie oraz elementy nadwozia. Dalej na lewym poboczu, w odległości 153,8 m za SLO i w odległości 7,0 m od SLO2, leży lampa samochodowa. W okolicy ujawnionej lampy na lewym poboczu leżą pojedyncze kawałki szkła białego.

Zgodnie z protokołem oględzin pojazdu na samochodzie ujawniono następujące uszkodzenia: popękana pokrywa silnika, połamana atrapa przednia, rozbita przednia szyba, połamane pióra wycieraczek szyby przedniej, połamany przedni zderzak, zbite reflektory, pognięty pas przedni, komora silnika wraz z pasem przednim wygięta w kształcie łuku w kierunku przedniej szyby do przegrody czołowej, zdeformowana przegroda czołowa, zbite lampy przednich kierunkowskazów, pognięta chłodnica, przemieszczony silnik w kierunku przedniej szyby, zdeformowana komora silnika, pognięty dach w przedniej części, pognięty przedni lewy błotnik, wyłamane z zawieszenia przednie lewe koło, pognięte lewe przednie drzwi oraz brak szyby w tych drzwiach, połamane lewe lustro, połamana i zdeformowana konsola, pognięte koło kierownicy wraz z uwolnieniem poduszki powietrznej kierowcy, pognięty lewy próg, pognięte lewe tylne drzwi, pognięty lewy tylny błotnik, pognięty tylny zderzak z lewej strony, popękany prawy narożnik tylnego zderzaka, przesunięte do tyłu prawe tylne i przednie drzwi, pognięty prawy przedni błotnik, wyłamane z zawieszenia przednie prawe koło, wyłamany fotel pasażera.

Z kolei dokumentacja fotograficzna ujawniła następujące uszkodzenia: brak przedniego zderzaka, wgnieciony przedni pas na całej szerokości i wysokości, z największą deformacją

w rejonie osi pojazdu, brak lewego i prawego reflektora, brak lewego i prawego kierunkowskazu, zdeformowana cała komora silnika, zdeformowana na całej szerokości i długości oraz wypiętrzona przednia pokrywa silnika, zerwane z mocowań lewe i prawe przednie koła, zdeformowane przednie błotniki na całej długości i wysokości, zdeformowane i pogięte przednie słupki lewy i prawy, pogięte przednie lewe drzwi w części przedniej oraz brak szyby w tych drzwiach, pogięte poszycie lewego tylnego błotnika, pogięte poszycie lewych tylnych drzwi, brak obudowy lewego zewnętrznego lusterka, rozbita przednia szyba, wgnieciony zderzak tylny na wysokości lewego tylnego błotnika. Przelamanie pionowe na wysokości środkowego słupka nadwozi w kierunku podłoża po lewej stronie pojazdu.

W oparciu o tak utrwaloną dokumentację powypadkową w postaci protokołu oględzin miejsca wypadku i pojazdu biegli mogli ustalić przybliżoną prędkość pojazdu bezpośrednio przed uderzeniem w drzewo. Natomiast nie jest możliwe obliczenie rzeczywistej prędkości pojazdu zarówno bezpośrednio przed utratą panowania nad nim przez kierującego, jak i bezpośrednio przed uderzeniem tego pojazdu w drzewo, ze względu na to, że na jezdni i lewym poboczu nie ujawniono śladów hamowania pojazdu oraz podczas oględzin tego pojazdu przez funkcjonariuszy Policji nie zmierzono wielkości deformacji nadwozia tego pojazdu (szerokości, wysokości i głębokości). Również z dowodów osobowych nie wynika, z jaką prędkością samochód poruszał się jezdnią bezpośrednio przed wjazdem na lewe pobocze, po którym nastąpiło uderzenie w drzewo.

Do dalszych badań przebiegu zdarzenia drogowego przyjęto, że przybliżona prędkość ruchu samochodu podczas ruchu lewym poboczem jezdni bezpośrednio przed uderzeniem w drzewo nie była niższa niż 50,7 km/h.

Zatem gdyby kierujący w związku z wjazdem na lewe pobocze wykonał manewr obronny w postaci hamowania, wówczas pojazd lewym poboczem poruszałby się na odcinku

długości 41,6 m, w tym około 18 m lewymi kołami na lewym poboczu, a prawymi kołami na jezdni i około 23,6 m lewymi i prawymi kołami po lewym poboczu.

W oparciu o zgromadzony w aktach sprawy materiał dowodowy w postaci dowodów materialnych i osobowych można przeprowadzić przybliżoną analizę przebiegu zdarzenia drogowego, co zresztą biegli perfekcyjnie uczynili. Dowody materialne zostały wyżej zinterpretowane. Natomiast istotnym elementem wiadomości pochodzących z dowodów osobowych były rzeczowe wyjaśnienia kierującego samochodem, słusznie – w ocenie sądu – zasługujące na wiarę. Podał on, że na drodze zatrzymał go jego sąsiad, prosząc o podwiezienie. Wspólną podróż przerwali, zatrzymując się w lesie. Sąsiad wyjął z kieszeni butelkę wódki, z której wypili parę łyków i ruszyli w dalszą drogę. Po przebyciu 2,5 km kierujący stwierdził, że pasażer siedzący za nim jest już bardzo pijany, co wskazuje, iż opróżnił butelkę. Zaczął krzyczeć i chciał zapalić papierosa, na co kierujący się nie zgodził. Wówczas chwycił go za gardło i zaczął dusić. Kierujący nie pamięta, co było dalej, ponieważ ocknął się w karetce pogotowia ratunkowego. Z przedstawionego dowodu osobowego w postaci wyjaśnień oskarżonego wynika, że bezpośrednią przyczyną nagłego wjazdu samochodu z jezdni na lewe jej pobocze było mocne chwycenie oskarżonego za gardło przez pasażera siedzącego na kanapie za kierowcą. Jest charakterystyczne, że w materiale dowodowym nie udokumentowano innych przyczyn nagłego wjazdu samochodu z jezdni na lewe jej pobocze. W związku z powyższym należało przyjąć, że bezpośrednią przyczyną wypadku było irracjonalne zachowanie nietrzeźwego pasażera, który przyplacił to życiem w istocie na własne życzenie. Chodzi o to, że gdyby miał zapięte pasy bezpieczeństwa, opisany wypadek nie spowodowałby u niego urazów skutkujących zgonem. Równocześnie – co oczywiste – jest sprawcą wypadku, ponieważ nie doszłoby do określonego zdarzenia, gdyby nie jego nieodpowiedzialne zachowanie wobec kierującego.

Jest dowód materialny w postaci śladu na szyi kierującego, wskazujący na zastosowanie silnego ucisku za pomocą dłoni, a także stan nietrzeźwości kierującego (1,45‰) i pasażera (2,47‰) oraz butelka po wódce.

Za pomocą programu komputerowego „Czasowo-przestrzenny analizator ruchu dla wspomagania rekonstrukcji wypadku drogowego” Cyborg Idea TITAN, wersja 1.0.2.2, biegli ustalili przybliżony przebieg ruchu samochodu na odcinkach drogi bezpośrednio poprzedzających miejsce wypadku drogowego tego pojazdu.

Z analizy czasowo-przestrzennej ruchu samochodu wynika, że na łuku jezdni po utracie panowania nad pojazdem kierujący, poruszając się z prędkością nie niższą niż 50,7 km/h i będąc w odległości 41,6 m przed miejscem uderzenia w rosnące drzewo, wjechał lewymi kołami na lewe pobocze i dalej poruszał się skośnie w lewo po torze prostoliniowym na odcinku drogi 41,6 m. Powyższy odcinek drogi samochód przejechał w czasie około 2,95 s.

Równocześnie analiza czasowo-przestrzenna ruchu samochodu pozwala na przyjęcie, że

gdyby kierujący, przy określonych parametrach ruchu znajdując się na początku śladów toczenia kół w odległości 41,6 m przed miejscem uderzenia w rosnące drzewo, podjął manewr obronny w postaci hamowania, wówczas w czasie reakcji psychicznej około 0,7 sekundy przejechałby odcinek drogi około 9,86 m i rozpoczął hamowanie w czasie narastania opóźnienia 0,3 sekundy do uśrednionej wartości 4,9 m/s<sup>2</sup> na odcinku drogi około 4,15 m. Dalej kierujący, hamując z uśrednionym opóźnieniem 4,9 m/s<sup>2</sup> (ze względu na poruszanie się lewych kół po nawierzchni trawiastej i prawych kół po nawierzchni asfaltowej), przejechałby odcinek drogi 4,0 m w czasie około 0,32 sekundy. Następnie hamując z opóźnieniem 2,9 m/s<sup>2</sup> (na nawierzchni trawiastej), przejechałby odcinek drogi 23,6 m w czasie około 3,57 sekundy do miejsca uderzenia w rosnące drzewo. Z analizy wynika, że do uderzenia w drzewo nie doszło by przy prędkości mniejszej niż 5,2 km/h. Nie było jednak powodu, by zobowiązać kierującego do tak znacznego obniżenia prędkości na drodze, na której dopuszczono ruch z prędkością 70 km/h.

# Procesy artystyczne

*Marek Sołtysik*

## PRAWO PROFESORA CONTRA JASNOWIDZENIE AGENTA

Jesień 1921 w niepodległej Rzeczypospolitej – narastająca niepewność waluty, postępująca drożyzna, niemożność utrzymania rodzin z pensji na państwowych posadach (wyłączając rządowe) – oto więc nawet na spokojniejszych ziemiach dawnego zaboru austriackiego to nie był dobry czas dla prawego człowieka. Oszuści natomiast, malwersanci, osobnicy brylujący na czarnej giełdzie, szabrownicy, paskarze, handlarze niebrzydzący się lichwą i łapówkarstwem z dnia na dzień nabierali rumieńców. Działali sobie, swobodnie się poruszając na terenach dawnych zaborów, ręką w rękę z niemieckimi bojówkarzami grasując także na terenach części Górnego Śląska właśnie przyłączonych do Polski, nie wspominając o kontaktach telefonicznych z czarną giełdą w Wiedniu. Tymczasem Policja Państwowa wciąż jeszcze nie do końca przygotowana do skutecznych działań wobec zawirowań w młodej państwowości, z władzami składającymi się głównie z oficerów przedwojennych policji państw zaborczych, bardziej niż kiedykolwiek liczyła na, dziś byśmy powiedzieli, kreatywność funkcjonariuszy i śledczych. Czy należy się dziwić, że aktywność zbaczała niekiedy w stronę groteski?

W październiku 1921, pośród ogólnej biedy,

gdy profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego truli się nieświeżymi sałatkami w utworzonych dla nich i ich rodzin tanich jadalniach, gdzie cena obiadu równała się cenie gazety codziennej, gdy w Krakowie rozdawano mięso końskie za darmo („bijemy codziennie 40–50 koni, mięso więc będzie codziennie świeże” – zachęcali rzeźnicy rzeźni miejskiej Hausner i Żur, zapewne w trosce samorządu o uprzętnięcie pozostałości po wysłużonych koniach wojennych), gdy wygłodniałych palaczy oblewał zimny pot na wieść o kolejnej stuprocentowej podwyżce cen tytoniu [tymczasem nieuczciwi spośród trafikarzy (Iwia większość tych ludzi obrotnych) zacierali ręce, bo o podwyżce wiedzieli wcześniej i od miesiąca gromadzili zapasy i przeto do niedawna palacze odchodzili z kwitkiem], gdy musieli zastrajkować pracownicy aptek, bo wskutek bezsensownie niskich uposażeń mdleli z głodu pod okiem sytych właścicieli, gdy tylko mniej więcej było wiadomo, kto jest defraudantem lub kabaniarzem, a kto nie, kiedy wreszcie zaszły tak poważne sprawy do wyśledzenia, jak nici prowadzące do Krakowa, do kamienicy na Powiślu, gdzie najprawdopodobniej gromadzili się spiskowcy, nacjonaliści ukraińscy, związani z zamachem, na szczęście nieudanym, na Na-

czelnika Państwa we Lwowie w dniu otwarcia Targów Wschodnich, w tym więc skomplikowanym czasie, kiedy stróże prawa powinni być czujni i wykazywać absolutną trzeźwość umysłu, a przy braku takich przymiotów co najmniej nie dopuścić do skrzywdzenia niewinnych, zdarzyła się w Krakowie historia jak z koszmarnego snu. Spróbuję streścić artykuł *Policyjnie autoryzowane wróżki*<sup>1</sup>, opublikowany na bieżąco – dziś powiedzielibyśmy: interwencyjny – z komentarzem, z epoki, pióra znakomitego prawnika.

Autor artykułu podkreśla, że dotychczas policja aresztowała Cyganki narzucające się na ulicy wróżeniem z rąk, że oddawała pod sąd wszelkie wróżbiarki, kabalarki i jasnowidzące, że wreszcie „ustawa karna grozi karą dla osób wykonujących czynności hipnotyzerskie, magnetyzerskie lub jak one się tam nazywają. Aż naraz krakowska policja państwowa podniosła tych magików (...) do godności urzędowej”. Tak, tych, którzy wyzyskują łatwowierność i głupotę ludzką! Obrazek pierwszy: do przedsiębiorstwa, które dotychczas nie miało kłopotów, przychodzi kupiec i prowadzi rozmowy handlowe związane z transakcją na wysoką sumę. „W chwili, gdy miał podpisać układ, podnosi alarm, że zginęła mu torba z milionami”. [Że tu mu ją skradziono]. Zaalarmowana policja, zupełnie niezainteresowana, czy personalia zupełnie dotąd nieznanego kupca są autentyczne, i w żaden sposób nie sprawdzając, czy miał on te miliony, natychmiast aresztuje dwóch współwłaścicieli przedsiębiorstwa oraz dwie osoby, które właśnie się znajdowały w kantorze. Całą czwórkę po dziesięciu dniach – już jako oskarżonych – policja odstawia do sądu karnego, a tymczasem na własną rękę prowadzi śledztwo. Oto gorliwość godna nuworysza!

„I teraz – czytamy w „Czasie” – dzieją się rzeczy, o których Szekspir powiedziałby, że się nie śniły ani na ziemi, ani na niebie. Po trzech tygodniach po fakcie przychodzi «komisja śledcza» do kantoru przedsiębiorstwa: jeden

agent, drugi agent, jacyś nieznajomi, zaproszony przez komisję dziennikarz, trzy niewiasty i tajemniczy, chudy, wysoki pan”.

Agent policyjny przedstawia: – Jedna z tych pań to medium, dwie inne – jasnowidzące. Wszystkie trzy wskażą złodzieja milionów.

Układają najdrobniejszą na sofie, chudy pan ją sprawnie usypia, a ona, ta wróżka, ogłasza w śnie hipnotycznym bardzo wyraźnie: – Skradzione miliony rozdzieliła między siebie rodzina właścicieli przedsiębiorstwa.

I nic poza tym. Wypada się zachnąć. Ale – o dziwo – policja bierze seansik serio. Oto nazajutrz dokonuje rewizji w czterech mieszkaniach tylko na podstawie takiego orzeczenia wróżki *recte* medium. Przetrzęsane są pokoje, kuchnie, przedpokoje, wszelkie ubicacje, opukiwane balkony u matki aresztowanych przedsiębiorców, u dwóch ich siostr (jak podaje „Czas”, „obu zamężnych za poważnymi i zamożnymi przedsiębiorcami”) oraz w lokalu przedsiębiorstwa ich szwagra. W rewizjach – trudno doprawdy uwierzyć – bierze udział niezbędna najwyraźniej czwórka magiczna.

Wszystkie wymienione cztery mieszkania zostały tego dnia komisyjnie zamknięte przez policję. Paradny orszak mundurowych, cywilów i anonimowych, jak się okaże, magików obchodził po kolei mieszkania. Tym razem w głównej roli nie medium, lecz z wyglądu średnia wiekiem z trzech niewiast – wróżka. Kobieta czuje się jak u siebie: narzuca na stół czarne sukno, stawia na blacie trójnog z szklaną kulą – i już wie wszystko.

– Tu – krzyczy – na tym stole były liczone te pieniądze!

Dziwne, że nie znalazł się nikt spośród policyjnego towarzystwa, kto by powiedział: – Stop! – w momencie, kiedy „jasnowidząca” przywołała jedną z domowniczek i, nie zważając na jej oburzenie, uzyskała to, co poleciła. Bo oto kobieta, należąca do towarzystwa, w którym nikt nie wątpił, że jest ona damą, we własnym mieszkaniu, ale nie z własnej woli, zdejmuje z palców pierścionki i na polecenie

<sup>1</sup> „Czas”, 10 października 1921 (nr 232), s. 3.

kobiety, którą w swym towarzystwie nazwałyby wywłoką, z palcami serdecznymi obu rąk ujętymi zdecydowanie przez tamtą, siedząc na przeciw przy tym straszliwie udekorowanym stole, musi tej przybłądzie, która siedzi na jej krześle, patrzeć w oczy.

Nikomu spośród zgromadzonych członków tej dziwnej komisji nie przyszło do głowy, by przerwać eksperyment po nieudanej próbie, kiedy „jasnowidząca” na podstawie wpatrywania się w oczy domownicy ruszyła w głąb mieszkania z teatralnym szeptem, że właśnie dociera do miejsca, gdzie jest skrytka ze skradzionymi pieniędzmi – i niczego nie znalazła. Nikt nie wpadł na pomysł, żeby zenujący seans przerwać, kiedy się upierała, że skrytka z milionami musi być jednak właśnie tu, o, w tej części, z biblioteczką zajmującą dwie ściany pokoju w mieszkaniu wysokim na cztery metry, i aż bolało, kiedy przetrząsnęto to miejsce, i kiedy stało się jasne, że „jasnowidząca”, osoba nieprzedstawiona z nazwiska, albo straciła swoje nadprzyrodzone właściwości, albo urzęda kpiły z zebranych, albo jest oszustką, którą po „występnie” należałoby odprowadzić do aresztu.

Nic z tych rzeczy. Przeciwnie. Na policję odprowadzono tego wieczora dwie siostry

przedsiębiorców. To im, a nie słabo „jasnowidzącym” ograniczono wolność osobistą na czas przesłuchań, odbierając im pewność siebie być może na zawsze. A stało się to po dalszych bezskutecznych przeszukiwaniach czterech mieszkań. W jednym z nich siostra przedsiębiorców nie uległa magnetyczno-suggestionującym zabiegom „jasnowidzącej”, co przy z trudem hamowanej wściekłości wróżki wywołało niezadowolenie komisji.

Dezorientacja w kręgach policji? Zagubienie jej funkcjonariuszy między niedawnymi austriackimi porządkami, w których niejedynym patriota w mundurze niósł pomoc rodakom, dbając, by przestępca polityczny nie wplatał się w kryminalną pajęczynę, a obecnym regulaminem państwowym, którego naruszenie grozi funkcjonariuszowi poważnymi sankcjami?<sup>2</sup> Ale jak to? Przecież obowiązująca wówczas procedura karna nie знаła przeprowadzania dowodu przez jasnowidzów ani przez osoby uśpione przez hipnotyzera<sup>3</sup>... Przeciwnie – i o tym wiedział każdy sprawozdawca sądowy piszący dla prasy – ustawa karna zabrania takich praktyk! Tajemnicą jest charakter powołania tych trzech kobiet do urzędowego współdziałania w śledztwie.

<sup>2</sup> O tej interesującej kwestii, a także o kontrowersyjnych i domagających się ostatecznego ustalenia relacjach między funkcjonariuszami mundurowymi i niemundurowymi pisze inspektor Policji Państwowej w Krakowie dr K. [Kazimierz] Szczepański w sprawozdaniu ze spotkania z angielską misją policyjną w sprawie unifikacji PP, która bawiła w Krakowie 15 kwietnia 1920 r. (Korespondencję inspektora Szczepańskiego wydrukowano w tygodniku „Gazeta Policji Państwowej” nr 18, Warszawa, 30 kwietnia 1920, s. 8–9).

<sup>3</sup> Nie wiedzieć czemu, redakcja „Czasu” przemilczała niefortunny udział wiedeńskich spirytystów w śledztwie w niewyjaśnionej do dziś sprawie zabójstwa małżeństwa Saula i Róży Zahnów w ich warsztacie i sklepie jubilerskim przy ul. Floriańskiej w Krakowie 11 stycznia 1921. O sprawozdaniu z wcześniejszego o parę miesięcy seansu przeprowadzonego przez dr. Thomę – w którego wyniku wykryto podobno sprawcę poważnej kradzieży – umieszczonym, bez podawania personaliów, w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” (z 18 maja 1921) wspomina Stanisław Waltoś w tekście *I telepatię w śledztwie stosowano* (S. Salmonowicz, J. Szwaja, S. Waltoś, *Pitaval krakowski*, Kraków 1974): „Inspektor policji dr K. [Kazimierz] Szczepański za zgodą sędziego śledczego postanowił odnaleźć sprawców za pomocą... telepatii. (...) zwrócił się do dr. Thomy [który sam siebie nazywał kierownikiem Institut für kriminal-telepathische Forschung w Wiedniu] posyłając mu opis zdarzenia” – pisze S. Waltoś, przytaczając obfite fragmenty protokołu z tego kuriozalnego „środka dowodowego”, pochodzące z broszury samego K. Szczepańskiego *O metodzie w śledztwie kryminalnym (Szkice z dziedziny kryminalistyki)*, Warszawa–Kraków 1923. „Seans wiedeński – konkluduje prof. Waltoś – w zasadzie był zgodny ze stanem sprawy znanym władzom śledczym, choć można w nim znaleźć i dane niewiele mające wspólnego z rzeczywistością. (...) I na tym śledztwo w sprawie morderstwa Zahnów skończyło się definitywnie. Skończyło się, jak widać, absolutnym fiaskiem. Próba posłużenia się telepatią w tym wypadku była nieudana. Ze wszystkich trzech seansów telepatycznych policja i sędzia śledczy dowiedzieli się właściwie tyle, co sami już uprzednio wiedzieli [i o czym wcześniej poinformowali okrzyczanego dr. Thomę, którego nazwisko czas całkowicie zatarf].”

– To ekspertki – podpowiada sprawozdawcy sądowemu kolega redakcyjny, recenzent teatralny.

– Ekspertki? Proszę bardzo! – odpowiada sprawozdawca sądowy. – Ale ustawa wymaga od ekspertów dowodu uzdolnienia, świadectwa moralności. Gdy oni te dokumenty okażą, dopiero wtedy mogą być mianowani!

– I zaprzysiężeni – zgadza się specjalista od sztuki, którego jako ostrego recenzenta nieraz ciągnano po sądach. – No tak, nie czytaliśmy dotychczas ani w „Monitorze”, ani w „Gazecie Lwowskiej” nominacji wróżki na ekspertkę sądową.

– Nie wiemy też nic o tym – śmieje się pod wążem sprawozdawca sądowy – aby sejm jakąś nowelą zniósł przepisy karne przeciw osobnikom wykonującym hipnotyzerstwo i zmuszającym do poddawania się hipnozie.

– Hm, w średniowieczu pławiono czarownice. A teraz chodzą do nich po wróżby...

– Ale kto chodzi? Tylko kucharki, histeryczki i upośledzeni na umyśle mężczyźni.

– Kim są te kobiety powołane do urzędowego śledztwa? – zapytał redaktor naczelny, doktor praw i powiernik aktorek, który przysłuchiwał się rozmowie, stojąc tak nieruchomo, że można go było wziąć za jeden z filarów w redakcyjnym lobby.

– Tyle zdolałiśmy się dowiedzieć – odrzekł sprawozdawca sądowy – że jedna z nich to medium imieniem Radwana, druga to „panna Mania z Warszawy”, a trzecia – nazwijmy ją z konieczności panią X – ta najmniejsza właśnie, która została uspiona, ubiera się z fałszywą elegancją i nosi ażurowe pończochy. To w odróżnieniu od dwóch pozostałych, ubranych skromniej. Jak by to jednak określić: między trzema niewiastami, które nie zdradzają większej inteligencji, musi być bliższy stosunek, bo noszą jednakowe kapelusze. Jedna z nich

mówi po polsku z obcym akcentem. Skąd je policja krakowska wykopała, nie wiadomo.

– Takie to rzeczy dzieją się w Krakowie, w mieście oświeconym, w 1921 lat po śmierci Chrystusa, w sześć wieków po zaprzestaniu palenia czarownic na stosie i stosowania tortur...

– Pan poeta – śmieje się dumny jednak z recenzenta teatralnego redaktor naczelny i obróciwszy się ku sprawozdawcy sądowemu, patrzy mu zimno w oczy, konstatując i równocześnie pytając: – I oczywiście nie ma na to rady!?

– Komendant Policji Państwowej<sup>4</sup> oświadcza, że nie może wpływać na kształt śledztwa. Radca policji<sup>5</sup> wyjaśnia, że to należy do komisarza-referenta<sup>6</sup>, a komisarz odpowiada, że nie może się mieszać w czynności agenta – i, panowie, wszystko rozbija się o mózg tego agenta, który wierzy w jasnowidzenie i mianuje urzędowe wróżki.

– Nie darujemy! O skutkach tych zależności musi się dowiedzieć opinia publiczna! – Tu naczelny, przerwawszy, odebrał od gońca niebieskawy karteluszek, przeczytał szybko i zrelacjonował: – Panna Stasia (oczywiście X) z Krosna. Pani Serafina (oczywiście X) także z Krosna, podająca się za jasnowidzącą medium... No, o trzeciej wróżce, tej z akcentem, nasz sprytny sprawozdawca miejscowy nic na swojej błękitnej karteczce nie napisał, nie wywiedział się więc, podobnie jak pan redaktor, widocznie to niemożliwe... Taaak, skrywanie ich nazwisk trzeba uważać za dyskrecję za daleko posuniętą!... A młodym chwatem, który hipnotyzował medium, jest – o, i oto wreszcie nazwisko! – pan Kobrzyński, no, proszę, „mistrz czarnej magii”, sprowadzony, ho, ho, również z Krosna!

Po najświeższej informacji specjalnego wysłannika, że „importowane z Krosna i z Sanoka

<sup>4</sup> Inspektor Jakub Landeberger.

<sup>5</sup> Dr Minasowicz lub dr Krzyżanowski. [Obaj radcy policji, wraz z nadkomisarzem Karolem Niewiadomskim („znanym ze swej sprężystej działalności urzędnikiem, b. majorem rządowej policji austriackiej w Krakowie”) w ramach organizowania przez MSW Policji Państwowej na Górnym Śląsku zostaną w czerwcu 1922 r. oddelegowani do Katowic, do dyspozycji prezesa Naczelnej Rady Ludowej. („Nowa Reforma”, 4 czerwca 1922)].

<sup>6</sup> Starszy przodownik Elias Wennyk.



wrózki i media oraz hipnotyzer znikli z Krakowa”, panowie dziennikarze, skonstatowawszy, że dotychczas świat wiedział, że Krosno posiada źródła naftowe, a dziś musi się dowiedzieć, że jest również hodowlą czarnej magii, wyrazili pogląd, że skoro Policja Państwowa umiała znaleźć i sprowadzić magików, to teraz jeśli nie ona, to „inna może jaka policja potrafi ich znowu odnaleźć, aby ich pociągnąć do odpowiedzialności”.

„Czas” był dziennikiem solidnym. W sprawie żywo obchodzącej wygłodzonych i wychłodzonych czytelników (prawie o sto procent podskoczyły ceny węgla, magistrat wydawał kartki na denaturat i benzynę do primusów) nie poprzestał na kawiarnianych zwiśnienach. Redaktor przedstawił sprawę profesora prawa karnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, adwokatowi Józefowi Reinholdowi<sup>7</sup>, który zdumiony, napisał:

„Przedstawione fakty tym bardziej uderzają w naszą dzielnicę, która posiada najbardziej postępową ustawę o postępowaniu karnym. Ustawa ta wyraźnie podkreśla stanowisko, że oskarżony, względnie podejrzany o przestępstwo, jest stroną, a zatem podmiotem, a nie przedmiotem postępowania karnego. W myśl wyrażonego przepisu ustawowego (§ 202 prawa karnego) «nie wolno używać ani gróźb, ani środków przymusowych dla nakłonienia obwinionego, aby się przyznał, lub aby pewne zeznania poczynił». Obwiniony ma prawo odmawiać wszelkich zeznań, tym bardziej zaś ma prawo odmówić udziału w eksperymentach, które pośrednio mają jego winę wykazać. Szukanie prawdy materialnej przez wróżki, choćby rokowało pomyślny skutek, jest w naszej procedurze jako środek dowodowy nieznanne, a nawet przez ustawę naszą zabronione, skoro ustawa wyraźnie zabrania nawet sędziemu

<sup>7</sup> Andrzej Dziadzio jest autorem wnikliwego, barwnie napisanego artykułu *Józef Reinhold (1884–1928) – „zapomniany” profesor prawa karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, zamieszczonego w „Krakowskich Studiach z Historii Państwa i Prawa” (nr 7 [2] 2014, s. 263–272). Uczony podkreśla w nim m.in., że J. Reinhold, który „obok Józefa Rosenblatta, Edmunda Krzymuskiego i Władysława Woltera miał swój udział w rozkwicie krakowskiej nauki prawa karnego, przypadającej na okres autonomii galicyjskiej i dwudziestolecia międzywojennego”, nie doczekał się wzmianek ani w *Polskim Słowniku Biograficznym*, ani w *Złotej Księdze Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, co wprawdzie mogło być skutkiem zbyt krótkiego stażu profesorskiego na UJ i przedwczesnej śmierci, ale zdecydowanie J. Reinhold, należący w środowisku prawniczym do socjologicznej szkoły prawa, nie powinien pozostawać w cieniu. „Jako jeden z nielicznych polskich uczestników seminarium Franciszka Liszta, twórcy szkoły socjologicznej w europejskim prawie karnym, starał się przenieść jej idee na grunt polskiej nauki prawa karnego. (...) Józef Reinhold był także w polskiej nauce twórcą i propagatorem polityki kryminalnej, którą uznawał za odrębną dyscyplinę prawa”. Dalej prof. A. Dziadzio zauważa: „Zasługi Józefa Reinholda w przyswojeniu przez naukę polską założeń szkoły socjologicznej przesłoniły jednak dokonania naukowe Juliana Makarewicza, twórcy polskiego kodeksu karnego z 1932 [w 1932 r. Reinhold, od 1927 nieuleczalnie chory, od czterech lat już nie żył]. W ocenie E. Krzymuskiego wielkim wkładem J. Reinholda do nauki prawa karnego było precyzyjne zdefiniowanie istotnych znamion przestępstwa szantażu, wskutek czego «żaden przyszły ustawodawca nie może przejść do porządku dziennego nad jego ustaleniami». (...) W rozprawie z 1921 r. [w czasie, kiedy udzielał wypowiedzi redaktorowi „Czasu”], [Reinhold] pokazał znaczenie polityki kryminalnej dla nowej przebudowy katalogu przestępstw zgodnie z wymaganiami współczesności, pisząc m.in. w ten sposób: *Przewrotność zbroczenia płciowe budzą moralny wstręt i oburzenie moralne. Tęgo rodzaju uczucia same przez się nie uzasadniają dla polityki kryminalnej reakcji prawno-karnej. Jeśli sprawca dopuszcza się tzw. nierządu przeciwnego naturze na osobach niedojrzałych, albo popelnia nierząd publicznie lub dla zarobku, przy użyciu gwałtu lub podstępnie, to tego rodzaju działania wymagają represji karnej jako ataki na obyczajność publiczną lub wolność płciową. O ile atoli ludzie dojrzały oddają się nierządowi potajemnie i za wzajemną zgodą, to polityk kryminalny musi sobie zadać pytanie, czy w interesie jakiego dobra prawnego wskazana jest ochrona prawa karnego. Przedmiot ochrony prawnej stanowiłoby w tym przypadku zjawisko przyrodnicze, prawo fizjologiczne, przy czym nie należy zapominać, że w nauce podawano poważne wątpliwości, czy «przewrotny» popęd płciowy sprzeciwia się naturze. Czy jednak prawo karne zapewnia skuteczną ochronę naturze? Czy raczej nie należy się obawiać, że postępowanie karne, wydobywając na jaw tajny nierząd, może działać sugestyjnie na innych?* – Na postawione przez J. Reinholda pytania polski ustawodawca odpowiedział w pełni pozytywnie – pisze dalej prof. A. Dziadzio. – Kodeks karny z 1932 r. jako jeden z pierwszych w Europie zniósł karalność homoseksualizmu, penalizując jedynie wskazane przez niego przypadki kwalifikowanego nierządu”.

stawiania pytań niedokładnych, niejasnych, wieloznacznych i podchwytliwych (§ 200 prawa karnego).

Rewizję domową może władza bezpieczeństwa przeprowadzać tylko w przypadkach przewidzianych w ustawie o postępowaniu karnym, np. jeśli zwłoka grozi niebezpieczeństwem, po czym musi się wykazać pisemnym upoważnieniem.

Nadto winna władza bezpieczeństwa bezwzględnie o swym wkroczeniu i o rezultacie rewizji zawiadomić właściwego prokuratora państwa lub sędziego śledczego.

Przedstawione fakty nie dają podstawy do przyjęcia, że rewizja była uzasadniona. Twierdzenie osoby w śnie hipnotycznym nie może stać na równi z przyczynami rewizji, podanymi w ustawie, takimi jak np. schwytanie na gorącym uczynku, posądzenie kogoś o przestępstwo przez opinię publiczną, znalezienie u kogoś przedmiotu wskazującego na jego udział w przestępstwie.

Należy przyjąć w interesie godności naszych urzędników władzy bezpieczeństwa, że w postępowaniu przedstawionym brały udział tylko podrzędne organa policyjne, które za to winny być pociągnięte do odpowiedzialności dyscyplinarnej<sup>8</sup>.

Jest więcej niż prawdopodobne, że dalsze nieodpowiedzialne próby wprowadzania czarnej magii i praktyk natury pseudoparapsychologicznej do śledztw policyjnych, wymagających precyzji i jasnego umysłu, powstrzymał

powyższy, szeroko upubliczniony komentarz trzydziestosiedmioletniego prof. Józefa Reinholda<sup>8</sup>, autora głośnej habilitacyjnej rozprawy „o środkach zabezpieczających przeciwko przestępcom”, od niedawna (i tak będzie aż do jego przedwczesnej śmierci w 1928) wykładowcy z zakresu polityki kryminalnej, wybitnego uczonego, a przy tym znającego sprawę od podszewki sędziego praktyka, który do tej pory zdążył być już auskultantem sądowym, sędzią w sądzie w Tuchowie, sędzią bez oznaczonego miejsca służby (sędzią zapasowy, „latający”), a który w 1924 zasilił grono krakowskiej palestry (w rezultacie, jak pisze prof. Andrzej Dziadzio: „zasłynął jako jeden z najlepszych obrońców w sprawach karnych”)<sup>9</sup>.

Redaktor „Czasu” wiedział, do kogo się zwrócić. W tym samym tygodniu „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” rozpoczęło publikację wyników ankiety w kwestii polityki kryminalnej. Do udziału w ankiecie zaproszono znawców przedmiotu i spraw przyległych, istotnych, choćby dr. Rafała Taubenschlaga, dr. Mariana Rosenberga, dr. Franciszka Bossowskiego. Ankieta zainaugurowała praca prof. Józefa Reinholda, ważna dla kwestii mającej, jak pisano, pierwszorzędne znaczenie dla prawa karnego w Polsce w chwili jego kodyfikacji.

Nasuwać się spostrzeżenia o ówczesnej dezorientacji policji. Nie tylko w gronie szeregowych funkcjonariuszy powstającej w bólach Policji Państwowej, lecz i u samej góry<sup>10</sup>. Hipnoza! Media!... No, ostatecznie można zrozu-

<sup>8</sup> Nominację profesorską (profesora nadzwyczajnego prawa i procesu karnego) dla Józefa Reinholda podpisał Naczelnik Państwa 9 kwietnia 1921. Reinhold, który był do tej pory docentem prywatnym, dzięki profesorowi uzyskał płatne stanowisko na Uniwersytecie Jagiellońskim. (A. Dziadzio, *Józef Reinhold (1884–1928) – „zapomniany” profesor*, s. 270).

<sup>9</sup> A. Dziadzio, *Józef Reinhold (1884–1928) – „zapomniany” profesor*, s. 271.

<sup>10</sup> Pisze bez osłonek i na bieżąco inspektor Policji Państwowej z Krakowa: „(...) W mieście prócz komisariatów urzędują stale dwie tzw. inspekcje cywilne, do których wpływają doniesienia bądź to od osób interesowanych, bądź wywiadowców, bądź też od posterunkowych. Dotyczy to zgłoszeń o czynach przestępczych lub doprowadzeń aresztowanych osób. Pisemne doniesienia wpływają poza tym przez dziennik podawczy w głównym gmachu policji przy ul. Zaczysze. Inspekcje mają swe tymczasowe protokoły podawcze. Departament III nie ma ani dziennika podawczego, ani registratury; akta z głównego gmachu do Departamentu III nosi woźny osobny. Całe urządzenie zatem, choć wszystkich szczegółów tu nie wyczerpaliśmy – wykazuje, że w Małopolsce, a właściwie Lwowie i Krakowie istnieją obok siebie dwa organy policji, co generałowi Macready [szefowi angielskiej misji policyjnej, wizytującej Kraków] wydało się słusznie rzeczą nieracjonalną i co zdaniem jego usunięte być powinno. W tym duchu niewątpliwie wypadną też wnioski, które postawi Ministerstwu Spraw Wewnętrznych (...)”. (K. [Kazimierz] Szczepański, Kraków, *Z racji*

mieć. Magicy wylażą w czasach przełomów. To samo było po 1989! Zatrzęsienie różdżkarzy, bioenergoterapeutów, badaczy aury, ludzi składających się głównie z tych, którzy pożegnawszy się z pracą w takim czy innym resorcie, urządzili się niezgorzej, z pomocą wahadełek, różdżek i obmacywań, wykorzystując ludzką łatwowierność i nadzieje na wyzdrowienie, na

lepsze życie, polegające m.in. na zdrowszym śnie z dala od cieków podziemnych i zawężeń żył wodnych. Ale żeby Policja Państwowa składała się w większości z ludzi słabych psychicznie, którzy z całą gorliwością i z oddaniem walcząc z obrzydliwymi hochsztaplerami, niepostrzeżenie przejmowali ich metody – tego zrozumieć nie można.

---

*polityki angielskiej misji pol.[policyjnej] w Krakowie, w rubryce Korespondencje. Uwagi, „Gazeta Policji Państwowej” nr 18, Warszawa, 30 kwietnia 1920 r., s. 8–9).*

# Sympozja, konferencje

## Konferencja „Sędzia a Konstytucja. Kryzys sądownictwa konstytucyjnego a rozproszona kontrola zgodności prawa z Konstytucją”, Katowice, 3 marca 2017 r.

Po raz pierwszy w Katowicach, pod patronatem Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego – prof. dr hab. Małgorzaty Gersdorf oraz Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego – prof. dr hab. Marka Zirk-Sadowskiego, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, Naczelna Rada Adwokacka, Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”, Krajowa Rada Radców Prawnych, Rzecznik Praw Obywatelskich oraz Polska Akademia Umiejętności – stacja naukowa w Katowicach zorganizowali wspólnie ogólnopolską konferencję naukową oraz, co bardziej znaczące, skupiającą przedstawicieli wszystkich zawodów prawniczych z całej Polski.

Początkowo konferencja miała odbyć się w gmachu Wydziału Prawa i Administracji katowickiej Alma Mater z siedzibą przy ul. Bankowej 11b, jednakże zainteresowanie konferencją przerosło ambicje organizatorów. Swój udział w przedsięwzięciu zgłosiło ponad 1000 osób z całej Polski! W związku z tym zmieniono miejsce obrad na Centrum im. K. Bochenek w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej.

Dzięki wsparciu sponsorów z wydawnictw prawniczych na każdego z uczestników przy rejestracji czekały znakomite materiały konferencyjne.

Zanim rozpoczęto oficjalne obrady, adw. dr hab. Jacek Barcik przywitał gości. W trakcie

powitań Pierwsza Prezes SN otrzymała owacje na stojąco. W imieniu Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego zgromadzonych powitał Prodziekan Wydziału dr hab. prof. UŚ Piotr Pinior. Organizatorzy zastrzeżli, że zebrano się nie z powodów politycznych, ale aby wspólnie merytorycznie rozstrzygnąć praktyczne problemy.

Pomysłodawca konferencji, Prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” prof. UŚ SSO Krystian Markiewicz (obok prof. T. Pietrzykowskiego, prof. W. Popiołka, dr. M. Zachariasiewicza oraz adw. dr. hab. Jacka Barcika) przedstawił genezę spotkania. Półzartem przypomniał, że organizatorzy podczas rozmów o sadze George’a Lucasa pt. *Gwiezdne wojny* i walki „imperium” z „rebelią”, jak to prawnicy, przeszli do problemów rozproszonej konstytucyjności. Podkreślił, że konferencja nie może być publicystyczna, tylko merytoryczna. Swoje wystąpienie zakończył żartobliwym życzeniem – nawiązując do ww. filmu – *Niech moc będzie z Wami*.

Jako kolejny przemówił sędzia Dariusz Zawistowski, przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, który podkreślił, że wkład KRS w organizację tej konferencji jest raczej symboliczny. Niemniej był ukontentowany faktem, że ma ona charakter praktyczny. Następnie Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych r.pr. Maciej Bobrowicz przytoczył własną historię podróży

pociągiem i rozmowy ze współpasażerką, która znalazła go z telewizji. Dopytywała – *o co tak naprawdę chodzi z tymi sędziami?* Stwierdził, że nie możemy pozwolić, żeby sędziów wybierali politycy, żeby sędziowie utracili przymiot niezależności. Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adwokat Jacek Trela podkreślał, że zebrano się nie dla szerzenia polityki. Popiera ideę rozproszonej konstytucyjności. Zdecydowanie przy tym zaakcentował, że nie ma zgody na destabilizację wymiaru sprawiedliwości, wszak jest on ostoją Rzeczypospolitej. Rzecznika Praw Obywatelskich dr. Adama Bodnara reprezentował Stanisław Trociuk. Słowem wstępu wskazał, że w obecnej sytuacji związanej z Trybunałem Konstytucyjnym należy poszukiwać innych dróg ochrony kultury prawnej. I taką drogą są akty prawa europejskiego czy międzynarodowego. Dosadnie, acz z dużą dozą ostrożności dobieranych słów, aby nie czynić przeciw sobie organizatorów, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach adwokat Roman Kusz wskazał, że obecnie wprowadzane zmiany są co najmniej niekorzystne. Remedium na problemy zaś jest to, że musimy nauczyć się komunikować ze sobą, bo zmiany są potrzebne. Jednakże zmiany dokonywane wspólnie i przez ludzi, którzy mają do tego kompetencje, a nie przypadkowe osoby. Wicedziekan OIRP w Katowicach Marek Wojewoda stwierdził, że także radcowie prawni musieli być uczestnikami konferencji, gdyż oni także mają obowiązek dbać o państwo prawa. W odniesieniu do obecnej sytuacji w kraju – ku przestrodze – uwydatnił tezę o sprawiedliwych rządach, cytując Lucjusza Senekę. Za dziekana ORA w Warszawie adwokata Mikołaja Pietrzaka warszawski adwokat Luka Szaranowicz odczytał list, w którym jednoznacznie podkreślono poparcie dla tzw. rozproszonej kontroli konstytucyjności i zauważalny problem zachwiania idei Monteskiuszowskiego podziału władzy.

Konferencja podzielona została na cztery panele. Pierwszy panel, pt. *Problem rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa w Polsce – nowe otwarcie?*, moderowany przez radcę prawnego prof. Wojciecha Popiołka z Katedry Prawa

Cywilnego i Prywatnego Międzynarodowego WPIA UŚ, miał na celu spojrzeć na wynik debaty pomiędzy judykaturą a teorią oraz ukształtowaną praktyką sądową z perspektywy dzisiejszych warunków ustrojowo-prawnych. Poszukiwano odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim zakresie rozproszoną kontrolę konstytucyjności w świetle obowiązujących przepisów uznać za dopuszczalną. Jeśli tak, to w jakim zakresie i jaki wpływ na tę dopuszczalność ma czy też może mieć sytuacja Trybunału Konstytucyjnego. Pośród panelistów były osobistości polskiej judykatury: Pierwszy Prezes SN prof. Małgorzata Gersdorf (UW) i sędzia TSUE, były Prezes TK prof. Marek Safjan (UW). Profesor Popiołek, uprzedzając referaty prelegentów, podkreślił historyczny charakter tego panelu. Prezes SN swoją wypowiedź rozpoczęła od wspomnienia swojego kolokwium habilitacyjnego, kiedy to przed sędziami TK musiała odpowiedzieć na pytanie o rozproszoną konstytucyjność. Nawiązała przy tym do odmienności w tym zakresie pomiędzy sędziami SN a sędziami TK. Apelowwała, abyśmy w tym nadzwyczajnym czasie, gdyż obchodzimy stulecie powstania Sądu Najwyższego, nie zaprzepaścili tego, co uzyskaliśmy po zaborach. Cytując Johna Marshalla, wyraziła swoje zasadnicze stanowisko w odniesieniu do rozproszonej konstytucyjności – zgodnie z linią SN popiera tę drogę. Wskazała przy tym także, iż niejako remedium na praktyczny brak możliwości zadania pytania TK jest zawsze pytanie do SN. Prof. Safjan podkreślał w swoim przemówieniu obowiązek dyskusji nad państwem prawa i jego ochroną, gdyż sytuacja, jak to ujął, jest bezprecedensowa. Postulował, aby sędziowie, niczym ci przedstawieni w książce prof. Adama Strzembosza, byli wierni przysiędze składanej przy ślubowaniu. Według profesora Safjana każdy sędzia może być Dworkinowskim Herkulesem.

Panel drugi, pt. *Problem sytuacji prawnej Trybunału Konstytucyjnego*, prowadził prof. UŚ Tomasz Pietrzykowski. Celem panelu było udzielenie odpowiedzi na pytanie, jaki obraz Trybunału Konstytucyjnego i jego roli rysuje się na tle tzw. kontroli rozproszonej konstytu-

cyjności. Jako pierwszy głos zabrał dr Ryszard Balicki, który rozpoczął swoje wystąpienie od przeproszenia zgromadzonych za naiwność, jaką wykazali się konstytucjonaliści w 1997 r., tworząc Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej. Prelegent zauważył, że konstytucjonaliści w swojej przenikliwości nie przewidzieli sytuacji, w której organy państwowe będą naruszały Konstytucję. Uważali, że demokracja zwyciężyła, zatem pewne zagrożenia nie zaistnieją, zapominając przy tym, że w Polsce mamy jeszcze do czynienia z demokracją na lotnych piaskach, która kształtowała się odmiennie, niż to miało miejsce na zachodzie Europy. Odwołał się również do słów prof. Brzezińskiego, który wielokrotnie podkreślał, że „odchodzenie od komunizmu potrwa tyle, co sam komunizm”. Zdaniem panelisty środowisko prawnicze nie komunikowało się w sposób jasny i zrozumiały z pozostałymi obywatelami, przez co nie doszło do wykształcenia się w Polsce społeczeństwa obywatelskiego, co ma obecnie bardzo istotne konsekwencje. Przeciętny człowiek nie ma bowiem świadomości, jakie konsekwencje niesie za sobą brak Trybunału Konstytucyjnego, będącego w istocie najważniejszym bezpiecznikiem gwarancji konstytucyjnych. Chaos prawny, jaki powstał, jest niebezpieczny, ale nie nieodwracalny – aby zmienić bieg wydarzeń, konieczne jest, zdaniem prelegenta, podjęcie debaty społecznej, aby wytłumaczyć społeczeństwu zagrożenia płynące z sytuacji, w której Trybunał Konstytucyjny nie funkcjonuje. Podkreślił także, że rzeczona kontrola konstytucyjności dokonywana przez sądy powszechne nie jest niczym nowym, istniała cały czas, będąc wyrażona w art. 8 ust. 2 Konstytucji RP, jednakże z uwagi na autorytet, jaki dotychczas posiadał Trybunał Konstytucyjny, odstąpiono od realizacji tej kontroli. Kontrola prowadzona przez sądy powszechne nie zastąpi przecież Trybunału Konstytucyjnego, albowiem wiążą się z nią diametralnie inne kompetencje – sąd powszechny na kanwie indywidualnej, konkretnej sprawy oceni zgodność określonego przepisu z Konstytucją i w sytuacji oczywistej sprzeczności z nadrzędnym aktem normatyw-

nym stwierdzi jego niekonstytucyjność, co nie będzie miało przecież skutku derogacji przepisu z systemu prawa.

Następnie głos zabrał r.pr. prof. UW Marcin Matczak, który porównał obecną sytuację wokół Trybunału Konstytucyjnego do gry w szachy, w której jeden z graczy oszukuje przeciwnika. W ocenie panelisty powinniśmy w takiej sytuacji odstąpić od gry, gdyż jest ona nie do wygrania, i rozpocząć nową, którą utożsamia z szerszym wdrożeniem rozproszonej kontroli konstytucyjnej, właśnie poprzez większe zaangażowanie sądów powszechnych w kontrolę konstytucyjności. Pod rozwagę poddana została również odpowiedź na pytanie, czy powinniśmy dalej trwać w przeświadczeniu, że ważność prawa jest immanentnie przypisana prawu, czy też winna mieć zastosowanie reguła uznania Herberta Haarta, prowadząca do konstatacji, że ważne jest to, co sędziowie w swoim działaniu uznają za słuszne. Nie ma natomiast w działaniu sędziów prawotwórstwa, ponieważ w kontroli konstytucyjnej odnoszą się oni do określonego przez Konstytucję idealnego wzorca. Wskazał, że sędziowie wiedzą, iż stosują system prawa, a nie ustawę. Na zakończenie mówca podał w wątpliwość sens składania wniosków do Trybunału Konstytucyjnego, w sytuacji gdy niespełniony pozostaje element personalny.

Jako ostatni wypowiedział się r.pr. dr Krzysztof Urbaniak, członek Krajowej Rady Radców Prawnych, który w swoich rozważaniach skupił się na problematyce wyboru, przed jakim stoją aktualnie sędziowie. Dotychczas Konstytucja RP zawierała 10 przepisów zawierających konstytucyjne gwarancje dla prawidłowego funkcjonowania i ochrony Trybunału Konstytucyjnego. Najistotniejszym był jednakże art. 195, traktujący o niezawisłości sędziego TK. Zwrócił także uwagę na problem związany z określeniem, czy owa niezawisłość dotyczy li tylko orzekania, czy też sprawowanego urzędu (w tym udziału w Zgromadzeniu Ogólnym Sędziów Trybunału Konstytucyjnego, funkcji Prezesa Trybunału Konstytucyjnego).

Podsumowując panel, prelegenci podkreślili, że kontrola konstytucyjności dokonywa-

na przez sądy powszechne nie powinna być utożsamiana z wchodzeniem w kompetencje Trybunału Konstytucyjnego, gdyż jest to myślenie błędne, biorąc pod uwagę, że rozstrzygnięcia sądów dotyczą konkretnych stanów faktycznych i wywołują odmienne skutki od orzeczeń TK. Według panelistów powinniśmy dążyć do współstosowania metody abstrakcyjnej i konkretnej, gdyż stosowanie zasad różni się od stosowania reguł.

Poruszone przez występujących wątki skłoniły uczestników konferencji do sformułowania licznych pytań i wyrażenia własnych stanowisk. Wśród nich znalazło się stanowisko sędziego Mariusza Witkowskiego, który przytoczył fragment judykatu Sądu Najwyższego z 24 listopada 2015 r. (sygn. akt II CSK 517/14), z którego wynika, że sądy powszechne nie mają kompetencji do orzekania o konstytucyjności. Wyraził tym samym swoje wątpliwości, czy do przeprowadzania kontroli rozproszonej sędziowie są w ogóle uprawnieni, ponieważ w jego ocenie nie pozwala na to ani prawo, ani orzecznictwo SN. Wszyscy prelegenci wskazali, że w świetle Konstytucji RP sędzia może, a nawet powinien, stosować Konstytucję RP, gdyż wynika to wprost z treści art. 8 ust. 2, i jakkolwiek w orzecznictwie Sądu Najwyższego znaleźć można różne orzeczenia traktujące o problemie rozproszonej kontroli konstytucyjnej, to dr Ryszard Balicki wprost wspominał, że „błądzić jest rzeczą ludzką”. Profesor Marcin Matczak podsumował natomiast cały panel stwierdzeniem, że w obecnej sytuacji pamiętać trzeba, aby mieć „Konstytucję w sercu i z tego serca wydawać ją ludziom”.

Oczekiwany przez praktyków panel trzeci pt. *Wadliwość wyroku TK a jego moc obowiązująca* został zdominowany przez przedstawicieli jednocześnie judykatury, jak i doktryny procesu cywilnego. Panel moderował sędzia Sądu Okręgowego w Katowicach prof. Krystian Markiewicz. Wskazał on słowem wstępu, że formalizm postępowania cywilnego jest jego istotą, a z racji faktu, iż postępowanie cywilne jest królową procedur, zasadniczo odpowiednio stosuje się także w odniesieniu do Trybunału Konstytucyjnego. Celem panelu była odpo-

wiedź na pytanie, w jakim zakresie sędziowie posiadają kompetencje do oceny ewentualnych wad, jakimi dotknięte mogą być czynności Trybunału, oraz skutków prawnych, jakie mogą one wywierać na istnienie, charakter prawny i moc wiążącą takich czynności. Jako pierwszy swoje obserwacje oraz uwagi przedstawił prof. Tadeusz Ereciński. Rozpoczął on od tła historyczno-ustrojowego, przypominając o tym, że Konstytucję w pierwotnym kształcie przyjęto na mocy referendum. Wskazał on także na ewolucję roli nadzorczej Ministra Sprawiedliwości w odniesieniu do sądownictwa powszechnego. Poczynił wywód na temat art. 36 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, czyli odesłania do odpowiedniego stosowania przepisów k.p.c., zastanawiając się, czy jedynie można stosować przepisy, czy też instytucje. Do takich instytucji zalicza się koncepcja nieistniejącego orzeczenia (*sententia non existens*). Kolejno prof. Karol Weitz, także sędzia SN, przedstawił tę orzeczenia nieistniejącego jako możliwego w odniesieniu do TK jedynie w sytuacji, gdy w składzie orzekającym Trybunału znajdzie się choć jeden sędzia, którego wybór został przez Trybunał uznany za nieprawidłowy.

Ostatni, czwarty panel, prowadzony przez dr. hab. Jacka Barcika, dotyczył rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa przez pryzmat sytuacji prawnej obywatela. W tej części głos zabrali prof. Ewa Łętowska (była sędzia TK, NSA, reprezentująca Instytut Nauk Prawnych PAN), adw. prof. Maciej Gutowski oraz adw. prof. Piotr Kardas. Jako pierwsza swoje stanowisko przedstawiła prof. Łętowska, która rozpoczęła od przypomnienia, że od dawna jest zwolenniczką bezpośredniego stosowania Konstytucji RP przez sądy powszechne i cały czas powtarzała, iż sędziom pozwala na to Konstytucja RP. Zaznaczyła również, że w jej ocenie rozproszona kontrola sądów powszechnych najczęściej przyjmie formę współstosowania przepisów ustaw i Konstytucji RP, czego ma pełną świadomość, namawiając do odważnego współstosowania. Odpowiadając zatem na jedno z najistotniejszych pytań sędziów – *czy można w orzeczeniu odmówić zastosowania*

*przepisu prawa?* – wskazała, że jeśli przepis w sposób oczywisty narusza Konstytucję RP, to wtedy sędzia nie stosuje *in concreto* tego przepisu prawa. Podkreśliła, że takie zachowanie nie eliminuje przepisu, a jedynie powoduje, iż nie zostanie on wykorzystany w konkretnej, indywidualnej sprawie. W prostych słowach, na podstawie kilku przykładów, prelegentka wyjaśniła uczestnikom konferencji, że rozproszona kontrola konstytucyjna jest konieczna do wydawania sprawiedliwych orzeczeń. Jako przykład podała m.in. problem wygasania użytkownika wieczystego, wraz z którym wygasa prawo własności spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu – tu, zdaniem prelegentki, przy orzekaniu winien znaleźć zastosowanie art. 76 Konstytucji RP. Sądy powszechne w rozstrzygnięciach nie powinny tracić z pola widzenia również art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, który stanowi punkt zaczepienia dla konceptu proporcjonalności, oraz art. 2 Konstytucji RP, traktującego o demokratycznym państwie prawa, albowiem ów przepis wyraża standard przyzwoitej legislacji. Co więcej, w rozstrzygnięciach sądy powszechne winny dążyć do możliwie precyzyjnego i prostego wyjaśnienia społeczeństwu, dlaczego sąd orzekł tak, a nie inaczej, i na jakiej podstawie. Niezbędna jest w tej mierze pełna przejrzystość. Kryzys konstytucyjny jest bowiem wynikiem braku komunikacji, co trzeba zmienić.

Następnie głos zabrał prof. Maciej Gutowski, który przypomniał metodykę wykładni przepisów – najpierw wykładnia językowa, a jeśli nie przynosi rezultatów, kolejnym etapem jest, zdaniem mówcy, dokonanie wykładni prokonstytucyjnej poprzez wykładnię systemową i funkcjonalną. W tym miejscu prelegent postawił pytanie: *gdzie właściwie są granice tej wykładni?* Z odpowiedzią niespodziewanie pośpieszyła profesor Ewa Łętowska, która z uśmiechem stwierdziła, że granica jest dotąd, dopóki wykładnia mieści się w Konstytucji RP, czym wywołała aplauz zgromadzonych. Po chwili panelista, kontynuując wywód, poruszył również problem zastosowania art. 249 Kodeksu postępowania karnego w odniesieniu do nor-

my art. 31 ust. 3 Konstytucji. Przypomniał, że jest to przepis niezgodny z żadnym wzorcem konstytucyjnym, którego nie da się użyć, by wydać chociażby incydentalne orzeczenie, będące sprawiedliwe, słuszne i które będzie można uargumentować w sposób przekonywający (tak, aby korzystało z przymiotu siły autorytetu).

Jako ostatni swój pogląd wyraził prof. Piotr Kardas. W jego wypowiedzi największy wydźwięk miało stwierdzenie, że zasadę *lex superior derogat legi inferiori* można stosować do Konstytucji RP. Prelegent podkreślił przy tym, że jest mu znane stanowisko Trybunału Konstytucyjnego w tej kwestii, natomiast skoro sam Trybunał w swoich orzeczeniach nie widzi przeszkód, aby rzezoną zasadę stosować w odniesieniu do prawa międzynarodowego (jeśli spełnia warunki nadrzędności nad innymi aktami normatywnymi) czy ustaw, to nie widzi racjonalnych argumentów, dla których takiej możliwości miałoby nie być w odniesieniu do Konstytucji RP, aktu wszak nadrzędnego w państwie prawa.

Na zakończenie dr hab. Jacek Barcik poprosił o zabranie głosu obecnemu na sali Wiceprezesa TK Stanisława Biernata, a także sędziego TK Piotra Tuleję. Wiceprezes TK swoją wypowiedź rozpoczął od pokreślenia, że wypowiada się w imieniu własnym, a nie organu, którego jest członkiem. Podziękował za organizację przedmiotowej konferencji, zauważając, że jej temat jest ważny, ma bowiem świadomość, iż nie da się oddzielić problemu kompetencji sądu powszechnego do dokonywania kontroli konstytucyjnej od perturbacji, jakie mają aktualnie miejsce wokół sytuacji Trybunału Konstytucyjnego. Jakkolwiek jednak temat był już wielokrotnie podejmowany, obecnie konieczne jest podjęcie go na nowo. Wiceprezes dostrzegł, że od 2016 r. postuluje się, by w miejsce Trybunału Konstytucyjnego weszły sądy powszechne, i nie widzi on powodu, dla którego kontrola konstytucyjności w odniesieniu do konkretnego przypadku nie miałaby aktualnie mieć miejsca. Po nim wypowiedział się sędzia TK Piotr Tuleja, który rozpoczął od wskazania, że z jego obserwacji wynika, iż sę-



dziowie nie stronią od stosowania Konstytucji. Co więcej, podkreślił, że TK dokonuje abstrakcyjnej kontroli konstytucyjności, natomiast sądy powszechne kontrolują stosowanie prawa. Dla przykładu przywołany został art. 226 Kodeksu karnego, traktujący o ochronie funkcjonariuszy publicznych. Zwrócono uwagę, że zgodnie z orzecznictwem ETPCz tego rodzaju ochrona nie przysługuje politykom, podczas gdy TK (dokonując abstrakcyjnej kontroli), a następnie SN wypowiedziały się w zgoła odmiennym tonie. W konsekwencji w Polsce nadal nie obowiązują strasburskie standardy. Mówca dostrzegł, że w tej sytuacji powstaje pytanie, co w takiej sytuacji powinny zrobić sądy powszechne, jeśli nie wdrażać kontroli konstytucyjnej. Ponownie podkreślona została także waga właściwego i wyczerpującego uzasadniania zapadłych orzeczeń, tak aby były

one czytelne dla odbiorcy, który ma zrozumieć, dlaczego i na jakiej podstawie jego sprawa została rozstrzygnięta tak, a nie inaczej. Konkludując swoją wypowiedź, podkreślił, że jeżeli dojdzie do pozbawienia sędziów niezawisłości wyrażonej w art. 6 oraz art. 45 Konstytucji RP, to staną się oni w istocie tylko funkcjonariuszami wymiaru sprawiedliwości.

Podsumowania konferencji dokonał prof. Jerzy Zajadło z UG. Konferencja stanowiła wyjątkową okazję do wymiany poglądów. Nie tylko na sali obrad, ale i w kuluarach trwały dyskusje na tematy przedstawiane przez prelegentów. Wydarzenie było szeroko komentowane w mediach (nie zawsze obiektywnie). Miało dobrą oprawę, a co najważniejsze, przyniosło uczestnikom – w tym liczny praktykom wymiaru sprawiedliwości – wiele okazji do refleksji.

*Dobrosława Tomzik, Natalia Weber*

## Studencko-doktorancka konferencja naukowa „Proces karny 2020 – pożądany kształt procesu karnego w państwie prawnym”, Kraków, 9–11 marca 2017 r.

Szóstą Studencką Konferencję Karnoprocesową Katedry Postępowania Karnego UJ otworzył jej główny organizator i pomysłodawca cyklu dr hab. Andrzej Światłowski, prof. UJ. Obrady toczyły się w systemie sześciu sesji. Konferencja odbyła się – podobnie jak poprzednie – pod patronatem Naczelnej Rady Adwokackiej, a także Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie. Obrady rozpoczęły się w czwartek w nowym budynku Wydziału Prawa i Administracji UJ przy ul. Krupniczej, a następnie toczyły się w malowniczym ośrodku w Krakowie-Przegorzalach.

Jako pierwsi wystąpili Paulina Ogorzałek i Michał Basa, przedstawiając swą koncepcję przywrócenia instytucji nieważności do polskiej procedury karnej. Miałyby się ona opierać na zamkniętym katalogu trzech przesłanek (*iudex inhabilis*, osoba niezdolna lub

nieuprawniona do orzekania; sąd niższego rzędu orzekł w sprawie sądu wyższego rzędu i wydanie orzeczenia wobec osoby niepodlegającej orzecznictwu sądów polskich). Następnie mgr Agnieszka Czyżewska-Skalska przedstawiła swój pomysł powrotu do ławy przysięgłych, przedstawiając szeroką argumentację za tą ideą, opartą m.in. na racjach historycznych i aksjologicznych. Na koniec panelu Jan Kluza przedstawił zasadę równości broni jako element warunkujący proces w państwie prawnym, zauważając, że jest ona jednak najbardziej realizowana w procesie kontradiktoryjnym, a nie inkwizycyjnym.

Drugi panel otworzyło wystąpienie mgr Doroty Czerwińskiej, która rozważyła możliwości i granice rozwoju konsensualizmu, postulując ponowne poszerzenie zakresu przedmiotowego spraw, zaferowanie oskar-

żonemu dodatkowych korzyści (ustawowy taryfikator), wzmocnienie pozycji aksjologicznej konsensualizmu i mocniejsze ograniczenie postępowania przygotowawczego. Adwokat Mariusz Ratajczak, poszukując pożądanego kształtu konsensualnych trybów zakończenia postępowania w przyszłym procesie karnym, wskazał możliwość poszerzenia zakresu przedmiotowego spraw oraz możliwość uzgadniania także kosztów procesu obok kary czy kwalifikacji prawnej czynu oraz potrzebę powrotu do rozwiązań noweli wrześniowej. Mgr Tomasz Pluta przeanalizował poszerzenie kompetencji prokuratora w procesie karnym i dążenie ustawodawcy do przyznania mu statusu *dominus litis* postępowania jurysdykcyjnego, które ocenił bardzo krytycznie.

W trakcie trzeciego panelu Maciej Jurczyk rozważył argumenty za umorzeniem restytucyjnym z art. 59a k.p.k. i przeciw temu umorzeniu w kontekście celów procesu karnego, wskazując pojednanie jako główną wartość. Mgr Agnieszka Gurbiel przedstawiła pożądaną jej zdaniem kształt reguł dostępu do akt aresztowych na etapie postępowania przygotowawczego, wskazując potrzebę jawności wszystkich akt będących podstawą tymczasowego aresztowania. Do podobnych wniosków doszedł mgr Michał Prusek z perspektywy analizy realizacji konstytucyjnej zasady proporcjonalności.

W panelu czwartym, dotyczącym postępowania przygotowawczego, mgr Monika Abramek przedstawiła koncepcję jednolitej formy postępowania przygotowawczego bez podziału na śledztwo i dochodzenie. Maciej Kurczyński skrytykował obecny model postępowania przygotowawczego, wskazując na utrzymywanie modelu ukształtowanego w PRL, jego niewydolność, ograniczenia zasady bezpośredniości, prymat postępowania przygotowawczego wobec rozprawy głównej, ograniczenie niezależności prokuratury nową ustawą o Prokuraturze i ograniczenie zasady swobodnej oceny dowodów w art. 168a k.p.k. Mgr Błażej Boch przedstawił trzy koncepcje

udziału sądu w postępowaniu przygotowawczym w perspektywie modelu postępowania karnego w demokratycznym państwie prawnym, optując za rozszerzeniem kognicji sądu w tej fazie procesu.

Piąty panel rozpoczął Łukasz Buczek, postulując trójpostaciową dyferencjację procesowego trybu orzekania kary łącznej jako konsekwencji proponowanego wyrugowania teorii jedności przestępstwa. Za poszczególne przestępstwa pozostające w zbiegu idealnym sądy miałyby orzekać kary jednostkowe, następnie – łączną, a w kolejnym etapie – kolejną karę łączną w oparciu o karę łączną tak orzeczoną, jak i kary jednostkowe. Mgr Aleksandra Andrzejczak przeanalizowała zwrot wymiaru sprawiedliwości ku nowym technologiom, prezentując nadzieje i zagrożenia związane z elektroniczną dokumentacją rozprawy głównej (e-protokół, urządzenia konwertujące mowę).

W ostatnim panelu konferencji mgr Adrianna Niegierewicz przedstawiła koncepcję umożliwiającą inicjatywę dowodową sądu w świetle zasady rzetelnego procesu, konkludując tezę o pozorności konfliktu zasady kontradyktoryjności i zasady prawdy materialnej. Mgr Joanna Kurzynoga przeanalizowała optymalny model postępowania dowodowego przed sądem drugiej instancji, zauważając, że istniejący model takim już jest i że pozwala na zabezpieczenie interesów stron postępowania, zwiększa możliwość wydawania orzeczeń reformatoryjnych, co wpływa na skrócenie czasu trwania procesu, a także sprzyja realizacji zasady bezpośredniości. Mgr Klaudia Grum omówiła pozycję pokrzywdzonego w ramach trybów konsensualnych, postulując uzasadnianie sprzeciwienia się pokrzywdzonego porozumieniu konsensualnemu i osłabienie jego kasatoryjnego charakteru.

Po każdej sesji następowała burzliwa dyskusja, a całość konferencji zwieńczyło podsumowanie poszczególnych paneli przez ich moderatorów. Konferencja dostarczyła wiele wartościowych propozycji *de lege ferenda*.

Mateusz Popiel

# Kronika adwokatury

## Z Posiedzeń Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej

POSIEDZENIE PREZYDIUM NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ  
Z 20 STYCZNIA 2017 R.

Sekretarz NRA adw. Rafał Dębowski poinformował, że zgodnie z uchwałą NRA z października 2016 r. adw. dr Szymon Byczko i adw. dr hab. Jacek Skrzydło przygotowali wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z Konstytucją RP i ustawą Prawo o adwokaturze przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie stawek adwokackich z urzędu i z wyboru. Wskazał, że w dniu 1 stycznia br. weszła w życie nowelizacja ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, która przewiduje ochronę dla przedsiębiorców wykonujących zlecenia w ramach tzw. samozatrudnienia. Część adwokatów podlega tej ochronie. Stawka za wykonywane zlecenie, np. w sprawach z urzędu, nie powinna więc być niższa niż 13 zł za godzinę pracy, a wynagrodzenie powinno być wypłacane miesięcznie.

Prezes NRA adw. Jacek Trela poruszył sprawę organizacji Kongresu Prawników Polskich. Tematyka Kongresu będzie poświęcona niezależności sądów i niezawisłości sędziów, tajemnicy zawodowej oraz zagadnieniom dotyczącym usprawnienia funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

Prezydium NRA delegowało adw. Macieja Łaszczuka na Międzynarodowy Dzień Arbitra-

żowy organizowany przez IBA w Mediolanie w dniach 30 marca–2 kwietnia 2017 r.

Prezydium NRA zdecydowało o objęciu patronatem The Phillip C. Jessup International Law Moot Court Competition i towarzyszącej mu konferencji oraz o przyznaniu wsparcia finansowego tych wydarzeń. Przyznano także wsparcie finansowe na organizację Mistrzostw Narciarskich Adwokatury, które odbędą się w Krynicy-Zdroju.

Powołano jury Finału Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego dla Aplikantów Adwokackich w składzie: adwokaci Andrzej Zwara – przewodniczący oraz Paweł Gieras, Andrzej Malicki, Justyna Mazur, Elżbieta Nowak, Bartosz Tiutiunik – członkowie.

Adwokat Piotr Kardas poinformował, że udział do prac Komisji Legislacyjnej przy NRA zgłosiło kilkudziesięciu adwokatów. Komisja chce realizować kilka zadań. Pierwszym jest bieżąca praca polegająca na przygotowaniu opinii aktów legislacyjnych. Drugim – podjęcie prac nad przygotowaniem kompleksowych projektów legislacyjnych, które mogą zostać wykorzystane w przyszłości, gdy pojawi się stosowny moment. Te działania podejmowane byłyby we współpracy ze środowiskiem naukowym. Trzecim obszarem byłaby współpraca

Komisji z Ośrodkiem Badawczym Adwokatury w zakresie dotyczącym inicjowania pytań prawnych, formalnie należących do Prezesów Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Ad-

ministracyjnego. Podjęto uchwałę w sprawie powołania Komisji Legislacyjnej (nr 19/2017), której przewodniczącym został prof. dr hab. adw. Maciej Gutowski.

### POSIEDZENIE PREZYDIUM NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ Z 31 STYCZNIA 2017 R.

Prezydium NRA przyjęło obwieszczenie w sprawie tekstów jednolitych: Regulaminu odbywania aplikacji adwokackiej (uchwała nr 5/2017), Uchwały o ustanowieniu odznaki adwokackiej oraz Statutu Ośrodka Badawczego Adwokatury (na podstawie uchwały nr 16/2017 ze zm. wprowadzonymi uchwałą nr 18/2017).

Prezydium NRA podjęło uchwały:

- nr 20/2017 o powołaniu adwokatów Katarzyny Gajowniczek-Pruszyńskiej oraz Bartosza Grohmana do Komisji Kształcenia Aplikantów Adwokackich,
- nr 21/2017 o powołaniu w skład Centralnego Zespołu Wizytatorów adwokatów: Marka Brudnickiego, Ewę Czernską, Remigiusza Fabiańskiego, Tomasza Głuszka, Andrzeja Hermana, Joannę Kaczorowską, Marię Kapsa, Joannę Kowalską, Jadwigę Magierę, Elżbietę Nowak, Annę Ślęzak, Bartosza Wojdę oraz Danutę Wronkę.

Prezes NRA adw. Jacek Trela poruszył sprawę projektu ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa. Poinformował, że dzień wcześniej odbyło się zgromadzenie sędziów Sądów Apelacyjnych i sędziów Sądów Okręgowych; 350 delegatów, prawie jednomyślnie wyraziło stanowisko co do potrzeby pilnego zwołania Kongresu Prawników Polskich. W dyskusji wzięli udział adwokaci Ziemisław Gintowt, prof. Piotr Kardas oraz Tomasz Jachowicz. Prezes NRA adw. J. Trela stwierdził, że udział

Adwokatury w Kongresie powinien być postrzegany jako wsparcie dla niezawisłych myśli sędziowskich.

Prezes NRA adw. J. Trela poinformował, że adw. prof. P. Kardas i adw. prof. Maciej Gutowski wraz z prof. Ewą Łętowską wezmą udział w jednym z paneli konferencji pt. „Kryzys sądownictwa konstytucyjnego a rozproszona kontrola zgodności prawa z Konstytucją RP”, która odbędzie się 3 marca 2017 r. w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. NRA jest jednym z organizatorów tej konferencji, na której organizację przeznaczyła środki finansowe.

Prezydium NRA przyjęło środki finansowe Stowarzyszeniu Studentów Prawa ELSA Poland oraz na wykład adw. dr. Pawła Litwińskiego pt. „Ochrona danych osobowych w kancelarii adwokackiej”. Wykład zostanie wygłoszony w Krakowie, będzie transmitowany oraz dostępny na stronie IDEA.

Prezydium NRA podjęło także uchwały:

- nr 22/2017 o powołaniu adwokatów: Bartosza Łucia, Jakuba Wende oraz Karoliny Zimnoch do Komisji ds. Wizerunku Zewnętrznego i Ochrony Prawnej przy NRA,
- nr 23/107 oraz nr 24/2017 w sprawie przydzielenia samorządowych diet zadaniowych.

Nadto powołano do składu jury tegorocznego Finału Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego aktora – Przemysława Brannego.

### PREZYDIUM NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ Z 14 LUTEGO 2017 R.

Prezydium NRA w dniu 3 lutego 2017 r. podjęło uchwałę (nr 25/2017) w sprawie propozycji zmian ustawy o Krajowej Radzie

Sądownictwa. Wskazano w niej, że „proponowane rozwiązania, w tym w szczególności skrócenie konstytucyjnie określonej kadencji

członków KRS oraz upolitycznienie wyboru przedstawicieli środowiska sędziowskiego prowadzić mogą do naruszenia konstytucyjnej zasady niezależności sądownictwa. Stanowią także zagrożenie dla zasady podziału władzy. Wyłanianie kandydatów do pełnienia funkcji sędziowskich powinno następować w ramach transparentnej, publicznie prowadzonej procedury, respektującej zasadę podziału władzy, w oparciu o merytoryczne kompetencje”.

Sekretarz NRA adw. Rafał Dębowski przedstawił projekt uchwały o skierowaniu wniosku do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie stawek adwokackich z wyboru i z urzędu – zgodnie z uchwałą NRA z października 2016 r. Prezydium NRA podjęło uchwałę w sprawie wniosku do TK (nr 26/2017).

Prezydium NRA (uchwałą nr 27/2017) powołało w skład osobowy Komisji ds. Informatyzacji przy NRA adwokatów: Tomasza Korczyńskiego (Przewodniczący), Bartosza Golejewskiego, Aleksandra Krysztowicza, Michała Szpakowskiego oraz Bartłomieja Trę-

towskiego. Do składu osobowego Komisji Doskonalenia Zawodowego przy NRA powołano adwokatów: Jerzego Luranca, Janusza Stecia oraz Jarosława Wyrębskiego.

Prezydium NRA, na wniosek ORA w Częstochowie, przyznało odznakę „Adwokatura Zasłużonym” adwokatom: Pawłowi Jędrzejewskiemu, Lechowi Kasprzykowi, Lechowi Kurpiosowi, Andrzejowi Migalskiemu oraz Michałowi Pacho.

Prezes NRA adw. Jacek Trela przedstawił bieżące informacje dotyczące organizacji Kongresu Prawników Polskich. Kongres ma odbyć się pod koniec kwietnia br. w Warszawie, a uczestniczyć w nim będzie ok. 3000 zainteresowanych, po uprzedniej rejestracji.

Prezydium NRA, po omówieniu wniosku, zdecydowało o przekazaniu kwoty 5000 zł brutto w celu organizacji wykładu adw. dr. Pawła Litwińskiego *Ochrona danych osobowych w kancelarii adwokackiej*. Podjęto też uchwałę w sprawie przyznania diet samorządowych (nr 29/2017).

*Andrzej Bąkowski*

## Interpelacja poselska w sprawie tajemnicy adwokackiej

17 marca 2017 r. poseł Tomasz Jaskóła złożył interpelację (nr 9887) do ministra sprawiedliwości w sprawie tajemnicy adwokackiej, w której pytał:

1. Czy Ministerstwo Sprawiedliwości prowadzi statystyki dotyczące liczby adwokatów i radców prawnych zwolnionych z tajemnicy na zasadzie art. 180 k.p.k.?

2. Czy planowana jest nowelizacja art. 180 k.p.k. zapewniająca adwokatom i radcom prawnym pewność co do niemożności ich przesłuchania w trakcie procesu w charakterze świadka?

W odpowiedzi podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości adw. dr Marcin Warchoł stwierdził, że niecelowe jest podejmowanie prac legislacyjnych zmierzających do modyfikacji obowiązującego stanu prawnego w zakresie ochrony tajemnicy adwokackiej w postępowaniu karnym. Odnosząc się do pierwszego pytania, poinformował, że Ministerstwo Sprawiedliwości nie prowadzi statystyk dotyczących liczby adwokatów i radców prawnych zwolnionych z tajemnicy na zasadzie art. 180 k.p.k.

## Uroczyste obchody 15-lecia utworzenia samorządu zawodowego inżynierów budownictwa

16 marca 2017 r. w Domu Technika NOT w Warszawie Polska Izba Inżynierów Budownictwa, z okazji 15-lecia utworzenia samorządu, zorganizowała ogólnopolską konferencję pt. „Etyka i odpowiedzialność zawodowa inżynierów budownictwa – fundamentem zaufania społecznego”.

Uroczystego otwarcia konferencji dokonał Andrzej Roch Dobrucki, prezes Krajowej Rady Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa, witając wszystkich licznie przybyłych, a wśród nich Ministra Infrastruktury i Budownictwa Andrzeja Adamczyka.

Konferencja podzielona została na pięć części tematycznych, nazwanych sesjami.

W pierwszej sesji, poświęconej usytuowaniu problematyki etyki w odniesieniu do zawodów regulowanych, w tym zawodu inżyniera budownictwa, wygłoszone zostały trzy referaty: prof. Ireny Lipowicz, b. Rzecznik Praw Obywatelskich, pt. *Powinności prawne a etyczne zawodów regulowanych*, prof. Huberta Izdebskiego pt. *Zakres i formy odpowiedzialności w zawodach regulowanych* i prof. Kazimierza Flągi, b. rektora Politechniki Krakowskiej, pt. *Praktyczny wymiar etyki i odpowiedzialności inżyniera budownictwa*.

W sesji drugiej prof. Leszek Mellibruda omówił wyniki przeprowadzonej ankiety na temat *Etyka i odpowiedzialność zawodowa inżynierów budownictwa w czasach złożonych przemian poli-*

tycznych i gospodarczych, a następnie był moderatorem dyskusji, z udziałem 7 panelistów, poświęconej następującym zagadnieniom: *Etyka zawodowa jako instrument zaufania inwestor – zleceniodawca; Kompetencje etyczne inżyniera budownictwa; Zachowania sprzeczne z normą etyczną wobec kształtowania prestiżu zawodu; Standardy i normy etyczne ujęte w kodeksach etyki i ich adekwatność do praktyki; Znaczenie stosowania zasad etyki zawodowej w budowaniu zaufania publicznego.*

Rozbudowaną ankietę rozesłano drogą elektroniczną do wszystkich członków samorządu zawodowego inżynierów budownictwa, tj. do około 100 000 osób, a także do grupy biznesmenów i pracowników administracji publicznej. Odpowiedzi udzieliło 3735 inżynierów, 67 biznesmenów i 50 pracowników administracji. Wśród wielu wymienionych w ankiecie wartości etycznych odpowiadający na ankietę na pierwszych miejscach wskazali uczciwość, kulturę osobistą oraz godność ogólną i zawodową. Przestrzeganie norm etycznych i stosowanych w środowisku standardów ma istotne znaczenie dla budowania zaufania publicznego do członków samorządu zawodowego.

W sesji trzeciej, zatytułowanej *Postępowanie dyscyplinarne na straży etyki i zaufania do zawodu inżyniera budownictwa – egzekwowanie odpowiedzialności*, organizatorzy konferencji do dyskusji przedstawili następujące kwestie: *Odpowiedzialność zawodowa wobec różnych kwalifikacji i uprawnień zawodowych; Odpowiedzialność karna a odpowiedzialność zawodowa w kontekście postępowania kodeksowych w ramach prawa karnego, cywilnego i administracyjnego; Odpowiedzialność zawodowa w kontekście umów o pracę, o dzieło i zlecenia; Korzyści ze stosowania procedury mediacyjnej w postępowaniu dyscyplinarnym; Organy dyscyplinarne oraz doświadczenia praktyczne rzecznika odpowiedzialności zawodowej i sądów dyscyplinarnych.* Moderatorem była dr Barbara Pawlak, a wśród sześciu panelistów wystąpił b. prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Andrzej Zwara, bardzo znany i popularny w środowisku inżynierów budownictwa. Mimo różnych doświadczeń, tak pozytywnych, jak i negatywnych, dla przedstawicieli

wszystkich samorządów zawodowych oczywiście wydają się dwie okoliczności: a) że postępowanie dyscyplinarne winno być sprawowane przez powołane do tego organy samorządowe; b) że właściwie stosowane postępowanie dyscyplinarne ma istotny wpływ na budowanie zaufania i opinii publicznej do samorządów zawodowych.

Czwarta i ostatnia sesja miała charakter bardziej specjalistyczny i dotyczyła etyki współpracy inżynierów różnych zawodów regulowanych dla kształtowania relacji w standardzie społecznej gospodarki rynkowej. Moderatorem był prof. Zygmunt Meyer, a swoje stanowisko reprezentowało aż dziewięciu panelistów wywodzących się z różnych grup zawodowych i grup interesów, w których działają polscy inżynierowie.

Konferencja zorganizowana została znakomicie pod każdym względem, a jej pewną nowością było śniadanie prasowe dla przedstawicieli mediów, na którym po raz pierwszy omówione zostały wyniki wyżej wspomnianej ankiety oraz szczegółowe problemy inżynierów budownictwa. Bardzo ciekawa i pożyteczna inicjatywa.

Każdy z uczestników konferencji otrzymał estetyczną teczkę, w której znalazły się niezbędne i pożyteczne materiały konferencyjne, m.in. *Zasady Etyki Zawodowej Członków Izby Inżynierów Budownictwa z 1946 r., Kodeks postępowania europejskich inżynierów dyplomowanych* wydany przez Europejską Radę Izb Inżynierów z 3 października 2008 r., *Kodeks Etyki Amerykańskiego Stowarzyszenia Inżynierów Budownictwa*, Ustawa o utworzeniu izb inżynierów w Badenii-Wirtembergii z 28 marca 2011 r., Regulamin wykonywania zawodu Inżynierów Doradców oraz inne. Zawarte w tych materiałach niektóre zapisy o charakterze uniwersalnym mogłyby być wykorzystywane przy opracowywaniu nowych czy nowelizacji starych kodeksów etyki innych samorządów zawodowych. Na szczególne uznanie zasługuje Kodeks z 1946 r., napisany pięknym językiem i zawierający bogate treści etyczne i humanistyczne, aktualne również w XXI w.

Spośród wielu ważnych i interesujących wypowiedzi wybijał się referat prof. Ireny Lipowicz i w pewnym stopniu komplementarny referat prof. Huberta Izdebskiego.

Aktualna klasyfikacja zawodów na potrzeby rynku pracy wymienia 2455 zawodów i specjalności. Około 350 z nich należy do kategorii zawodów regulowanych przeniesionej do naszego prawa z prawa Unii Europejskiej. Zawód regulowany to taki zawód, którego wykonywanie uzależnione jest od posiadanych kwalifikacji i spełnienia innych warunków przewidzianych odpowiednią ustawą. Wśród tych zawodów wyróżnia się kategoria zawodów zaufania publicznego (art. 17 ust. 1 Konstytucji), dla których w drodze odrębnej ustawy tworzy się samorząd zawodowy w celu reprezentowania osób wykonujących dany zawód i sprawowania pieczy nad należytych wykonywaniem zawodu w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony (H. Izdebski). Według prof. Lipowicz zawody zaufania publicznego to grupa zawodów celowo wyodrębniona przez prawodawcę ze względu na ich znaczenie społeczne oraz wymagania fachowe (wysokie kwalifikacje zawodowe). Wyodrębnienie takiej grupy nie stanowi żadnego przywileju w sensie prawnym, ale dodatkowe prawa i obowiązki wykraczające poza standardową regulację stosunku pracy. W Polsce najbardziej znany jest samorząd terytorialny, jako ważna struktura władzy publicznej, a to przecież ten samorząd w po-

wiązaniu z samorządami zawodowymi winny stanowić jeden z podstawowych filarów Rzeczypospolitej Polskiej. Samorzady zawodowe, aby sprostać stawianym przed nimi zadaniom i oczekiwaniom społecznym, winny wypracować wspólną platformę i podejmować skuteczne działania wymierzone m.in. przeciwko nadmiernej jurydyzacji głównych obszarów życia społecznego, wzrastającej omnipotencji państwa, wzrastającej presji na wymiar sprawiedliwości. Złudzeniem nazywa prof. Lipowicz założenie, że perfekcyjny, szczelny system prawa pozwoli uregulować wszystkie najbardziej niezwykle przypadki. Dążenie do realizacji takiego założenia powoduje wy rafinowane sposoby obejścia prawa, wypaczające jego sens i znaczenie. Prowadzi to do erozji etosu zawodowego, co z kolei stanowi swoiste „zaproszenie” państwa do powodowania dalszej inflacji prawa i wkraczanie na obszary zastrzeżone dotychczas dla samorządów zawodowych.

Po opublikowaniu przez organizatorów Konferencji omawianych referatów i wniosków końcowych wypracowanych przez komisję wszystkie samorzady zawodowe winny dokonać szczegółowej analizy tych materiałów oraz zastanowić się nad bliższą współpracą dla osiągnięcia wspólnych celów ważnych dla życia społecznego, politycznego i gospodarczego w naszym Kraju, zgodnych z porozumieniami międzynarodowymi, a przede wszystkim prawem Unii Europejskiej.

*Czesław Jaworski*



## TABLE OF CONTENTS

<i>Czesław Jaworski</i> , advocate (Warszawa) On the twentieth anniversary of the Constitution of the Republic of Poland . . . . .	5
<i>Piotr Kardas</i> , advocate, Prof. Ph.D. habilitated, Jagiellonian University, vice-president of Polish Bar Council (Kraków), <i>Maciej Gutowski</i> , advocate, Prof. Ph.D. habilitated, Adam Mickiewicz University, dean of District Bar Council (Poznań) The Constitution of 1997 and the model of constitutional review of legislation . . . . .	11
<i>Mariusz Zelek</i> , advocate, Ph.D. (Poznań) Assigning a legal person tort liability based on fault for its own delict . . . . .	31
<i>Piotr Góralski</i> , Ph.D., associate professor of University of Wrocław (Wrocław) The reform of precautionary measures of 20 <sup>th</sup> February 2015 . . . . .	40
<i>Marcin Kamiński</i> , advocate's trainee, candidate for doctor's degree of Leon Koźmiński Academy (Warszawa) Alcohol intoxication and sanity – judicial problems . . . . .	48
<i>Marcin Cichoński</i> , referendary of District Court, candidate for doctor's degree of University of Silesia (Katowice), <i>Justyna Węgrzynowicz-Cichońska</i> , advocate, candidate for doctor's degree of University of Silesia (Katowice) Value of the assets of the entrepreneur under transformation in context of his legal ability to transform . . . . .	55
<i>Piotr Soroka</i> , advocate, candidate for doctor's degree of University of Wrocław (Wrocław) <i>Magdalena Korkuś</i> , judicial assistant of District Court, candidate for doctor's degree of University of Wrocław (Wrocław) The use of residential premises without a contractual basis – claims of the owner, their nature and limitation period . . . . .	63
<b>100<sup>TH</sup> ANNIVERSARY OF THE REBORN POLISH JUDICIARY</b>	
<i>Robert Jastrzębski</i> , Ph.D. habilitated, University of Warsaw (Warszawa) On 100 <sup>th</sup> anniversary of Supreme Court (1917–2017) . . . . .	70
<b>POINTS OF VIEW</b>	
<i>Joanna Brylak</i> , advocate, Ph.D. (Warszawa) The influence of the Criminal fiscal code on the related legislation . . . . .	77
<b>GLOSSES</b>	
<i>Marta Kolendowska-Matejczuk</i> , advocate, Ph.D., associate professor of ESLA (Warszawa) Gloss to the sentence of Constitutional Tribunal of 11 <sup>th</sup> October 2016, K 24/15 [on constitutionality of the administrative sanction provided for in art. 102 part 1 point 4 and part 1c of the Motor Vehicle Drivers Act of 5 <sup>th</sup> January 2011] . . . . .	79
<i>Tomasz Przesławski</i> , Ph.D. habilitated, University of Warsaw (Warszawa) Gloss to the resolution of Supreme Court of 22 <sup>nd</sup> September 2016, III PZP 7/16 [on the defendant in a case on appeal against the final judgment or decision in a disciplinary proceeding and the court having jurisdiction over the case] . . . . .	87
<i>Dobrochna Owsicka</i> , legal adviser (Szczecin) Gloss to the sentence of Supreme Court of 30 <sup>th</sup> March 2015, II KK 36/15 [on the fact that a request for permission to voluntarily admit responsibility filed pursuant to art. 148 of the Penal Fiscal Code shall not be deemed an indictment] . . . . .	91

<i>Michał Niedośpiał</i> , Ph.D. (Kraków)	
Gloss to the decision of Supreme Court of 16 <sup>th</sup> October 2014, III CSK 301/13 [on the application of the regulations on the capability of being a testament witness to a legal entity and the shareholders] .....	100
<b>RECENT CASE-LAW</b>	
<i>Zbigniew Szonert</i> , Ph.D., retired judge of NSA (Supreme Administrative Court) (Warszawa)	
Review of the case-law of Supreme Administrative Court .....	109
<i>Michał Jackowski</i> , advocate, Ph.D. (Poznań)	
Review of the case-law of Constitutional Tribunal in the period from January to March 2017 .....	116
<b>ROAD ACCIDENTS</b>	
<i>Wojciech Kotowski</i> (Warszawa)	
A passenger as an accident perpetrator .....	119
<b>TRIALS IN THE ARTISTIC WORLD</b>	
<i>Marek Sołtysik</i> (Kraków)	
The right of the professor <i>contra</i> the clairvoyance of the agent .....	123
<b>SYMPOSIA AND CONFERENCES</b>	
A conference "The Judge and the Constitution. The crisis of the constitutional judiciary and the constitutional review of legislation", Katowice, 3 <sup>rd</sup> March 2017	
<i>Dobrosława Tomzik</i> , advocate's trainee (Katowice), <i>Natalia Weber</i> , advocate's trainee (Katowice) .....	130
A scientific conference of students and candidates for doctor's degree "Criminal trial 2020 – a desirable shape of the criminal trial in the state under the rule of law", Kraków, 9 <sup>th</sup> –11 <sup>th</sup> March 2017	
<i>Mateusz Popiel</i> , candidate for doctor's degree of Jagiellonian University, judicial assistant of District Court (Kraków) .....	135
<b>THE BAR CHRONICLE</b>	
From the meetings of Polish Bar Council's Presidium .....	137
<b>VARIA</b>	
A parliamentary question on the legal professional privilege .....	140
An official celebration of 15 <sup>th</sup> anniversary of the establishment of the professional self-government of civil engineers	
<i>Czesław Jaworski</i> , advocate (Warszawa) .....	140

## Informacje dla autorów

W „Palestrze” publikujemy artykuły naukowe, artykuły praktyczne, glosy, przeglądy orzecznictwa, recenzje, sprawozdania oraz teksty informacyjne. Czasopismo sprofilowane jest na szeroko ujęte prawo sądowe, czyli materialne i procesowe prawo cywilne (w tym prawo handlowe, prawo własności intelektualnej oraz prawo pracy) oraz materialne i procesowe prawo karne. Podejmowane są również zagadnienia z zakresu prawa administracyjnego, konstytucyjnego oraz międzynarodowego, a także historyczno-prawne, ale dotyczące szeroko ujętej adwokatury.

Z uwagi na liczebność nadsyłanych opracowań, ich różnorodność i niejednorodność wprowadzone zostały wymogi wobec przesyłanego materiału w zakresie objętości oraz sposobu prezentacji treści, w tym konstrukcji odsyłaczy. Artykuły naukowe nie powinny przekraczać 10 stron tekstu (1 strona = 1800 znaków). Objętość glos to 5–8 stron, recenzji 2–5 stron, a sprawozdań i tekstów informacyjnych 1–3 stron.

Teksty prosimy przysyłać drogą elektroniczną na e-mail: redakcja@palestra.pl, ewentualnie tradycyjną drogą pocztową (ul. Świętojerska 16, 00-202 Warszawa) z wydrukiem oraz edytowalną wersją elektroniczną na płycie CD lub DVD. Do artykułów (z pominięciem glos, recenzji, sprawozdań i tekstów informacyjnych) należy dodać tytuł w języku angielskim, streszczenie w językach angielskim i polskim (do 600 znaków), pojęcia kluczowe (również w językach angielskim i polskim). Wszystkie teksty należy zaopatrzyć w krótką informację o autorze/autorach (status zawodowy i naukowy, dane adresowe, numer telefonu) oraz oświadczenie, że tekst nie został przedstawiony innej redakcji.

Prosimy o jednolite wstawianie przypisów na dole strony, według następujących zasad. Książkę cytujemy wg wzorca: Z. Radwański, *Prawo cywilne – część ogólna*, wyd. 10, Warszawa, C.H. Beck 2009, s. 112. Gdy książka posiada wielu autorów, a jest pod redakcją jednego, wskazujemy cytowanego autora oraz stronę w redagowanej książce według wzorca: E. Wojnicka, *Autorskie prawa osobiste*, (w:) Z. Radwański (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 13 – *Prawo autorskie*, red. J. Barta, wyd. 2, Warszawa, C.H. Beck 2007, s. 239. Artykuł w czasopiśmie proszę powoływać w sposób następujący: pierwsza litera imienia, nazwisko, tytuł kursywą, tytuł czasopisma w cudzysłowie lub jego skrót (np. KKP, PiP, PPIA), rok wydawniczy, numer zeszytu oraz strony – wszystkie elementy oddzielone przecinkiem (np. M. Filar, *Pierwsze – nie mieszać*, „Palestra” 2012, nr 7–8, s. 215–216). W przypadku kolejnego przywołania cytowanej wcześniej pozycji proszę wpisać pierwszą literę imienia, nazwisko, początek tytułu (kursywą) oraz strony (np. M. Filar, *Pierwsze*, s. 215). Gdy cytujemy tę samą pozycję, co w przypisie poprzednim proszę wpisać słowo „Tamże” oraz numer strony (Tamże, s. 216). W przypadku publikacji elektronicznych proszę podać – oprócz autora i tytułu – adres strony internetowej oraz – w nawiasie kwadratowym – datę dostępu. Dodatkowe informacje znajdują Państwo na naszej stronie internetowej ([www.palestra.pl](http://www.palestra.pl)).

Wszystkie teksty przesyłane do redakcji poddawane są recenzjom. W przypadku artykułów i glos są to recenzje wewnętrzna i zewnętrzna. Wynik recenzji wpływa na decyzję o skierowaniu tekstu do druku.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania, wynikających z opracowania redakcyjnego, zmian w tekstach przyjętych do druku. Nadesłanie tekstu z zamiarem opublikowania go w „Palestrze” jest tożsame z udzieleniem zgody na publikację w Internecie. Tekstów niezamówionych nie zwracamy.

W trosce o byt i przyszłość naszej Ojczyzny,  
odzyskawszy w 1989 roku  
możliwość suwerennego i demokratycznego stanowienia o Jej losie,  
my, Naród Polski

– wszyscy obywatele Rzeczypospolitej,  
zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna,  
jak i nie podzielający tej wiary,  
a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł,  
równi w prawach i w powinnościach wobec dobra wspólnego – Polski,  
wdzięczni naszym przodkom za ich pracę,  
za walkę o niepodległość okupioną ogromnymi ofiarami,  
za kulturę zakorzenioną w chrześcijańskim dziedzictwie Narodu  
i ogólnoludzkich wartościach,  
nawiązując do najlepszych tradycji Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej,  
zobowiązani, by przekazać przyszłym pokoleniom wszystko,  
co cenne z ponad tysiącletniego dorobku,  
złączeni więzami wspólnoty z naszymi rodakami rozszanowanymi po świecie,  
świadomi potrzeby współpracy ze wszystkimi krajami dla dobra Rodziny Ludzkiej,  
pomni gorzkich doświadczeń z czasów,  
gdy podstawowe wolności i prawa człowieka były w naszej Ojczyźnie łamane,  
pragnąc na zawsze zagwarantować prawa obywatelskie,  
a działaniu instytucji publicznych zapewnić rzetelność i sprawność,  
w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem lub przed własnym sumieniem,  
ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej

jako prawa podstawowe dla państwa oparte na poszanowaniu  
wolności i sprawiedliwości, współdziałaniu władz, dialogu społecznym  
oraz na zasadzie pomocniczości umacniającej uprawnienia obywateli i ich wspólnot.  
Wszystkich, którzy dla dobra Trzeciej Rzeczypospolitej tę Konstytucję będą stosowali,  
wzywamy, aby czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka,  
jego prawa do wolności i obowiązku solidarności z innymi,  
a poszanowanie tych zasad mieli za niewzruszoną podstawę  
Rzeczypospolitej Polskiej.